WIMBP
Opole

I

2300 st.

Pretium fl. 14-20 mon.

K. DRABIKOWSKI
W. ŁODZI.

DZIEIE Y PRAWA KOSCIOŁA POLSKIEGO.

K. DRABIKOWSKI
W. ŁODZI.

Ex libris
Francisci Rhimarchi

Tom I.

Pretium fl. 14 as. 20.

CENZURA.

Opisanie *Dzieiów i Praw Kościoła Polskiego*, przeczytałem: Dzieło to pierwsze w swym rodzaiu w Kraiu naszym, iako przystosowane do prawideł Religii i moralności Ewanieliczney; zachowuiące naypotrzebnieysze umiarkowanie względem władzy Kościelney i Swieckiey, a przytym ostrożną baczność, aby przyłączone prawdy, wsparte gruntownemi dowodami, nie były obraźliwe; że może bydź użytecznie do druku podane, zaświadczam.

Dan w Warszawie 22. Stycz: R. 1793.

X. Woliński W. Z. M.
Xiąg Cenzor.
mp.

IMPRIMATUR.

Thomas Ostaszewski A. G. V.
E. O. S. Stan: *mp.*

DZIEIE Y PRAWA KOSCIOŁA POLSKIEGO

Przez
X. Teodora Ostrowskiego S. P.

KRÓTKO
ZEBRANE.

TOM I.



Ex libris Franciszki Klimaczki

w WARSZAWIE

W Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey
u XX. *Scholarum Piarum.*
M. DCC. XC. III.

Primam Historiæ legem esse, ne quid falsi dicere audeat: deinde, ne quid veri non audeat.

Cicero lib: 2. de Orat:

Religionem, quam à Majoribus accepisti, conserva: Solenneque et pulcherrimum sacrificium, cultumque maximum existima, si ipse sis optimus et justissimus.

Isocrates ad Nicoclem.

W. Ossol.

K 13411/75

DO

PRZESWIETNEGO

STANU DUCHOWNEGO

PRZESWIETNY STANIE DUCHOWNY!

Dzieie i Prawa Kościoła Polskiego, owoc pracy kilkoletniey, stawiam pod sąd twóy PRZESWIETNY STANIE DUCHOWNY. Nikomu przyzwoiciey Xiążki tego rodzaiu przypisać się nie mogą, iak tym, którzy z powołania i urzędu, całości Religii naszey są Stróżami, a świętości Szafarzami. Nikt ich sprawiedliwiey cenić, nikt dostateczniey o duchu, rzetelności i bezstronności Autora sądzić nie może, iak Ci, którzy i z doświadczenia, i obszernieyszey w tey mierze nauki, większą praw i przywileiów Stanu swego posiadaią znaiomość, mocniey o potrzebie zawiadomienia o nich powszechnego przeświadczaią się.

Dzieło to względem obszerności zamiaru zbyt szczupłe, a w rodzaiu swoim nowe, nie mogło bydź doskonałe, nie mogło odpowiedzieć oczekiwaniu powszechnemu. Za szczęśliwego przecięż poczyta się Autor, ieśli iakieykolwiek przysługi, dla panuiącey

Wiary i Kościoła Polskiego odbierze świadectwo: lub ieśli zamysł i praca iego, oświeceńsze pióra, do udoskonalenia tey istotney Historyi kraiowey cząstki, zachęci.

WT! JOO. JWW. BISKUPI, których władzą, powagą, i cnotą, świetność i prawa Kościoła Polskiego stoią: W których Osobach, pracę moię, całemu PRZESWIETNEMU DUCHOWIENSTWU poświęcić odważyłem się; naydoskonaley o niey sądzić potraficie. A gdy ią, i do zamiaru moiego, i ku użytkowi Owczarni Waszych przysłosowaną znaydziecie; Gdy dar ten, przez ręce Wasze w Kościele Polskim złożony, nie powierzchownością, ale chęcią i uprzeymością daiącego cenić będziecie; Przyimiecie go spodziewam się nie tylko za ofiarę i w dowód nayglębszego odemnie poszanowania, ale razem w odpłatę tey wdzięczności, którey Zgromadzenie XX. Piarów od czasów wprowadzenia swego do Polski,

wielokrotne od całego Prześwietnego STANU *Duchownego odebrało zadatki. = Jeſtem z naygłębszym poszanowaniem*

PRZESWIETNEGO STANU
JOO. JWW. MCPANOW
r DOBRODZIEIOW

nayniższym
Sługą

X. T. O. S. P.

DO

CZYTELNIKA.

Pisać na pochwałę nauki lub wiadomości przez ſię wyłożoney; wyszczególniać iey pożytki, a te z innemi porównywaiąc, dowodzić większey lub mnieyszey iedney względem drugiey użyteczności i potrzeby; Jeſt to zbyt wolno ſądzić, o znaiomości i guście Czytelnika, ieſt uymą zacności nauk w ogólności wziętych, które w ſwych uważone względach, nigdy nadto cenione i uwielbione nie będą. Przedmowy podobne nie uchodzą krytyki: A ta, tym ſłuszniey na Autora ſpada, im iawniey Czytelnik ſtronności lub osobiſtości iego doſtrzega. Ale czyliż równo uważane i naganione bydź

mogą te, które albo dzieła nowego układ wyſtawuią, albo okoliczności oddzielne wprawdzie, ale połączone z nim wytykaią; albo źrzódła, z których Autor wiadomość swoię czerpał, odkrywaią? Zaiſte, Przedmowy tego rodzaiu, arcy użyteczne są dla wielu Czytelników, a w pewnych względach koniecznie potrzebne: Jedni bowiem uczą ſię z nich, ſkąd dokładnieyszey w rzeczach wyłożonych zaſiągnąć mogą wiadomości, drugim wſkazuią zasady Autora: a iak pierwszych tak drugich, do docieczenia rzetelności i pilności iego prowadzą. Przedmowy takowe, iako na lepszych zasadzone wzorach, wielu Czytelnikom przynoszą pomoc, a Publiczności od Autora, ledwo niekoniecznie należą ſię.

Pominąwszy zatym to wſzyſtko, co ſię pochwał i zalety Hiſtoryi Kościelney kraiowey w ogólności wziętey dotycze; Zoſtawiwszy wolney uwadze i ſądowi, iak potrzebna i użyteczna ieſt wiadomość iey każdemu Rodakowi, przez wzgląd związków z rządem Cywilnym i Dzieiami Narodu; a w szczególności, ile z niey światła zaſiągnąć może Stan ten, który z powołania ſwego więcey nad inne o rzeczach i dzieiach Wiary panuiącey wiedzieć powinien; Zaſtanówmy ſię nad tym, co właściwie do wiadomości Hiſtoryi Kościelney Polſkiey ściąga ſię: Rzućmy okiem na źrzódła, z których ta czerpana bydź może: Daymy ſprawę z układu Zbioru ninieyszego: A łaſkawy Czytelnik w ſamey rzetelno-

ści Autora, znaydzie usprawiedliwienie wad, przedsięwziętey przez niego pracy.

Zastanowią nieiednego zaniedbane dotąd przez Literatów Dzieie Kościoła Polskiego: Dziwić się będzie drugi, że gdy od czasów zaprowadzonych do Polski nauk, nikt więcey do rozkrzewienia ich nad Duchownych nie przyłożył się, nikt nad nich obszerniey i doskonaley o nayglębszych wiadomościach nie pisał; żaden przecięż nie znalazł się, któryby pióro swoie, dla uwiecznienia Dzieiów Kościelnych kraiowych poświęcił: Nikt pracy swey, do naybliższego powołania swego przedmiotu nie stosował. Jeśli atoli nie na tytuł, ale istotę Dzieiów Kościelnych baczyć będziemy; Jeśli zgłębiemy i prze-

trząśniemy to wszystko, co nam, i cały Stan w ogólności i szczególne z pomiędzy Duchowieństwa Osoby o rzeczach Kościoła Polskiego zostawiły; Przyznamy bez trudności, iak troskliwe i dbałe zawsze było Duchowieństwo o dochowanie tego wszystkiego, co się praw i swobód Religii panuiącey dotycze: Powiemy, że ieśli nie celowało, przynaymniey dorównywało gorliwość w tey mierze sąsiedzkich i dalszych Państw Chrześciańskich hierarchii Kościelnych: A w szczególności, kto Archiwa i Biblioteki katedralne zwiedzić zechce; Kto się pilniey w Kronikach *Kadłubka*, *Długosza*, *Kromera*, *Piaseckiego*, *Solikowskiego*, *Naruszewicza*, przeyrzy; Kto *Rzowskiego* dopełnienie Historyi kościelney po-

wszechney *Baroniusza*; *Skargi* i *Kwiatkiewicza*, Zbiór teyże i wykład na ięzyk Polſki; *Poszakowſkiego* hiſtoryą Kalwińſką i Luterſką; *Kuleszy* Hiſtoryą Kościoła Greckiego, i wielu innych dzieła z uwagą czytał; przyzna bez pochyby, iż iedni równo świeckiey iak kościelney kraiowey uczą Hiſtoryi, drudzy w dziełach ſwych obfite iey wſkazuią źrzódła.... Niemniey dbałe i troſkliwe Duchowieńſtwo naſze, w dochowaniu praw i przywileiów od naydawnieyszych czasów Kościołowi Polſkiemu przez Xiążęta i Królów nadanych, tudzież uſtaw Synodalnych, okazało ſię. Oryginały ich w znaczney liczbie, ieszcze podziśdzień przy katedrach znayduią ſię: Aby zaś przez czas lub inne przypadki

zatra-

zatraceniu niepodpadły, było zawſze ſtaraniem Duchowieńſtwa uwieczniać ie przez druki. Taki ieſt naprzód Statut Koronny *Łaſkiego*, w którym on iſtotnieyſze Kościoła i Duchowieńſtwa przywileie umieścił. Tenże Wielki w Kościele naszym Mąż, Statuta Synodalne dawnieysze *Mikołaia* Arcy-Biſkupa w r. 1420. w Wieluniu i Kaliszu uchwalone, zebrał, i wraz z temi, które za rządów iego do r. 1523. zapadły, do druku podał. Podobne Zbiory zoſtawili nam *Karnkowſki* i *Wężyk* Arcy-Biſkupi: Które, iako i szczególne każdey Dyecezyi Synody, toż *Codex Diplomaticus Dogiela* S. P. Dzieła *Zalaszowſkiego*, *Starowolſkiego*, i innych wielu, wſkazuią obfite źrzódła praw i przywileiów Kościoła Polſkiego, a

troſkliwości Duchowieńſtwa w dochowaniu ich, zaświadczaią.

Prócz nadmienionych wyżey Dzieiów Kościoła Polſkiego źrzódeł, obfitą o nich wiadomość wſkazuią ci, którzy albo wszczęte o Religią panuiącą załatwiali ſpory, albo ſpotwarzoną Wiary naszey naukę, obiasniali i uſprawiedliwiali. W rzędzie tych, pierwsze bez zaprzeczenia mieysce należy ſię *Staniſławowi Hozyuszowi* Kardynałowi i Biſkupowi Warmińſkiemu. Dzieło iego pod tytułem: *Wyznanie Wiary*: z rozkazu Synodu Piotrkowſkiego r. 1551. ułożone, równie iako i to, które pod tytułem: *O Herezyach*, ſwego Wieku wydał i Zygmuntowi Auguſtowi przypisał, będzie na zawsze nieod-

zownym dowodem, troſkliwey i baczney Duchowieńſtwa Polſkiego i Paſterzów iego, o całość Religii panuiącey, i iey moralności, opieki. Niemniey gorliwych i światłych w poparciu praw i przywileiów Kościoła i Duchowieńſtwa Polſkiego, znaydzie każdy, kto, *Andrzeia Lipſkiego Scholaſtyka Krakowſkiego. Decadem quæſtionum:* Autora Xiążki pod tytułem: *De controverſiis inter Ordinem Sæcularem & Eccleſiaſticum: Smogoleckiego Staroſty Bydgoweſkiego O Exorbitancyach: Mikołaia Dobrocieweſkiego, Informacyą, i t. d.* rozważnie i bezſtronnie przeczyta. A gdy ieszcze w uczonych dziełach Teologów naszych przeyrzy ſię; Gdy to, co *Skarga, Bembus, Cichociusz, Koiałowicz, Smigłecki, Boym,*

Skuminowicz, i wielu innych, na odparcie zaprzeczonych, lub przeiſtoczonych, nayświętszych Religii naszey taiemnic, przeciw Lutrom, Kalwinom, Aryanom, Nowochrzczeńcom i Grekom Nieunitom, pisali, zgłębić, a odpowiedzi z zarzutami porownać zechce; przyzna bez wątpienia: Ze nietylko cała Kościoła Polſkiego hierarchia, ale i ſzczególne osoby, nieſpracowanemi w każdym Wieku okazały ſię w tym, coby naydalszą, o rzeczach i rewolucyach Kościoła Polſkiego zawiadomić mogło Potomność.

W tych względach uważony Kościół Polſki, zaſtanowił Wielkiego w Wieku naſzym, a z wielu miar nieśmiertelney godnego pamięci *Joze-*

fa Załuſkiego Biſkupa Kijowſkiego. Ten, iako całe życie i maiątek ſwóy, przykładem Brata, poświęcił na zbogacenie Narodu w ten ſkarb, który podziśdzień dziwi i dziwić będzie zawsze Swiat uczony; tak szczególniey, odpowiadaiąc powołaniu ſwemu, o to ſtarał ſię, aby rzeczy Religii panuiącey, w obſitych Biblioteki ſwey zawarte ſkładach, na widok publiczny wyſtawił. W tym zamiarze wydał był *Prospekt* dwoiſtego dzieła. *Pierwsze*, prawa i przywileie oryginalne Kościoła Polſkiego ogólne i ſzczególne: *Drugie*, Hiſtoryą Kościelną Polſką, pod tytułem *Polſka prawowierna: Polonia Orthodoxa*, zaymować miało. Zaświadcza nawet wspomnione Pismo, że Mąż ten, w całym życiu ſwoim

niespracowany, iuż był w części zamyfl fwóy uſkutecznił w rękopiśmie pod tytułem: *Opisanie Polſki*, gdzie w pierwszey części. Stan kościelny wyſtawia. Lecz że tegoż czasu zatrudnił ſię był odpisem na Memoryał Auguſtowi II. przez Miniſtra Angielſkiego podany z ſtrony Dyſſydentów. (w którym to dziele pod tytułem: *Dwa Miecze*, równo gruntownie iak uczenie praw i przywileiów Kościoła Polſkiego dowiódł i poparł) A poźnieysze życia iego przypadki, zbyt były przykre, aby ſię cały przedſięwziętey poświęcił pracy; Chwała więc tylko dla niego z zamiaru tak użytecznego pozoſtała, a przygotowane przezeń z wielkim kosztem Xięgi i rękopisma, zaświadczać będą, w późne czasy,

o iego ku Kościołowi Polſkiemu przychylności.

Do liczby wſkazanych dopiero Hiſtoryi Kościelney Polſkiey źrzodeł, należą ieszcze dzieła Dyſſydentów kraiowych, pilnieyszych daleko w podaniu Potomności tego wſzyſtkiego, co ſię zaprowadzenia i zagnieżdzenia w Polszcze Wyznań ich dotycze, niż bydź mogło Duchowieńſtwo Łacińſkie, w opisaniu rewolucyi, którym Wiara panuiąca pod tę podpadła epokę. Pomiędzy temi, *Andrzey Węgierſki*, *Staniſław Lubieniecki*, *Jan Łaſicki*, *Staniſław Sarnicki*, a tego Wieku *Gotlib Friese*, w rzędzie przednieyſzych Dzieiopisów rzeczy Kościołów Dyſſydenckich Polſkich mieścić ſię mo-

gą: Ale niemniey dokładnie i obszernie o Dzieiach tychże, uczą Zbiory Aktów Synodalnych, i różnych dzieł teologicznych przez *Krzyſztofa Sandyusza*, i innych pod tytułem *Biblioteka*, wydane, toż Akta *Braci Czeſkich*, gdzie mimo ſtronność Autorów za Wyznaniami własnemi, mimo uprzedzenia przeciw Religii w kraiu panuiącey, łacno ieſt doſtrzedz, iakiemi drogami różne Wyznania wcisnęły ſię w granice nasze, w iaki ſposób, ſwobód i wolności swoich nabyły.

Z tych to po części źrzódeł, zaſięgał Autor wiadomości o Hiſtoryi Kościelney Polſkiey. Te mu ſłużyły za przewodnika i prawidła w uſtanowieniu pewnych epok, w pogo-

dzeniu przeciwnych ſobie przypadków, w odkryciu błędnego o niektórych zdarzeniach mniemania. Gdyby mu czas i okoliczności pozwoliły były zgłębić to wſzyſtko, co do zamiaru iego ściągało ſię; gdyby mógł mieć tę pomoc i zaſiłek ſwey pracy, na których możnieyszym nie zbywa Literatom; podchlebiałby ſobie więcey o doſkonałości dzieła ſwego, a tym ſamym mogłby ſobie tuszyć, o większey dla Publiczności przyſłudze. Jeśli przecięż oczekiwania tych, dla których użytku ſzczególniey pracę tę podiął, zewſzyſtkim nie zawiódł; ieśli od nich iakieżkolwiek zyſka świadectwo, o ſzczerych ſwych dla dobra Kościoła i Duchowieńſtwa Polſkiego intencyach; to dla niego ie-

dyną będzie pociechą, to iſtotną i naywiększą nagrodą.

Co ſię tycze układu ninieyszey Hiſtoryi, ułożona ona podług Wieków zaprowadzoney do Polſki Wiary Swiętey, dzieli ſię na trzy Części. W *pierwszey* zamknięte są Dzieie i Prawa Kościoła Łacińſko-Polſkiego, i te pierwsze dwa Tomiki ſkładaią. *Część druga*, Hiſtoryą Kościołów Dyſſydenckich: *Część trzecia* Dzieie Kościoła Greckiego zaymuie, a obiedwie w Tomiku trzecim znayduią ſię. Hiſtoryą Kościołów Dyſſydentckich w Wieku VI. Dzieie Kościoła Greckiego zjednyczonego w Wieku VII. iako w właściwych ſwych epokach umieszczone. A lubo ieſzcze w Wieku V. Kościoła Pol-

ſkiego, a XV. Kościoła powszechnego znani byli w Polszcze Dyſſydenci; Kościół zaś Grecki Unicki, ledwo nierówno z zaprowadzeniem do Polſki obrządku łacińſkiego w granicach iey kwitnął; Ze iednak rewolucye Kościołów wspomnionych, znacznieyszą część tych dwóch Wieków zaięły; Dzieie zaś tychże, czy to podług chronologii ściſley umieszczone, czyli oddzielnie od Hiſtoryi Kościoła Łacińſkiego, podług lat i Wieków wyłożone, nie mogły bydź przed oczy Czytelnika w tak krótkim Zbiorze wyſtawione, bez nudnego iednych zdarzeń powtarzania; Porządek więc powyższy i dla Czytaiących wygodnieyszy, i dla zamiaru krótkości Zbioru tego ſtosownym bydź zdawał ſię: A zbliżony do

wzorów ſławnieyszych Dzieiów Kościelnych Pisarzow, nie powinien podpadać krytyce... Więcey podobno zaſtanowią nieiednego, przydłuższe politycznych przypadków wywody: Zdadzą ſię drugiemu mniey potrzebne, długich woien, wielorakich intryg domowych i zagranicznych kabał opisy: Może nawet i Uwagi w ciągu i przy końcu każdego Wieku umieszczone, za zbyteczne osądzone będą: Ale ſpodziewa ſię Autor, że ma rzecz z rozsądnym i ſprawiedliwym Czytelnikiem: Tuszy ſobie, że z tych każdy doſtrzeże i przyzna, iż iak poboczne rzeczy politycznych opisy, tak i ſame uwagi, nie daley rozciągaią ſię, tylko ile były potrzebne do wyłuszczenia rzeczy Kościelnych z tam-

temi połączonych; ile te, bez tamtych wyszczególnienia, w celach i zasadach ſwych obięte bydź nie mogły. Do tego, nie było udzielnym Autora zamiarem, aby tylko przypadki i zdarzenia Kościoła Polſkiego opisał: Owszem ſtarał ſię ſzczególniey, okazać i wytknąć te związki, które między dzieiami politycznemi i Kościelnemi kraiowemi zachodziły: a to końcem wyiaśnienia ſetnych okoliczności Hiſtoryi i Polityki kraiowey, których zasady, albo zamilczone dotychczas, albo opacznie wyſtawione znayduiemy. Jeśli więc Czytelnik baczyć zechce na te dwa iſtotne Autora zamiary, ieśli obszerność ich z ſzczupłością dzieła porówna; uzna, ſpodziewam ſię, zarzuty podobne za niewcześne, ani

chęci naylepszych ostrym wyrokiem potępiać nie zechce.

Lękaćby się ieszcze mógł Autor, albo zbyt skrupulatnych, myśli i zdań ludzkich podstrzegaczów, albo tych, którzy przekonania o świętości Religii swoiey, nie umieią odłączać od uprzedzeń osobistych i opiniy fałszywych. Lecz gdy praca iego od Zwierzchności przyzwoitey znalazła Approbatę, a w ciągu tey o nic więcey nie starał się, iak o odkrycie prawdy, z oszczędzeniem ile było można tych, którzy ią, albo przez zbytnią i zawczesną gorliwość lub przesądy ku prawdziwey Religii powzięte, przyćmić i przytłumić starali się; Spokoynie więc czekać będzie sądu Publiczności: A w prze-

konaniu o swey krewkości, gotów zawsze poprawić lub odwołać to wszystko, coby bądź zdaniom Moralności przeciwnego, bądź kogożkolwiek obrażaiącego w tym dziele znalazło się.



WYKŁAD DZIEŁA.

CZĘSC I.

Dzieie i Prawa Kościoła Łacińsko-Polskiego. *Wiek I. II. III. IV. V. Tom I. II.*

CZĘSC II.

Dzieie i Prawa Kościołów Dyssydenckich. *Wiek VI. Tom III.*

CZĘSC III.

Dzieie i Prawa Kościoła Grecko-Polskiego. *Wiek VII. VIII. Tom III.*

CZĘŚĆ I.

DZIEIE I PRAWA KOSCIOŁA

ŁACINSKO-POLSKIEGO

WIEK BAŁWOCHWALCZY

Od Roku 550. do 965.

Jeżeli wszystkich Narodów pierwiastkowe dzieie, grubey i niedościgłey podpadaią niepewności; kiedy znakomitsze tychże odmiany, a nawet sławnieyszych Bohatyrów czyny, temu powszechnemu rzeczy ludzkich uległy losowi,

że, albo za niegodne wiary poczytane, albo w rzędzie niedocieczonych taiemnic są umieszczone; tym mniey dziwić się można, że iak wiadomość o ich bałwochwalczych zwyczaiach, tak i Historya zaprowadzonego do nich Chrześciaństwa, ciemną, a często domyślną bydź musi. Sekret ścisły, który Kapłani Pogańscy względem ogółu wiary, ofiar i obrządków zachowywali, nie pozwalał zgłębiać kraiowcom głoszonych taiemnic, a dociekanie ich przez obcych zbrodnią było kryminalną. — Co do Historyi nawrócenia Pogan, spodziewać się wprawdzie należało, tey dla poźnieyszych wieków usługi, po Duchowieństwie pracami Apostolskiemi zaiętym, ile gdy Stan ten, nayrzeczywistsze zawsze w dochowaniu starorzytności zabytków, łożył prace: Ale dzieła takowe, ani z powołaniem owych pierwszych Narodów Apostołów, ani z prostotą ducha ich i pokorą zgodzić się nie mogły: albo ieśli iakie pozostały, pewnie wraz z zgonem ich męczeńskim, zniszczone i wytępione. Wszakże iak czasy bałwochwalcze Narodów nie są tak ciemne, aby o nich iakieykolwiek zasięgnąć nie można było wiadomości; tak epoki Chrześciańskie każdego z osobna Narodu, tyle przynaymniey są nam wiadome, ile o rzeczywistości ich poważnieyszym zawierzyć można świadectwom. — A że nawrócenie Narodu, tworzy naturalną ciekawość o iego przeszłey Religii; przeto i w tym krótkim dzieiów Kościoła Polskiego Zbiorze, nie prędzey do wywodu zaprowadzenia do nas Wiary S. przystąpiemy, póki wprzód iakieykolwiek wzmianki, o czasach bałwochwalczych Oyców naszych nie uczyniemy. Wprawdzie zbyt one są ciemne, ieślibyśmy szperać chcieli w szczególnościach Swiąt, w porządku i obrzędach ofiar, w prawach i prerogatywach Kapłańskich i t. d. Lecz gdy zaprzeć żadną miarą nie można, długiey i grubey Przodków naszych w tey mierze ślepoty; zdaie się, że i naymnieysza o czasach owych wiadomość, nie może bydź bez poży-

tku dla tych, którzy mało co, albo nic nie zastanawiaią się, tak nad darem Wiary S., w którey przez Przodków swych zrodzeni zostali, iak i nad winną dla tych wdzięcznością, którzy ią pracą, staraniem, a nawet krwi swey kosztem, w kray nasz zaprowadzili.

§. I. *Zrzódło i początek Bałwochwalstwa Polaków. Rok 550. — 965.*

R. 550. — 965. Pokrewieństwo i sąsiedztwo, które między Słowianami i Polakami zachodziło, wspólność, czyli podobieństwo obyczaiów, które ich między sobą połączały, a osobliwie przywiązanie do odwiecznych zabobonów Przodków; są właściwą przyczyną i źrzódłem iednakowości Religii bałwochwalczey, między temiż Narodami. Oddzieleni iedni od drugich, z iakichkolwiek politycznych, lub gospodarskich przyczyn, nie mogli się wyzuć z tey moralności, do którey mieyscowe odmiany nie przykła-

daią się: a i naydalsze świata krainy, niczym nas więcey z oyczystym nie połączaią gniazdem, iak przywiązaniem do zwyczaiów naddziadów naszych, i wspólney z niemi religii. Co tedy było świętym i czci godnym u Słowian, toż samo czcili i święcili Polacy: Jako tamci, iuż to dla dzikich i nieugłaskanych obyczaiów przez odcięte z cudzoziemcami wspólnictwo; iuż dla nieustannych wewnętrznych i zewnętrznych woien, iuż nakoniec dla ohydzonego przez łupieństwa sąsiąduiących z niemi Niemców, imienia Chrześciańskiego, naydłużey z liczby narodów Europeyskich, bałwanom kłaniali się; tak i Polacy z przyczyn tychże, ledwie nie naypóźniey światłem Wiary prawdziwey oświeceni zostali. — Bożyszcza Słowiańskie, iedne były rodowite od niepamiętnych czasów, przez nich tylko samych czczone, drugie przyswoione od Greków i Rzymian, a nawet poźniey od Sasów; z pomiędzy których Rzymianie tę zawsze wielką mieli politykę, iż woiuiąc, lub R. 550. — 965.

R. 550. — 965. do swego związku przypuszczaiąc nayodleglevsze narody, wspólnością religii i praw swych, pociągnąć ich do siebie starali się. Idąc więc za przykładem Słowian, Polacy, czcili *Jowisza*, *Marsa*, *Plutona*, *Cererę*, *Wenerę*, *Dyanę*, a to pod imionami oyczystemi: *Jessa*, *Ladona*, *Nija*, *Marzanna*, *Zezylia* albo *Dziedzilia*, *Dziewanna* lub *Ziewanna*. A oprócz tych mieli w wielkim poszanowaniu *Zywie*, *Pogodę*, *Pochwist*, *Lelum*, *Polelum*, podobno od sąsiaduiącey z sobą Rusi i Litwy przyswoione. (a) Wspólnictwo to, czyli podobieństwo między Polskim i sąsiedzkich Prowincyi bałwochwalstwem, nadto widocznie okazuie się. I tak Litwa i Zmudź naywiększą cześć oddawała ogniowi,

(a) Długosz Ks: I k. 37. Niektórzy Dzieiopisowie nasi, odpisali się od Długosza w tłumaczeniu Bożków obcych, przez Oyców naszych przyswoionych. *Jowisz* podług wszystkich *Jessa* nazwał się: *Gwagnin*, Plutona *Ladonem*, Cererę *Nija* bydź mieni. Względem *Dyany*, że była zwana *Ziewonia*, albo *Dziewonia*, obadwa zgadzaią się. Zdaie się więc, że *Bielski* poszedł za powagą *Kromera*, w tym tylko od niego odpisawszy się, że on Marsa *Marzonną*, Kromer tym imieniem *Cererę*, Marsa zaś *Ladonem* nazywa.

pod imieniem: *Znież*, i piorunowi, który nazywała *Perkunos*: a oprócz tego słońce, lasy, ieziora, gaie, węże domowe, gadziny różne, mianowicie zaś iaszczurki, w liczbie bogów swych domowych liczyła. — Ruś biorąc ią w całey swey obszerności, czciła *Piorun*, *Strybę*, *Horsa*, *Mokosza*, a nawet podług domysłu *Kromera* i *Wichet*, pod imieniem *Pochwiściela*, który że i Polacy z Mazurami w wielkim mieli poszanowaniu iasne tego są dowody. — Prusacy sąsiedzi nasi, w naywiększym podług *Gwagnina* mieli poważeniu *Piorun*, czcząc go pod tymże, co i Litwa imieniem, *Perkunos*. Atoli Dzieiopisowie Pruscy bożyszczowi *Patollus* pierwsze daią mieysce, iako panu życia i śmierci, ludzi i zwierząt. Trzeci bożek ich *Potrympus*, zawiadywał, podług mniema-

R. 550. — 965.

R. 550. — 965. nia ich, ziemią i wodą, i przeto go rządzcą i dawcą żywiołów i płodów wſzelkich wyznawali. — Czcili nadto Prusacy bałwan *Wurſchayto* niby opiekuna trzód ſwych domowych: *Schneybrato*, którego obrońcą drobiu wſzelkiego rodzaiu bydź mienili. *Gurcho*, a temu moc nad zbożami i iarzynami przypiſywali. — Były ieſzcze i u nich, w niemałym poſzanowaniu mieſiąc, gwiazdy, węże i gadziny: Naydawnieyszy atoli bożek ich bydź zdaie ſię *Paſchwito*, którego ſiedliſko pod drzewem bzowym naznaczali, a poſługaczom iego *Parſtuki* zwanym, ſtoły w gumnach na noc zaſtawiali, rokuiąc o urodzaiach, z potraw mniey lub więcey ubyłych. — *Sambiyczykowie*, prócz bożyſzcz wſpomnionych, mieli ſwych właſnych piętnaſtu, z których znacznieyſi ſą: *Pergrubios* miany za pana zimy i lata. *Swaitox*, nad światłością i pogodą, *Pilwit* nad urodzaiami. *Auſchlavius* nad chorobą i niemocą przełożeni.

§. II. *Przystosowanie bałwochwalſtwa Polaków z ſąsiedzkiemi Narodami.* R. 550. — 965.

Z tego krótkiego opisu bałwochwalſtwa ſąsiedzkiego Polakom, łatwo okazuie ſię, iak mała, albo żadna, między bożkami tych obſzernych narodów nie zachodziła różnica. Czcili Polacy *Jeſſe* albo *Jowisza*, Litwa, Zmudź i Prusacy piorun, pod imieniem *Perkunos*; zatym temuż Jowiszowi pod odmiennym nazwiſkiem, (któremu cała ſtarożytność rząd nad piorunami przyznawała) wſzyſtkie te cztery narody kłaniały ſię. Liczyli w rzędzie ſwych bogów Polacy *Żywie* albo *Wenerę*; Litwa ogniowi pod imieniem *Znież* oddawała ofiary; Prusowie bałwanom ſwym *Wurſchayto*, *Schneybrato* i *Gurcho*, moc i opiekę nad płodnością trzód i ziemi przyznawali; zatym i tu, pod różnemi nazwiſkami, iedno bożyszcze czcić zdawali ſię. — Mieścili nakoniec w liczbie bogów ſwych Polacy *Lelum Polelum*, czy-

R. 550. — 965. li *Kaſtora* i *Polluxa*, Pogodę, Pochwiſt; Prusacy mieſiąc i gwiazdy, w ſzczególnieyszym mieli poſzanowaniu, a Sambiyczykowie bożka *Pergrubios* zimy i lata; *Swaytoxa*, światłości i pogody panami wyznawali; Więc i tego rodzaiu bałwochwalſtwo wſpólne było Polakom z ſąſiadami: owſzem domyślać ſię można, że ſame tylko obrządki ofiar, mnieysze lub większe kapłanów prerogatywy, wſpanialsze dla zacnieyszych lub ulubieńszych bożyszcz kościoły, iſtotną bałwochwalſtwa tych obſzernych narodów czyniły różnicę. — Wſzakże zaprzeć tego trudno, aby każdy z nich ſzczególnieyszego do iednego z ſwych bożków nie miał nabożeńſtwa, albo wſzyſtkich zarówno cenił i uwielbiał. Błądzili oni równo, iak oświeceńſi od nich Grecy i Rzymianie, przyznaiąc moc Boga prawdziwego Jowiszowi, Plutonowi, Cererze, Wenerze i t. d. bo iak ci, tak tamci, do poznania błędu ſwego, ludzkim rozumem, bez daru obiaśnienia, przyiść nie mogli.

Zdanie o właściwym bałwochwalſtwie Polaków i ich ſąſiadów.

Atoli wierzyć i przekonać ſię trudno, aby tęż ſamę cześć lasom, gaiom, gadzinom, a nawet mieſiącowi i gwiazdom, co i wſpomnionym bożkom od Greków lub Rzymian przyswoionym, oddawali. Były to raczey rzeczy boſkie, czyli bogom poświęcone: którym, że lud proſty, częſtokroć bogom właściwą cześć oddawał; alboli też za obrazę lub zniewagę ich, równo iak za gwałt, iednemu z posągów uczyniony uymował ſię; Wędrownicy, a podobno i ſami Apoſtołowie, pierwſzy raz owe kraie zwiedzaiący, wmówili w nie, tak grube bałwochwalſtwo: a Dzieiopiſowie owocześni, uwierzywſzy pomienionym świadkom, tylu baiecznych i fałszywych mniemań ſtali ſię tworcami. Jeśli zatym mieli w poszanowaniu lasy i gaie, ſzli za przykładem Greków i Rzymian, którzy z inocy czci oddawaney Dyanie, albo Polſkiey Dziewannie, też lasy i gaie, teyże bogini poświęcali. Że chowali i karmili gadziny, a osobliwie węże domowe; pewnie w nich nie ſa-

R. 550. — 965.

R. 550. — 965. mo bożyſzcze, ale cnotę i przymiot tego, które ta poſtać oznaczała, raczyć i uwielbiać chcieli. Ze nakoniec mieſiąc, gwiazdy, powietrze, pogodę, piorun, uroczyſtym w pewne dni czcili obrządkiem; ſądzić nie można, aby tak nikczemnym ſtworzeniom moc naywyższą i powagę boſką przypisywali; ale każdy w dziełach tych, iſtotnego bożka ſwego dzielność i moc upatruiąc, ſzanował ie, iako pośrzednicze ſzczęścia i potrzeb ſwych narzędzia.

§. III. *Dni ſwięte przez Polakow i ſąsiadów w bałwochwalſtwie obchodzone.*

Trudność i niepewność, która w uſtanowieniu liczby i właſności bożków oyców naszych, widzieć ſię dała, daleko większa w docieczeniu świąt i ofiar, ku czci każdego uſtanowionych, w opisaniu kościołów dla nich poświęconych, a naywiększa względem powinności i prerogatyw kapłanów

ich, zachodzi. Jeśli atoli w wywodzie bożków wſpomnionych, nie odſtąpiło ſię daleko od prawdy, gdy tych wſpólności pod odmiennemi nazwiſkami i iednakiego bałwochwalczego ducha po wſzyſtkich prowincyach Polſkich, i niektórych ſąsiedzkich dowodziło ſię; Nie będzie nic zdrożnego, kiedy i tu, zwłaszcza gdzie oyczyſtego światła brakować będzie, póydziemy za przewodnictwem zwyczaiów naybliższych ſąsiadów. R. 550. — 965.

Podobno dni Swiątecznych, na wzór tych, iakie Wiara S. Chrześciańſka między wiernych ſwych wprowadziła, nie znali zoſtaiący w bałwochwalſtwie Polacy. Wſpólność bożków ich z Greckiemi i Rzymſkiemi, dorozumiewać ſię każe o wſpólności świąt i obrządków. Jako pierwſi, w poświęconych niby ku czci ſwych bożyszczach, więcey rozrywki właſney, niż uwielbienia ich szukali; tak i święta Oyców naszych w bałwochwalſtwie zoſtaiących, tymże duchem i zamiarem obchodzo-

R. 550. — 965. Święta Polaków.

ne bywały. Z liczby takowych dni świątecznych, dwa święta uroczyſtszym obchodzili ſpoſobem Polacy. Pierwsze 25. Maia, drugie 25. Czerwca. Czyli podobno uważaiąc bliſkość czasu, trwała ta uroczyſtość przez czas iednego miesiąca. — Zgromadzony na pewne mieysca lud, co *Stadem* zwano, różnemi grami bawił się: przepędzał znaczną część dni na tańcach i ucztach. Aże w czasie tych rozrywek, wzywał często *Ladona*, iako pana szczęścia ludzkiego, i hasło naywiększey weſołości; domyślać się można, iż Marsa albo Plutona, w dni te uwielbiać chciano. — Zwyczay ten w ſobie obojętny, a na wzór naſzych zapuſt, od Pogan przeięty, długo po Litwie i Ruſi, iuż po rozkrzewieniu tamże Wiary S. między pospólſtwem utrzymywał się. Począwszy od Niedzieli Przewodniey, aż do S. Jana, ſchodziło się na rynek poſpólſtwo, i tam za ręce pobrawszy się, w około ſkakało, poklaſkuiąc rękami, i wyśpiewuiąc: *Lado! Lado!* Taniec ten zwano pospolicie *Kor-*

chodon. Aże i w tey oboiętney zabawce, zabytki bałwochwalcze okazywały się, ſłusznie potym Duchowieńſtwo użyło przyzwoitych ſposobów do wykorzenienia, czyli obrzydzenia pospólſtwu tych ſchadzek. R. 550. — 965.

Litwa z Zmudzią i Ruſią, na początku Października przez dni trzy świętowała. Uroczyſtość ta, w Litwie osobliwie i na Zmudzi, zaczynała się od ofiar, które tak możnieyſi iak ubożſi, za płody ziemne i ſzczęśliwe ich zbiory, hoynie bożkom ſwym czynili. Zieżdżali się potym do ſiebie krewni i przyiaciele na uczty i różne rozrywki, do których wſpólnictwa, idąc za przykładem Rzymian, w czaſie świąt Bachusowych i Saturnowych praktykowanym, czeladkę nawet własną przypuszczali. Stoły i ławy ku owey bieſiadzie przygotowane, potrząſano ſianem, bydło zaś i drób, które na tę kilkodniową ucztę przeznaczone było, a którego po parze, czyli ſamca i ſamicę wybierano, w naſtę- Święta Litewskie.

puiący bito sposòb. Pop przy-
R. 550. wołany ku tey ceremonii, odpra-
— 965. wiwszy swe modlitwy, pierwszy porywał się do kiia, na spędzony dròb i bydło: za iego przykładem szli wszyscy przytomni, a goniąc i morduiąc wszystko, wzywali *Ziemnika* bożka ziemi, ofiarowali mu co zabili, dziękowali, iż ich przez ten rok w zdrowiu i dostatkach zachował, a razem prosili, aby ich na dal od ognia, woyny, powietrza i wszelkich nieprzyiaciół, bronił i zastępował. Kończyła się naostatek uroczystość ta bankietem: nie wprzód iednak do przygotowanych ruszono się potraw, póki z każdey po części, pod stół, pod ławy, za piec i po wszystkich kątach, temuż *Ziemnikowi* nie rzucono na ofiarę.

Święta Pruskie.

Prusacy, mało albo nic w obchodzie świąt Październikowych, od Litwy nie różnili się. Cel tey uroczystości i wszystkie obrządki, były iednakie. Nadto święcili oni dzień pewny na wiosnę, gdzie podziękowawszy bożkowi swemu *Per-*

Pergrubios (od którego i święto to *Pergrubi* nazywało się) że zimę od R. 550. nich odegnał, a lato przywrócił; — 965. prosili go oraz, aby im w roku całym, na zbiorach ziemnych błogosławił. — Swięta te, kilka wsi wspólnie odprawiały: a każdy podług możności, zsypywał słód na piwo, bo cała uczta na piiatyce kończyła się w sposób następuiący. Pop *Wurschayt*, albo *Weydelot* zwany, brał konew piwa w ręce, i podniosłszy ią do góry, czynił modlitwę: schwyciwszy ią potym zębami, i wypiwszy piwo, rzucał konew przez głowę, nie tykaiąc iey rękoma, którą starszy gospodarz chwytał, i napełniwszy piwem, na stół stawiał. Toż powtarzał aż do 15. razy *Wurschayt* na cześć różnych bogów, a za nim przytomne chłopstwo, przy różnych pieśniach i okrzykach, równą liczbę kuflów spełniało.

W niektórych prowincyach Pruskich, chłopstwo chodząc po kolędzie, żebrało na zakupienie byka i kozła. Kozieł służył

właściwie na ofiarę, byk wspaR. 550. nialszą czynił ucztę. *Wurschayt* — 965. przybrany w wieniec, w przytomności zebranego chłopstwa, kładł naprzód ręce na kozła, prosząc bogów, aby mile tę ich przyięli ofiarę: uiąwszy go potym za rogi prowadził do gumna: gdzie gdy w górę od chłopstwa podniesiony został; Wurschayt rącznikiem przepasany, powtarzał swoie do Bogów modlitwy, prosząc, aby gniew swóy ku nim uśmierzyć raczyli. Obchodził potym po trzykroć, wszystkich przytomnych, szepcąc pewne modlitwy: A naostatek, dawszy znak zabicia kozła, kropił lud posoką iego, którey resztę gospodarze między sobą podzieliwszy, do domów dla podobnego użycia zabierali. — Po skończoney w ten sposób ofierze, następował bankiet: Rozniecano wielki ogień, dla zgotowania i upieczenia zabitego kozła i byka: Młodzież przytomna ogień ów otaczała, a spełniaiąc gęste piwa kusle, różne pieśni, przy odgłosie trąb drewnianych, wyśpiewywała: Nadchodziły w re-

szcie różnego wieku kobiety, z plackami niepieczonemi: te, ciskaiąc R. 550. przez płomień, z rąk do rąk poty, — 965. aż się upiekły, były ostatnią całey tey biesiady okrasą, a dla młodzieży niewinną rozrywką.

W iak wielkim zaś sekrecie po- Sekret o ofiarach. źnieyszych czasów ofiary Pogańskie przed Chrześcianami utrzymywane były, świadczy *Jan Leon* w dzieiach Pruskich, czyli raczey *Szymon Grunawiusz* prawdy tey zosoby swoiey świadek oczywisty, mówi bowiem sam o sobie: „ Wszedłszy przypadkiem, do pe„ wnego domu, znalazłem go na„ pełniony ludźmi oboiey płci, słu„ chaiących kazania Weydeloty. „ Co tylko postrzeżony byłem, „ rzucili się wszyscy na mnie z no„ żami, i pewnie byłbym zginął, „ gdyby kapłan, choć skinieniem „ swoim, na śmierć moię wydał był „ wyrok. W tym tedy momen„ cie, począłem prosić za życiem „ moim ięzykiem Pruskim, obie„ cuiąc wszystko uczynić, coby mi „ nakazano było. Jakoż, co tyl-

R. 550. — 965.

„ko ięzyk swóy posłyszeli, ochłonęli natychmiast w swey zapalczywości, a okrzyki wszystkich znać mi dały, iż z mego oświadczenia są kontenci. Musiałem zatym poprzysiądz im, na imię *Perkuna* bożka, iż o schadzce ich Biskupowi nie doniosę, a potym wszystkie obrządki wraz z niemi sprawowałem. *Weydelot* posadzony na mieyscu tak wysokim, że ledwie głową pułapu nie sięgał, nauczał naprzód w mowie swoiey, skąd wziął początek i wzrost narod Pruski: wyliczał sławnieysze przodków czyny: przypomniał i tłómaczył 10. Przykazań Boskich, w sposobie naypięknieyszym, i nigdy odemnie nie słyszanym: przystąpił nareszcie do poświęcenia kozła. Tego nim zabił, odprawiał nad nim z ludem długie modlitwy, a w czasie tych wielu przed nim grzechy swoie wyznawało. Krew z kozła w naczynia zebrana, podzielona była między przytomnych, na lekarstwo dla bydła:

„Mięso zaś w sztuki porąbane, niewiasty przy ogniu, z drzewa dębowego nanieconym, piekły i warzyły. Tym czasem przystępowali mężczyźni i niewiasty do Weydelota, z których on każdego, zamiast pokuty, mocno targał za włosy: a gdy ten, że z mieysca swego zstąpił, wszyscy na wyścigi do głowy iego rzucali się, i bez miłosierdzia targali za włosy, w mniemaniu, iż im więcey on od bolu krzyczeć miał, tym pewnieysi bydź mogli grzechów swych odpuszczenia. Dawszy nakoniec kapłan krótką naukę niewiastom, iak się sprawować miały, przystąpił do uczty, *Kirwayre* zwaney, z której nikt, chyba dobrze podpiły, do domu nie wracał.„

R. 550. — 965.

§. IV. *Kościoły i ofiary bałwochwalcze Polskie.*

Kościoły Przodków naszych w bałwochwalstwie zostaiących, rzadsze daleko były od naszych Chrześciańskich. Można atoli

R. 550. — 965. twierdzić, że liczba ich daleko niższe przechodziła, ieśli lasy, gaie i ieziora za świątnice bożyszcz poczytane, a nawet domy prywatne, za przybytki bożków domowych policzone będą. — Dzieiopisowie nasi o trzech tylko Kościołach Pogańskich w Polszcze wzmiankuią: pierwszy w Gnieźnie dla Plutona, drugi na Łysey Górze dla Kastora i Poluxa, trzeci w Krakowie, gdzie dziś Kościoł SS. Tròycy stoi, nie wiedzieć któremu bałwanowi wystawiony. Nie można w prawdzie twierdzić z pewnością, aby ich więcey nie było w Polszcze, ale i na to baczyć należy, że gdy przy zaszczepieniu Wiary S. o zwaleniu ich nie doczytuiemy się tyle, ile nas o potopieniu bałwanòw z rozkazu Mieczysława na d. 7. Marca fama tradycya zapewnia, a naywięcey długo potym teyże ceremonii utrzymuiący się uczy obchod; Nadto, gdy w poźnieyszym daleko czasie Jagiełło stawszy się po przyięciu Wiary S. apostołem Litwy, przeciw samym tylko bożyszczom, ołtarzom,

lasom, gaiom i dębom, gorliwość swoię obrócił; aby zaś który Kościoł wywrócić kazał, wzmianki o tym owocześni i dokładnieysi nie czynią Pisarze; Wnieść zatym bezpiecznie można, iż Kościoły wspomnione rzadko bardzo stawiane były; gaie raczey i lasy miane za siedliska rożnych bożyszcz, służyły razem do stawiania w nich ołtarzy i czynienia przepisanych ofiar. R. 550. — 965.

W Prusiech, lubo bałwochwalstwo z większą daleko niż w innych pòłnocnych kraiach, zabobonnością kwitnęło, iako szczególnieysze o świętach i ofiarach ich podania Dzieiopisów uczą; Nie doczytuiemy się przecięż, aby gdzie bałwanom kamienne lub drewniane stawiano gmachy. — Nayslawnieyszy iest ten, który na mieyscu *Romowe* zwanym, a gdzie dziś miasteczko *Heiligebeil* stoi, znaydował się. Był to dąb niezmierney wielkości, bo średnicy 6. łokci zamykaiący. Trzy komórki w nim znaydowały się: *W pierwszey* (iako się krótko powyżey

namieniło) osoba z bladą i wyfchłą twarzą, z brodą długą i fiwą głową, przepaſką białą przewiązana, wyrażała bożka *Patollo*. A że w ręku i mocy iego nie tylko życia ludzkiego, ale i wſzyſtkich zwierząt osnowę zawartą bydź mniemali Pruſſowie; głowa ludzka z końſkim i wołowym łbem przy posągu iego chowana była, a w czaſie świąt iego, palono mu na ofiarę kagańce łojowe. *W drugiey* tegoż dębu części, ſtał bożek *Patrympos*, pan wody i ziemi, oraz wſzelkich owoców ziemnych, w poſtaci młodzieńca wesołego, uwieńczony kłoſami, a na iego cześć chowano żywe węże, które w garkach kłosami przykrytych, mlekiem karmiono. Ze zaś razem i za bożka woyny czczono go; niekiedy niemowlęta męzkiey płci poświęcano mu w publiczney ofierze, przed którą Kapłan trzy dni wprzòd pościć, na ziemi leżeć, i kadzidło palić był powinien. *Trzecia* naoſtatek dębu owego część była Świątynią *Perkunosa* albo pioruna. Poſtać iego wyrażał ſtarzec

R. 550. — 965.

z brodą kędzierzawą czarną, z twarzą zamroczoną i oczyma ognie miotaiącemi, płomienie w okrąg ſkronie otaczaiące, koronę iego ſkładały: Ogień zaś z drzewa dębowego za naymilszą dla niego poczytano ofiarę. A że nieuſtanne ogniſka utrzymywanie iſtotnieyſzą Popów było powinnością; ſkoro więc przez winę którego zagaſł, niedbalec gardłem tego przypłacał. — Cały ten ogromny dąb otaczała w odległości trzech krokòw od pnia bogata zaſłona, za którą nikomu, prócz Kapłanom, wchodzić nie godziło ſię: Uchylano tylko niekiedy tych firanek dla pobożnieyszych. Nadto, gdy iakowa między ſtronami ſpòr wiodącemi zachodziła przyſięga, alliteż gdy zobopólne umowy umocnić i upoważnić chciano, pozwalano dębu tego świętego dotykać ſię. — Była to zatym nayſławnieyſza po całych Pruſiech bałwochwalcza Świątynia: Owſzem świadczą niektòrzy Pisarze, że, z umowy powszechney, nie godziło ſię gdzieindziey bożkom wſpomnionym o-

R. 550. — 965.

R. 550. — 965. fiarować. — Gmach ten doczekał owego czasu, w którym Prusacy światłem Wiary S. oświeceni zostali. Aże wkorzeniona z mlekiem w serca ich zabobonność, zawsze iakoweś poszanowanie dla dębu owego okazywała; Tradycya niesie, że ieden z Missyonarzów odważył się podciąć go własnemi rękoma, gdzie potym miasto *Heiligebeil*, albo *Swięta siekiera*, nazwane, powstało.

Ofiary za umarłych. Prócz ofiar zwyczaynych, które zabobonność Oyców naszych bałwanom swym czyniła, były szczególne za umarłych. Palenie trupów od naydawnieyszych czasów po całym prawie świecie przyięte, od naszych także Przodków, wraz z innemi obrządkami przyswoione zostało: A ognie po lasach ku czci bogów nieustannie palone, służyły za stosy, iakie Grecy i Rzymianie za każdym pogrzebem wystawiali. — Pogrzeby uboższych na spaleniu trupa iego i zagrzebaniu w mogile popiołów, kończyły się. Męszczyźnie, pałasz

albo siekierę do boku przypasywano, z niewiastą nici i igłę grzebiono: A nadto okręcano szyię trupa ręcznikiem, gdzie kilka groszy zawiązane, kawał chleba, trochę soli, i dzban piwa w grobowcu umieszczone, podobno na poczesne i przewóz dla Charona, czyli na ofiarę innego piekielnego bożka poświęcano. — Gdy kto z możnieyszych umierał, ubierano zwłoki iego w suknie naybogatsze, wystawiano rynsztunki iego woienne, wyprowadzano psy łowcze i sokoły, i to wszystko razem z trupem palono. Czasem ieden z sług wiernieyszych na tenże stòs poświęcał się, za co przyiaciołom i krewnym iego, pozostała familia zmarłego, sowicie nadgradzała. Kończył się cały pogrzeb na biesiadzie, na którey nożòw nie używano, a każdey potrawy część i kufel piwa pod stół miotano za duszę zmarłego. Biesiady owe tym od dzisieyszych styp różne, że Poganie tańce nawet i okrzyki przy trąbach i bębnach odprawowali: skąd domyślać się można, iakie

R. 550. — 965.

R. 550. — 965. o nieśmiertelności duszy, o przyszłym żywocie mieli wyobrażenia. Jakoż nie przestawali oni na tey ostatniey krewnym swym, lub przyiaciołom posłudze: Corocznie w pewne roku pory, a mianowicie w Październiku wychodzili na Cmentarze publiczne, i tam ofiarowawszy bogom piekielnym miòd syceny, mleko i piwo, kończyli nabożeństwo swoie podobnemi, iak w czasie pogrzebów ucztami.

Ofiary za umarłych na woynie.

Po skończoney woynie, bądź ta pomyślnie, bądź nie pomyślnie poszła, czyniono ofiarę bogom woyny z znakomitszego więźnia, obciążonego kaydanami. Spalony on na stósie świętym, miał uśmierzać gniew zagniewanych bogów, a razem czynić ulgę tym, którzy na owey wyprawie życia postradali. Swiadczą o tey ofierze okrutney dzieie Litt: Atoli obyczay ten, nietak duchowi okrucieństwa, iako raczey ciemnocie rozumu owych wieków przypisać należy, który fałszywą litością i pobożnością, przytłumiony ledwo niepowszechnie obłąkiwał się. I zà-

ste nie sama tylko Litwa, tak zabobonnych i dzikich obrządkòw R. 550. — 965. trzymała się: toż samo w Prusiech, toż na Zmudzi i w Kurlandyi działo się. Mniemanie powszechne o duszy nieśmiertelney, o zmartwychwstaniu i sądzie, zarażone było tym fałszywym zdaniem, że każdy na tamtym świecie w tym stanie i godności zostanie, w iakim żył na ziemi. Dla tego to z umarłemi bogatszemi, szaty, kleynoty, rynsztunek woiennny i łowiecki, a nawet sługi i służebnice palono, aby im na niczym na tamtym świecie nie zbywało. Podobnie gdy rolnika, lub rzemieślnika chowano, razem narzędzia warsztatu iego na stós rzucano, aby te w przyszłym żywocie, za ozdobę służyć mu mogły. Aże zdanie było powszechne, iż na sąd boży po górze przykrey i przepaścistey piąć się miały dusze; pazury niedźwiedzie lub rysie, razem z trupem palono, aby za pomocą ich, snadniey na górę sądową wydobyć się mogły. — Te mówię i tym podobne obrzędy, połączaią

R. 550. — 965. się bliſko z moralnością panuiącego bałwochwalſtwa: Nic w nim nie było bez przyczyny, na mocnym mniemaniu zafundowaney: A ieśli zwyczaie grubsze, lub okrucieńſtwem tchnące, zdrowy rozum obrażać zdaią ſię; wyznaymy szczerze naddziadòw naſzych prawnukowie, iżbyśmy ſię nigdy o tey ich ślepocie nie przekonywali, gdybyśmy tym światłem Wiary oświeceni nie byli, o ktòrym oni, z przyczyn bardzo mocnych, ledwo zaſłyszeć mogli.

§. V. *Kapłani, powaga ich i prerogatywy.*

Powaga ludzi pod iakimkolwiek bądź imieniem obrządki Religii ſprawuiących, w nayodleglеyszey ſtarożytności, zawsze była wielka i mocna. Naybliżſi oni tych świętości i wyroczni, w ktòrych lud ſzczęście ſwoie i nadzieie pokładał, mieli naturalne prawo do tego poszanowania, ktòre ſię zawsze tym ochoczo czyni, przez

ktòrych ręce, cudze nawet odbieramy dobrodzieyſtwa. Sam Bóg bogów nie obiawiwszy ſię ieszcze, tylko cząſtce ludu przez ſię ulubionego, upoważnił nieiako te ſprawcòw Religii prerogatywy, kiedy i przez uſta fałszywych Prorokòw, i za pośrzednictwem Kapłanòw bałwochwalczych, mocy ſwey i wielkości chciał dawać dowody. W iakim więc poważaniu Greccy i Rzymscy byli Kapłani, iakich praw i prerogatyw tamci zażywali, temi i naſi Duchowni w czasach bałwochwalczych zaszczycali ſię. Jako tamci przez wpływ Religii w rządy kraiowe, naywiększą zyſkali powagę; tak i ci, częścią z układu rządu, częścią z mocy odwiecznych zwyczaiòw pilnie przez ſię doſtrzeżonych, ròwno iak pierwſi, od naywyższych w kraiu osób czczeni i poważani byli. A lubo dzieie czasów bałwochwalczych oyczyzny naszey, zbyt ciemne są, aby wzmiankowane prawdy poprzeć można niewątpliwemi dowodami; Są atoli pewne ślady, zapewnia-

R. 550. — 965.

iące nas o niepłonności tych domysłów, na których całą tę rzecz gruntuiemy. (b) Swiadczą naypoważnieyſi Dzieiopisowie, iż iak w rzeczach całego ogółu kraiu tyczących ſię, tak i w intereſſach znacznieyſzych ſzczególnych oſób, nic bez rady i wyroków Kapłanów czyli Wieszczków, nie czyniono. Nayiaśniey zaś tego dowodzi Hiſtorya ſąsiaduiących obok z Polſką

R. 550. — 965.

(b) Baiczna Przodków naszych, aż do czasów Mieczysława historya, kilka znakomitszych o powadze Kapłanów bałwochwalskich podaie nam świadectw. Pierwszy Xiążę Polski (iakąkolwiek o imieniu i rządach iego może bydź pewność) gdy po rozrządzeniu Państwa o Herbie dla niego namyśla się; za radą Kapłanów czyli Wieszczków, Orła białego na Chorągwiach woyskowych umieszcza, który z czasem za piętno wszelkich Aktów i Pism publicznych przyswoiony. Ziemomyſł Mieczysława oyciec, gdy w czasie postrzyżyn Syna, w ową to naywspanialszą każdego domu uroczystość, nadspodzianie wzrokiem iego pocieszony został; zasięga zdania przytomnych wieszczków, coby ten przypadek znaczyć miał? A po zapewnieniu, iż cały kray za rządów synowskich nowym iakimści darem przez bogi zbogacony będzie; przestaie na ich

ſką i Litwą Prusaków. A iako cała ich bałwochwalcza Religia, mało co od Polſkiey i Litewſkiey odſtępowała, tak wnieść ſłusznie można, że i Duchowieńſtwa prawa z prerogatywami, nie wiele między ſobą różniły ſię. Obadwa te Narody, iako świadczy *Koiałowicz*, pod iednym niegdyś zoſtawały Monarchą: więc iak w rządzie i obyczaiach, tak i w Religii wſpólnictwo zachowywały.

R. 550. — 965.

Pierwszym tedy bałwochwalczych Prusaków Kapłanem był *Weydewutas*. Rządził on naprzód Litwą i Prusami, iako ieden z naylepszych Kròlòw i Prawodawcòw. — Przed śmiercią podzielił ſwoie Państwo na ſynòw; a uchyliwſzy ſię od intereſſów cywilnych, warował ſobie naywyższą władzę w rzeczach Religii tyczących ſię, z

wyrokach. Poźniey nieco *Lezdzeyko* Kapłan, Gedymina Xcia Litt: do założenia miasta Wilna skłania: Xiąże cnotliwego Kapłana poważa: a Familia Xżąt Radziwiłłów szczep swóy w osobie iego naznacza.

tytułem *Krywe Kryweyto.* (c) Wyraz ten, naywyższego i nayświętszego na ziemi po bogach znaczył: I przeto uważaiąc osobę, urząd ten piaſtuiącą, w całey ſwey powadze i okazałości, ſłusznie ią Arcy-Kapłanem nazwiemy. Jakoż nie była to godność czcza i ſamotna: ſami tylko naywyżſi Państwa Rządzcy mieli prawo wybierania osoby, do tey doſtoyności: Oddawali mu cześć i poszanowanie, z naywiększą okazałością: Sam zaś Arcy-Kapłan, miał pod ſwym rządem znaczną liczbę męszczyzn pod imieniem *Weydelotów*, którzy w wieku podeszłym, na ten ſtopien wybrani, w bezżenności zachować ſię byli powinni, pod karą ſpalenia żywcem. Równa liczba niewiaſt, tymże, co i męszczyźni, tytułem zaszczyconych, temiż, co i tamci, opisanych prawami, do rządów Arcy-

R. 550. — 965.

(c) Tak twierdzi nasz *Kołłątowicz*. Dziejopis zaś Pruski *Jan Leon Kanonik Gerstadzki, Prutenowi* Fundatorowi Państwa Pruss: pierwsze Kapłaństwo przyznaie, ktory złożywszy rządy, *Weydewuta* brata na mieyscu swoim posadzić miał.

Kapłana należała: Ci wszyscy, będąc mu winni moc i ieſtestwo ſwoie, zależąc od iego ſkinienia i oddzielney władzy we wſzyſtkim, z naywiększą pilnością urzędów ſwoich dopełniali. Z tych, iedne udzielne i właściwe były męszczyznom; iako to: czynienie ofiar, pilnowanie świątnic, ołtarzów i ogniów świętych; Drugie wſpólne z niewiaſtami, iako n. p. modlitwy nieuſtanne do Bogów, błogosławienie ludu i trzód, oſtrzeżenie o czaſie zaſiewów i zbiorów, wróżenie z rzeczy, wykładanie ſnów i wychowanie dzieci. Nie było zatym inney między wſpólnemi powinnościami różnicy, prócz że męska płeć do *Weydelotów*, żeńſka do *Weydelotek* w ſwych potrzebach udawały ſię. — A tu iuż iawno okazuie ſię, w iakim ſtopniu poważenia, Oycowie naſi, mieć chcieli tych, którzy świętości Religii ich ſprawowali: Widzieć można, że i za owych ciemney polityki czasów, Stan Duchowny z Cywilnym, ściſłym zawsze węzłem połączał ſię: Wybór nay-

R. 550. — 965.

R. 550. — 965. wyższych Kapłanów przez panuiących, zapewniał dla rządu tę podległość, bez którey bezpiecznym i spokoynym bydźby nie mógł: a poszanowanie, które naywyżsi kraiu Rządcy pierwszey Religii Głowie oddawali, wmawiało i umacniało we wszystkich stanach, ten dla całego Duchowieństwa szacunek, przez który, tak w względzie Religii, iako i politycznym, i za czci godnych i za potrzebnych, aż do czasów zakrzewioney Wiary S. Chrześciańskiey, byli uznani.

§. VI. *Zrzódło Zabobonów i Wróżbit.*

Z tego, co się tu krótko o bałwochwalstwie Przodków naszych namieniło, dociekać możemy źrzódła owych przesądów i zabobonów, któremi podziśdzień, pospólstwo nasze zarażone widziemy. Mniemanie iego powszechne o Czarodzieystwie, a szczególne uprzedzenie, że ludzie przyszłe rzeczy wróżyć, sny tłomaczyć,

uroki czynić i odmawiać są mocni; że ludzie ludziom przez zioła i gadziny szkodzić i pomagać mogą; mianowicie zaś owo naygrubsze i nayszkodliwsze zdanie, że człowiek złe duchy przez modły, szepty, lub inne dziwackie sposoby sprowadzać, i tych ku szkodzie bliźniego skłaniać, i posłusznemi sobie czynić potrafi; zkądże pochodzi i na czym gruntuie się, ieśli nie na zabytkach bałwochwalczego ducha? A gdy ten w wyższych stanach z trudnością wykorzenić przychodziło, będzież dziwno, że w stanie nayniższym, nawet nayprzyzwoitsze ku temu przedsięwzięte środki, ieszcze podziśdzień w niektórych zakątach bezskuteczne okazuią się? — Ubóstwo, nieoddzielne prawie od tey Narodu cząstki, brak oświecenia i moralności, krzewią nieiako i utrzymuią wspownione gusła i zabobony w pospólstwie naszym. Ow niemocą złożony, a w Lekarzu i w lekarstwach, nietylko zaufania nie maiący, ale i wstręt z mlekiem wyssany do oboyga powzią-

R. 550. — 965.

wszy, iakże się nie ma chwycić
R. 550. gusłów i wróżbit, ile gdy tych
— 965. mniemany skutek, powaga Oyców i Matek zapewniał? Nieszczęści się drugiemu w zamysłach; nie odpowiada tamtego pracy rąk, gospodarstwo; co za dziw: że się do bałamutnych i bałwochwalczych po radę i wyroki udaie sposobów? który mało co, albo nic nie słyszał, i nie zawierzył rządzącey światem Opatrzności, ile gdy z drugiey strony, zbyt mocno przeświadcza się, że są ludzie, którzy z duchami ciemności maią związki; że ciż przez zioła i szepty, iak pomódz, tak szkodzić mu potrafią; że ten lub ów zabobonny zwyczay, ta lub owa guślarska praktyka, do zdrowia, lepszego mienia, i szczęścia dopomogą?.. Wstyd wprawdzie wielki dla Narodu, od 800. lat przeszło, światłem Wiary prawdziwey oświeconego, że tak grube dotąd, w pośrzód siebie cierpi błędy, tak ciemne w obszerności iego znayduią się zakąty, że i podziśdzień tysiące ludzi bałwochwalczych i zabobonnych trzy-

maią się zwyczaiów! Ale razem
wińszować sobie może, szczęśli- R. 550.
wych nader w tym wieku poczy- — 965.
nionych kroków, do wykorzenienia po większey części tak fałszywych i błędnych mniemań! (d) Już rzucona przez światłych Pisarzów na wyższe stany oświata, wypędziła z serc i umysłów wszystkich te przesądy, które i Wiarę naszę

C4

(d) Zna cała Polska dzieło, zna i iego Autora, który w naszych czasach do zwalenia i umorzenia odwiecznego przesądu o czarach, gusłach i zabobonach, o upiorach i fałszywych opętanych, nayskuteczniey przyłożył się. Nie śmiem ia uwielbiać tego Dzieła, bo znane i szacowane powszechnie, iuż naywyższą dla siebie pozyskało zaletę. Aby iednak dla naypoźnieyszey Potomności zostały ślady, kto dla Kościoła Polskiego, tak znakomitą uczynił przysługę, aby znał Polak, kto Naród iego z grubych, co do Wiary i rozumu wyprowadził obłędów, kto go od pośmiewiska oświeceńszych Europy Kraiów oswobodził; Twierdzę, a Powszechność cała pewnie ze mną przyzna, że to był *Jan Bobomulec*, Autor Xiążki pod tytułem: *Diabeł w swoiey postaci.* — Niech zaś nikt nie rozumie, aby i Kościoł powszechny i Duchowieństwo nasze Polskie, nie przykładało zawsze usilney staranności, do wykorzenienia tey generalney między Chrześci-

R. 550. — 965. i rozum ludzki krzywdziły! Już czas minął, kiedy baiecznemi powieściami, a nawet i pismem, można było ludzi wszelkiego ſtanu trwożyć upiorami, fałszywemi opętanemi, bałamucić i ſtraszyć czarownicami, i ich czarami, wmawiać wiarę i ufność, w kuglarſkie i zabobonne praktyki! i t. d. Nikt temu wſzyſtkiemu dziś nie wierzy, nikt ſię zwieść nie dopuści! Nadzieia zatym w szerzącym ſię coraz oświeceniu, ſpodziewać ſię każe, że promienie iego wkrótce i te zaſięgną uſtronia, których ciemnota i obłąd, Wiarę naszę krzywdzi, a rozum ludzki uniża.

---

aństwem zarazy. Świadkiem tego Prawa ogólne Kościelne przeciw czarodzieycom i Czarnoxięznikom. Co się zaś Kościoła naszego tycze, czytamy w dawnieyszych Synodach surową przeciw tymże ustawę, która nie tylko ich od społeczeństwa z Kościołem odsądza, ale i rozgrzeszenie dla upamiętałych, samym tylko Biskupom zastrzega. Aby zaś kara Exkommuniki przeciw Czarodzieycom uchwalona, wszystkim wiernym była wiadoma, dwa razy na rok po Parafiach, to iest: w pierwszą Niedzielę Adwentową i Postną, ogłoszona bydź była powinna. *Constitt: Synodal: lib: IV. tit: de Sortilegiis.*

R. 550. — 965.

UWAGI
NAD
WIEKIEM
BAŁWOCHWALCZYM.

Jakożkolwiek ciemny ieſt obraz, w którym nam bałwochwalczey Oyców naszych Wiary, i iey moralności dociekać przychodzi; lubo wielu okoliczności z ſąsiedzkich zwyczaiów domyślać ſię muſiemy; poſtrzegamy przecież w nim tyle, ile i o źrzódłach tegóż bałwochwalſtwa i o ſtosunkach iego z rządem i obyczaiami, wiedzieć i ſądzić chcemy.

1mo. Że Oycowie naſi, acz pod rodowitemi imionami, czcili *Jowisza*, *Marsa*, *Plutona*, *Wenerę*, *Dyanę* i t. d. Że tymże cześć i moc równą, iak niegdyś Rzymianie, oddawali i przyżnawali; Że święta ich, obrządki ofiar, Duchowień-

R. 550. — 965. ſtwa powaga, na zwyczaiach i prawidłach Rzymſkich gruntowały ſię; Są to prawdy zbyt iasne, aby nowych i mocnieyszych potrzebować miały dowodów, nad te, któreśmy w ciągu wieku poprzedniego wyłożyli. A że w każdym czaſie, wspólność Religii, iednym z naymocnieyszych związków politycznych była ogniwem; Ze poznieysza Mocarſtwa Rzymſkiego polityka, po całym świecie panowanie ſwoie rozszerzaiąca, nayſilniey o Religią opierała ſię; (iuż to przez przyſwoienie Bogów, zawoiowanych Narodów; iuż przez domieſzczenie tychże do praw właſnych rządowych i Religii) wnieść zatym bezpiecznie można, że pierwsze oſady Polſkie, albo były ſzczepem Narodów prawem Rzymſkim rządzonych; albo ieśli ziemia nasza, dawniey zamieszkaną była, niż zwycięzki Rzymian oręż północy zaſięgnął; Oycowie naſi, bądź dobrowolnie, bądź przymuśnie, prawa, zwyczaie i Religią Rzymſką przyięli.

2do. Jako dusza ciało, tak każda Religia, rząd polityczny wſpiera i ożywia: Każda więc, by nayR. 550. — 965. dawnieysza ſpółeczność, pewney Religii trzymać ſię muſiała: Każda ſobie o zacności i lepszości przyswoioney przez ſię podchlebiała. W ſamey rzeczy, porównywaiąc tyſiączne ſekty, na które Religia pogańſka dzieliła ſię; ſtosuiąc iednę z drugą, w ſwych zasadach i moralności; doſtrzedz można łacno tey różnicy. A zatym, te tylko dokonalsze, i nad drugie celnieysze będą, te w widoku politycznym użyteczniejsze, które rzetelniey do dobra rządu, do potrzeb obywatelſkich i obyczaiów, ſwemi przepisami ſtosowały ſię. Tego rodzaiu była i Religia Oyców naszych. Gęſte ołtarze, prócz okazalszych świątnic, po różnych mieyscach, różnym bożyszczom wyſtawione, wrażały w umyſły nayproſtſze, powszechność ſwey Wiary, i tey, przez naywyżſzy rząd, poszanowanie: zapatruiąc ſię zaś ciż ſami, iaką cześć i poważenie, pierwſi

R. 550. — 965. Xiążęta i możnieyſi kraiu panowie, Kapłanom ſwym oddawali; ile rady ich i wyroki w obradach, zdania i wróżby na woynach, cenili; iakie im honory, nawet w poſiedzeniach i bieſiadach oddawali; ſamym tym przykładem do nie iakiey czci i ſzczególney w nich ufności pobudzali ſię.

3tio. Przywiązanie i poſzanowanie, które Przodkowie naſi Religii ſwey i iey Miſtrzom oddawali, wzmacniało ſię i gruntowało powszechnym intereſſem. Poświęcone ku czci Bogów pewne dni, to na uproszenie ſzczęśliwych, a odwrócenie przeciwnych życia ludzkiego losów; to na uproszenie obſitych ziemi owoców, i podziękowanie za pomyślne onychże zbiory; Do tego, owe ofiary i ſame bieſiady, na przebłaganie mocarſtw piekielnych, za winy tych, którzy śmiercią naturalną poginęli, lub na woynie życie za oyczyznę położyli; Owe mniemania i przekonania o ſkutkach modlitw Kapłańſkich, o wa-

żności błogoſławieńſtw ich, nad ludźm i trzodami; o zdolności zgadywania ſnów, i przepowiedania rzeczy przyszłych; mianowicie zaś, owe poſługi, które Popi i Popadyie około wypielęgnowania dzieci podeymowali; Były to arcymocne śrzodki do wrażenia w umyſły naddziadów naszych, przywiązania i poszanowania, tak dla ſamey Religii, iako i Kapłanów. A co ſię świąt, obrządków ich, i zwyczaiów tycze, uważone one, w względzie politycznym, ſtosowane do posady Kraiu naszego, który naywięcey w owych wiekach, na rolnictwie, i chowaniu trzód pomyślność ſwoię, byt dobry, i handel zakładał; były dziwnie zgodne z potrzebą, moralnością i interessem mieszkańców. R. 550. — 965.

4to. Szczególnieyszą ieszcze wiary bałwochwalczey Przodków naszych będzie pochwałą, obcych Religiy tolerancya. — Niemasz śladu w dzieiach naszych, aby kiedy Polſka, przed przyięciem

R. 550. — 965. Wiary S. z powodu Religii zakłóconą była, a czasy *Mieczyſława* oczywiście dowodzą, iak pobłażnemi w tey mierze byli ci, których losy od panuiącey na ów czas wiary zawiſły były. Bydź może, że ekonomia rządowa do tolerancyi wiar obcych naywięcey przykładała ſię: Że ta, w ofiarowanym wygnańcom Czeſkim przytułku, nie duchowne, ale doczesne dla całego kraiu obrachowywała zyſki: Będzie atoli zawsze iſtotną Duchowieńſtwa bałwochwalczego chlubą, iż to, mimo naywyższey powagi ſwey i kredytu, żadnego prześladoſtwa ku krzewiącey ſię w granicach Państwa Wierze S. nie podniósło. Przyznać oraz należy, iż tenże Duchowieńſtwa duch złączony z mocnym *Mieczyſława* przedſięwzięciem, nawrócenia ſię z całym Narodem, pomógł naywięcey do uſkutecznienia w krótkim czaſie, tak wielkiego, rzadkiego i trudnego dzieła.

WIEK I.
KOSCIOŁA
ŁACINSKO -- POLSKIEGO
Od Roku 965. do Roku 1102.

§. I. *Pierwsze Epoki obiawioney Polszcze Religii Chrześciańskiey.*

W przód nim Polſka za przykładnym przewodnictwem *Mieczyſława I.* Wiarę Chrześciańſką przyięła, znayduiemy w Dzieiach naszych ślady, że światła tego promienie, po dwakroć, lubo mniey ſkutecznie, do granic naszych zaſięgały. Epoki te padaią na czasy rządów *Karola W.* Ten, rozszerzaiąc Państw ſwych granice, oſładzał losy podbitych R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000. Narodów nadaniem praw własnych: Aby zaś mocniey o wierności ich zapewnił się, zachęcał przez różne nadania i przywileie do przyięcia Wiary S. W rzędzie wspomnionych Narodów liczą się Słowianie Przedodrzańscy. Przywłaszczał sobie razem Karol, panowanie nad Posadami Zaodrzańskiemi, ale oręż iego, zawsze był słaby, przeciw tym walecznym Narodom, między któremi Polacy, pierwsze trzymali mieysce. I lubo stronnieyśi Niemieccy Pisarze, granice zwycięztw Monarchów swych naydaley posuwać starali się; nigdy przecięż tego nie dowiedli, aby kiedy Polacy hołdować mieli Cesarzom Niemieckim. — Pierwśi z północnych Narodów Sasi, poszedłszy pod panowanie *Karola W.* przyięli wraz z Prawami Cywilnemi Wiarę S., lecz zrażeni uciążliwością z strony dziesięcin, które, i Duchowieństwo z mocy cessyi przez *Karola* sobie uczynioney wybierało, i Poborcy na skarb Cesarski wymuszali; wrócili się wkrót-

wkrótce do dawnego bałwochwalstwa. A tak z tey strony, zaszczepiona Chrześciańska Religia, mały bardzo na Polskę światła swego rzuciła promień. Poźniey nieco po Sasach nawrócili się Czechowie i Morawcy. Narody te, dla powszechnego Słowaków tytułu, zawsze prześladowane i niecierpiane od Niemców, trwały dłużey od Sasów, w przyiętey raz Wierze S. Tę z laty osłabioną, gdy około roku 820. SS. *Cyryl* i *Metody* Apostolskiemi podniośł i ożywił pracami, i Liturgią Słowiańską do nich zaprowadził; iuż się więcey do bałwochwalstwa swego nie wróciły. Ościenni z Morawcami Polacy, a przez związek czyli podobieństwo ięzyka, ściśley złączeni; pobłażali szerzącey się Wierze S. w granicach swoich. Sami nawet przednieyśi Panowie i Xiążęta, mocne dla siebie w polityce owoczesney znaydowali pobudki, porzucenia bałwochwalstwa; kiedy dla różności Wiary, na publicznych i prywatnych posiedze- R. 965. - 1000.

R. 965. -1000.

niach, nie iuż z równością ſobie przyzwoitą, ale z wzgardą oczywiſtą, znaydować ſię muſieli, (e) a w hierarchii polityczney, nawet z rzędu państw cywilnych dla błędów bałwochwalſkich wyięci byli. — Około X. Wieku wiele familiy Czeſkich i Morawſkich, unoszące życie i maiątki ſwoie, przed prześladoſtwem Węgrów, oſiadło w Polszcze: Wygnańcy ci dobrowolni, dali mocniey poznać Oycom naszym świętość i zacność Religii Chrześciańſkiey, iuż to przez oſiary wſpaniałe w ſtracie maiątków, i ſamey oyczyzny dla niey poczynione, iuż przez przykładne obrządków iey dokonanie. Otrzymane przez nich pozwolenie wybudowania Kościoła pod tytułem S. Krzyża, w śrzód bałwochwalczey Narodu ſtolicy, a

[e] Wzgardy te czyli upokorzenia Pogan przez Chrześcian *Helmold* i Dzieiopiſowie Czeſcy, zaświadczają. Obraźliwe przezwiſka miano za naypewnieyszy sposób obmierzenia Poganom błędów ich: a w posiedzeniach i biesiadach na ziemi ich sadzano, na dowód tey pogardy, którą każdy Chrześcianin Poganinowi okazać, za cnotę sobie poczytywał.

mnożąca ſię coraz Puſtelników i Miſſyonarzów po Prowincyach liczba, czyli raczey nayobszernieysza Religii Chrześciańſkiey tolerancya, pod udzielnym panowaniem bałwochwalſtwa; iasno dowodzi, iak oboiętny był na ów czas rząd kraiowy, względem panuiącey Religii, a raczey zupełnie iuż podobno przekonany, o fałszach i nikczemności Wiary ſwoiey. Atoli wſzyſtkie te okoliczności były czcze i bezſkuteczne, do nawrócenia ku prawdziwey Wierze całey Polſki, pod imieniem *Wielkiey Chrobacyi* na ów czas w Europie znaney. Jeſzcze rola ta, nie była dość mocna do rozkrzewienia kilkokrotnie rzuconego na ſiebie ziarna: a mieszkańcy iey, do tak gwałtowney moralności ſwey odmiany, nie mogli, tylko przez widoczne cuda ſkłonić ſię.

R. 965. -1000.

R. 965. - 1000.

§. II. *Mieczysław I. wraz z całym Narodem Wiarę Chrześciańską przyimuie.*

Naypewnieyfza zaprowadzoney, i powszechnie przez Polſkę przyiętey Wiary S. epoka, pada na czasy panowania *Mieczyſława I.* Odzyſkany przez niego wzrok, w czaſie poſtrzyżyn, był dla oyca *Ziemowita* i matki *Gorki*, a niemniey dla całego Narodu niepłonną otuchą, iż bogowie przyszłe rządy iego, nowym i znamienitym uwiecznią dobrodzieyſtwem, ale nikt nie przewidywał, natury tego daru, nikt nie dociekał, iakim ſposobem Bóg Bogów, Narod Polſki, za panowania iego zbogacić miał. Sam nawet *Mieczyſław*, obiąwszy po oycu rządy, mało zaſtanawiał ſię nad powziętą o ſobie przez rodziców i Narod nadzieią: i zdaie ſię, że Opatrzność wybór w ſłabości i nikczemności iego, dla poniżenia i zawſtydzenia możności światowey, czynic zdawała ſię.

R. 965. - 1000.

Wſpomina wprawdzie *Marcin Gallus* o iego naprzeciw ſąsiadom wyprawach i zwycięztwach, wyſtawuie go czynnym i ſławnym, ieszcze w bałwochwalſtwie Monarchą: Jeśli iednak nad większą liczbą Dzieiopiſowſkich świadectw zaſtanowiemy ſię; znaydziemy lata panowania iego, do czasów przyięcia Wiary S., raczey gnuſnością, niż walecznością oznaczone, a dla ſtraconey o ſukceſſorze nadziei, ſmutkiem i żałobą pełne. W takowym więc ſtanie, gdy różni różne Królowi poddawali rady, a te wſzyſtkie znalazły ſię bezſkuteczne; (bo trudno mocy ludzkiey tam zaradzić, gdzie ſama tylko ręka Naywyższego dzielna i mocna ieſt!) mianowicie zaś widząc ſię Mieczyſław, czczemi ſwoich Wieszczków obietnicami kilkokrotnie złudzonym; a z drugiey ſtrony, powziąwszy nadzwyczayną w radach i obietnicach Kapłanów Chrześciańſkich ufność; przedſiębierze z całym Narodem porzucić nieczułe bałwany; a za przy-

R. 965. - 1000.

ięciem Wiary Chrześciańskiey szukać pociechy w tym BOGU, któremu, lubo go ieszcze nie znał, zupełnie zaufał.

Już na ów czas Religia Chrześciańska w Polszcze coraz znaiomsza bydź poczynała: Już znaczna różnego ſtanu i kondycyi Czechów liczba, opuścić granice oyczyſte dla prześladoſtwa przymuszona, znalazła przytułek w śrzód bałwochwalczey, ale ſpokoyney i bezpieczney dla nowych Chrześcian Polſki: Już nakoniec sam rząd, iawną tey nowey względem ſiebie Wierze, ofiarował opiekę, gdy wyznawcom iey, publicznego wyznania w ſtolicy dopuścił. Te więc były ſtopnie, po których Oycowie naſi, doszli do poznania z bliſka światła, wkrótce kray cały obiaśnić maiącego: Te drogi, któremi pierwſi Apoſtołowie naſi, uzyſkali ſposobność wrażenia w umyſły Mieczyſława i iego dworu świętości Religii Chrześciańſkiey, z przekonaniem o bałamutnych bałwochwalczych

obrządkach. Nie było iuż rzeczą nową i dziwną, widzieć poſpołu Chrześcian obcuiących z Polakami; nie było i Chrześcianom trudno i niebezpieczno, głoſić prawdy ſwey Wiary, naprzeciw fałszom bałwochwalczym: ſłowem, świętość i ſłodkość obyczaiów iednych, poufałość i ſzczerość drugich, oswoiły zupełnie te umyſły, które rzadko przy różności Religii ſpoufalić ſię i zawierzyć ſobie mogą na wzaiem. — Tak tedy pobratani między ſobą wygnańcy Czescy i Morawcy z Polakami, zyſkali wſtęp do pierwszych domów i ſamego dworu. Przypuszczeni zoſtali do tey poufałości, która im dała poznać zupełnie ſkłonności Mieczyſława i ducha całego dworu. Korzyſtaiąc zaś z tego wſzyſtkiego, a w zamyſłach ſwych nic więcey nie maiąc na celu, nad rozkrzewienie tey Wiary, którą ſami nie dawno za bałwochwalcze zamienili błędy; ośmielili ſię iawnie głoſić, iż nie masz inney dla ſtrapionego Xiążęcia, dworu iego i całego Naro-

R. 965. - 1000.

du nadziei, iak Bóg Chrześciańſki: że nie wielość nałożnic, zabezpiecza tronom Sukceſſorów, ale błogoſławieńſtwo tego, od którego twórczey mocy wſzyſtko zawiſło: że ieśli Mieczyſław z Narodem ſwoim porzuci bałwany, a odda cześć prawdziwemu Bogu Bogów; nie tylko wkrótce oczekiwanego dotąd naſtępcy, ale i nowych, a licznych błogoſławieńſtw Boga Chrześciańſkiego może bydź pewień! — Doszły uszu Xiążęcia, te tak wielkie obietnice: nie mógł nie zaſtanowić ſię nad czczością długiego a płonnego w bałwanach ſwych zaufania: nie mógł oprzeć ſię mocy perswazyi ludzi bogoboynych i świętobliwych, innego zyſku w ſwych poradach, nad dobro iego i całego Narodu nie upatruiących! bierze więc rezolucyą przyiąć Wiarę Chrześciańſką, wypowiada cześć bałwanom, a dla uwieńczenia przedſięwzięcia ſwego, cały razem Naród ſobie podległy, do wyznania prawdziwego Boga ſkłonić umyśla.

R. 965. - 1000.

§. III. *Mieczyſław żeni ſię z Dąbrówką córką Boleſława Xiążęcia Czeſkiego.*

R. 965. - 1000.

W tym czaſie umyślił ſobie poślubić *Mieczyſław Dąbrówkę* córkę *Boleſława I.* Xięcia Czeſkiego. Niektórzy Dzieiopisowie, a między niemi i *Długosz* nasz twierdzi, że Xiąże Czeſki za iſtotny tego zamęścia warunek, założył, przyięcie przez Mieczyſława Wiary S. a z tego powodu, wycieńczać chcą oni ten czyn *Mieczyſława*, który panowanie iego w oczach i ſercach Polaków uwiecznia i uwielbia. Ale iako tego z Chronologii czasów owych dociec trudno, czyli Mieczyſław wprzód, lub w czaſie ślubu z Dąbrówką ochrzczonym zoſtał; tak i to drugie, że przyięcie Wiary S. za nieoddzielną ukartowanych związków kondycyą podane mu było, niepewności podlega. Cóżkolwek bądź, powszechne mniemanie uczy: że iak tylko od Posłów

R. 965. - 1000.

do Czech wyſłanych odebrał zapewnienie Mieczyſław, o niezwłocznym Dąbrówki do Gniezna przybyciu; ogłoſił po całym państwie bliską, a tę dwoiaką Chrztu ſwego i ślubu uroczyſtość: oświadczył Narodowi powody ſwych myśli; zachęcał go do naśladowſtwa, i aby na wyznaczony dzień iak naywſpanialey oboiey płci Panowie zgromadzili ſię, zalecił. Jedni zatym w chęci dopełnienia woli pańſkiey, drudzy w myśli dogodzenia ciekawości, licznie i okazale na tę uroczyſtość pośpieszyli. Niemniey świetny był dwór Dąbrówki, nie tylko bogato, ale i ludno od Oyca ſwego do Gniezna wyprawioney: Naprzeciw którey Mieczyſław z Panami i Paniami Polſkiemi, otoczony woyſkiem, i różnego ſtanu orszakami, za Gniezno wyiechawszy, wprowadził ią do Stolicy, z przyzwoitą na udzielnego Monarchę i iego przyszłą oblubienicę, okazałością; a radosne okrzyki mnogiego ludu, naypodchlebniesze o pomyślności przyszłych związków czyniły wróżby.

R. 965. - 1000.

Po kilkodniowym *Dąbrówki* z podróży odpoczynku, naſtąpiła naprzód ſolenna ceremonia Chrztu Mieczyſława. Kapłani, których z ſobą z Czech przyprowadziła *Dąbrówka*, nie mieli wielkiey pracy w nauczeniu *Mieczyſława*, i tych wſzyſtkich, którzy ſię wraz z nim do przyięcia Wiary S. gotowali, pierwszych Artykułów Wiary S., bo iuż dawniey za powzięciem tey rezolucyi, i *Mieczyſław*, i cały dwór iego od bawiących w ſtolicy Chrześcian oświeceni w nich zoſtali. Przyiął zatym *Mieczyſław* wraz z całym dworem i licznym ludem Chrzeſt S. dnia 5. Marca R. 965. z ręki *Bohowida* Kapłana Czeſkiego, a *Dobieſław Persztein* możny pan Czeſki, i Marszałek dworu *Dąbrówki*, Oycem iego Chrzesnym zoſtać miał honor. Dzień ten, bydźby powinien dla całey Polſki nayuroczyſtszy po wſzyſtkie wieki! Dzień ſławny i pamiętny, nie tak dla świetności ſwey i okazałości powierzchowney, iako raczey dla nowości obrządku w kraiu nie-

R. 965. - 1000.

widzianego, a tym ſamym wszyſtkie poprzednie i poźnieysze w ſwych przepychach celuiący uroczyſtości! Tegoż dnia podług świadectwa Kronikarzów Czeſkich naſtąpiła ceremonia ślubna: która, iako obydwu Narodów świeżo między ſobą zawarte związki naymocnieyszym ſposobem w obec wſzyſtkich wzmacniała; tak i dla całego Chześciaństwa pewną czyniała otuchę, iż ziarno Wiary S. tak ſzczęśliwie w Stolicy obszernego Państwa zakrzewione, obfite wkrótce wyda plony.

Wykorzenienie bałwochwalstwa i bałwanów.

Poczynił ku temu ieszcze wprzód mocne kroki *Mieczyſław*, wydawszy ſurowy do Duchowieństwa i wſzyſtkich Stanów Swieckich rozkaz, aby nikt pod karą śmierci i utratą maiątków, nie tylko bałwanom kłaniać ſię, i ofiar czynić nie ważył ſię, ale, aby razem Kościoły z ſwemi bałwanami popalono, ołtarze powywracano, gaie i lasy święte powycinano, a Chrześt S. i Wiarę prawdziwego Boga przyięto. Nie

R. 965. - 1000.

wziął atoli natychmiaſt ſkutku ſwego tak ſurowy wyrok: Slepota odwieczna, światła prawdziwego zarazem poznać i przyiąć nie mogła, a odwieczne przeſądy, upór i niepoſłuszeństwo upoważniały. Ale przemogła wkrótce prawdziwa nowego w Chrześciaństwie *Konſtantyna* gorliwość: Użyte przezeń bezſkuteczne do nawrócenia poddanych środki, ośmieliły go w użyciu tam przymusu, gdzie ani przykład, ani rozkaz nie ſkutkował. Wydał więc powtórne Uniwersały, przełożył świętość i zacnośc Wiary przez ſię przyiętey, wyſtawił zyſki moralne i polityczne z nawrócenia powszechnego ſpodziewane; i aby pewnieyszym był dopełnienia naywyższey woli ſwey, a oraz uiścił ſię z ślubów przy Chrzcie S. poczynionych, ścieśnił czas kar za niepoſłuszeństwo wymierzonych do dnia 7. Marca. Stało ſię zatym na dniu wspomnionym rozkazom iego zadosyć. Jedni światłem Wiary S. oświeceni, drudzy przykładem Monarchy pobu-

R. 965. - 1000.

dzeni, reszta dla odwrócenia zagrożonych przeciw sobie kar, radzi nie radzi poddali się naywyższym wyrokom. Widziałbyś na ów czas po całey Polszcze, pochłonione iednego dnia przez ogień bogate i wspaniałe świątynie, bałwany różnych bożyszcz popalone lub potłuczone, ołtarze poobalane, gaie i lasy od ognia lub siekiery zniszczone, ściany nawet domowe z oyczystych ogołocone świętości: słowem, to, co duch bałwochwalczy przez cztery wieki przeszło budował, co zabobon z naywyższym czcił poszanowaniem, co ślepa moralność za nayświętsze i nietykalne poczytała, to wszystko w iednym dniu zniszczone, i w wieczney zagrzebane niepamięci zostało!.. Zdaie się w prawdzie rzecz do wiary nie podobna, aby *Mieczysław*, mimo samowładzką potęgę, tyle był szczęśliwym, iżby go tak mało, ta naywiększa i nayniebezpieczniejsza dla Monarchów w rządach politycznych odmiana, kosztowała: Poiąć trudno, iak się

R. 965. - 1000.

to stało, że tak surowe wyroki, w rzeczy nayczuley moralności człowieka i obywatela, tym bardziey Kapłana i Wieszczka dotykaiącey, nie utworzyły w Polszcze iakowey zamieszki, woyny domowey, lub rokoszu: Z tym wszystkim współczesnych Dzieiopisów powszechne świadectwa zapewniaią, iż cała ta, tak wielka w Narodzie naszym rewolucya, w nayspokoynieyszy zakończyła się sposób. Wszyscy iednomyślnie zgadzaią się, iż iak nieco poźniey Litwa za przewodnictwem *Jagiełły*, tak cały Naród Polski, poszedł za *Mieczysława* przykładem. Niech zatym sądzą iak chcą mniemani tegowieczni Mędrcy o postępku *Mieczysława*, ci zwłaszcza, co zbyt skrupulatnie o moralney człowieka wolności rozumować lubią; niech go winią o pogwałcenie woli i wyboru Oyców naszych; niech tychże powolność i posłuszeństwo, podłością i słabością mienią; Nieodrodny a prawowierny ich Potomek, nie może bez wdzięczności wspo-

mnieć, na to dzieło pierwszego
R. 965. Monarchy Polskiego Chrześcianina: nie może razem nie uznać silney i wielowładney ręki Naywyższego w nawróceniu Narodów, i własney Oyczyźny!

§. IV. *Fundusze Kościołów przez Mieczysława poczynione.*

Gorliwość prawdziwa, którą tchnął *Mieczysław* zaprowadzaiąc i rozkrzewiaiąc w Państwach swoich Chrześciańską Religią, zwróciła pilne oko iego, ku Ołtarzom prawdziwemu Bogu wystawionym. Wspaniałość i hoyność iego w tey mierze, naśladowana była następnie nie od iednego z Następców, ale od żadnego nie dorównana. Dał on iuż niewątpliwy Narodowi przykład szczerego swego na łono Kościoła Chrześciańskiego przeyścia; ale chciał razem i potomności nie zatarte wiekami zostawić dowody, iako nic nie opuścił, nic nie oszczędził,

coby,

coby, i do ugruntowania w sercach poddanych swych przyięR. 965. tey Wiary, i do wrażenia w umysły ich poszanowania dla niey, przez zewnętrzne nawet okazałości i ofiary, służyć mogło. Dzieiopisowie kraiowi, a mianowicie *Długosz*, twierdzą, iakoby *Mieczysław* dziewięć Kościołów, po przednieyszych Państwa miastach założył, i te, tak hoynie wszelkim sprzętem i stałemi dochodami ubogacił, że posagi ich naybogatsze nawet sąsiedzkich Narodów fundusze wyrównywały: Ze pierwsze te w Polszcze prawdziwemu Bogu wystawione Swiątynie, założone były w *Gnieznie*, w *Krakowie*, w *Poznaniu*, *Kruszwicy*, w *Smogrzu*, w *Płocku*, w *Chełmnie*, *Kaminie* i *Lubuszu*: Ze zesłany poźniey od *Jana XIII.* Papieża Legat *Idzi* Kardynał Biskup Tuskulański, urządził ie w następuiący sposób: Gnieźnieński i Krakowski, na Stolice Arcy-Biskupie wyniósł, inne siedm za Katedry Biskupom oznaczył: każdey Archi-Dyecezyi i Dyecezyi określił granice:

R. 965. - 1000. Wydał lifty czyli dyplomata, w których każdego Kościoła Przywileie i fundusz wyfzczególnił: Przepisał oraz dla tey nowey Chrześciańfkiey osady, pewne prawidła, któremi ftofownie do praw Kościelnych rządzona i fprawowana bydź miała: Ze nakoniec wspomniony Legat nie przeftaiąc na ogólnym nowych Katedr urządzeniu, Archi-Dyecezye Krakowfką *Wildebaldowi*, Gnieźnieńfką *Prochorowi*; Dyecezye zaś Poznańfką *Jordanowi*, Smogorzewfką *Godfrydowi*, Kruświcką *Lucydusowi*, Płocką *Angielotowi*, Chełmińfką *Oktawianowi*, Kamieńfką *Julianowi*, Lubufką *Hyacyntowi*, osobom częścią z Włoch, częścią z Niemiec fprowadzonym, zlecił i poruczył. Atoli powaga *Długosza* (na którey tak dawnieyfi, iako i poźnieyfi zasadzeni Dzieiopisowie, całą tę z niego, ledwo nie do flowa o zaprowadzeniu do Polfki Wiary S. i urządzeniu hierarchii Kościelney wypisuią powieść) nie ieft tak dokładna, ażeby żandey nie podpadała wątpliwości. Trudno mu zawierzyć, aby wspomnione dziewięć Katedr od *Mieczyfława* założone i uposażone były; kiedy wfpółcześni Pisarze, iako *Dytmar*, o trzech tylko Kościołach Polfkich, to ieft Wrocławfkim, Krakowfkim i Kolberfkim do Gnieźnieńfkiey Metropolii należących, wzmiankuią. *Gallus*, *Boufał* i *Kadłubek* fundacye wspownione Boleflawowi Chrobremu przyznaią, a twierdzenia fwego poparcie, w dwóch Wiekach, któremi życie *Długosza* poprzedzili, znayduią. *Kromer* zaś, lubo poźnieyszy od *Długosza*, ale rzeczy oyczyftych pilnieyszy badacz, założenie Katedry *Chełmińfkiey*, nie *Mieczyfławowi*, ale *Konradowi* Xiążęciu Mazowieckiemu przyznaie. Możnaby zatym te tak ciemne i niepewne Kościoła naszego Polfkiego początkowe dzieie, w naftępuiący pogodzić fpofób: Założył *Mieczyfław* mniey lub więcey Kościołów w Polfzcze, bo tak potrzeba przyiętey przeżeń i cały Naród Wiary S. wymagała: Opatrzył ie potrzebne-

R. 965. - 1000.

mi sprzętami, ubogacił stałemi do-
R. 965. chodami, a to było gorliwości ie-
- 1000. go owocem: Urządził za panowania iego te Kościoły Kardynał i Legat *Idzi*; bo do dzieła takowego nie mógł bydź kto inszy bez wiedzy Stolicy Apostolskiey zażyty. Aby zaś wystawione przez *Mieczysława* Swiątnice zaraz na Katedralne były podniesione; aby dla tak małey Kościołów i Duchowieństwa liczby, dwie Metropolie ustanowiono; aby i *Mieczysław* w tak krótkim czasie, mimo gorliwość swoię o rozkrzewieniu przyiętey Wiary, mógł razem tyle dla Kościołów podiąć kosztów; są to rzeczy zbyt trudne do wierzenia, a świadectwa Dziejopisów w tey mierze tym niepewnieysze i wątpliwsze, im dalszey i ciemnieyszey zasięgaią starożytności. Nie uwłacza się tu bynaymniey przychylności i hoyności *Mieczysława* ku Kościołom: bo w całym nawróceniu iego, wielka o dobro Wiary S. gorliwość i wspaniałość wydaie się: Nie szkoduie nic i Kościół Polski,

że w pierwiastkach swych tak
R. 965. świetnym i okazałym, iak go
- 1000. *Długosz*, mimo większości zdań dawnieyszych od niego Pisarzów, mieć chce, nie okazuie się; bo ta iego początkowa wielkość, ani z potrzeby Religii nie wypływa, ani z okolicznościami czasów, nie zgadza się. Zgoła, był *Mieczysław* przyiętey przez się Wiary naygorliwszym Apostołem, był hoynym i wspaniałym wystawionych Kościołów Fundatorem, był wzorem i przykładem dla Następców swych, tey ku Kościołowi Katolickiemu przychylności, która z czasem chlubny dla Królów Polskich *Prawowierności* zyskała tytuł; Twierdzić zaś z *Długoszem*, iż Kościół Polski zaraz w pierwiastkach swych, w tym, iak on mieć chce, stopniu, przez *Mieczysława* urządzony został; sądzić, iż gorliwość tego, zastąpiła zarazem to wszystko, co tylko z czasem i następnemi okolicznościami zgodzić się mogło; byłoby to zbyt podchlebne wystawiać sobie widoki o pierwiastkowym na-

R. 965. - 1000.

wróceniu Polski: byłoby nadto zaufać świadectwom Dzieiopisów na samych podaniach zasadzonym, a zbyt mało baczyć na prawidła zdrowszey krytyki. (f)

§. V. *Dziesięciny Kościołom przez Mieczysława nadane.*

Z pomiędzy funduszów, tak w ruchomych, iako i w stałych dobrach, Kościołom przez *Mieczysława* nadanych, dziesięciny były nayznakomitsze. Danina ta, zaraz z wzrostem Państwa Polskiego należała udzielnie do skarbu Xiążęcego: A iako ta dla opatrzenia potrzeb dworu, dla zabezpieczenia kraiu zewnątrz i

[f] Na mocy tak ważnych pobudek, nie wzdrygniemy się w postępowaniu dalszym iść za świadectwem Dzieiopisów, którzy, acz obcy, ale bliżsi pierwiastkowych Kościoła naszego dzieiów, większey daleko o nich pewności, niż nasi poźnieysi, bądź naylepsi, zasięgnąć mogli. Poydziemy oraz, za przewodnictwem naydokładnieyszego w Wieku naszym, a nayoświeceńszego z pomiędzy wszystkich, Kralowych rzeczy Pisarza, Jmci Xiędza Adama *Naruszewicza* Biskupa Łuckiego: Głęboka iego w starożytności Polskiey biegłość, obszerna dzieiów sąsiedzkich wiadomość, gruntowna tak Duchownych iak Swieckich przypadków krytyka, nieodstępnym dla nas będzie prawidłem: Swiatło zaś z dzieł iego, do udoskonalenia pracy naszey zasięgnione, prowadzi do oświadczenia mu nayżywszey przed całą Publicznością wdzięczności.

wewnątrz była konieczna; tak z tęyże przyczyny i powszechna: płacili ią zatym bez braku wszyscy mieszkańcy, iuż to na znak hołdu i poddaństwa, iuż w dowód tey naywyższey władzy, i dziedzictwa, które sobie wszyscy Monarchowie do ziemi przez swych poddanych posiadaney, warowali. Przez dziesięciny, rozumiano powszechnie dziesiąty snop odradzaiącego się wszelkiego zboża, które z czasem po wielu mieyscach, na ziarno gotowe, poźniey na pieniądze zamieniano. Prócz tego, miody domowe, produkta z lasów, rzek i stawów ciągnione, iako to: zwierza, grzyby, orzechy, ryby, cło wodne; a z drobiu domowego, kury, gołębie, i inne pod ogólnym dziesięcin tytułem, zamykały się. Niedosta-

R. 965. - 1000.

tek kursuiących. po całey Europie pieniędzy, wprowadził ten po między Narody zwyczay: który ieśli dla Monarchów równo dogodnym, iak dzisieysze pieniężne podatki, nie był; w istocie swey, był naysprawiedliwszym, a dla poddanych łacnym i nie uciążliwym. Będąc zatym oni Panami i Dziedzicami dziesięcin, maiąc po sobie nie zaprzeczone wiekami, a zwyczaiem powszechnym upoważnione prawo, wolnego niemi rozrządzenia; odkazywali ie podług woli swoiey, iuż do czasu, iuż na wieczność: A ci, którzy w prawa ich przez porządny zlewek wchodzili, równego do nich nabywali własności tytułu, iaki początkowo samym służył Monarchom. Taką to własność, z całym do niey swym prawem, przelał *Mieczysław* na założone przez siebie Kościoły. Ten iest istotny posag, którym ie wiecznie opatrzone mieć chciał: A na dopełnienie swych, ku nowo przyiętey Wierze chęci, nie tylko dziesięciny z dóbr szlacheckich, mieyskich i wieyskich, Kościołom zapisał; ale i własne skarbowe czyli stołowe dobra, swym i Następców swych imieniem, do teyże daniny podciągnął. Zaświadczaią ten *Mieczysława* fundusz, naypoważnieysi sąsiedzcy współcześni, i poźnieysi kraiowi Dzieiopisowie: Stwierdza go niezaprzeczone nigdy tychże Kościołów do dziesięcin w dobrach Królewskich prawo: naymocniey zaś zawarowany został, za *Bolesława Chrobrego*, za którego panowania, Szlachta pierwsze trudności o dziesięciny czynić, i nieiakie prawa rościć sobie poczęła. Działo się to około Roku 1020., a zatym blisko w 60. lat po przyięciu Wiary S. (g) Zły przykład poblisskich Sasów, którzy pod pozorem uciążliwych dla siebie dziesięcin, kilkokrotnie od Wiary S. odstrychali się, i do bałwochwalstwa powracali; skutkował na wielu u-

R. 965. - 1000.

Pierwsze o Dziesięciny kłótnie w Polszcze.

[g] Związek rzeczy dozwala niekiedy odstąpić od prawideł Chronologii: a założona w dziele krotkość, naylepiey zachowuie się, gdy to, co pod różnemi latami powtórzyćby należało, pod iednym umieszcza się Rokiem.

R. 965. - 1000.

myślach Panów Polskich. Mniemali oni, że obowiązek płacenia dziesięcin Kościołowi, iako z przyiętey Wiary przez Oyców ich wypływał, tak za oderwaniem się od niey, miał ustawać. Nie baczni, czyli raczey baczyć nie chcący, że to, co pod ów czas oddawali Kościołom, dawniey do skarbów Xiążęcych wnosić musieli: a co tym odmawiali, wrócićby właścicielom pierwszym przymuszeni byli. W tym więc przekonaniu, wypowiadaią Kościołowi posłuszeństwo: wracaią się do czci dawnych bałwanów, a razem upoważnioną przeszło pół wiekiem Kościołom należność, zatrzymuią. Była to pierwsza w Polszcze między Stanem Duchownym i Swieckim zatarga, nowy przykład zaprzeczoney przez Szlachtę Duchowieństwu własności, która z tego źrzódła, co i Szlachecka wypływała. Ku zagodzeniu tego sporu, używaią Duchowni łagodnych perswazyi: Wyprowadzaią niezaprzeczone prawa swoie do dziesięcin: wystawiaią w zatrzymaniu

ich naywiększą niegodziwość, świętokractwem powszchnie w Kościele zwaną: grożą karami przez prawa Kościelne wraz z Wiarą przyięte wskazanemi. Lecz gdy żadne moralne na umysłach uprzedzonych nie skutkuią przekonania; gdy Stan ten z iedney strony całego swego funduszu niebezpieczeństwo, z drugiey zaciętość w nakłonieniu uporczywych przegląda; przymuszonym został udać się do naywyższey władzy po sprawiedliwość, przełożywszy iey prawa swoie, i bezskuteczność zażytych przez się do ugody środków. Nowy ten w Sądach Królewskich proces, zdziwił niemało gorliwego o prawa Kościoła *Bolesława*: ale niemniey zatrwożyło go stygnące w poddanych, pod tym pretextem, ku Wierze S. przywiązanie: Zapobiegaiąc więc dalszemu pogorszeniu, nietylko iak świadczy *Długosz*: surowo zalecił, aby dziesięciny Kościelne pod iakimkolwiek pozorem ścieśniane i uszczuplane nie były; Nietylko, własność i dochód ten

R. 965. - 1000.

R. 965. - 1000.

Kościelny za trwały i wieczny przysądził; „ Ale nadto, naypo-„ poźnieyszym swym Następcom, „ karą i niebłogosławieństwem „ Naywyższego zagroził, ieśliby „ który przez zezwolenie lub po-„ błażanie swoie, w tymże docho-„ dzie Kościoły i Duchowieństwo „ krzywdzić dopuścił. „ Wszakże niedługo skutkowała, nad oziębłemi ku Wierze S. i Ministrom iey umysłami, Królewska groźba: Zaraz w lat kilka, znalazło się wielu z możnieyszych, którzy, nie przestaiąc na swym uporze, względem zatrzymania dziesięcin, iawnieysze odszczepieństwa swego od łona Kościoła dawali znaki, iuż to przez otwarty do bałwochwalczych zwyczaiów powrot, iuż przez wzgardę widoczną Ministrów Kościelnych i ich upomnień, iuż nakoniec przez gwałtowne tychże z samych świątnic wybicie. Uwiadomiony o tym wszystkim *Bolesław*, niemniey wzgardą naywyższych swych wyroków, iak krzywdą Kościołów i Duchowieństwa, tknięty do żywego został: Przekonał się oraz, że niestałe dla Wiary duchy, nie posłuszni swemu Panu poddani, nie mogli do przyzwoitego posłuszeństwa, tylko przez gwałtowniey-sze i surowsze powrócić kroki. Aby zatym skuteczniey szerzącemu się zapobiegł złemu; aby dane słabszym przez możnieyszych zgorszenie, w swych umorzył i przeciął początkach; powołał ich przed swóy Trybunał, iako nieposłusznych; osądził za rebellizantów woli swey naywyższey; a z tych, iednych śmiercią, drugich więzieniem ukarawszy, przeciął te z różności Religii płynące niesnaski, które acz w początkach swych niepozorne, długim a czasem krwawym Narodowi grożą zamieszaniem. — Z tego powodu, będzie może kto, albo o zbytnią gorliwość, albo o iawną niesprawiedliwość posądzał *Bolesława:* Zechce go równo z *Mieczysławem*: o gwałt i przemoc obwiniać, albo o uchybienie praw tolerancyi zaskarżać: Ale znał on dobrze ducha swey Religii, któ-

R. 965. - 1000.

ry wyroki iego kierował: Znał różnicę między Duchownym i Swieckim mieczem, którego z tych iako ſędzia polubiony użyć miał: A że niemniey nad krzywdą Duchowieńſtwa iak i nad wzgardą powagi ſwoiey zaſtanawiał ſię; gdy iawne niepoſłuszeńſtwo poddanych, iawnym i bliſkim zagrażało mu niebezpieczeńſtwem; Nie mógł nie użyć tey ſurowości, którey i wzgardzona w wyrokach iego naywyżſza wola, i ſpokoyność wewnętrza kraiu wymagała. Nie mógł nie ſtosować do ſiebie owego, Prawodawcy Wiary ſwey, wyroku, który iak niegdyś *Mieczyſława*, tak równie iego gorliwe w ukaraniu odszczepieńców i rebellizantów upoważniał kroki.

R. 965. - 1000.

§. VI. *Wyobrażenie Stanu Kościoła Polskiego w początkach panowania Bolesława Chrobrego.*

R. 1000 - 1025.

Obraz Kościoła Polſkiego, który nam czasy *Mieczyſława I.*

wyſtawuią, zbytby ciemny i niepewny został, gdyby bliſkim *Bolesława Chrobrego* panowaniem, nie był obiaśniony. Wybił ſię ten pierwszy Monarcha Polſki, z nieiakowey Ceſarzów Rzymſkich podległości: Rozszerzył powagę ſwoię ku Baltyckiemu i Czarnemu morzom: umieścił kraie ſwoie w liczbie ſamowładnych Mocarſtw: a tym ſamym ſtał ſię wolnieyszym w rozrządzeniu hierarchii Kościoła, która za Poprzednika iego, od obcych raczey, niż kraiowców ſprawowana była. Rzecz zaś pewna, bo na świadectwie naypoważnieyſzych Piſarzów Niemieckich zagruntowana, że Ceſarze Rzymscy w pierwiaſtkach Kościoła, przywłaszczali ſobie erekcye Biſkupſtw: A ieśli gdzie nowych nie ſtanowili katedr; kolonie Chrześciańſkie, przyłączali i poddawali pod tych Metropolitów, o których wierności i podległości ku ſobie byli pewni. Z tego to powodu, iako świadczy *Dytmar*, Biſkupſtwo Poznańſkie, po nawróceniu Polſki do Wiary

R. 1000 - 1025.

R.1000. - 1025. S. Metropolicie Magdeburſkiemu poddane: z teyże przyczyny rząd naywyższy Kościoła Krakowſkiego, Praſkiemu Biſkupowi zlecony: Bo podług świadectwa *Konſtantyna Porfirogenity*, Otto I. rościł ſobie prawo do całey Chrobacyi: Mieczyſław zaś I. zbyt ſłaby, aby ſię oprzeć mógł Cesarſkiey potędze, cierpieć muſiał, te iego ſamowładne rzeczy Kościelnych Polſkich rozrządzenia. Wszakże lubo zdaie ſię być rzeczą z porządkiem naturalnym zgodną, iż Kościół Polſki nie był w pierwiaſtkach ſwych tak świetny, iakim go nam *Długosz* wyſtawia; i Katedry te, których on zafundowanie Mieczyſławowi przypisuie, raczey przez Proboszczów, nie przez Biſkupów były ſprawowane, a dopiero z czasem, ile po wybiciu ſię z pod podległości Cesarzów, na udzielne erygowane Biſkupſtwa; Nie można atoli z Kronik naszych i obcych dociec, w iakimby właściwie czaſie ta potrzebna Kościoła Polſkiego przez Chrobrego uczyniona

niona była reforma; Kto tych pierwszych Proboszczów na Biſkupów poświęcił, lub iaką drogą zpod zwierzchności zagranicznych Metropolitów, oswobodzeni zoſtali; A tym ſamym ſłuszna powątpiewania zoſtaie przyczyna, czyli Kościół Polſki początkową ſwą świetność i okazałość winien Chrobremu, czyli raczey ten, wspólne z Mieczyſławem miał do nich prawo. Wszakże zaſtanowiwszy ſię nad właściwą czasów datą; miarkuiąc co dla Kościoła naszego mógł uczynić Mieczyſław, co Boleſław; ſłusznie to wſzyſtko, co o Metropolii Gnieźnieńſkiey, co o Biſkupſtwach Krakowſkim, Poznańſkim, i innych, bliscy lub współcześni twierdzą Dzieiopisowie; za właściwe Boleſława Chrobrego dzieło poczytuiemy. R.1000 - 1025.

§. VII. *Założenie Biskupstwa Krakowskiego.*

Miaſto *Kraków* ieszcze w czasach bałwochwalczey Pol-

R. 1000 - 1025.

ski (iako się iuż o tym wyżey namieniło) pierwszym Kościołem Chrześciańskim przez Morawców wystawionym, było zaszczycone. Za przyięciem Wiary S. przez Mieczysława, pewnie ta Swiątnica wspólnie przez nowo nawrócony Polaków, i Morawców do nabożeństwa używana była. Aby zaś wspomniony Mieczysław, oddzielny tam wystawił Kościoł, tym bardziey, aby tamże (iako chce Długosz) fundował Katedrę Metropolitańską, i ta przez Arcy-Biskupa swego udzielnie rządzoną była, wierzyć temu i przekonać się trudno; zamilczaią o tym Dzieiopisowie współcześni, a przeciwne twierdzeniu zdania, zbyt mocne znayduią świadectwa. I tak że Biskupi Prascy od czasów nawrócenia do Wiary S. Polaków, zarządzali Kościołem Krakowskim; świadczą o tym przywileie Cesarskie, począwszy od Ottona I., które granice Dyecezyi Praskiey aż po rzekę Bug i góry Tatry zakreślaią. Nawet w Roku 1086. gdy Kościół Krakowski

R. 1000 - 1025.

osobnego iuż miał Pasterza, Henryk III. Cesarz, nadaiąc Biskupstwo Praskie *Jaromirowi*, poddaie wyraźnie pod rząd iego Dyecezyą Krakowską. Dawniey nieco S. Woyciech zostawszy Biskupem Praskim, gdy dla doznanego od swych owieczek i współbraci prześladowania, własną oyczyznę porzucił; przez Węgry, które po rzekę *Wag* do Dyecezyi iego należały, zwraca do Polski. Prodróż ta iego nie była przypadkowa: był on zawsze gotów na posługi Apostolskie, ale naywięcey bacznym na obowiązki Pasterskie. Przybywszy zatym do Krakowa, iednych w przyiętey świeżo Wierze utwierdza, drugich w niey chwieiących się umacnia; odszczepionych, zbawiennemi radami i Pasterskim upomnieniem, na łono Kościoła S. przywraca; A dopiero stamtąd, odwiedziwszy Bolesława w Gnieźnie, puszcza się ku Wiśle z konwoiem sobie przydanym na ogłoszenie Ewanielii S. Prusakom. Gdyby zaś pod ów czas Kościół

R. 1000 - 1025.

Krakowski miał udzielnego Pasterza; gdyby podług *Długosza*, Dyecezya Krakowska, w niczym od sąsiadzkiey nie zależała; iakimże prawem, pod iakim pozorem, Woyciech S. do cudzey owczarni i obcego żniwa, śmiałby się wdzierać? Nie zostawiliżby nam współcześni Dzieiopisowie śladu, albo o iakowey z tey przyczyny między dwóma Pasterzami zatardze; albolitéż nie ostrzegliby, że te apostolskie prace z dołożeniem się mieyscowego Biskupa, Woyciech S. przedsięwziął? Do tego, miasto Kraków w R. 993. od Czechów zdobyte, ledwo w R. 999. przez Chrobrego odzyskane zostało. A że iuż po wyżey wywiodło się, że Cesarze Rzymscy, nawet nad niepodległemi koloniami Chrześciańskiemi, rząd Duchowny sobie przywłaszczali; Któż twierdzić może, aby w kraiach zawoiowanych władzę tę z zwyciężonemi sąsiadami dzielić chcieli? Tym bardziey iak to pogodzić, aby w kraiu świeżo do Wiary S. nawróco-

nym, i osoby na Biskupów zdatne; i liczba Kapłanów kraiowych tak wielka zaraz znaleść się mogła, któraby i do boku Pasterskiego, i do posług Parafialnych wystarczała? . . Bydź tedy inaczey nie mogło, tylko iak twierdzi *Dytmar*, że pierwszy Kościół Krakowski równie iak wszystkie Słowiańskie, nim do udzielnych Katedr podniesione zostały, przez osobnego Proboszcza był zarządzany. Zależność ta iego od sąsiedzkiego Biskupa, nie krzywdziła bynaymniey wzrastaiącey dopiero hierarchii Kościelney Polskiey: bo i z potrzeby nieiakiey wypływała, i z wytkniętemi powyżey okolicznościami zgadzała się. Wreszcie, bądź podług zwyczaiu narzucona, bądź dobrowolnie dopuszczona i pobłażana; musiała bydź cierpiana dla przemocney Cesarzów Niemieckich nad pogranicznemi Xiążętami potęgi... Ale kiedyż właściwie Kościół Krakowski oddzielnego swego zyskał Pasterza? kiedy z pod Biskupów Praskich podległości oswobodzo-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

ny, właściwą świetność i powagę odzierżył? . . Nie masz pewnego o tym w Dzieiopisach naydokładnieyszych śladu. Jeżeli atoli zważemy czasy, w których Kraków miasto z ręku Czeskich odzyskane było; gdy baczyć zechcemy, że Roku 999. Bolesław Chrobry, *Poppona*, iuż w tytule Biskupa Krakowskiego, wysłał do Sylwestra II. Papieża z prośbą o koronę; a mianowicie zastanowiwszy się, że w tymże czasie Otto III. znayduiąc się w Gnieźnie u Chrobrego, i tam Biskupstwo Gnieźnieńskie do tytułu Metropolii podnosząc, Biskupstwo także Krakowskie wraz z dwóma innemi pod władzę nowego Metropolity poruczył; Już wątpić nie będzie można, aby Biskupstwa wspomnionego epoka poźnieyszych od R. 999. zasiągała czasów: A tym samym wnieść należy, iż zależność ta, która dotąd między Kościołem Praskim i Krakowskim trwała, a raczey dla przemocy Cesarzów od Xiążąt Polskich cierpiana była; po uzyskaney przez

Chrobrego udzielności, upadła na- R. 1000
zawsze. Jeśli zaś kiedy poźniey - 1025.
Cesarskie na Biskupstwo Praskie przywileia, zaymowały granice Dyecezyi Krakowskiey; działo się to przemocnią, dla uwładania mniemanego nad Polską zwierzchnictwa.

Katedry Krakowskiey do stopnia Arcy-Biskupstwa podniesienie.

W lat czterdzieści kilka po urządzeniu Biskupstwa Krakowskiego, doczytuiemy się w niektórych Dzieiopisach, iż *Aaron* Opat Tyniecki, *Arcy-Biskupem* Krakowskim tytułował się. Zaprzeczaią wprawdzie prerogatywy tey Biskupów Krakowskich, równey wiary godni Pisarze, iaki n. p. *Anonim* Archi-Dyakon Gnieźnieński, który tak wspomnionego *Aarona*, iako i następcę iego *Lamperta Zulę* w rzędzie Biskupów nie Arcy-Biskupów umieszcza: Nie uwłaczaiąc iednak powszechnemu mnie-

maniu, odkryć należy to, co podług krytyki doskonalszych dzieiów Polskich Badaczów, zdarzenia tego przypadkowego i czasowego w hierarchii Kościoła Polskiego, właściwą było przyczyną. Schizma, które Kościół S. po kilkokrotnie, mianowicie zaś w tym wieku bezprawne *Benedykta IX.* na tron Papiezki wyniesienie, zakłóciło; a w odlegleyszych od Stolicy S. kraiach owa niepewność, kto był prawnieyszym Piotra następcą w czasie podwoioney lub potróioney Papieżów elekcyi; toż chęć dogodzenia swey wyniosłości, w powszechnym rzeczy zakłóceniu; były pewnie powodem *Aaronowi* Biskupowi szukania u Benedykta IX. tutułu i prerogatyw Arcy-Biskupich. Nadanie to Papiezkie, że było bezprawne, kroki poźnieysze Benedykta, który tę naywyższą w Kościele S. dostoyność złożyć musiał, i nigdy za prawą głowę Kościoła poczytany nie był, przeświadczaią: Następca zaś *Aarona*, *Lambert Zula*, gdy się na Arcy-Biskupa święcić nie

R. 1000 - 1025.

chciał, ale tylko Palliuszu przez Benedykta Biskupom Krakowskim pozwolonego używał; naywyraźniey tę w Kościele Polskim Schizmę potępił. Do tego: Jakim prawem Kościół Krakowski, nietylko od swego Gnieźnieńskiego Metropolity oderwany, ale i cała nowa Metropolia pod rząd i władzę nowego Arcy-Biskupa, a niegdyś teyże Metropolii Suffragana, poddaną bydź mogła? Jakie powody do tey Kościoła Polskiego reformy, lub iaka wina Metropolity Gnieźnieńskiego zaszła, aby praw i prerogatyw swych był pozbawiony? Pewnie nieukład Katedr Polskiego Kościoła przez Cesarzów uczyniony: bo w tym wyrozumieniu, wszystkie Metropolie i Dyecezye na nowo przez Papieżów urządzone bydź były powinny, kiedy ci po wszystkich prawie kraiach, gdzie tylko, bądź właściwa bądź uwidziana władza ich cywilna rozszerzała się, przywłaszczali sobie razem i w rzeczach Kościelnych naywyższą powagę. A że ta, w owych cza-

R. 1000 - 1215.

R. 1000 - 1025.

sach, z dołożeniem się naywyższey Kościoła Głowy sprawowana, albolitéż przez tychże obojętnie widziana była; Nie możnaby zatym kroku Benedykta IX. żadną zasłonić prawnością, a tym samym i wyproszony przez Aarona Arcy-Biskupa tytuł, nie mógł być trwały i przez następców popierany.... To, co o Aaronie Arcy-Biskupie Krakowskim powiedziało się, służyć razem może za dostateczną odpowiedź *Długoszowi* i *Starowolskiemu* dzieiów Biskupów Krakowskich Pisarzóm, twierdzącym, iakoby Katedra Krakowska ieszcze od Mieczysława I. tytułem Arcy-Biskupstwa zaszczycona była. Podobno ci Dzieiopisowie, nie dociekłszy iakim prawem siódmy podług obrachunku ich Pasterz Krakowski, tytułu i prerogatyw Arcy-Biskupich używał; Sześciu poprzednich przez samo domniemanie w rzędzie Arcy-Biskupów umieścili. Ale szczególniey wydziwić się dosyć nie można *Długoszowi*, iak z swoim mniemaniem mógł pogodzić, a nawet w dzie-

iach swych mieścić wypis bulli Benedykta IX. (iakiegokolwiek, i o iego na dostoyność Papiezką wyniesieniu, i o czasie w którym elekcya *Aarona* i abdykacya Benedykta zaszły, był zdania;) kiedy taż bulla, nietylko o Krakowskiey, i o Gnieźnieńskiey Katedrze, iakby przez Mieczysława założonych mniemanie powszechne obala; ale nadto dowodzić zdaie się, że Polska do czasów Kazimierza I. nie iuż w Krakowie, ale i w Gnieźnie nie miała swego Metropolity. Oto słowa mniemaney Benedykta IX. Bulli: „Pro „honore totius regni, statuimus, „stabilimus, dicamus & benedici„mus in perpetuum, in Ecclesia „& civitate Cracovienſi, esse Ar„chi-Episcopatum & Metropolim: „Cui subiicimus omnes omnium E„piscopatuum, qui in toto Regno „Poloniæ sunt, Parochias, ut Ar„chi-Episcopali more præsideat „universis. Tibi quoque & suc„cessoribus tuis, Pallium de Cor„pore beati Petri sumptum, con„cedimus diebus solennibus, à ju-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

„ re inſtitutis deferendum. „ A że bulli przytoczoney wyrazy, nietylko zdaniom *Długosza*, ale i świadectwom naydawnieyszych Dzieiopisów naszych, iacy są *Anonim*, *Gallus*, *Kadłubek*, *Boufał*, i *Baſko* przeciwią ſię; gdy z drugiey ſtrony urządzenie Kościoła Polſkiego nie Mieczyſławowi, iak chce *Długosz*, ale Boleſławowi Chrobremu podług świadectwa wspomnionych Pisarzów winniśmy; gdy ci, nietylko o Metropoliach, Krakowſkiey i Gnieźnieńſkiey do czasów Kazimierza I. nie wzmiankuią; ale owszem wyraźnie twierdzą, że Chrobry, naprzód Poznańſką, a potym Gnieźnieńſką z innemi czterema założył Katedrę; gdy nakoniec świadectwa współcześnego *Dytmara* względem podnieſienia Biſkupſtwa Gnieźnieńſkiego do tytułu Arcy-Biſkupſtwa przez Ottona III. za Chrobrego, z wyrazami bulli wſpomnioney, pogodzić trudno, która nadaiąc Biſkupowi Krakowſkiemu tytuł Arcy-Biſkupſtwa i wſzyſtkie inne Biſkupſtwa władzy iego poruczaiąc, tym ſamym mieć chce, że Kościoły Polſkie nie miały pod owe czasy udzielnego Metropolity; Z tych mówię przyczyn, całą tę o *Aaronie*, niektórych Dzieiopisów naszych powieść, albo w liczbie ciemnych i niepewnych umieścić należy; albo też ieśli na powagę trwałey tradycyi i niektórych Dzieiopisów świadectwo baczyć zechcemy, twierdzić bezpiecznie możemy: Iż to *Aarona* na Arcy-Biſkupſtwo przez Benedykta IX. wynieſienie, iako w zakłóceniu Kościoła S. zyſkane; tak dla złożenia iego z Papieztwa i uchylenia przez naſtępców wſzelkich iego czynów, prawnym nazwać ſię, tym bardziey trwałym bydź nie mogło.

R. 1000 - 1025.

§. VIII. *Początki Kościoła i Biskupstwa Poznańskiego.*

Początki Kościoła Poznańſkiego, gdybyśmy świadectwa *Długosza* trzymać ſię chcieli, równo

R. 1000 - 1025.

byłyby pewne i dokładne, iako i innych ośmiu przezeń opisanych: A zatym wątpićby nie można, ani o założeniu Biskupstwa tego przez Mieczysława, ani o urządzeniu i ograniczeniu iego przez *Idziego* Kardynała, tym więcey zaś o iego przyłączeniu do Metropolii Gnieźnieńskiey lub Krakowskiey, które obiedwie tegoż czasu wspomniony Dzieiopis ufundowane bydź twierdzi. Urządzenie takowe Kościoła Polskiego, gdyby mogło być w swey niepewności, mocnieyszemi dowodami i świadectwem poparte; rozwiązywałoby i obiaśniało tę ciemnotę, którą i w naypierwszych i w poślednieyszych Kościoła Polskiego czasach postrzegamy: Lecz gdy bliżsi, a nawet współcześni owych wieków Pisarze, zupełnie odmienny hierarchii Kościelney Polskiey wystawuią wizerunek; gdy liczne czasu i zwyczaiu okoliczności wątpić każą, o rzeczywistości twierdzenia *Długosza*; nie będzie nikomu dziwno, że iak w powyższych tak i w ni-

R. 1000 - 1025.

nieyszych opisach, odstąpiemy świadectwa i powagi rzeczonego Dzieiopisa, a trzymać się będziemy światła Pisarzów współczesnych, i krytyków doskonalszych.

Że Kościół Poznański równo iak Gnieźnieński, Krakowski, i inne przez Mieczysława założone, początkowo przez Proboszczów, a z czasem przez Biskupów był rządzony; Że tenże Kościół czyli Probostwo w rzeczach Duchownych od pobliższego zależało Biskupa; zgadza się i gruntuie to z tym wywodem, którysmy powyżey, mówiąc o Kościoła Krakowskiego początkach, uczynili: Zgadza się razem z powszechnym owych czasów zwyczaiem, albo raczey z rozrządzeniem Cesarzów Niemieckich, którzy władzę swoię nawet względem niepodległych sobie właściwie Kościołów, rozszerzali i przywłaszczali. W iakimby zaś czasie, i z iakowey przyczyny wspomniony Kościół do Metropolii Magdeburskiey był przyłączony?

R. 1000 - 1025.

dla czegoby, gdy Otto III. Gnieźnieńską Katedrę do Arcy-Biskupiey podniósł godności, *Ungier*, już na ów czas Poznański Biskup, przy Metropolii Magdeburskiey zostać chciał? są to przypadki, co do rzeczywistości nad to pewne, ale w przyczynach swoich zbyt ciemne i niedościgłe... Idąc za świadectwem *Boufała* Poznańskiego Biskupa, Katedra Poznańska ieszcze przed Gnieźnieńską od Chrobrego założona była, pod ogólnym *Biskupstwa Polskiego* tytułem, a tym samym Matką czyli Głową Kościołów Polskich nazywać się mogła. A lubo okoliczności przyięcia przez Mieczysława Wiary S. w Gnieźnie zdaniu temu wsteczne bydź zdaią się; lubo powaga wspomnionego Dzieiopisa obala się świadectwem licznieyszych, acz daleko poźnieyszych, Pisarzów Polskich; jeśli atoli na założoney i dowiedzioney powyżey przestaniemy prawdzie, że Katedry Polskich Kościołów, nie przez Mieczysława, ale od Chrobrego fundowane były; ieśli daiemy wiarę Kronice

Anoni-

Anonima przez *Somerzberga* wydobytey, że Chrobry z Gniezna do Poznania stolicę państwa naczas przeniósł; możemy bezpiecznie z *Boufałem* twierdzić, iż tenże urządzaiąc Dyecezye, pierwszy wzgląd miał na miasto, w którym pod ów czas przebywał: Słusznie oraz wnieśiemy, że takowe Kościoła Poznańskiego w hierarchii Kościelney Polskiey pierwszeństwo, było powodem *Ungierowi*, iż gdy Otto III. przychylaiąc się do próśb Chrobrego, Katedrze Gnieźnieńskiey tytuł i prerogatywy Metropolitańskie nadawał; On, nie mogąc się utrzymać przy prawach Metropolii, wolał raczey zostać pod rządem Arcy-Biskupa Magdeburskiego, niż podlegać nowo kreowanemu Metropolicie, a podobno młodszemu od siebie, co do dawności Katedry czyli starszeństwa. Trudniey daleko dociec, kiedy Katedra ta, z hierarchią Kościoła Polskiego połączyła się? lub kto i z iakich powodów owe solenne z Metropolitą Magdeburskim zerwał związki, i zerwane uiścił?

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. Domyśl prosty, w tak ważney rzeczy, zawsze niebezpieczny, zawsze podeyrzany: Gdy atoli poźnieyśi po *Dytmarze* Dzieiopisowie, nic o tym powrocie nie wzmiankuią, a *Helmold*, nieco poźniey, pisząc o Suffraganach Arcy-Biśkupa Magdeburśkiego, o Biśkupie Poznańśkim zamilcza; wnieść można bezpiecznie, że albo sam *Unger*, niedługo po odieździe Ottona z Polśki, uznał Arcy-Biśkupa Gnieźnieńśkiego za swego Metropolitę; albo bliśki Naśtępca iego, dla zaszłych wkrótce między Xiążętami Polśkiemi i Cesarzami niesnasek, siebie i owczarnią z pod obcey opieki oswobodził.

W tym mieyscu namienić cóżkolwiek należy o Biśkupśtwach Kujawśkim albo Kruszwickim, Wrocławśkim, Płockim, Kamieńśkim, Lubuśkim i Chełmińśkim, podług powszechnego mniemania od Mieczyśława I. fundowanych. Szanuie się w tey mierze zdanie niektórych Dzieiopisów: A to, co krytyka i świadectwo równo godnych Pisarzów uczą, podaie się pod śąd świetleyszey Publiczności.

R. 1000 - 1025.

Biskupstwo Kruszwickie albo Kujawskie.

To, co wyżey o Katedrach, Krakowśkiey i Poznańśkiey powiedziało śię, co współcześni lub bliscy Wieku X. Kronikarze, o założeniu Biśkupśtw Polśkich w ogólności napisali; śłusznie i do Biśkupśtwa Kruświckiego śtośować śię może. . . Kościół Kruświcki, za Mieczyśława I. był pewnie ieden z tych śiedmiu, które ten Xiąże z przyięciem Wiary S. fundował: był równie iak inne podług świadectwa *Boufała* Biśkupa Poznańśkiego, *Jordanowi* Polśkiemu i Poznańśkiemu Biśkupowi Roku 968. od tegóż Mieczyśława kreowanemu, poddany. A że tenże *Boufał*, wyłącza Biśkupśtwo Kruświckie z liczby tych, które od Boleśława I. urządzone i uposażone były, a cały iego fundusz

i erekcyą Mieczysławowi II. przy-
R. 1000 pisuie; upada więc zupełnie zda-
- 1025. nie *Długosza* o początkach i Fundatorze tego Biskupstwa: a świadectwo *Boufała*, ieśli cóżkolwiek pierwiastkowey Kościołów Polskich okazałości uwłoczy; zgadza się przynaymniey z porządnym rzeczy tokiem i rostropnym mniemaniem. Zniszczałe z czasem i ledwo w ogromnych gruzach, wielkości i wspaniałości swey zaświadczaiące miasto *Kruświca*, niegdyś siedlisko Xiążąt Polskich; stało się zbyt niewygodną Biskupów Kruświckich stolicą: Przenieśli się zatym do *Władysławowa*, od którego *Władysławskiemi* Biskupami *Vladislavienses* długo nazywali się. A że to miasto w czasie nieustannych z Prusakami, Pomorzanami i Brandeburczykami zamieszek, ze szczętem upadło; założyli swą Katedrę Biskupi w *Włocławku*, i od owego czasu Biskupami *Kujawskiemi* pisać się poczęli. Za rozkrzewieniem zaś Wiary S. w Pomeranii, *Pomorskiemi* także Biskupami nazywaią się. *(Czytay o tymże §. XIX. poniżey.)*

Biskupstwo Wrocławskie albo Smogorzewskie. R. 1000 - 1025.

Idąc za powszechnym mniemaniem, a raczey trzymaiąc się świadectwa *Długosza*, byłoby równo rzeczą niezawodną, że Mieczysław I. założył Katedrę *Smogrzewską*, niby iednę z siedmiu, któremi on Kościół Polski, zaraz w pierwiastkach swych zaszczycić raczył; iako i to, że Katedra wspomniona, około Roku 1041. naprzód do *Byczyny*, a w Roku 1052. do *Wrocławia* przez Kazimierza przeniesioną była. A że iuż wyżey dowiodło się, iż rzeczą wątpliwą iest, aby Mieczysław więcey Katedr prócz *Poznańskiey*, na ów czas *Polską* zwaney, fundował; gdy świadek współczesny *Dytmar* wyraźnie twierdzi, iż Katedra Wrocławska za Chrobrego przyłączona była do Metropolii Gnieźnieńskiey; A *Boufał* w liczbie sześciu Biskupstw przez Bolesława fundowanych, wymieniwszy Katedrę Wrocławską, o

R. 1000 - 1025.

Smogorzewskiey zamilczał; Zatym iak trudno iest przestać na świadectwie *Długosza* względem erekcyi tey Katedry, tak nierównie trudniey pogodzić te dwoiste przenosiny, które on Kazimierzowi przypisuie... Miasto *Wrocław* było bez pochyby za *Mieczysława* i *Chrobrego* znaczniey-szym nierównie od *Smogrowa* i *Byczyny:* Było zawsze stolicą Ślązka, nieprzerwanie po ów czas z Polską złączonego: A Ślązk, przez sąsiedztwo z Sasami i Czechami dobrze pierwey od Polski światłem Wiary S. oświeconym bydź musiał. Czy więc Mieczysław, czy Chrobry Katedry Polskie fundowali; pewnie nie *Smogrów* lub *Byczynę*, liche mieściny, ale *Wrocław* na stolicę Biskupstwa Ślązkiego wybrali: A iako Katedry Polskie, w naypierwszych pozakładali miastach; tak i tę, w mieście celnieyszym Xięstwa Ślązkiego umieścili. Bydź mogło, że Biskupi Wrocławscy opuścili w Roku 1038. Katedrę swoię, zburzoną i złupioną przez *Bretysława* Xiążęcia Czeskiego i w *Smogrowie* osiedli: Pozwolmy, że i stąd, dla nieustannych po czasach Krzywoustego zamieszek, do *Byczyny* przenieśli się: Ale obadwa te przypadki nie dowodzą, aby kiedy *Smogrów* lub *Byczyna* oddzielnemi Katedrami, zaszczycone bydź miały: Aby przenosiny przez Kazimierza uczynione, *Smogrów* czy *Byczynę* pozbawiały stolicy Biskupiey. Raczey tedy Król ten, Katedrę Wrocławską Wrocławowi przywrócił, a przez wzgląd nadanych iey pewnych dóbr i szczególnych przywileiów, nowym oneyże Fundatorem czyli *Restauratorem* nazywa się... Biskupi Wrocławscy, zasiadali długo na ziazdach i Synodach naszych: Ubiegali się o pierwsze przed Biskupami Krakowskiemi mieysce: a po odeyściu Ślązka od Polski, do Metropolii Praskiey przyłączyli się. I lubo *Klemens VI.* w Roku 1362. deklarował ich Suffraganami Gnieźnieńskiemi; lubo dobrze poźniey, sami prawie Polacy tę Katedrę sprawowali; nie

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

powrócili iednak do hierarchii Kościoła Polskiego: Pozostałe tylko w Sląsku pod rządem Biskupów Polskich Kościoły, zaświadczać będą wiekami o związku i podległości Biskupów Wrocławskich Metropolitom Gnieźnieńskim.

Biskupstwo Płockie albo Mazowieckie.

Gdyby można było dać wiarę *Długoszowi* w tym wszystkim, co w ogólności o założonych przez Mieczysława Kościołach zatwierdził; czyli, gdyby to niezaprzeczoną było prawdą, że ufundowane przezeń Kościoły razem do stopniów Katedr Biskupich wyniesione zostały; Możnaby i o Kościele Płockim, żadney nie przypuszczać wątpliwości, aby zarówno z innemi do tey dostoyności wyniesionym nie był. Lecz gdy to wszystko, co się fundacyi pierwszych naszych Biskupstw dotycze, równie i do Katedry Płockiey stosuie się; gdy współczesny *Dy-*

tmar o Biskupstwie tym zupełnie zamilcza, a *Boufał* Bolesławowi Chrobremu fundusz iego przyznaie; Zatym Mieczysława I. samego tylko Kościoła Płockiego będzie Fundatorem: Bo będąc panem Mazowsza, pewnie to Xięstwo, tegoż czasu, co i inne Prowincye przywiódł do Wiary S., zarówno z drugiemi, podług liczby Kapłanów, i nowo nawróconych potrzeby, posługą duchowną opatrzył. . . Biskupstwo *Płockie*, przez długi czas od całego Mazowsza *Mazowieckim* nazywano. A że z Xięstwem tym połączały się dzisieysze Rawskie i Płockie Woiewództwa; poźniey zaś Xiążęta Mazowieccy, aż do pobrzeżów morskich w Prusiech, granice swoie posunęli; Szerzyła się zatym i Biskupa *Mazowieckiego* powaga, a z zwiększonemi obowiązkami, pomnożyły się znacznie, przez hoyność Xiążąt, i Biskupie fundusze. Z tych znaczna część ustąpiona przez Biskupa i Kapitułę Płocką, Biskupom Chełmińskim R. 1222.: A w R. 1228. wy-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. mogli Krzyżacy na Biskupie Płockim, wieczną cessyą tego wszystkiego, co ieszcze w dobrach i w dziesięcinach w Prusiech posiadali. Nakoniec gdy w R. 1241. Prussy na Chełmińską, Sambieńską, i Pomeżańską Dyecezye rozdzielone zostały; stanął pewny oddział granic, między Dyecezyą Płocką i Katedrami Pruskiemi: Biskupstwo zaś Płockie, a z nim Kapituły i całego Duchowieństwa fundusze, prawa i prerogatywy, Xiąże *Konrad*, nadgradzaiąc ofiary, dla Biskupów Chełmińskich i Krzyżaków poczynione, nowemi przywileiami i wolnościami w R. 1231. i 1232. nadał, i zbogacił. *(Czytay §§. 5. 6. 18. Wieku III. a przywiléie wspomnione u Naruszewicza w T. IV. k. 243. Nota (d) Historyi Narod: Pol:)*

Biskupstwo Kamińskie albo Kolberskie.

Rzecz niezawodna, że Pomorzanie, albo wraz z Polską, albo

dobrze wprzód przyięli Wiarę S., R. 1000 - 1215. nauczeni iey od sąsiedzkich Sasów: że Polacy za Mieczysława I. byli panami Pomorza, a zatym bydź mogło, że Mieczysław dla wygody Wiernych, podobny w *Kaminie*, iak po innych Prowincyach Polskich, założył Kościół, i tenże równie iak drugie rządom Biskupa Polskiego, albo Poznańskiego, poruczył. Lecz aby tegoż czasu fundował tamże Biskupią Katedrę; aby zgromadzenie Wiernych w początkach nawrócenia tey Prowincyi tak liczne było, iżby osobnego potrzebowało Pasterza; aby Duchowieństwo dostarczyć mogło tylu razem Kapłanów kraiowych, ile ich oddzielne, a liczne, iednego czasu założone potrzebowały Dyecezye; Są to równo nieprzełamane przyczyny do zaprzeczenia Długoszowego wyroku o fundacyi Biskupstwa *Kamińskiego*, iak były mocne w zastanowieniu zdania iego o erekcyi Katedr Polskich. Dopiero to Rok 1124. o pewnieyszey Biskupstwa tego, uczy nas epoce,

R. 1000 - 1025. w czasie którym, Bolesław Krzywousty, przywiódłszy na nowo całą Prowincyą Pomorską, za pomocą Ottona Biskupa Bamberskiego, do przyięcia Wiary S., fundował tam Biskupstwo w *Julinie*, które po zruynowaniu przez Duńczyków *Julina*, dobrowolnie przez obywatelów do *Kamina* przeniesione zostało. Poźnieyszych czasów, Biskupi Kamińscy, *Kolberskiemi* i *Pomorskiemi* nazywali się. R. 1045. od opłaty Swięto-Pietrza, przez wzgląd ubóstwa i nędzy obywatelów i Duchowieństwa, długiemi woynami wyniszczonych, uwolnieni. Zasiadali długo podług *Kromera* w Polskim Senacie, a na Synodach Polskich do R. 1373., w którym z pod władzy Metropolitów Gnieźnieńskich usunęli się. Nakoniec koło R. 1550. odstrychnęli się od iedności z Kościołem świętym, przyiąwszy błędy Luterskie.

Biskupstwo Lubuskie.

Biskupstwo *Lubuskie* od miasta *Lubusz* albo *Lubussa* nad *Ossą* rze-

ką nazwane, z Wrocławską, Poznańską i Chełmińską Dyecezyą graniczyło. Fundował ie Mieczysław I. w tymże wyrozumieniu, co i poprzednie: Zaś Henryk *Brodaty*, opiekun Bolesława *Wstydliwego*, dźwigaiąc podupadły iego fundusz, wyprosił dla niego *Opatów* z 16. wioskami, i miasto Kazimierz w Wielko-Polszcze z przyległościami. A że w czasie, Prowincya Lubuska razem z Biskupstwem, przez zastawę czyli przez kupno Margrabiom Brandeburskim dostała się; poźniey zaś *Nemetowie* pod pozorem obcych rządów, wypowiedzieli Biskupowi posłuszeństwo; przeniesiono więc Katedry te, naprzód do *Raciburga*, a potym do *Furszenwaldu:* Ztamtąd wynieśli się do *Kazimierza*, a ostatecznie w *Opatowie* osiedli, i przez nieiaki czas Kościołami Ruskiemi rządzili. Roku 1520. Familia Szydłowieckich, nabyła Opatowa. A gdy wkrótce *Albert* Mistrz Krzyzacki, i Margrabia Brandeburski, od Wiary S. odszczepił się; pociągnął za sobą

R. 1000 - 1025.

i Prowincyą Lubuſką: a tak i Biſkupſtwo Lubuſkie, po ſześćset lat, od założenia ſwego, upadło. — (*Czytay §. X. Wieku III.*)

R. 1000 - 1025.

§. IX. *Wywód początków i wzrostu Kościoła Gnieźnieńskiego.*

Gdybyśmy byli w wywodzie powyższych Biſkupſtw poszli za świadectwem i powagą Długoſza lub Kromera; byłoby rzeczą niezaprzeczoną, że Kościół Gnieźnieński zaraz po przyięciu Wiary S. przez Mieczyſława I. tytułem i prerogatywami Metropolitańſkiemi był zaszczycony; że iedna część z ſiedmiu Kościołów, czyli Dyecezyy przez wspomnionego Xiążęcia Polſkiego ufundowanych, od Gnieźnieńſkiey, druga od Krakowſkiey Metropolii zależały: a ſtąd wnieśćby potrzeba, że w owych naypierwszych prawowierney Polſki czasach, i tak liczne Duchowieńſtwo, iakiego do pomocy i poſług Paſterſkich po-

trzeba, i tak mnoga do zarządzenia Chryſtusowa Owczarnia, znaydowała ſię, iakiey ledwo niekoniecznie takowe urządzenia wymagaią. Lecz, gdy, co powyżey namieniło ſię, poźniey bezsprzecznie dowiedzie ſię, że nie Mieczyſław, ale Boleſław Chrobry, urządzeniem i oddzieleniem Dyecezyy zatrudnił ſię; gdy to, co o Krakowſkiey i Poznańſkiey Katedrze namieniło ſię, względem należności ich od ſąsiedzkich Metropolitów, ſłusznie i do Kościoła Gnieźnieńſkiego ſtosować ſię może; a to, co poniżey o podnieſieniu iego na Metropolitańſką Katedrę powie ſię, będzie doſtatecznym przekonaniem, popieraney od nas, pomimo tak poważnych Autorów, prawdy; niech nikt nie dziwi ſię, że i tu, albo przeciw powszechnemu mniemaniu, albo tradycyi wiekami upoważnioney wſtecz idziemy: A gdy Czytelnik poſtrzeże, że zdanie nasze na pozornieyſzych i do wiary ſtosownieyszych gruntuiemy zasadach; odda nam tę ſpra-

R. 1000 - 1025.

wiedliwość, którey nie w nowości, ale w odkryciu prawdy, poszukuiemy. R. 1000 - 1025.

Jeżeli świadectwu *Boufała* damy wiarę, że Katedra Poznańska naypierwszą była, z założonych w Polszcze pod tytułem *Biskupstwa Polskiego*; więc wnieść byśmy mogli, że iak pierwszeństwo tak zwierzchnictwo w owych czasach Kościoła Gnieźnieńskiego nad drugiemi było niepewne: Ze tenże za panowania Mieczysława, pewnie równo, iak drugie, przez Proboszczów zarządzany, albo zależał od naybliższego Metropolity Magdeburskiego, albo też w pewnym czasie, wraz z innemi pod zwierzchnością Biskupa *Polskiego* zostawał. Lecz gdy z drugiey strony, powaga *Boufała* przez to samo, że Katedrę Poznańską zarządzał, za podeyrzaną przez niejednego mogłaby bydź poczytana; a za pierwszeństwem Katedry Gnieźnieńskiey, wiekami niezaprzeczonym, ledwo nie wszyscy iednomyślnie stoią Dzieiopisowie; mimy

mimy tę okoliczność, nie bez trudności z ciemnoty swey odkryć się mogącą; a raczey przypatrzmy się z iakiey okoliczności, i przez kogo Kościoły Gnieźnieński wraz z innemi tytułem i prawami Biskupiemi były nadane, abyśmy słuszniey sądzić mogli, kto właściwie Kościołów, a kto Katedr, czyli Biskupstw Polskich, był Fundatorem. R. 1000 - 1025.

Otto III. odwiedza grób Sgo Woyciecha. Przychylność Cesarza dla Bolesława i całego Duchowieństwa Polskiego.

Podług powszechnego Dzieiopisów kraiowych i obcych świadectwa, podróż *Ottona* Cesarza do Polski, przypadła w Roku tysiącznym Ery Chrześciańskiey. Wyprawy tey, miał bydź powodem ślub, przez niego uczyniony, odwiedzenia grobu Swiętego Woyciecha, który przed trzema laty od Prusaków, opowiadaiąc im Ewanielią, zamordowany, a wkrótce od Bolesława odkupiony, i do Gniezna sprowadzony, wielkiemi cudami słynąć począł; Ale niemniey istotny Ottona był zamiar, poznanie i przekonanie się przez się, w tym wszystkim, co

R. 1000 - 1025.

o wspaniałości i wielkości, o rządzie i osobistych Chrobrego przymiotach z dawna zasłyszał. Powróciwszy zatym z Włoch Cesarz, przez Magdeburg ku granicom Sląskim od Luzacyi wyprawił się. Zaiechał mu drogę Bolesław, niedaleko *Iłwy*: która, czy miasto, czy kray *Illingów* znaczyła, zawsze iaśnie dowodzi, iż na ów czas Sląsk należał do Polski. Tam powitawszy Cesarza, prowadził go z wielkim i okazałym pocztem do Poznania. A że Cesarz oświadczył się, iż chce pieszo dalszą do Gniezna odprawić podróż; Bolesław, zaradzaiąc wygodzie gościa swego, a podobno więcey przepychowi swemu dogadzaiąc, od zamku *Ostrów*, do samego Gniezna, usłał mu drogę, różnego koloru sukнami. Wszystko to, przekonywało Ottona, iak wspaniałego i możnego miał sąsiada: a za zbliżeniem się do Stolicy, nietylko świetności iego dworu, ale i całego Narodu wielkości i dostatków wydziwić się dosyć nie mógł. Co tylko bo-

wiem, w okolicy Gniezna pokazał się, wysypały się tysiące ludzi, naprzeciw niemu: Woysko równo okazałością swoią iak różnością zbroi i kolorów szat znakomite, otaczało naybliższą przechodu Cesarskiego drogę: Szlachta licznie z całego Królestwa zgromadzona, równo iak pierwsze, na różne orszaki i hufce podzielona, zwiększała liczbę iego, i okazałość: a Duchowieństwo otoczone gromadą naymożnieyszego oboiey płci państwa (gdzie powaga i przepych w równym prawie wydawały się stopniu;) nayświetnieyszy wiazdu tego sprawiało widok. Z taką więc okazałością wjechawszy do Stolicy Cesarz, wprowadzony był naprzód do Kościoła przez *Ungiera* Poznańskiego Biskupa, bo Katedra Gnieźnieńska pod ów czas ofiarowała była: Oddał Bogu dzięki, za odbytą szczęśliwie swą podróż, a dopełniaiąc istotnego przedsięwzięcia swego zamiaru, odwiedził zaraz zwłoki S. Woyciecha. Następnie przekonywał

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

się codziennie, tak o szczerey ku sobie Bolesława przyiaźni, iako i o rzetelney całego Państwa sile i wielkości: Bądź więc w dowód uprzeymości, bądź w nadziei wzaiemney pomocy, przyznał Bolesławowi wraz z następcami tytuł Króla, własną ręką na głowę iego włożył Koronę, a ku zagruntowaniu ściśleyszey z nim i Narodem przyiaźni, zawarł Traktat, którym zabezpieczywszy mu z następcami tytuł i prawa Polskiego i Słowiańskiego *Króla*; uwolniwszy go od danin z kraiów Zaodrzańskich przez Cesarzów pretendowanych; a razem zniósłszy z niego i następców ohydne *Duków* i *Hrabiów* Państwa Rzymskiego nazwiska; (na mocy których Cesarze rościli sobie prawo zwierzchnictwa, nad Xiążętami Polskiemi,) deklarował go *Towarzyszem* i *Przyiacielem* Cesarskim, oraz do tego wszystkiego, cokolwiek poźniey oręż Polski na Słowianach Zaodrzańskich zdobyć mógł, wszelkiego zrzekł się prawa. Ponieważ zaś zlana przez Ottona na

Traktat Ottona III. z Bolesławem względem władzy Duchowney i Swieckiey R. 1000.

Bolesława z tytułem Królewskim władza świecka, ledwo nieoddzielnie podług mniemania owych wieków z duchowną połączała się, tak dalece, że prawie sama czcza konfirmacya czynionych w Kościele przez Monarchów rozrządzeń, naywyższym Pasterzom zostawiona była; w tym rozumieniu Cesarz, przywłaszczaiąc sobie prawo nad hierarchią Kościoła Polskiego, zlał go na osobę Bolesława, i zaręczył za siebie i następców, iż odtąd do rzeczy Kościelnych Polskich, mięszać się nie będzie. Nadto, gdy po ów czas Kościoły Polskie, nie maiąc swego Metropolity, od sąsiedzkich pobliższych zależeć musiały; Otto, tak dla przeświadczenia Bolesława, o nayszczerszych między sobą sąsiuszach, iako i ku przecięciu na zawsze wszelkiey w Duchownych i Swieckich interessach Królów Polskich od Monarchów Niemieckich zależności; Biskupstwo Gnieźnieńskie, na ów czas wakuiące, do tytułu Arcy-Biskupstwa podniósł: Biskupów

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025. Polskich do tey nowey Metropolii przyłączył, a nowym Arcy-Biskupem, *Radzyna*, albo *Gaudencyusza*, niegdyś prac S. Woyciecha Towarzysza, nominował. Przypadało tym samym do Arcy-Biskupstwa Gnieźnieńskiego i Biskupstwo Poznańskie. Lecz czyli, że *Ungier* Poznański na ów czas Biskup, na mocy starszeństwa Katedry swoiey, nowemu Metropolicie podlegać nie chciał; czyli, że Katedrę swoię odległeyszą od swego zwierzchnika mieć chciał; Otto, wraz z Bolesławem zezwolił, aby do Magdeburskiego, iak dawniey, należał Metropolity.

Po tak solennym zrzeczeniu się iakichkolwiek praw, które Otto Cesarz i iego Następcy, do rządów Duchownych i świeckich w Polszcze, rościć sobie mogli; obadwa kontraktuiący Monarchowie, zawartą między sobą przyiaźń, uwiecznić ieszcze chcieli wzaiemnemi związkami i podarunkami. Zaręczył Otto *Reginę*, albo *Ryxę Ezona* Woiewody Ryńskiego Córkę, a swoię Siostrzenicę *Mieczysławowi* Synowi Bolesława Chrobrego; Darował mu włócznią S. Maurycego, i gwóźdź z Krzyża Chrystusowego; a po powrocie do Niemiec, przysłał mu krzesło złote, na którym ciało Karola W. w Akwisgranie spoczywaiące znalazł; Bolesław zaś, prócz znaczney liczby naczyń złotych i srebrnych stołowych, które przez dni trzy, po każdey biesiadzie, do skarbu Cesarskiego odsyłał; prócz kosztownych sprzętów i szat, któremi cały dwór Cesarski udarował; prócz niezmiernego kosztu, który na przyiazd i powrot Ottona, od samych granic, podiął; Ofiarował mu nadto, Ramię Woyciecha S., poźniey w Kościele S. Bartłomieia w Rzymie przez Cesarza złożone, i trzechset bogato przybranych Kirysyerów, którzyby nieodstępną straż przy boku iego trzymali. Ostatecznie, ponieważ Traktat ninieyszy, nietylko władzę naywyższą cywilną, ale prawo nominacyi na urzędy naywyż-

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

sze Kościelne, czyli *Jus Patronatus* nowemu Królowi zatwierdzał; a moc ta, iakóżkolwiek przez Cesarzów obszernie tłómaczona, nigdy nie wyłączała naywyższego Prawa zwierzchnictwa Głowy Kościoła, w rzeczach właściwie Duchownych; Zgodzili się zatym obadwa Monarchowie, że Traktat rzeczony od *Sylwestra II.* Papieża ratyfikowanym został, a razem nowe urządzenia Kościoła Polskiego, przez niego stwierdzone.

§. X. *Odpowiedź na ważnieysze zarzuty z opisów powyższych czynić się mogące.*

Cały ten początków i wzrostu Kościoła Polskiego obraz, gruntuiący się na świadectwie współczesnego Dzieiopisa *Dytmara*, różny daleko, pierwiastkowey naszey Kościelney historyi wystawia widok, od tego, który nam

i powszechne mniemanie, i Dzieiopisowie kraiowi przeszło w dwieście lat utworzyli. Obawiać-by się należało, iść wstecz tak wielkim i poważnym świadectwom: ale czyliż światło prawdy, albo dla niewiadomości albo dla uprzedzenia przytłómione Wiekami, miałoby dla tego na zawsze pod pokrywą zostać? Albo przez to, świetności Kościoła Polskiego, lub gorliwości i prawności naddziadów naszych ubliży się, że go w swych pierwiastkach mniey okazałym wystawuiemy? Czyli raczey taż sama prawda, która istotną Wiary naszey iest cechą, wieść nas nie ma do odkrycia nawet naypochlebnieyszych w dzieiach naszych Kościelnych błędów, ile gdy na rzetelności ich, więcey daleko kraiowi zależy, niż na pewności odmian i przypadków cywilnych.

R. 1000 - 1025.

Naywięcey pewnie obraża Czytelnika samowładne przez Ottona III. Kościołem Polskim rozrządzenie, i teyże władzy swey na Bolesława przekazanie: To pewna,

Zarzut I.

R. 1000 - 1025.

że dziś podobne, gdyby i naywyższey zwierzchności kroki, za gwałtowne i nieważne byłyby poczytane: Że ufundowanie Biskupstwa lub podniesienie iego na Metropolią, tym bardziey nadanie Inwestytury przez *Pastorał* i *Pierścień*, byłoby iakowegoś odszczepieństwa hasłem, albo znakiem zerwaney z Kościołem i iego naywyższą Głową iedności: albolitеż iawnym należytey podległości wypowiedzeniem: Ale czyliż przez to, postępek Ottona Cesarza w Gnieźnie, a mianowicie Traktat iego z Bolesławem zawarty, może tę na siebie zaciągnąc cechę? Czyliż sam Bolesław z Duchowieństwem Polskim, mogliby przestać i pisać się na to Cesarskie rozrządzenie, gdyby władzy tey wieki poprzednicze nie upoważniły? Tak iest w samey rzeczy. Zaraz po przyięciu Wiary S. przez Konstantyna, widziemy liczne tey władzy Cesarzów Rzymskich ślady: A kto tylko zna *Codicem Justinianum* doczyta się, że nietylko prawa karności dla Duchowieństwa, ustawy i przywileie porządku i bezpieczeństwa Kościołów i ich własności dotyczące się; ale nawet wyroki, Artykuły Wiary zaymuiące, pod imieniem Cesarzów ogłaszane były. *(h)* Działo się to iednak zawsze z wiadomością i wolą naywyższych Pasterzów Rzymskich: A to, co przez Cesarzów, bez dołożenia się ich poprzedniczego ułożonym było, zawsze do potwierdzenia tychże należało. Że zaś poźniey okazało się, iż władza ta, którey Papieże dla prędszego wyroków swych dopełnienia, i onychże, w oczach zwłaszcza świeżo do Wiary S. nawróconych upoważnienia, Cesarzom powierzali, częstokroć stron-

R. 1000 - 1025.

[h] Vide *Codicis* libr: I *Titt:* I. De Summa Trinitate & Fide Catholica, *Titt:* II. De Sacro-Sanctis Ecclesiis de rebus & privilegiis eorum, *Titt:* III. De Episcopis & Clericis, *Titt:* IV. De Hæreticis, *Titt:* XII. De his qui ad Ecclesiam confugiunt, &c. &c In *Authenticis*, *Titt:* XIV. De Ecclesiasticis titulis, *Titt:* XV. De Interdictis, Collegiis Hæreticorum, *Titt:* XVI. De vita Monachorum, *Titt:* XX. De Ordinatione Episcoporum & Clericorum &c.

R. 1000 - 1025.

nie, a nieraz ſamowładnie ſzafowana była, a poźniey Lennikom i pod-Lennikom przez nich udzielona; Synod Rzymſki R. 1078. za Grzegorza VII. zwołany, prerogatywę tę Panów świeckich iakimkolwiek bądź tytułem przywłaszczoną odwołał, i od owego czasu, ſamym tylko Biſkupom Rzymſkim, Prawo *Inweſtytury* na doſtoieńſtwa duchowne, ſłużące mieć chciał: „ Quoniam Inveſti„ turas Eccleſiarum, contra Sta„ tuta SS. Patrum, à Laicis Per„ ſonis in multis partibus cogno„ vimus fieri; & ex eo plurimas „ perturbationes in Eccleſia oriri; „ ex quibus Chriſtiana Religio con„ culcatur; Decernimus: Ut nul„ lus Clericorum Inveſtituram E„ piscopatus, vel Abbatiæ vel Ec„ cleſiæ, de manu Imperatoris vel „ Regis vel alicujus Laicæ per„ ſonæ viri vel fœminæ ſuſci„ piat: Quod ſi præsumpserit, „ recognoscat Inveſtituram illam, „ Apoſtolica authoritate irritam „ eſſe; & se, uſque ad condignam „ ſatisfactionem, Excommunicati-

„ oni ſubjacere„ (*Baron ad A. 1078. Nro 26.*) Gdy tedy urządzenie Kościołów Polſkich przez Ottona, na 70. przeszło lat wyrok powyższy poprzedziło; gdy zlana przez Cesarza w umowach traktatowych na Boleſława władza, iako i całe iego rozrządzenie, przez Sylweſtra II. Papieża ſtwierdzonym okazuie ſię; Zaſtanawiać nikogo nie ma cały ten krok Cesarſki, tym bardziey o ważności iego powątpiewać, chyba że tak poważne tey prawdy dowody z pierwiaſtkowych Kościoła Chrześciańſkiego dzieiów zaſiągnione zaprzeczać zechce; albo naydawnieysze zwyczaie i zdarzenia, ſtosować i miarkować będzie, do dziſieyszych czasów okoliczności; albo nakoniec przez podchlebny dla Oyczyzny i ſamowładności iey wniosek, zaprzeczy o bytności *Ottona* w Gnieźnie, a tym ſamym wątpić każe, tak o nadanym przezeń Boleſławowi tytule Królewſkim, iako i o zawartym między obiema Monarchami Traktacie.

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

Zarzut II.

Drugi zarzut, który z opisu początków Kościoła Gnieźnieńskiego i iego Metropolitów wypada, do *Woyciecha S.* ściąga się. Rzecz nie zaprzeczona, iż Woyciech S. Biskup Praski, zmierziwszy sobie po dwochkrotnym dobrowolnym wygnaniu oyczyznę, uszedł do Polski R. 997. Że wspólność i podobieństwo języka, zagrzane duchem apostolskim, a mianowicie Pasterski obowiązek, podług granic Dyecezyi iego rozciągaiący się, były mu powodem do ożywienia w sercach nowo nawróconych Polaków tey Wiary, która w umysłach mało co oświeconych, a zaiętych bałwochwalczemi przesądami, nie mogła w tak krótkim po nawróceniu czasie, skutkować nie przerwanie: Że nakoniec Bolesław, i przez sławę, którą sobie ledwie nie w całym Chrześciaństwie zjednał S. Woyciech, i przez wdzięczność za prace i posługi w Królestwie iego czynione, przyiął go w Gnieźnie bardzo mile i wspaniale. Lecz, aby pod bytność tego S.

w Gnieźnie Katedra wakowała, aby taż, iuż na ów czas do Arcy-Biskupstwa tytułu wyniesiona była, a zatym, aby Woyciech S. nie złożywszy Biskupstwa Praskiego, Arcy-Biskupstwo Gnieźnieńskie przyiął, i tegoż czasu na opowiadanie Ewanielii Prusom wyprawił się; zdaie się, iż to był zbyt krótki przeciąg, na tyle oddzielnych i czasu pewnego potrzebuiących okoliczności, a rzecz cała niezgodna i zupełnie przeciwna z tym, co się o fundacyi Arcy-Biskupstwa Gnieźnieńskiego wyżey powiedziało. Swiadectwo w tey mierze *Długosza*, naywiększą nam czyniłoby różnicę, gdyby *Kromer* z wielu miar, a mianowicie stąd (że wyśledzenie omyłek *Długosza*, za naywiększą prawie dla oyczyzny swey poczytał usługę) doskonały, nie zaprzeczał wręcz, lub wątpliwości nie poddawał tego, co tamten w naywiększey niepewności za rzecz nieomylną twierdzi. Oto słowa *Kromera*, co do rzeczy w sporze będącey. „ A iż pod

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

„ ten czas *Robert* Arcy-Biſkup „ Gnieźnieński z świata był uſta- „ pił; *Woyciech S.* wielkiemi proś- „ bami Xiążęcemi zniewolony (ia- „ ko naſi rozumieią) Arcy-Bi- „ ſkupſtwo oſiadł. „ Nie potrzeba pewnie nikomu tłumaczyć, iakie było zdanie, a raczey, iak wielka wątpliwość w tey mierze Kromera: Wiedział on dobrze o tey tradycyi, która Woyciecha S. w liczbie Arcy-Biſkupów Gnieźnieńſkich umieściła; wiedział nawet o tym iego tytule wyrokiem nieiako Rzymſkim upoważnionym, bo w życiu przyłączonym do pacierzy Kapłańſkich; nie przeto iednak zdaniem ſwoim chciał upoważniać to, co nic świątobliwości tego S. i czci iemu winney nie zwiększało, a prawdzie hiſtoryczney zbyt iawnie przeciwiłoby ſię: Wolał raczey zwątlić powszechne mniemanie, niż go zatwierdzić świadectwem i powagą ſwoią przez wzgląd rzetelności i prawdy. Jakóż życie wspomnione twierdzi, że Woyciech S. lat trzy w ſamym Gnieźnie

R. 1000 - 1025.

źnie na ſtolicy Arcy-Biſkupiey przemieszkał; Więc nim ią oſiągł, nim potym podróż ſwoię odbył do Pruſs, pewnie lat dwa upłynęło: Wypadłoby zatym, że naymniey lat pięć bawił w Polszcze: Założywszy zaś Rok 997. za normalny przybycia iego do nas, (którey to epoki nayſkrupulatnieyſi Chronologii badacze nie zaprzeczaią) iasno okazuie ſię, że śmierć iego przypadłaby we dwa lata po bytności w Gnieźnie Ottona. Wreszcie, komukolwiek świadectwo Kromera, przeciw Długoszowi zdawałoby ſię niedoſtateczym, niech przeyrzy Kroniki *Kadłubka* i *Boufała* pierwszych naszych Dzieiopisów Polſkich, wiekami od *Długosza* rannieyszych. Obadwa ci Biſkupi, przez wzgląd wſpólnego czyli iednakiego powołania, nie omieszkaliby pewnie wspomnieć o tym zaszczycie Polſkim, gdyby o nim ślad pewności w dzieiach kraiowych poprzednich, o których wyraźnie namieniaią, poſtrzegali. Nie przeminęli-

R. 1000 - 1025.

by nigdy tego dla Kościoła Polskiego zdarzenia, gdy tak pilnemi, a mianowicie *Boufał*, w opisaniu mnieyszey wagi okoliczności z Religią i Duchowieństwem połączonych, okazali się. (*i*) Wszakże ieśliby ieszcze i tak mocne dowody nie były dostatecznym w tey prawdzie przekonaniem; niech wie każdy, że iak w znaczney części tey Historyi, tak i w tey cząstce, poszliśmy za zdaniem nayoświeceńszego w tym wieku dzieiów Polskich Pisarza: Temu iako w świeckich rzeczach odkrycie tysiącznych błędów z wdzięcznością kray cały przyznaie, tak pewnie równo wdzięcznym będzie za rzucone w dziełach swoich nasiona pewnieyszey o rzeczach Kościoła naszego wiadomości. (*k*)

[i] Czytay o tym Dyssertacye, *Hartnocha*, *Lengnicha*, *Szota*. Zycie S. Woyciecha &c.

[k] Dla mocnieyszego przekonania Czytelnika iak grube błędy popełnił Długosz w opisaniu początkowych dzieiów Polskich, a razem i pierwiastków Kościoła naszego; dosyć iest przeyrzeć pierwszą Kroniki iego księgę. Przeciągnąwszy życie Mieczysława do Roku 999. twierdzi, że Woyciecha S. w Gnieźnie przyimował, gdy ten podług świadectwa *Dytmara* współczesnego R. 992. życie zakończył. Ze *Lamberta* Biskupa, do Benedykta VII. po Koronę posyłał; a Papież ten Roku 984. żyć przestał: Poselstwo zaś nie przez Mieczysława, ale przez Bolesława Syna iego było wysłane, i to nie *Lambert*, ale *Poppon* sprawował. Wyżey nieco, panowanie Piasta na R. 904. przeznaczywszy, współczesnym mu *Agapita* Papieża bydź mieni, który dopiero żył w połowie X. Wieku. Mieczysław podług iego obrachunku w lat czternaście, osadziwszy się za niepłodnego, lubo kilka nałożnic utrzymywał, żeni się z Dąbrówką i Wiarę S. przyimuie i t. d. Zgoła zdaie się, że Dzieiopis ten, z wielu miar u nas szanowny, małą bardzo na Chronologią miał baczność, gdy tym czasem ta, naylepszym i naypewnieyszym iest prawidłem, do sądzenia o rzetelności dzieiów ludzkich.

§. XI. *Pierwsze koloniie Zakonne w Polszcze.*

R. 1000 - 1025.

Rzucone nie dawno na obszerne niwy Polskie Wiary S. ziarno, wzrastać znacznie poczęło przez świeże Kościołów Polskich urządzenie. Długo wprawdzie Katedry Polskie przez Cudzoziemców zarządzane bydź musiały; ale liczba Kapłanów kra-

R. 1000 - 1025.

iowych, coraz więcey pomnażała ſię, a tym ſamym Lud wierny większego ducha i przywiązania do tey nabierał Religii, którą do tych czas, ledwie nie przez tłumaczów opowiadaną miewał. Z tym wſzyſtkim brakowało ieszcze wiele rąk, do tak obſzernego żniwa: Biſkupi i ich Pomocnicy, ledwo wydołać mogli w opędzeniu poſług Parafialnych: a odlegleysze od ſtolicy zakąty, albo małą albo żadney nie miały wiadomości o zasadach przyiętey przez kray cały Wiary: Gdy tym czasem Popi bałwochwalczy, wyzuci z pewnego do życia ſpoſobu, a zamiaſt pierwszey w kraiu powagi, hańbą i wzgardą okryci, lubo milczeć muſieli na zwaliſka Swiątyń i bałwanów, przecięż cichemi ſpoſobami, utrzymywali i podsycali długo tego ducha, który z mlekiem od matek wyſſany, nie mógł bydź chyba z czasem przez powszechnieysze nauki Ewanieliczney światło zatłumiony. Widział to i poznawał wſzyſtko Boleſław:

przekonywał ſię, iż dokonanie przedſięwziętey przezeń budowy, potrzebowało więcey Pomocników: ſzukać ich tedy w tych osobach przedſięwziął, któreby go przez własne powołanie o rzetelności i trwałości poſług ſwych zapewniły. R. 1000 - 1215.

Benedyktyni naydawnieysi i naypierwsi Missyonarze Polscy.

Znany iuż dawano był w Polszcze Zakon *Benedyktynów*: bo prócz, że naydawnieyſi Słowian północnych Apoſtołowie, iaki był około R. 850. *Anzgar S.* a po nim w lat 20. SS. *Cyryl* i *Metody*, mianowicie zaś wyſſany od nich z Czech ku Polſkim granicom *Wiznog* z tegoż pochodzili Zakonu; prócz poſług tych, które, ſprowadzeni przez *Dąbrówkę* Benedyktyni, pierwiaſtkowemu Kościołowi Polſkiemu czynili; dali ſię ieszcze lepiey poznać Polakom w osobie *Woyciecha* S. i iego Towarzyszów. Bogomyślne Zakonu tego życie, nie było tak oddzielne, aby obfite z ich przykładu na Wſpółwiernych nie ſpływały pożytki. Domowe około nauk

R. 1000 - 1025.

duchownych i świeckich, około wydoskonalenia przemysłu i samego rolnictwa zabawy, były wzorem przystoynego dla każdego społeczeństwa, zachowania się: Apostolskie zaś ich w Kościele posługi, podług istotnego swego powołania, po wszystkich kraiach z usilnością i wielką korzyścią pełnione, stały się powodem nowo nawróconym do Wiary S. Narodom, sprowadzenia do siebie tak użytecznego i potrzebnego zgromadzenia. Zagrzany więc Bolesław Czechów i Węgrów przykładem, którzy iuż niepośledne z prac tego Zakonu w winnicy Pańskiey zbierali owoce, przedsiębierze sprowadzić go do Polski, a tym samym przysporzyć tych rąk, których mu do ugruntowania Wiary S. przez Oyca zaprowadzoney, iako i do urządzenia ostatecznego, Kościoła Polskiego, przezeń przedsięwziętego, brakować zdawało się.

Kameduli R. 997.

Jeszcze przy schyłku IX. Wieku, osiadło w lasach około Kazi-

R. 1000 - 1025.

mierza w Wielkiey-Polszcze leżących, kilku Zakonników. Byli to właściwie dzisieysi *Kameduli* na prośbę Ottona III. przez S. *Romualda* Bolesławowi przysłani, a samym tylko na ów czas kolorem białym i życiem pustelniczym od Benedyktynów różniący się. Życie ich nad zwyczay ostre i odludne, dziwiło i budowało wielce lud świeżo do Wiary S. nawrócony, a rozchodząca się o ich pożyciu i świątobliwości pogłoska, zaostrzyła samego Króla ciekawość, poznania tego własnemi oczyma, o czym dotąd sądził z samych powieści. Właśnie w tym czasie Xiążęta Niemieccy, podniósłszy bunt przeciw *Henrykowi II.* Cesarzowi, zaprzeczali Bolesławowi tytułu Królewskiego, iako prerogatywy od poprzednika *Ottona*, mocnemu sąsiadowi nadaney. Bolesław umyślił o zatwierdzenie iey, udać się do Papieża na ów czas Jana XVIII. Do sprawowania tego w Rzymie interessu, znalazłby był *Chrobry* zdatne pomiędzy Swieckiemi i Duchowne-

mi osoby: Ale że chciał poselstwo swoie przed Cesarzem mieć ukryte, a tym więcey, nie radby był wystawiać na łup znacznych podarunków Papieżowi ofiarowanych; osądził wspomnionych Zakonników za nayzręcznieysze ku zamysłowi swemu narzędzie. W tym więc istotnym celu, a pod pokrywką nowey w kraiu ciekawości, odwiedza Pustelników, odkrywa im sekretnie prawdziwy podróży swoiey zamiar, i żąda, aby iednego z pomiędzy siebie na podróż do Rzymu wyprawili. Stało się zadosyć woli i żądaniom Królewskim, ale bezskutecznie: Zakonnik ów, lubo podług puszczoney pogłoski wysłany był do S. Romualda o przysłanie większey liczby współbraci, przeięty od Henryka z podarunkami i listami, i do więzienia wtrącony, ustnie nawet donieść nie mógł Papieżowi o prośbach Królewskich: Pozostali zaś na puszczy Bracia, wpadłszy w podeyrzenie, iakoby Król z Dworem swoim znacznemi ich obdarzył pieniądzmi, wkrótce

R. 1000 - 1025.

od kupy zboieckiey napadnieni i pomordowani zostali. Taki więc był koniec pierwszey kolonii Zakonney w Polszcze. Nie mógł nie czuć Bolesław tak okropnego zgonu ludzi niewinnych, i ledwie nie przez ciekawość iego na okrutną śmierć narażonych: Litował się i lud okrutnego ich losu, a iako za życia szanował i uwielbiał ich świątobliwość, tak i po śmierci za godnych czci swoiey osądziwszy, z rozkazu Króla przeniósł zwłoki ich do Gniezna, i te razem z zwłokami S. Woyciecha w Kościele Katedralnym złożył.

R. 1000 - 1025.

Benedyktyni sprowadzeni do Polski Roku 1006 Klasztory Zysogórski i Sieciechowski.

Pozbawiony pierwszey Zakonney Osady Bolesław, a do tego przekonany, iż powołanie *Kamedułów* na samey osobności i bogomyślności zasadzone, małąby zamiarom iego przyniósło korzyść; przedsięwziął sprowadzić do Polski *Benedyktynów*, którzy, iako się wyżey namieniło, łącząc życie bogomyślne z czynnym, godzący naytrudnieysze rady Ewanieliczne, z wydoskonaleniem umysłu

i przemyſłu; iak Kościołowi i Du-
R. 1000 chowieństwu pomoc, tak całemu
- 1025. kraiowi, użytek niemały rokowali. *Łysagóra*, ſławna za czasów Germanów *Kaſtora* i *Polluxa* Swiątynią, a poźniey za Słowian czcią i Bożnicą *Leli* i *Poleli* ſłynąca, wybrana była przez Chrobrego, na założenie tam Kościoła i Klaſztoru dla nich. *Długosz*, a za nim *Szczygielſki* wybór ten przypisuie prośbom *Emeryka* Królewica Węgierſkiego, twierdząc: Iż ten bawiąc ſię z Boleſławem łowami, przez upodobanie mieysca, nakłonił Króla do tey fundacyi. Lecz gdy założenie Klasztoru wspomnionego ieśli nie R. 1007. to naydaley 1008. przypadło; a *Emeryk* dopiero R. 1007. narodził ſię; Wypada więc, że w wybraniu tego mieysca, ſtosował ſię Boleſław do zwyczaiu i reguły Benedyktyńſkiey. Prócz tego, podobno ieszcze na ów czas okolice *Łyseygóry*, dziś *Swiętokrzyſka* zwaney, obszerne otaczały lasy, bądź dla nieludności, bądź przez poszanowanie czczonych tam bo-

żyszcz nietykane: A że Zakon R. 1000
Benedyktyński równo z świątobli- - 1025.
wego życia, iako i z pilnego okolo gospodarſtwa ſtarunku w południowey ſłynął Europie; naypewnieyszym zatym będzie domyſłem, że Boleſław, w założeniu tego pierwszego dla Benedyktynów Klasztoru, wyczyszczenie bliſkich Łyseygórze lasów, i zaprowadzenie tamże rolnictwa miał na celu. W lat kilka, bo Roku 1010. podług obrachunku Szczygielſkiego, fundował Boleſław drugi dla Benedyktynów Klasztor w *Sieciechowie*: Jak pierwszy tak i ten, znacznemi ubogacił nadaniami, a *Sieciech* Woiewoda Krakowſki i pierwszy Hetman, iako Dziedzic owego mieysca, dwanaście wiosek temuż Klasztorowi podług świadectwa *Miechowity* zapisał. Poźniey nieco obaczemy, iak ſzczodrzy dla tego Zgromadzenia byli, *Kazimierz I. Boleſław Smiały*, *Mieczyſław* Xiąże Wielkopolſki, *Jan* Xiąże Mazowiecki i inni: Gorliwość pewnie duchem przyiętey

świeżo Wiary S. zagrzana, do tak bogatych i wspaniałych funduszów była im istotnym powodem: ale niemnieyszą pobudką, i dobro kraiu z rozkrzewienia tego Zakonu spodziewane. Naród nasz zostaiąc w bałwochwalstwie, nie znał żadnych nauk, które po całey prawie Europie, mniey lub więcey, zdawna kwitnęły. Za przyięciem Wiary S. zbliżywszy się do ściśleyszego z Europą spólnictwa, postrzegł swą grubą ciemnotę, w porównaniu z sąsiadami: ale duch woiowniczy, iako cywilizacyi tak i oświecenia iego tamował środki. Do tego nie znano na ów czas Akademiy, któreby przez się i kolonie swoie publiczną utrzymywały Edukacyą: Wieków kilka ieszcze czekać było potrzeba, nim się zjawiły Zgromadzenia, ślubami dożywotniemi, do posługi tey dla Narodów, obowiązuiące się. W samych tedy kwitnących na ów czas Zakonach, iak cnoty tak i nauk siedlisko upatrywano: a wiedząc, że w ich ręku naydoskonalsze sta-

R. 1000 - 1025.

rożytnych Greckich i Łacińskich Pisarzów ocalały wzory; nie wahano się powierzać ćwiczenia młodzieży tym, nad których, w owych wiekach nie widziano doskonalszych. Te więc prawdziwe były pobudki, które pierwszych naszych Monarchów do sprowadzenia i ubogacenia Benedyktynów skłoniły. Dalszy ciąg tey Historyi okaże, iak niepłonne w nich były nadzieie, iak znakomite Kościołowi i kraiowi czynili przysługi. Jeśli zaś dziś za zmianą okoliczności, mniey użytecznemi komu zdawać się będą, a w tym mniemaniu nastawać on zechce albo na zabór funduszów ich, albo na ich zniesienie; niech raczey o ich pomyśli reformie: A czegoby z własnym u siebie wysłużonym nie czynił sługą, niech tego czynić nie radzi z Zgromadzeniem, któremu Kościół i nauki w Polszcze, a podobno i samo rolnictwo wiele winno.

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

§. XII. *Swięto-Pietrze, i tego prawdziwa epoka: Wyobrażenie natury tey daniny.*

Jednę nam ieszcze okoliczność, Kościoła Polskiego tyczącą się, panowanie Boleslawa Chrobrego wystawia. Czytamy w dzieiach naszych pod R. 1013., iż Król ten, nie ufaiąc zawsze Henrykowi II. Cesarzowi, mimo zawartych z nim pod tenże czas w *Mesburgu* traktatów, i danego przyrzeczenia, że mu będzie do Włoch towarzyszył na koronacyi; skarżył się na tegoż przed Benedyktem XIII. Papieżem, iż mu przeszkadzał przyobiecanych na Kościół S. Piotra przesłać pieniędzy. (1) Przeszkoda ta mogła pochodzić z powodu zatargi, która między wspomnionym *Be-*

[1] *Swięto-Pietrze*, albo *grosz S. Piotra* od niepamiętnych czasów płacony był do Rzymu przez rożne Narody: Utrzymanie Lampy przy Grobie Xiążęcia Apostolskiego i koszt na fabrykę Kościoła iego, dały tytuł Pa-

nedyktem i *Grzegorzem* Pseudo-Papieżem pod imieniem *Bibliotekarza* znanym, zachodziła. Ale nie o to rzecz idzie: Zastanowić się raczey mamy, czyli epoka *Swięto-Pietrza*, od Kazimierza I. iak pospolicie mniemaią Dzieiopisowie nasi, czyli wyżey, naznaczona bydź ma?.. Panowanie Boleslawa dwa nam tey świętey opłaty zostawiło ślady: Pierwszy w czasie poselstwa do Rzymu, przez iednego z Kamedułów Wielkopolskich odprawionego: Ale że dary owe z prośbą o koronę połączały się, mogłyby bydź za czczą darowiznę poczytane: Ten drugi, żadney podpadać nie może wątpliwości: Bo nikt tam wymówek nie szuka, gdzie żadnego dla siebie nie upatruie obowiązku: nikt podarunku, nie ćmi powinności tytułem. Idzie zatym, że albo sam Boleslaw, albo oyciec iego, do daniny wspomnioney obowiązał

R. 1000 - 1025.

piezom dopraszania się o tę iałmużnę. Królowie i Xiążęta nowo do Wiary nawrôceni, dobrowolnie ią postępowali: Z czasem tytuł ofiary, w powinność i daninę zamienić chciano.

R. 1000 - 1025.

się. A że dokładność Dzieiopisów współcześnych, w opisaniu drobnieyszych nawet czynów Chrobrego, nic nam o dobrowolney nie namienia ofierze; owszem odmówiona mu przez *Sylwestra II.* zaraz w pierwiastkach panowania korona, wątpić każe poludzku, o tey iego ku Stolicy Apostolskiey szczodrobliwości; Wnieść zatym bezpiecznie można, że *Swięto-Pietrze*, ieszcze przez Mieczysława poślubione było Rzymowi. Niech zaś nikt nie rozumie, aby ofiara ta, albo podatku, albo daniny miała pozór: tym bardziey, aby przez nię, Polska nasza lennictwa na się zaciągnęła obowiązki. Był to zwyczay powszechny przez Narody nowo nawrócone praktykowany: Zwyczay raczey na naśladowaniu szczodrobliwości i gorliwości różnych kraiów funduiący się, nie zaś z narzutu Papieżów płynący: a zatym zawsze w liczbie dobrowolnych i czasowych ofiar, a nie w rzędzie iakowey powinności, z tytułu lennictwa lub poddaństwa pochodzącey, mieścić się i uważać powinien. Wprawdzie, gdybyśmy ściśle trzymać się chcieli, czyli raczey ślepo wierzyli obcym dzieiów naszych Pisarzom; gdybyśmy zdania ich o Polszcze, nie stosowali i nie porównywali z sąsiedzkich Narodów polityką i zwyczaiami; A co nayistotnieysza, gdybyśmy nie baczyli na związki i stronność tych, którzy o nas w owych wiekach bezkarnie i bez odpowiedzi naygrubsze falsze za istną prawdę poźnym wiekom podawać śmieli; musielibyśmy przyznać podług *Antoniego Muratori*, (m) że ieszcze Mieczysław I. Gniezno własną stolicę i całą przyległą Prowincyą od morza Baltyckiego, aż ku Krakowowi z jedney, a od Odry aż ku Rusi z drugiey strony darował Stolicy Rzymskiey: Zastanowićby się należało, co znaczył ów list *Honoryusza III.* pisany do *Władysława* Wielkopolskiego Xięcia w Roku 1217., w którym wspomniony Pa-

R. 1000 - 1025.

(m) Antiquitates Italiens: T. V.

R. 1000 - 1025.

pież oświadcza, iż dla zasłonienia Xiążęcia od klątwy Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, osobę iego, poddanych, i całe possessye bierze pod swoię protekcyą: Wnieść by nakoniec potrzeba, co właściwie znaczyć miały, owe *Cencyusza* Podskarbiego *Celestyna III.* Taryffy, podług ktorych z Arcy-Biskupstwa Gnieźnieńskiego i Biskupstw Wrocławskiego, Kujawskiego i Płockiego, sami Xiążęta, co trzy lata po cztery grzywny złota, Biskupi zaś, Krakowski, Poznański, Pomorski i Kamieński, sami od siebie po fertonie złotym opłacać mieli. Atoli wszystkie te świadectwa, w nayobszernieyszym wyrozumieniu wzięte, nie stanowią bynaymniey tey prawdy, aby kiedy Xiążęta i Królowie nasi, narzucony samowładnie przez Rzym na kray cały płacić mieli podatek: Tym bardziey, zbyt są słabe i ciemne wspomnione dowody, aby z nich z Długoszem, pozwoliwszy nawet na całą iego o Kazimierzu I. powieść, twierdzić można było: „ Iż pod panowa-

„ nie tego Króla Króleſtwo Pol- R. 1000
„ skie względem Kościoła Rzym- - 1025.
„ skiego, czyli widomey Głowy ie-
„ go Papieża, lennym i hołdo-
„ wniczym stało się (*Długosz fol:*
„ *230.*) „ *Ab eoque tempore Regnum Poloniæ factum est Romanæ Ecclesiæ, imò Vicario Jesu Christi Summo Pontifici, feudale & tributarium.* Nie chcemy dociekać, iakim duchem uwiedziony *Długosz*, zdanie to przypuścił, aby nie uwłaczać Dzieiopisowi z wielu miar szanownemu: Mógł on wprawdzie zastanowić się nad listem *Alexandra II.*, który u *Swenona* Duńskiego Króla, o podobną darowiznę, iakby o podatek upominał się: Mógł wnosić z listu *Grzegorza VII.* do *Wratysława* Xiążęcia Czeskiego pisanego, w którym mu za odesłane Swięto-Pietrze dziękuie, iż to było podatkiem nie powinnością Wratysława: Mógł nakoniec doczytać się, że wspomnionemu *Alexandrowi II.* zatrzymał ią *Wilhelm* Król Angielski, którą przed lat sześćdziesiąt płacił Alexandrowi. Gdyby atoli te niedokładne do-

R. 1000 - 1025.

wody, na ſamych domniemaniach i ſłabych przyſłosowaniach zagruntowane, tak uciążliwy Przodków naszych ſtan zatwierdzać miały; ieśliby płonne domyſły prawidłem bydź miały w zapewnieniu o rzeczy tak wielkiey wagi: Wnieśćby można, że i dawniey i bliſko z nami nawrócone do Wiary S. Państwa lennikami i hołdownikami Stolicy Rzymſkiey zoſtały: Wypadłoby, że i ſame ofiary do grobu i na fabrykę Kościoła S. Piotra poſtąpione, nie dobrey woli, ale haraczu miały cechę. Swiętość przecięż i moralność Religii naszey, nie dopuszcza tak ſtronnych wnioſków! A rządzące Kościołem Chryſtuſa Głowy, nie chciałyby ſię tak daleko upodlać, aby, czy za doſtarczenie pierwſzych Apoſtołów, czyli za urządzenie Kościołów, iakoweyści nadgrody, tym bardziey ſtałey opłaty domagały ſię! Kiedy więc ledwo nie powszechnie w dzieiach Narodów Chrześciańſkich czytamy, że te, po nawróceniu ſwoim, opłacały pewną pieniężną Rzymowi ſummę; było to, iak ſamo imie *Swięto-Pietrza*, uczy, ſposobem ofiary, czyli iałmużny dobrowolney poſtąpiono: A ieśli poźniey w dzieiach tychże poſtrzegamy, że Papieże o też ofiary, niby o powinną i narzuconą daninę upominali ſię; działo ſię to, z tłumaczonych opacznie pierwiaſtkowych umów czyli przyrzeczeń. Na tychże zasadach gruntuie ſię odpowiedź, względem zapisanego przez poźnych Królów i Xiążąt z przyięciem Wiary S. naſtępcom Piotra hołdu, za który oni protekcyą Stolicy S. zyſkiwali: Zapisy takowe w duchu Chrześciańſkim czynione, zaręczały Papieżom, w rzeczach duchownych poſłuszeńſtwo od Narodów i Królów, i to, do tychczas wiernie im oddaią; Uważane zaś w względzie politycznym, żadney za ſobą ciągnąć nie mogły podległości, bo z tą udzielność każdego, oſtaćby ſię nie mogła.

R. 1000 - 1025.

R. 1000 - 1025.

§. XIII. *Ostateczne Bolesława dla Kościoła i Duchowieństwa przysługi.*

Urządzone przez Bolesława Duchowieństwo świeckie; sprowadzone do pomocy iego Zakony; uposażone przyzwoicie Kościoły i Klasztory, zapewniały dostatecznie tego pierwszego Monarchę, a drugiego *Numę* Polskiego, iż przyięta przez kray cały Wiara S. wzrastać coraz w swoich krzewach, i wkrótce pożądane owoce wydawać miała. (n)

(n) Duch prawdziwey Religii, przodkował zawsze Bolesławowi, w tak znakomitych przedsięwzięciach. Nie miał on wiele przeszkody z strony poddanych, aby do tey doskonałości stan Kościoła Polskiego doprowadził, w którey go obumarł: Ale mógł ostygnąć w swych zamiarach z zewnętrznych przyczyn. Dawniey Rzym na żądania iego mniey przychylnym podwakroć pokazał się: Poźniey Henryk II. Cesarz, rozgniewany, że zjazd nad *Muldą* w porządku traktatowych umów, dla nieufności Króla spełzł; ogłosił, podług *Dytmara* przeciw niemu iako niewiernemu Krucyatę. Ta spełzła bez poparcia: a Bolesław równo w pokoiu iako i zamieszkach, równo w początkach i środku, iako i przy schyłku panowania swego, gorliwym zawsze i wspaniałym dla Wiary S. okazał się.

R. 1000 - 1025.

Już on zatym z tey strony zupełnie zaspokoił się; pozostawało mu tylko zabezpieczenie i zagruntowanie tych funduszów, które i oyciec iego i on sam, nieszczędną dla Kościołów i iego Pasterzów nadali ręką. Namieniło się powyżey, mówiąc o dziesięcinach, iak gorliwym Król ten okazał się w utrzymaniu istotnego tego Kościołów posagu: Jak surowo poskramiał tych, którzy na tę własność Kościelną pierwsi targnąć się poważyli. Nie dosyć na tym: Ponieważ iuż za czasów iego, osoby Duchowne w różnych sporach przed Magistraty świeckie pociągać zaczęto, a Duchowni odwołuiąc się do praw kanonicznych, mniey względności doznawali; Bolesław, chcąc z osoby swey okazać, iak wielce poważał Ministrów nowey Religii, ile szanował prawa tego Kościoła, do którego urządzenia i uwiecznienia w Państwach swóich, przez całe panowanie szczególniey przykładał się; uwolnił całe Duchowieństwo od wszelkiey Juryzdykcyi świeckiey,

Prawa Kościelne upoważnione, Duchowni od sądów świeckich u. wolnieni.

R. 1000 - 1025.

a razem warował, aby zwierzchność Duchwna, podług praw Kościelnych wszystkie sprawy sobie przynależne, udzielnie rozsądzała. Pierwsza tó była epoka upowaznienia w Polszcze prawa Kościelnego i Sądów Duchownych! Niżey obaczemy, iak przykładnie Królowie i Oycowie nasi szanowali to, co Przodkowie ich, prawie za warunek przy nawróceniu swoim na się przyięli: Następnie, ieśli iakie w tey mierze zaszły odmiany; starano się zawsze, aby te bez uymy istotnieyszych Duchowieństwa przywileiów, z wiedzą i zezwoleniem ich następowały: Jeśli zaś przeciwnie działo się; nie zaniedbało Duchowieństwo zaskarżyć przemocy i gwałtu tych praw, których świetność, dawność i powaga, przez samych tylko mało lub lekkowiernych zaprzeczone bydź mogły.

Tychże uwolnienie od wszelkich podatków.

Nie przestaiąc Bolesław na tym, lubo nayznakomitszym dla Duchowieństwa Polskiego dobrodzieystwie, chciał ieszcze przez udział praw swych Królewskich, naywyższy i nayistotnieyszy szczodrobliwości i uprzeymości swey dać mu dowód. Ogólne iego i Poprzedników, względem dziedziców i possessyonatów ustawy, zaymowały i dzierżawy świeżo Kościołom przezeń i Przodków nadane. Nikt od tych wyłączonym nie był, bo wszyscy kraiu mieszkańcy, albo lenników, albo poddanych reprezentowali stany. Równo zatym Duchowny iako i Swiecki należał do wszelkich podatków, bądź pieniężnych, pod tytułem: *Collectæ*, *Census*, *Tributum*, *Teloneum*, *Solutio*: bądź do składek rzeczownych, ziemnych, leśnych i wodnych, iaki był *Osep*, *Poledrus* podatek w zrebiętach, *Porcus* w wieprzach, *Mech* w rybach i bobrach, *Naraz*, *Urna mellis*, *Columbatio*: Bądź nakoniec w powinnościach i posługach, iakie były: *Stróża*, *Podwoda*, *Pogoń*, a w ogólności: *Angariæ*, *Perangariæ vexationes* zwane. Wszystkie te posługi i daniny były istotnym skarbu Kró-

R. 1000 - 1025.

lewskiego dochodem, a uwolnienie od nich, ciągnęło konieczny w dochodach i potrzebach iego niedobiór. Ale więcey zawsze cenił Bolesław dobro Religii, niż go zastanawiać mogła strata cząstkowa swych intrat: Postrzegał i przeświadczał się, iż święte Duchowieństwa obowiązki, z trudnością przy tak obcych stanowi iego powinnościach, zgodzić się mogły. Aby zatym i nieokreśloney swey dla Kościołów szczodrobliwości, rzetelny dał dowód, i Duchowieństwo od wszelkiey przeszkody w sprawowaniu swych powinności oswobodził; a mianowicie, aby usunął powody pieniactwa, między poborcami i Duchownemi; oswobodza ich od wszelkich wzwyż wymienionych i tym podobnych powinności; ogłasza, nietylko osoby, ale i maiątki ich wolne od wszystkich ciężarów; Słowem upatruiąc w swobodach Duchowieństwa, większą daleko dla dobra Religii i kraiu korzyść, niż bydź mogły zyski z dzierżaw przez nich posiadanych

R. 1000 - 1025.

do skarbu wnoszone, zrzeka się tego wszystkiego, co tylko użyteczność czyli *Dominium utile* władzy iego naywyższey wskazywało: Zlewa prawo swoie naywyższe na nowych właścicielów, a razem podlenników i poddanych ich, nowemi nadaie swobodami.

R. 1000 - 1025.

Ten był stan Kościoła i Duchowieństwa za panowania pierwszego Krola Polskiego: Stan, upoważniaiący wewnątrz zaprowadzoną Religią, a zewnątrz fundusze iey zapewniaiący, a dla Ministrów ieyże powagę i bezpieczeństwo gruntuiący. Założone przez tego Monarchę przed ośmią blisko Wiekami tey budowy fundamenta, iak są twrałe i mocne, każdy żyiący widzi, a cóżkolwiek wiadomy Dzieiów oyczystych, mocniey przeświadcza się. Zachwiały podobnemi gmachami ledwie nie w większey części Europy błędy, *Husa*, *Lutra*, *Kalwina*, i wskrzeszona *Aryusza* sekta! Były czasy, gdzie ledwie we Włoszech i Hiszpanii prawdzi-

R. 1000 - 1025.

wey Chryſtusa Religii trzymano ſię! Naſtąpiły wieki, gdzie Narody nie iuż przez politykę, lecz przez modę odmieniać i reformować Religią zdawały ſię! Polſka nasza, lubo mogła ſię zdawać w nieiakim czaſie przytułkiem wſzyſtkich Kacerſtw; nigdy atoli w ogóle ſwoim i w kardynalnych zasadach, prawowierności względem Wiary S. Katolickiey nie odſtąpiła. Rządu to raczey kraiowego było ſkutkiem, że pod te czasy, gdy w ſąsiedztwie liczne zapadały względem wywołania Różnowierców ukazy; Polſkie granice, albo były dla nich otwarte, albo po zapadłych wyrokach mało ſtrzeżone: Ale i to ſamo dla Narodu naszego niezaprzeczoną będzie chlubą; Że gdy cała Europa zbyt ſurowym i niewcześnym prześladowaniem zaprzątała ſię; Polſka, bądź to z powodów politycznych, bądź z innych dalszych przyczyn, nayprzychylnieyszą ſię *Tolerancyi* okazała.

§. XIV. *Zmiana rzeczy Duchownych i Swieckich po śmierci Bolesława.* R. 1026

Smierć Boleſława *Chrobrego*, powszechnym cały Narod napełniła ſmutkiem. Na znak ſzacunku i poważania tego wielkiego Króla, okryły ſię wſzyſtkie ſtany roczną żałobą, a iak świadczy *Kromer*, wesela nawet, tańce i bieſiady przez oboią pleć dobrowolnie były zaniechane. Stany Króleſtwa, ſtraciły w osobie iego pierwszego Króla, a razem wielkiego bohatera, prawodawcę, oyca lud ſwóy całym życiem kochaiącego; Kościół zaś Polſki, a z nim Duchowieńſtwo, czyli raczey Religia panuiąca, poſtradały naygorliwszego Apoſtoła, nayszczodrobliwszego Fundatora! Twórczy iego duch, który za życia wſzyſtkie tey polityczney machiny ożywiał i poruszał ſprężyny; który kray Polſki wewnątrz w przyzwoitym porządku, a zewnątrz w naywyższym poważeniu utrzy-

R. 1026 mywał, co tylko w martwych zwłokach bezczynnym okazał się; cała ta budowa, czuć nieiako zdawała się, brak tey ręki, która ią przez lat 26. z sławą własną i Narodu kierowała!

Bezkrólewia skutki R. 1035. Straciła wiele Polska pod panowaniem Mieczysława, w odpadłych naprzód Czechach i Morawach, a potym w obszernych Zaodrzańskich Prowincyach; Ale daleko więcey szkodowała w zamieszkach, o które ią rządy czasowe *Ryxy*, i bezkrólewie przyprawiły. Dwie strony, iedna przychylna Królowy wdowie, z ludzi młodych i mniey maiętnych złożona; druga składaiąca się z bogatszych, a na wzór panów Niemieckich, za udzielnością wzdychaiących; szarpały na wyścigi wspólney matki dobro, i niszczyły się nawzaiem, aby iedna na obalinach drugiey, swych dopięła zamiarów. „ W tym to czasie, „ podług świadectwa *Kromera*, ca„ ła Polska, iakby szaleństwem ia„ kim zarażona, krwią i wzaie-

„ mnym morderstwem zbroczoną R. 1026
„ wydawała się. Gościńce i prze„ chody wolne, przez łotry i zbóy„ ce osadzone; wsi i miasta wy„ palone; mieszanina zewsząd! „ Mieszczanie i potentaci chorą„ gwie podniósłszy, w krwawe bo„ ie zachodzą! a im kto iest śmiel„ szy, tym większą zgraię ło„ trów nazbierawszy, dobra cu„ dze naieżdża, dawne dziedzice „ z własney osiadłości wypędza: „ Bogacze spieniężone, i zamożyste gospodarze, krom braku, za„ bija, potomstwo ich wyrzuca „ przez gwałt; żony i dobra po„ bitych przywłaszcza &c. „ Nie Bunt chłopów. dosyć natym: Wieśniacy, o których osoby i maiątki tak wielkie bezprawia opierały się; którzy, w niszczeniu powszechnym, i iedney nad drugą stroną tryumfach, naywięcey ucierpieli; wypowiadaią panom swym posłuszeństwo, opuszczaią role i domy, w których wyuzdaney chciwości i łotrostwu dostarczyć nie mogli, a dawszy sobie nawzaiem rękę, poprzysięgaią tę okrutną zemstę,

R. 1026 którą fama natężała cierpliwość, a rospacz przyśpieszyła. Oto skutki tego pierwszego chłopstwa rokoszu wymownym Naruszewicza piórem krótko określone: (*Tom II. księ: 3. fol: 290.* „Pamię„tni (mówi on) na przeszłe od „niektórych (Panów) uciemięże„nia kmiecie, iedni przez zemstę, „drudzy zuchwalszych przykła„dem, i nieiakąś powszechną za„razą ozionieni, porzuciwszy płu„gi, udali się na rzeźbę ciężli„wych dziedziców. Opanowali „pańskie domy, zabiiali dzieci, i „żony w nich pozostałe; a gdy im „to bez kary uchodziło, wzrosłszy „przez łączenie się z sobą okoli„czney czerni w liczne woysko, „i hersztów sobie porobiwszy; „zbroynym panom pole stawić „odważyli się. Jeśli się im uda„ło zwyciężyć, natychmiast wy„rznawszy poimanych, lub w *stan „poddański* i *niewolniczy obróciwszy*, „dobra ich i maiątki między sie„bie rozrywali; a których poko„nać orężem nie mogli, podpa„łami dworów, lub innym iakim „zło-

„złoczyństwem nad niemi zemsty „szukali &c. R. 1026

Prześladowanie Kościoła i Duchownych R. 1035.

W takim to opłakanym stanie, znalazłszy się Polska, a raczey bezrządy blisko lat pietnaście od śmierci Bolesława Chrobrego ciągle panuiące, nie mogły nie ściągnąć tak na zaszczepioną świeżo u siebie Religią, iako i na Ministrów iey tych ciosów, które prawie nieodłączone są od podobnego zamieszania. Możnieysi wybiwszy się z pod władzy tey, która dotąd w przyzwoitych granicach ducha niepodległości ich utrzymywała, wypowiedzieli w brew posłuszeństwo Duchowieństwu; zaprzeczyli nadane mu świeżo prawa; zatrzymali wszelki dochód Kościołom i im należny. Z drugiey strony pospólstwo, a mianowicie chłopstwo, przy nadzwyczaynych zdzierstwach panów swoich, chcąc szukać ulgi, w przekazanych dla Kościołów daninach, ieszcze dla nieugruntowaney w sercach prostackich Wiary S. zbyt im przy-

krey, rado było; że i powody i
R. 1026 przykłady bezprawia swego, wynaydowało: zgoła iak pierwsi tak drudzy, żadnego swych zamiarów w przytłumionych prawach, w rozwolnionym rządzie, nie znayduiąc hamulca, śmiało na nayspróśnieysze odważyli się zbrodnie: targnęli się bezwstydnie na wszystkie świętości, bo władzę duchowną za bezsilną, świecką za oboiętną na wszystko osądzili. W tym więc rzeczy nierządzie, gdy Duchowieństwo i słusznością i gorliwością uięte, nie mogąc przyzwoitemi drógami swey i Kościołów pozyskać należytości, iednym grozi, na drugich surowsze kary Kościelne dopełnia; odstrychnęło się naprzód wielu od społeczeństwa z Kościołem, a do dawnego wróciło bałwochwalstwa: Drudzy, pod płaszczykiem gorliwości, szukaiąc korzyści w powszechnym zamieszaniu, świętokradzkie na Kościoły i dochody ich rzucili ręce: Inni naostatek aż do osób Duchownych zemstę i zapalczywość swoię posu-

waiąc, wielu z maiątków złupili, wielu życia pozbawili! Trudno iest wierzyć, aby Polska świeżo w naydoskonalszy przez Bolesława urządzona sposób, w tak wielki przez lat kilkanaście popaść miała nieład! Trudno przekonać się, aby Duchowieństwo Polskie, (iak twierdzi *Anonim* Pisarz życia Biskupów Smogorzeskich, *w T. II. u Somesberga*) przez zwolniałe życie, wzgardy swey, niechęci i okrucieństw tych dało przyczynę! Z tym wszystkim, nadto są pewne o tym pierwszym Kościoła Polskiego prześladowaniu, tak kraiowych, iako i sąsiedzkich Pisarzów świadectwa: Nadto mocne, aby o nich powątpiewać godziło się! *Kromer* twierdzi: że Polska nasza do dawney dziczyzny i bezbożności, powracać zdawała się: *In pristinam barbariem & impietatem Polonia relapsura esse videbatur.* *Długosz*, wyraźniey co do okoliczności Religii tłumacząc się, świadczy: iż niektórzy z owych zuchwalców powrot do dawnych bałwochwal-
R. 1026

czych obrządków umyślili: *Ad ritus profanos & gentiles nonnulli redeundum censebant.* A *Kozmas Praski* w ogólności zapewnia, iż zamieszki pod ów czas Polskie, ściągnęły na Wiarę Chrześciańską świeżo zaprowadzoną powszechne prześladostwo: *In Polonia, facta est persecutio Christianorum.*

R. 1026

§. XV. *Czechowie plondruią Polskę, Kościół Gnieźnienski zrabowany.*

R. 1039 Tak okropne całey Polski klęski, tak przykre przez samychże Polaków Kościołowi i Duchowieństwu zadane ciosy, zwiększył naiazd granic naszych, przez bliskich sąsiadów Czechów, tym strasznieyszy kraiowi i Kościołowi, im słabszy naiezdcom rozróżnione umysły dać mogły odpór. — *Bretysław* Xiąże Czeski syn *Udalryka*, upatrzywszy w bezkrólewiu po Mieczysławie II. nayzdolnieyszą porę odzyskania tego na Polakach, co *Chrobry* na

Przodkach iego za Odrą zdobył; wysłał naprzód woźnych do Starostów pogranicznych z zapowiedzeniem swych pretensyy. Gdy ci nawzaiem o powrot Pragi upominaią się; woynę natychmiast Polszcze deklarował: a uprzedzaiąc spodziewany odpór, wpadł naprzód do Krakowa, miasto z okolicami ogniem i mieczem spustoszył, skarbiec Królewski w zamku zrabował, a stamtąd ku Wielkieypolszcze, w nadziei obfitszych w Gnieźnie łupów pospieszył. Zamknęli mieszkańcy przed naiezdnikiem bramy: poczyniono naprędce przygotowania do obrony: Lecz gdy możnieysza obywatelów część, w głębi kraiu, życia i maiątków swych szuka przytułku; a garstka niedołężnego gminu, zostawiona w obszernych murach, bez dowódzcy doskonałego, i potrzebnego broni i żywności zapasu, oprzeć się mu długo nie spodziewa; Wszedł on prawie bez oporu do Gniezna. Już więc Bretysław był pewien tego obłowu, iaki tylko w naypier-

R. 1039

wszey Króleſtwa ſtolicy mógł ſobie obiecywać: Spodziewał ſię ukrytych tam nayobſitſzych Wielkopolanów ſkarbów, a w okupie bogatych ieńców nayznacznieysze ſobie wyſtawiał zyſki: Omylony atoli nadſpodziewanie zoſtał: bo bogatſi nauczeni przykładem współbraci ſąsiadów, iak daleko, przychodząc do nich, okrucieńſtwo i chciwość ſwoię posunął nieprzyiaciel, puſte domy na łup iego wyſtawili; a czego z ſobą zabrać nie mogli, w ziemi i lochach zakryli; ubożſi, nie chcąc i maiątku i życia chciwey i mściwey powierzać ręce, do lasów pobliſkich ſchronili ſię. — Obrócił zatym łakomca oczy na Swiątnicę: a lubo wiedział dobrze o tych bogactwach, które przy grobach SS. Woyciecha i owych Puſtelników pod Kazimierzem za Chrobrego zamordowanych pobożna złożyła ręka; lubo domyślał ſię o znacznych ſkarbach obywatelów Gnieźnieńſkich tamże ukrytych, przecięż, po tylu łupieſtwach, nie śmiał ſię odważyć na

R. 1039

iawne świętokradztwo: Szanował iako Chrześcianin te przybytki, których nieraz i Poganie zwycięzcy tchnąć ſię nie śmieli. Nieszczęściem dla Kościoła Gnieźnieńſkiego, znaydował ſię w torzyſtwie Bretyſława *Sewerus* Biſkup Praſki: Podły ten Miniſter, oswoił pryncypała ſwego z nayczernieyszemi zbrodniami przez milczenie i iawne pobłażanie zbrodniom iego, aby go przygotował i usposobił do nayniegodziwszego zamyſłu. Znał on Bretyſława chciwość, i ta mu żadnego nie ſprawiała zaſtanowienia: Ale ſię oglądał na całe woyſko, którego znacznieysza część, mimo naywiększey rozpuſty i wolności, ſzanować zawsze była gotowa Wiary ſwey Swiętość. Aby zatym zamiar ſwóy, pobożności i Religii okrył cieniem, a ſerca pomocników chwalebną ſumiennością tchnące, mniemaną ożywił gorliwością; Wyſtawia Bretyſławowi i całemu woyſku ohydę dla Czechów, ieśliby dłużey cierpieli, aby zwłoki pierwszego Biſku-

R. 1039

R. 1039 pa ich i Męczennika *Woyciecha S.* w obcym kraiu ſpoczywały; „Zaręcza, iż święta ta kradzież, tyſiącznemi łaſkami, przez przyczynę tego Swiętego opłaci ſię; Zapewnia oraz, iż cała ich wyprawa, przez ten czyn gorliwy, naywiększą im chwałę i zaletę zjedna w potomności. Nie potrzebowała większey podniety nieograniczona Bretyſława chciwość, ani bydź mogły mocnieysze dla woyſka pobudki w dokonaniu tego, nad czym czas nieiaki wzdrygało ſię. Rzuca ſię więc bezbożny przewódzca na Swiątnicę Pańſką; Szuka w niin naprzód tego ſkarbu, któryby świętokradztwo iego upoważnił: Rozrzuca Ołtarz, bez którego ruiny zamierzoney pierwszey zdobyczy oſiądz nie mógł: a razem cieszy ſię nadzieią bogatych łupów w ofiarach i wotach, które ſobie, iako za należne do zwłoków Biſkupa ſwego wyſtawiał. Już tu w tym razie żadney nie było nadziei, aby kto tę od Kościoła Gnieźnieńſkiego odwrócił klęſkę!

Już i ſami Kapłani wierni iego Stróże zwątpieli o wszelkiey po- R. 1039
mocy! Ale nie chciał Bóg hańby i obelgi Swiątnicy ſwey, puścić bezkarnie: Nie dopuścił, aby tam moc iego iawna, a razem i kara nie okazały ſię, gdzie iedni naywiększą w nim ufność pokładali, drudzy w nadzieię miłoſierdzia iawnie grzeszyli! Spuſzcza tedy na całe woyſko Bretyſława trzydniową ślepotę; wſtrzymuie bezbożne ich od rozpoczętego dzieła ręce: A tym czasem Kapłani i ſłudzy Kościelni przenoszą zwłoki S. Woyciecha na osobne mieysce, a w grobie iego ciało *Radzyna* czyli *Gaudencyusza* Arcy-Biſkupa ſkładaią. — Zaświadcza ten wielki i widoczny cud *Kozmas* Praſki, a naſi Kronikarze pierwſi, *Długosz* i *Kromer*, o tym pobożnym Kapłanów Gnieźnieńſkich fortelu zapewniaią. — Cud wspomniony przeświadczał iawnie Bretyſława i całe woyſko o ſwey bezbożności: Należało ſię ſpodziewać, że ten nowy Dyonizyusz cofnie bezbożne ſwe roz-

R. 1039 kazy, a Minister iego zdrowszą radą zatrze tę plamę, którą na osobę i charakter swóy nie bacznie zaciągnął! Ale ta iest ludzkich nałogów natura, że i nayświętszemi gardzą przestrogami, gdy do pewney dochodzą miary! Skazione raz serce człowieka, gdy obmierzła opanuie hypokryzya; nowe zbrodnie, nowemi pobożności i świątobliwości krasić stara się wynalazkami. — Takich zdań był Sewerus. Nie mogąc on i nie śmieiąc zaprzeć widoczney Nieba ręki, chłoszczącey śmiałe i bezbożne iego w wykonywaczach rady; przypisuie zesłaną na nich karę, grzechom ich; Nakazuie trzydniowy post; i aby stale w rozpoczętey trwali robocie, zagrzewa i upomina. Po trzydniowym zatym nabożeństwie, napada powtórnie na Kościół: Zagrzane więcey chciwością niż gorliwością żołnierstwo, unosi z sobą mniemane S. Woyciecha zwłoki, a przytym (co podobno i *Bretysława* i *Sewera*, nayistotnieyszym było zamiarem) rabuie cały Ko-

ściół i iego składy, w których nie ocenione bogactwa nayobfitszym dowodzców i całego woyska stały się łupem. Rabunek ten naydokładniey *Autor Historyi Narodu* (za świadectwem Czeskiego Dzieiopisa *Kozmy*) opisuie. — „Nie „mieli mówi: dosyć Czechowie, „na zaborze Relikwii; zrabowali Kościół ze wszystkich ozdób, „bogactw, a nawet ubiorów Kapłańskich: Zabrano Krzyż szczerozłoty, który Bolesław Chrobry darował Katedrze w upominku, odważywszy go trzykroć osobą swoią. Wzięto trzy „tablice złote kamieniami usadzone, podarunek tegoż Monarchy, z których iedna trzysta funtów ważyć miała: Rozciągnęło się drapieztwo do samych Dzwonów wielkością swoią w Polszcze na ów czas nayokazalszych, a okrucieństwo do „osób służbie Kościelney poświęconych. Stało się Gniezno stolica Monarchów smutnym okropney pustyni i niewoli widokiem! „ R. 1039

R. 1039 Z tak bogatym zaborem, wyszedł z Gniezna Bretyſław bez żadney przeszkody. Po drodze, Poznań, Wrocław i inne miaſta Sląſkie do Korony należące drapieżney najezdcy nie uszły ręki. Poszedł w niewolą Garnizon *Giecza* zamku niegdyś koło Gniezna leżącego, a z nim liczne włościan gromady: z których iedni do wytrzebienia lasów *Cirnińſkich* i założenia tamże osady użyci, drudzy Węgrom zaprzedani zoſtali! a którędy tylko najezdnik z wyuzdaną na wſzyſtko przechodził chalaſtrą, ogniem i mieczem to ſpuſtoszył, czego z ſobą zagarnąć nie mógł! Słowem: iak wchodząc do kraiu żadnego prawie nie znalazł odporu, tak i wychodząc z niego, tą ſwych niegdyś pogromców przeraził boiaźnią, że i ku naradzeniu ſię na wſtrzymanie kroków iego, lub odbicie więźniów i ſkarbów zgromadzić ſię nie śmieli. Dopiero gdy iuż Bretyſław, dopadłszy granic ſwych, zwycięzkie z ſwych łotroſtw odprawiał tryumfy; gdy ſkarby za-

brane w części roztrwonił, a wielu z jeńców zaprzedał w dalszą R. 1039
niewolą; ocucili ſię iakby z letargu Polacy: a nie śmieiąc dla nierządu wſtępnym boiem wetować klęſk i ſtrat ſwych, wyſłali Poselſtwo do Cesarza i Papieża, z przełożeniem gwałtowności ſąsiada i krzywd przezeń poczynionych. Słabe lekarſtwo nie mogło wielkich obiecywać ſkutków. Posłowie do Cesarza wyſłani, tyle tylko ſprawili, że Bretyſław zamki w Sląſku zatrzymane oddać był przymuszony. Stefan Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki wyprawiony od Duchowieńſtwa do Benedykta IX. przekonał go wprawdzie o wielkości krzywdy Kościoła i Narodu Polſkiego, i iuż był gotowy na obudwóch Dowodzców Dekret, aby póki zabranych Polakom ſkarbów nie wrócą, od ſpółeczności z Kościołem odłączeni byli: W ſzczególności zaś, Bretyſław na trzy lata od Xięſtwa oddalony i wygnany; *Sewerus* Biſkup, odsądzony od dochodów do Klaſztoru miał bydź ſkazany; Ale zmie-

niły ſię rzeczy, za przybyciem
R. 1039 Poſłów Czeſkich: a wymowa ich, poparta znacznemi podarkami, tyle dokazała, że Xiążęca kara na wybudowanie Klaſztoru w Boleſławie nad Elbą zamieniona; Biſkupa zaś, iako niby od cudzey winy, wolnym deklarowano. Tak więc iedna z naywiększych klęſk, którą bez dania zaczepki ponieśli Polacy, zabór naybogatszych ſkarbów Kościelnych, od ſamych Kronikarzów Czeſkich, zaświadczony, a naywięcey, nieoszacowana nigdy w licznych jeńcach ſtrata; poszła płazem ſąsiadowi. Kazimierz i iego Naſtępca, zbyt byli ſłabi do powetowania tey krzywdy, a bliſki podział Państwa przez Krzywouſtego uczyniony, dał porę Czechom, do wbicia ſię w tę potęgę, która w ręku ich naynieprawnieysze zabezpieczyła plony.

§. XVI. *Rzeczy Kościoła Polskiego za Kazimierza, a naprzód o iego stanie Duchownym.*

Powrot z zagranicy Kazimierza R. 1040
I. przywrócił Polszcze pożądany od lat bliſko ſześciu pokóy, odzyſkał rząd cywilny za Chrobrego uſtanowiony, ſwą dzielność, Kościół ſwą świetność, Duchowieńſtwo ſpokoyność. Tenże, podług zdania wielu Dzieiopisów, miał bydź epoką owey daniny *Swięto-Pietrzem* zwaney, oraz zwyczaiów, golenia głów, poszczenia od Niedzieli Starozapuſtney (*à Septuageſima*) i noszenia przepaſki białey z ramienia lewego ku prawemu bokowi, a to niby iak warunki od *Benedykta IX.* na Oyców naszych włożone, pod któremi Kazimierz, od ślubów Benedyktyńſkich i ſtopnia Dyakońſkiego, miał bydź uwolniony. Niedokładność owocześnych Dzieiopisów w wyśledzeniu dat, i wy-

R. 1040 szczególnieniu podobnych sobie zdarzeń, tak daleko przypadki początkowego panowania Kazimierza zciemniły, że poźnieysi Pisarze, nie mogąc dociec rzetelney o nim prawdy, niedościgłą mieszaninę, z dwóch zdarzeń zkleioną utworzyli. Wygnana z trzema synami *Oda* macocha Bolesława Chrobrego i w Saxonii koło *Brunświka* przytułku szukaiąca; Podobnie, w lat trzydzieści *Ryxa* do *Brumoiller* w teyże Saxonii uciekaiąca się; były pierwszym Dzieiopisów labiryntem. *Bolesław* syn *Ody*, odmieniwszy imię swoie na *Kazimierza*, a w Klasztorze przezwany *Lampertem*; dał drugi pochop przypisania tego wnukowi, co służyło dziadowi. To dziwnieysza, że *Władysław biały* syn Kazimierza Xiążęcia Gniewkowskiego, dobrze poźniey, bo około R. 1360. naprzód w Cysterskim, a potym w Benedyktyńskim Zakonie w Francyi żyiący, a przypadkiem po śmierci Kazimierza IV. dla oboiętności Ludwika Węgierskiego, różne lubo bezskuteczne

czne za dyspensą Papiezką kroki do pozyskania korony polskiey czyniący; od iednych Historyków za Kazimierza I. wziętym został, od drugich, wiele okoliczności pierwszemu służących, temu przypisano. W tak wielkiey zatym rzeczy niepewności, przy tak iawney Dzieiopisów obcych i kraiowych niezgodzie, czy można nieszczęśliwego wprawdzie, ale z wielu miar zacnego Króla, tworzyć Benedyktynem? Czyli przystoi, na mocy nayciemnieyszych dowodów poddawać Polskę pod rząd iednego Zakonnika? Czyli raczey z *Kadłubkiem* naszym nie możnaby twierdzić, iż Kazimierz wyszedłszy z Węgier do pewnego Klasztoru schronił się, oczekuiąc pomyślnieyszey pory ku odzyskaniu dziedzicznego tronu? Bo ieśliby to było prawdą, że Kazimierz R. 1038. był we Włoszech, iako chce *Długosz*, a R. 1040. powrócił do Polski; więc podług uwag *Marcina Galla*, nie mógł bydź siedm lat Benedyktynem: a w przeciągu roku iednego, R. 1040

aby odbył Nowicyat, uczynił
R. 1040 Profeſſyą i na Dyakona czyli Subdyakona wyświęcił ſię, rzecz prawie nie podobna. Do tego: gdy o mnichoſtwie Kazimierza, Kronikarze współcześni i klasztoru Kluniackiego dzieie, a co naywiększa, Archiwa Rzymſkie i Biblioteka Watykańſka zamilcza; gdy zbieg podobnych okoliczności, w podeyrzliwość wprawuie, liczne wprawdzie, ale daleko poźnieysze od tey epoki świadectwa; można bezpiecznie całą tę powieść umieścić w liczbie tych baiek, któremi iak wſzyſtkie tak i naszey Polſki dzieie, ledwo niekoniecznie napełnione bydź muſiały: Można razem zaprzeczyć rzeczywiſtości tych kondycyi, pod któremi niby, Kazimierz z klasztoru Kluniackiego i od święcenia uwolniony, poddawałby nieiako całą Polſkę pod uciążliwy haracz i podległość.

Zdanie o kondycyach iakby przez Rzym na Polskę włożonych za uwolnienie Kazimierza od ślubów Zakonnych i święcenia. R. 1040

Już ſię wyżey w §. XII. okazało, iako danina *Swięto-Pietrze* zwana, dawnieysza była od czaſów Kazimierza I. bo razem z przyięciem Wiary S. poſtąpiona: Dowiódło ſię tamże, iż ofiara ta, nie narzucona przez Rzym, ale dobrowolnie przez Królów naszych, przykładem innych Chrześciańſkich Państw, czyniona była: Że nakoniec ta, iako z dobrey Przodków woli naſtąpiła, tak z tegóż powodu, za zmianą intereſſów politycznych, zaniedbana. Byłoby więc rzeczą zbyteczną w tym mieyscu, albo powtarzać to, co dość iaśnie i obszernie powyżey wywiodło ſię; albo zbiiać mniemanie powszechne, że *Swięto-Pietrze* z panowaniem Kazimierza do Polſki wprowadzone; kiedy ten-

R. 1040 że §. XII. dawnieyszey daty, daniny tey, czyli ofiary iaśnie dowodzi. Zaſtanówmy ſię zatym nad poſledniemi dwóma, uwolnienia Kazimierza z klaſztoru i od święcenia, warunkami, z których pierwszy bydź miał: „Aby Polacy na„ kſztalt Benedyktynów golili głó„ wy, i ubiorem ſwoim do kroiu „ ſzat ich ſtosowali ſię: Drugi: O„ bowięzywał Polaków nośić prze„ paſkę białą z ramienia lewego ku „ prawemu bokowi zawieſzoną, na „ znak uwolnienia Kazimierza od „ ſtopnia Dyakońſtwa. „ (o)

1mo. Co do pierwszego: Golenie lub ſtrzyżenie głów w nayodlegleyſzey uważane ſtarożytności, było zawsze znakiem upodlenia i niewoli, tak iak włosy

(o) Kronika Anonima dodaie: Że tegoż czasu prócz grosza *Swięto-Pietrzem* zwanego, a wyobrażeniem głowy S. Jana oznaczonego, albo za ten pieniądz dwóch miar owsa na światło do grobu S. Piotra postąpionych; przyrzekli ieszcze Oycowie nasi pośćić od Niedzieli Starozapustney do Wielkieynocy. Post taki trwał do R. 1246. z jakieyby zaś przyczyny i okoliczności czas iego skróconym został, obacz w Wieku III. §. XIII.

zapuſzczone, powagę i ſwobodę oznaczały: Wszyscy zatym ludzie R. 1040
wolni, zapuszczonemi na głowie włosami różnili ſię od niewolników, którym, dla różnicy powierzchowney od pierwszych, głowy golono. Za rozkrzewieniem Wiary S., zwyczay noszenia długich włosów, osądzony był przez Duchownych za zbytnią światowość: Dla tego, tych, którzy ſię do ſtanu Duchownego zabierali, naſamprzód ſtrzyżono, i obrządek ten podziśdzień za pierwszy do dalszych święceń ſtopień uważa ſię, pod imieniem pierwszych poſtrzyżyn, *Prima tonsura:* Mniſi zaś ściśleysze nad świeckie Duchowieńſtwo przedſiębiorąc życie, całe głowy golili. A że duch gorliwości pierwſzych Chrześcian, nietylko wszelką powierzchowną świetnością gardzić umiał, ale i do pełnienia naytrudnieyſzych rad Ewanielicznych tychże prowadził; nie będzie zatym nikomu dziwno, że ludzie świeccy, po wſzyſtkich Chrześciańſkich kraiach, naśladuiąc przykład Duchowieńſtwa,

R. 1040 ſtrzygli głowy. Na dowód tey prawdy, niech kto chce przetrząśnie hiſtoryą nawrócenia różnych Narodów w pierwiaſtkowych Chrześciaństwa wiekach, a znaydzie ledwie nie o wſzyſtkich to ogólne zaświadczenie, że te, przyimuiąc Wiarę S. rzucały razem z bałwochwalſtwem wszelkie światowości znaki, i dobrowolny poſtrzyżyn przyimowały obowiązek, na znak podległości Stolicy Apoſtolſkiey, *More Romanorum*. Doczyta ſię tenże w dziełach *Anaſtazyusza Bibliotekarza*, że uſkromieni przez Karola Wielkiego Longobardowie z Dezyderyuszem ich królem, w znaczney części, osobliwie obywatele Reaty i Spoletu, a wkrótce po nich mieszkańcy Xięſtwa Firmini, tudzież Auxymani, Ankonitani, Fulginatowie, Spoletanowie, udali ſię do Rzymu, poprzyſięgli wierność S. Piotrowi i iego Kościołowi, i na wzór Rzymian poſtrzydz ſię kazali. W tymże Anaſtazym dowie ſię o królu Bulgarów, który w obecności Posłów Rzymſkich,

ſam ſobie włosy na głowie obciął, i do przytomnych poddanych, te wyrzekł ſłowa: „ Niech R. 1040
„ wiedzą wſzyſcy i każdy w ſzczególności Pan Bulgarſkiey kraiſny: że ia od dnia dziſieyszego „ zoſtaię ſługą po Bogu błogoſławionego Piotra i iego Naſtępcy. „ *Omnes & cuncti Principes Wigarorum terræ, cognoscant, ab hodierna die, me ſervum fore poſt Deum „ Beati Petri & ejus Vicarii.* „ Był zatym dawniey, ledwie nie powszechny w Państwach Chrześciańſkich ſtrzyżenia głów zwyczay: Był pewnie tenże i przez Polaków z przyięciem Wiary S. przyięty, kiedy Długosz przeciwko *Gallusowi* i *Janowi* Kronikarzom wyraźnie twierdzi, że Polacy, ani brody ani głowy, ſposobem barbarzyńców nie noſili, ale ie po uszy na wzór Katolickich i Łacińſkich Narodów, poſtrzygali. „ *Cæſariem Capitis ut comam, barbaro „ more non nutrire, ſed auribus patentibus adinſtar Catholicarum et Latinarum Nationum, tonſuratum caput geſtare.* „ Bydź może, iż

R. 1040 w czasie kilkoletniego bezkrólewia, znaczna część Polaków do dawnego wróciła bałwochwalstwa, a razem i powierzchowność swey nowey odrzuciła Religii: Mógł Kazimierz za swym powrotem zwracaiąc rzeczy do klub przyzwoitych, sam przykładem swym i ten odnowić zwyczay, i z tego powodu, od niektórych Dzieiopisów za autora onego poczytany, który słuszniey wznowicielem onego nazwaćby się miał: Lecz gdyby to nawet nie było iawno, że Polacy ieszcze przed Kazimierzem strzygli włosy; raczeyby sądzić można, że sam Król ten, po klasztornemu ie nosił, już przez wzgląd przypodobania się Rzymowi, którego w sprawie z Czechami potrzebował; iuż przez przywyknienie do obcowania i zwyczaiów Benedyktyńskich, u których w *Brunwiller* przemieszkiwał; nie zaś twierdzić, iż obowiązek ten na Polaków, Rzym, za iego mniemane z klasztoru uwolnienie narzucił. . . Golenie głów poźniey pewnie w Pol-

szcze, niż strzyżenie nastało, kiedy w wzmiankowanych powyżey dowodach, nic o nim, prócz postrzyżyn, nie czytamy. Jest zdaniem niektórych Kronikarzów, że iak strzyżenie tak golenie, wzięło swóy początek od klęski w Bukowińskich lasach, za Jana Alberta, przez Wołoszą naszym zadaney: lecz gdy rannieysze dzieie, mniemanie to przynaymniey co do postrzyżyn, zupełnie obalaią: Niech mi tu wolno będzie, domysł pewnego rękopisma, za pewnieyszą tego zwyczaiu założyć przyczynę. Nieszczęśliwi nasi niedobitkowie Bukowińscy, popadłszy pewney na Wołoszczyźnie zarazie, i dla tey całkiem głowy swoie pogoliwszy, za powrotem do kraiu różnili się tą powierzchownością od tych którzy w tey wyprawie bezwstydnie znaki swe opuścili. Koledzy ich, dla zatarcia pamiątki swey niesławy, a raczey dla przywłaszczenia sobie wspólnictwa z pierwszemi, podobnie golić głowy poczęli: Wkrótce całe Rycerstwo przyięło tę ni-

R. 1000

R. 1040 by chlubną modę, a z czasem cały kray przywłaszczył ią ſobie, ſądząc za naydogodnieyszą do utrzymania głowy w ochędoſtwie.

2do. Co do drugiego obowiązku noszenia *Stóły* czyli białey przepaſki w Swięta znacznieysze, wiedzieć naprzód należy: Że znak ten u Łacinnków raz *Stola*, drugi raz *Fascia*, inaczey *Lorum*, *Orarium*, *Pallium* zwany, i w różne kroie i kształty wyrabiany, był niegdyś u Rzymian, Konsulów i Cesarzów ſzanownym ubiorem. Z czasem iak Cesarze dla uszanowania Duchowieńſtwa, tak Duchowni Cesarzom i Monarchom ſwych ozdób używać dopuszczali. Ztąd początek mieć zdaią ſię, korona potróyna Papiezka, naywyższą niby w całym Duchowieńſtwie oznaczaiąca władzę: ztąd Infuły, Paſtorały, Pierścienie Biſkupie, niby udzielnych, a od Głowy Kościoła świętego zależących Xiążąt znamiona. Nawzaiem Duchowieńſtwo użyczyło Cesarzom i Monarchom praw Dyakońſkich;

chciało mieć ich koronowanych w kapach, dalmatykach, ſandałach; a mianowicie przez naſmaszczenie ich, zamiarem iego było, całemu wſkazywać światu, że chce mieć tron od oltarza nieoddzielny. (*Obacz Dyſſertacya du Cange w T. III. Gloſſarium Latinit: medii ævi*) W tym rzeczy wyrozumieniu, nie będzie trudno rozwiązać założoną powyżey kweſtyą. Mógł bez wątpienia Kazimierz, powróciwszy na tron, zażywać Stóły; iako znaku doſtoieńſtwa ſwego, ile że zwiedzaiąc znaczną część Europy, różnych zwyczaiów napatrzył ſię; Mogli i Polacy przeiąc od Króla ſwego tę modę, raczey nabożeńſtwem, niż podnietą powierzchowney ozdoby, ku temu zachęceni: Lecz aby znak tak świetny przez ukoronowane używany głowy, miał bydź na pamiątkę obydney całego Narodu pokuty przeznaczony; aby ſię ſtał cechą i śladem mniemaney Kazimierza nieſtateczności; nie masz na to żadnego pewnego dowodu, milczą o tym R. 1040

R. 1040 Pisarze współcześni, milczą, równie iak o mniemanym Kazimierza mnichoſtwie, Archiwa Rzymſkie. Z Dzieiopisów kraiowych pierwszy baśń tę utworzył *Długosz*, a z niego poźnieyſi przepisali: A że ani *Boufał* z *Kadłubkiem*, ani *Gallus* z *Janem* i *Anonimem*, naymnieyſzey o niey nie czynią wzmianki; można zatym śmiało zaprzeczyć świadectwo Długosza, które z jedney ſtrony Polſkę naszą, na upodlaiącą wſkazuie pokutę, z drugiey, znak naywyższego doſtoieńſtwa, w znamię ohydne zamienia.

§. XVII. *Zabiegi Kazimierza koło dobra Religii.*

Co tylko Kazimierz domowe rozruchy, i zewnętrznego nieprzyiaciela zaspokoił; obrócił ſwą baczność na intereſſa Religii. Już lat ſto miało, iak Pradziad iego zaprowadził Wiarę S. do Polſki, ieszcze atoli ta, tyle ugruntowaną nie była, aby i bogoboynego

Króla, i Duchowieńſtwo o ſłuſzną nie przyprawiała trwogę. Nie R. 1040 brakowało możnieyszym i uboższym na gorliwości i prawdziwym duchu Chrześciańſkim: Ale oprócz, że tych zbyt mała liczyła ſię garſtka, w porównaniu z temi, którzy powierzchownie tylko nawróceni byli; ieszcze i pierwſi i drudzy zbyt małą mieli naukę, która ſama, ducha ich ugruntować mogła: a co ſię Swieckich tycze, światło ich zbyt ograniczone było, aby ich odſtręczyć mogło od tego bałwochwalſtwa, do którego za lada pretextem powracali. Prócz tego, zwiedzenie cudzych kraiów przez Kazimierza, nauczyło go, iak daleko obce Narody w porównaniu z Polſką, w naukach, handlu i przemyśle wygórowały: Ile wyzwolone ſztuki, do ugłaſkania i ucywilizowania dzikich zdań i obyczaiów, są pomocne: Ze towarzyſtwa ludzkie, w ſamym traktowaniu z ſobą, obeyść ſię prawie bez nich nie mogą; bo dla ſamey nieznaiomości ich, iedne

R. 1040 od drugich, za dzikie i wzgardy godne poczytane. Z tych tedy powodów, aby i osłabioną przez poźnieysze rewolucye, ugruntował Religią, i nauki do tych czas w Polszcze nie znane zakrzewił, umyślił pomnożyć Klasztory Benedyktyńskie, Zakon, w owe czasy w Apostolskich pracach naygorliwszy, w naukach nayoświeceńszy, a sobie, iuż w czasie podróży do obcych kraiów, iuż przez dłuższe z nim w *Brunewiller* obcowanie, nayznaiomszy.

Nowe Osady Benedyktynów

Powszechne mniemanie iest, że Kazimierz dwa klasztory Benedyktyńskie fundował, *Tyniecki* i *Lubuski* na Sląsku. A lubo, co się tycze Tynieckiey fundacyi, sam *Szczygielski*, który ią *in Aquila Benedictina*, Kazimierzowi przyznaie, nic o nim w historyi Tynieckiey nie wspomina; owszem w przytoczonych *Idziego* Kardynała R. 1005. Grzegorza XI. R. 1229. Leszka Czarnego 1288. Kazimierza IV. 1354. przywileiach, wyraźnie fundusz klasztoru tego Boleslawowi Chro-

bremu z żoną Judytą przypisuie; Pogodzi się przecięż to dwoiste mniemanie, gdy tym początkowy fundusz, a Kazimierzowi I. ubogacenie onego przyznane będą. Do tego domyśleć się można, że w zamieszkach kilkoletnich Polski, pierwsze kolonie Benedyktynów, albo zupełnie upadły, albo w znacznieyszey zniszczały części. Bo ieśli Duchowieństwo Swieckie i naypierwsze Kościoły, nie zostały wolne od okrutnego prześladowania i spustoszenia; daleko więcey ucierpieć musieli świeżo sprowadzeni, a znacznie od Boleslawa opatrzeni Cudzoziemcy, do których prześladostwa owe łotrowskie w czasie bezkrólewia kupy, równo spodziewanym z maiątków ich bogatym obłowem, iako i nie przełamaną ku nim, iako apostołom nowo zaprowadzoney Wiary, niechęcią, zagrzewali się. A że, rzecz niezawodna, że Kazimierz, albo z Kluniaku, albo z Leodyum, iak twierdzi *Jan* Kronikarz, a po nim *Anonim* Pisarz dzieiów Sląskich, R. 1040

R. 1040 sprowadził dwunastu Benedyktynów z Opatem *Aaronem*, i tychże w Tyńcu osadził; zatym gdy osady pierwsze za Bolesława Chrobrego na *Łysey górze* i w *Sieciechowie* założone, albo podupadły, albo zniszczały; słusznie w tym wyrozumieniu, Kazimierz I. nietylko ufundowanych przez się Fundatorem, ale i dawniey założonych *Restauratorem* (który mu poźniey tytuł, wszystkie Królestwa Stany przez wzgląd szczególnieyszey o dobro Religii troskliwości przyznały) nazwie się.

Posługi Benedyktynów w pracach Apostolskich i naukach.

Zaprowadzeni na nowo do Polski przez Kazimierza I. Benedyktyni, umieli się Królowi i kraiowi wypłacać, z tych dobrodzieystw, które gorliwa i hoyna na nich sypała ręka. Apostolskie prace ich, wskrzesiły i ożywiły tego ducha, który ledwie nie z szczętem, pod panowanie Mieczysława II. i bezkrólewie, w sercach Polaków ostygł. Wkorzenione na nowo bałwochwalstwo, ustąpić musiało przekonaniu o doskonałości i świę-

i świętości naszey Wiary: Powrócił lud do swych Owczarni, i pod rząd prawych Pasterzów: odzyskały Kościoły pierwszą swą świetność, Duchowieństwo powagę i poszanowanie, a razem kray cały rząd i spokoyność... Nie mnieysze ciż Benedyktyni czynili kraiowi posługi, w założonych przy klasztorach swych Szkołach, w których nietylko Młodzież klasztorną, ale i kraiową, we wszystkich wyzwolonych naukach doskonalili. Ze zaś w Zgromadzeniu tym równo niegdyś bogomyślność i życia przykładność, iako i naywyższe kwitnęły nauki; że Przełożeni niemnieyszą na pierwsze, iak i na drugie, rozciągali baczność; posłuchaymy o tym świadectwa *Trytemiusza* Opata, w Kronice Hirsaugieńskiey pod R. 809. — „*Erat his* „*temporibus in Monasteriis nostri Or-* „*dinis, hæc consuetudo celeberrima:* „*ut Scholæ Monachorum in singulis* „*penè Cœnobiis haberentur, quibus non* „*sæculares homines, sed Monachi mo-* „*ribus et eruditione præficiebantur no-*

R. 1040

R. 1040 „ *minatiſſimi: Qui non ſolum in Di-*
„ *vinis Scripturis docti eſſent, verum*
„ *in Mathematica, Aſtronomia, Arith-*
„ *metica, Geometria, Muſica, Rheto-*
„ *rica, Poësi, et in cæteris omnibus*
„ *ſæcularis literaturæ ſcientiis, erudi-*
„ *tiſſimi haberentur. Ex his multi non*
„ *ſolum in Romana lingua docti erant,*
„ *ſed etiam in Hæbraica, Græca &*
„ *Arabica peritiſſimi.* „ Bogoboyność zatym i nauka, były niegdyś nierozdzielną Zakonu Benedyktyńſkiego zaletą: Równie dla pierwszey, iak dla drugiey, ſzukali go i bogacili Królowie: Narody nawet całe, hoyność ſwoię i przychylność dla niego okazywały. „ *Nihil Principes terræ,*
„ świadczy wspomniony *Trytemi-*
„ *usz, in Ordine noſtro venerabun-*
„ *tur antiquius, niſi vitæ meritum*
„ *et ſcientiæ doctrinam.* „ Jakoż, dopóki Zakon ten, tak w Polſzcze, iako i w całey ſwey uważany obſzerności, pierwiaſtkowego ſwego trzymał ſię powołania; pokąd życie bogoboyne, z nauką duchowną i świecką dzielił; pokąd Narody, równie z prac iego apoſtolſkich, iako i z wychowania młodzieży kraiowey, iawne i niepłonne odnoſiły korzyści; potąd on kwitnął wewnątrz, a zewnątrz był poważany i ſzanowany. Od czasu zaś, iak te dwie niby węgielne zaſady, zaniedbane i wzgardzone zoſtały; odtąd, iak zabawy świeckie, gnusność i miękkość, ledwie nie wſzyſtkie opanowały klasztory; popadł i on w pogardę: Swietność iego zewnętrzna zaćmiła ſię, a wewnętrzna okazałość zaniedbaną zoſtała! „ *Qui-*
„ *bus neglectis, ordo devenit in con-*
„ *temptum! Mox enim, ut ſe negotiis*
„ *ſæcularibus immerſerunt; Lectiones*
„ *ſcripturarum neglexerunt: mutari*
„ *cæpit color diſciplinæ optimus, de-*
„ *votio tota expiravit!* „ *Thrytemius.* Toż i *Szczygielſki* nasz *in Aquila Benedictina* wyznaie, gdy mówi; „ *Succeſſit tepiditas ingensque commo-*
„ *ditatum veneratio, unde ſplendor Or-*
„ *dinis exterius obſcurari, et nitor in-*
„ *terius deseri occipiebat.* „ (p).

R. 1040

(p) Podobno chwalebny ten, ale zawsze dowolny edukowania wspólnie Młodzieży Swieckiey z Zakonną niektórych klasztorów zwy-

R. 1040

Zdanie o czasie zaprowadzenia nauk do Polski.

W tym mieyscu rozwiązać przychodzi zapytanie, w którym właściwie czasie nauki do Polski zaprowadzone były? Kto pierwszy do rozkrzewienia ich przyłożył się? w iakim oraz stopniu w ninieyszym Kościoła naszego wieku kwitnęły? . . Gdybyśmy

czay, wzięty iest w naszych czasach za naymocnieyszy pretext, domagania sie od Opatów niektórych Zakonów, aby częścią dochodów swych do Edukacyi publiczney przykładali się. Gorliwe i patryotyczne żądanie, ale bezfundamentalne. Nigdy tego klasztorom i Opatom naszym nie dowiedziemy, aby fundusze ich na Edukacyą krajową były poświęcone: I ieśli kiedy w Szkołach własnych, Młodzieży Swieckiey w naukach ćwiczyć się dozwalali; czynili to, nie tak z obowiązku powołania, iako raczey przez wzgląd potrzeby kraiu, ieszcze w Akademie i Szkoły publiczne nieopatrzonego. Z czasem, iak w całey Europie, tak i po klasztorach z różnych przyczyn, upadły nauki: A wyrok Benedykta XII. oddzielaiący Szkoły Swieckie od Zakonnych, *Proviso attentius, ut Sæculares instruendi, cum ipsis Monachis docendis nullatenus admittantur*, zagrodził sposobność klasztorom czynienia tey Swieckim posługi, bo dostarczenie i opatrzenie dwoistych Nauczycielów, było dla nich prawie niepodobne. Na czym tedy właściwie pretendowana u nas po Opatach ofiara zasadza się? Oto na prawie R. 1550. [*V. II. fols* 599. §. *A ponieważ*] które wyraźnie nakazuie: „ Aby ci, pe„ wny poczet Szlacheckich dzieci w klaszto„ rach chowali, i one tamże ludziom go-

w tey mierze zawierzyli Długoszowi, sądzićby potrzeba, że przed Kazimierzem I. żadney znaiomości nauk nie mieli Polacy: bo gdy ten, śmiele twierdzi, że Kazimierz pierwszy z Królów Polskich znał nauki; (*„ Hic etiam „ ex Principum Poloniæ sanguine, pri-*

R. 1040

N3

„ dnym, nauk wyzwolonych uczyć kazali, „ wedle ordynacyi Loci Ordinarii, iak wie„ le któremu Opatowi chować ich należy. „ Jasne i dokładne prawo: Lecz gdy powód onego, czasowy był i przemiiaiący; to iest: spustoszenie ledwo niepowszechne klasztorów, za czasów Lutca, Kalwina i Aryanów [iako o tym taż Konstytucya zaświadcza w słowach: „ Ponieważ nie iest takowy „ poczet Zakonników, iako bywał przed„ tym, „] a żadney nie czyni wzmianki, aby klasztory i Opaci ich, z powołania swego Młodzież uczyć byli powinni; Gdy oraz też klasztory z czasem do pierwszey powróciły ludności, mimo strat znacznych w pierwiastkowych funduszach; Czy można zatym prawem wspomnionym, za upadkiem przyczyny stanowienia iego, do tey Opatów naszych, obowięzywać powinności, która wcale obcą iest z ich powołaniem? . . Pośledno, gdy ledwo niewszystkie Opactwa klaustralne w komendę puszczone zostały, a tym samym ledwie przy połowie intrat swych, Opaci klasztorni utrzymali się; iakimże prawem domagać się od nich można wspomnioney ustawy, właściwie czasowey, dopełnienia? gdy niektórzy ledwo na ofiarę dobrowolną dla Edukacyi krajowey zdobyćby się mogli?

R. 1040 „ *mus deprehenditur, qui doctrinam* „ *literarum, dolabro amplius nobili-* „ *tavit et polivit: Cæteros enim pri-* „ *scos Principes Poloniæ, in discen-* „ *da Literarum ſcientia nusquam con-* „ *ſtat exercitatos fuiſſe.* „) Słuszniey daleko mniemaćby należało, że też nauki, wcale były obce dla innych Królestwa Stanów. Że gdy Królowie, czy w nabyciu ich znaydowali trudność, czy w posiadaniu nie czuli smaku; tym bardziey poddani mniey o nie dbać mogli, iuż to, dla większych daleko do wydoskonalenia swego przeszkód, iuż że żadney do nich nie upatrywali ponęty. Wypadłoby zatym, że Polska od stu lat, światłem Wiary S. oświecona, nawet tych nauk, które koniecznie do nabycia gruntownieyszey o Wierze wiadomości potrzebne są, nie znała: Że Duchowieństwo, żadney nie łożyło pracy, do dania swym owieczkom oświecenia, ktore samo, zaciągnione z bałwochwalstwem nałogi i przesądy, wykorzenić mogło: Że nakoniec Królowie nasi zawieraiąc z postronnemi soju-

sze, ukończaiąc przez traktaty różne spory; na samych tłumaczach i obcych sekretarzach polegali. Są przecięż ślady, które nam, chlubnieyszy czasów owych stan Polski wystawuią: Są dowody, które przekonywaią; że ieśli podów czas w Polszcze, równie iak u sąsiadów nie kwitnęły nauki; tyle przecięż znane były, ile sam czas wzrostu ich dopuszczał; tyle do nich wszelkiego stanu ludzie przykładali się, ile sposobność pozwalała, potrzeby wymagały. *A naprzód* doczytuiemy się w *Anonimie*, życia Biskupów Wrocławskich Pisarzu, że Urban II. Biskup Wrocławski, żyiący za Mieczysława I. i *Chrobrego*, założył Szkołę w Smogrzu, i koszt na Nauczycielów, i na Uczniów z dochodów swoich ustanowił: „ *In Poloni-* „ *am veniens ut ex Polonorum natio-* „ *ne, pueri & adolescentes in latinis* „ *literis erudirentur, Scholam quoque* „ *ob id in Smogrów inſtituit, & tam* „ *Doctorem Scholarum, quam Schola-* „ *res ipsos, de mensa sua provide-*

R. 1040

R. 1040 „ *bat*. „ *Powtóre*, namieniło się wyżey, że Bolesław Chrobry, zawarł traktat z Ottonem, który poźniey przez Papieża za Sylwestra II. stwierdzonym został: Że tenże Król z Rzymem w różnych okolicznościach korrespondował: Że przed nim, Mieczysław część Polski z miastem Gnieznem Stolicy Rzymskiey zapisał: Jakże twierdzić można, aby tak ważne interessa, naywiększego częstokroć potrzebuiące sekretu, bez nauki, bez oświecenia, przez obcych pomocników sprawować się miały? *Potrzecie:* Jeśli, iak chce Długosz, nietylko Katedry, ale i Kapituły Biskupstw Polskich ieszcze od Mieczysława, podług opisów praw Kanoniczych i zwyczaiów Kościoła Łacińskiego urządzone były; tym śmieley twierdzić można, że te za Kazimierza I. w sto lat blisko po przyięciu Wiary S. w przyzwoitym kwitnęły porządku: Byli zatym *Scholastycy*, którzy od czasów swych fundacyi, zatrudniali się z urzędu swego edukacyą Młodzieży:

A miarkuiąc obszerność obowiązków ich, podług gorliwości pierwiastkowey, i praw poźnieyszych, w Synodach Kościelnych o nich wzmiankuiących; można się domyślać, iż nietylko nad Szkołami przy Katedrach, ale i nad edukuiącą się po Parafiach Młodzieżą, pilne mieli oko. *Poczwarte:* Ciż sami Benedyktyni, których Kazimierz, celem rozkrzewienia nauk w Polszcze, sprowadził, iuż od lat czterdziestu znani byli w Polszcze: A że w równym zamiarze przez Chrobrego fundowani byli; pewnie nie zawiedli nadziei pierwszego swego Fundatora. *Popięte:* gdy w bliskich po Kazimierzu czasach doczytuiemy się w dzieiach naszych, a mianowicie w *Marcinie Gallusie* i *Janie*, że Władysław Herman oddał syna swego naturalnego do szkoły Krakowskiey, *Zbigneus deinde Cracoviam literis traditus;* Gdy w życiu Ottona S. Bamberskiego Biskupa, a Pomeranii Apostoła, wyraźna iest wzmianka; iż w tychże czasach rzeczony dopiero Swięty, nim został

R. 1040

R. 1040 Biſkupem, Szkół uczył w Polszcze; Gdy nakoniec wspomniony wyżey *Anonim* życia Biſkupów Wrocławſkich Pisarz, zaświadcza, że Boleſław śmiały, prawem warował, aby Kapituły Włochów i innych Cudziemców na Biſkupſtwa i Prelatury, nie obierały, z przyczyny, że iuż między Duchowieńſtwem Polſkim znaydowało ſię dosyć Rodaków, ludzi uczonych i światłych, a zatym do piaſtowania naywyższych doſtoieńſtw zdatnych; Mianowicie zaś, gdy małoco poźniey, bo ledwo w lat pięćdzieſiąt *Kadłubek* dzieie Polſkie pisać przedſiębierze; (a Naród, aby oyczyſtych miał Pisarzów, dobrze wprzód przez gruntowną i powszechną naukę oświeconym bydź muſi; (Gdy nadto rzecz pewna, że przed Kadłubkiem były Kroniki, były dzieie roczne Narodu, przez wysadzone w Katedrach osoby układane, i w archiwach kościelnych pilnowane, iako wspomnioy Bouſał wyraźnie o tym przeświadcza, gdy na k. 7. mówi: „*Praut ex hi-*

„*ſtoriis annalibus Polonorum reperi,* R. 1040
„*quas in diverſis locis diversarum Ec-*
„*cleſiarum conspexi;* „ Z tych powodów zdanie Długosza, iżby Polſka do czasów Kazimierza, nawet w osobach Królów ſwych żadney znaiomości nauk nie miała; iako nietylko Królów Polſkich i cały Naród krzywdzące, ale i z dowodami powyższemi, powagą równo godnych Pisarzów ſtwierdzonemi, niezgodne, upada i niszczeie: Ztąd razem, tak o ogólney pierwszych Królów naszych około oświecenia Narodu opiece, iako i kosztach ich w zaprowadzeniu do Polſki Zgromadzeń Edukacyą zatrudniaiących ſię, i w uposażeniu Prelatur po Kapitułach do dozoru uczącey ſię młodzieży przeznaczonych, przeświadczamy ſię. Wyznać atoli potrzeba, że iak ſzkoły, tak i nauki owocześne, nie mogły być tylko bardzo mierne: Ze gnuśne Mieczyſława II. rządy, a panowania Kazimierza I. burzliwe początki, zniszczyły i obaliły, iakieżkolwiek nauk osady: Ze nako-

niec Kazimierz sprowadzaiąc no-
R. 1040 wą Benedyktynów kolonią a po-
dobno i dawnieysze, przez rewo-
lucyą bezkrólewia spustoszałe, za-
silaiąc, w celu zaszczepienia grun-
townieyszych i obszernieyszych
nauk, słusznie tworcą i fundato-
rem oświecenia Polski nazwać się
może.

§. XVIII. *Ostateczne za panowania Kazimierza w rzeczach Kościelnych zdarzenia. R. 1045.*

R. 1045 Trzy ieszcze okoliczności Ko-
ścioła Polskiego tyczące się,
wystawuie nam panowanie Kazi-
mierza I. *Pierwsza:* Poselstwo
Rzymskie. *Druga:* Przeniesienie
Katedry Smogrzewskiey z Byczy-
ny do Wrocławia. *Trzecia:* Wy-
niesienie Biskupstwa Krakowskie-
go na Arcy-Biskupstwo. A że ie-
szcze w §. VII. dość obszerny u-
czynił się wywód, kiedy i iaką
drogą, Katedra Krakowska, ty-
tuł Arcy-Biskupstwa zyskała, z ia-

kich go utraciła przyczyn; mi-
niemy tę okoliczność, aby nie po- R. 1045
wtarzać tego, co się iuż dość ia-
śnie dowiodło.

I. Wszczęte w R. 1045. mię- Poselstwo Papieża do Kazimierza.
dzy *Benedyktem*, *Sylwestrem* i *Grze-*
gorzem o tron Papiezki walki, a
z tych, w całym Chrześciaństwie
czasowe schizma; oparło się i o na-
szę Polskę, w swych skutkach.
Góruiąca w takowym razie ie-
dnego nad drugich ambicya, ucie-
ka się często do mniey szlachetnych
śrzódków, gdy po sobie przy-
zwoitey nie upatruie prawności:
A że ledwie nie każda intryga,
z przekupieństwem łączy się; nie
wzdryga się uniesiony wyniosło-
ścią duch, i tam szukać potrzeb-
nych dla siebie obłowów, gdzie
te, albo powagą swoią wytargo-
wać, albo w lekkowierności uzy-
skać spodziewa się. Tak mniemał,
podług świadectwa Długosza, *Be-*
nedykt IX. gdy się z Grzegorzem
i Sylwestrem o naśtępstwo na Sto-
licę Piotra ubiegał: Wysyła Nun-
cyusza do Kazimierza z powin-

R. 1045 szowaniem odzyskanego spokoynie tronu: oświadcza ukontentowanie swoie, z poczynionych ku dobru Kościoła i Duchowieństwa kroków, prosi o posiłki pieniężne, iakby dawniey przy dyspensie od ślubów zakonnych zaręczone. Właściwe powody, które Kazimierza na prośbę Papieża skłoniły, nie są wiadome: Podobno znaiomość, naywiększą mu ku tey pomocy była pobudką. To pewna: że za przybyciem Nuncyusza zwołał Król nie bawnie radę, uchwalił pospołu z nią, po iednym groszu z całego Królestwa Pogłówne, i aby to nieodwłocznie złożone było, przez listy okólne zalecił. W tym to właściwie mieyscu, twierdzi wspomniony Długosz, że od tey epoki, Królestwo Polskie, lennym i danniczym, względem Stolicy Apostolskiey bydź poczęło. *Ab eoque tempore Regnum Poloniæ, factum est Romanæ Ecclesiæ, imo Vicario Jesu Christi Summo Pontifici, feudale & tributarium.* W tymże czasie, on początki *Swięto-Pietrza* stanowi:

A niebaczny na pierwiastkową nie- R. 1045
prawność wyniesienia do papiezkiey godności Benedykta; nie oglądaiąc się na obrachunek czasu, nayniezawodnieysze pewności dzieiów ludzkich prawidło, podług którego mógłby się zapewnić, że w R. 1045. już był ustąpił Stolicy Grzegorzowi VI. Benedykt, lubo uznany poźniey za prawego Papieża; przypuściwszy oraz o życiu i święceniu Kazimierza, tudzież o kondycyach wyzwolenia iego z klasztoru nieodzowną pewność; wmawia w tegoż Króla, iż posiłki Benedyktowi posłane, były owocem, winney od niego wdzięczności, i przyrzeczenia, i że te potym w ciągłą daninę zamienione zostały. Już powyżey w §. XII. wywiódły się dostatecznie początki Swięto-Pietrza: Już w §. XVI. okazało się płonne i niepewne mniemanie, o życiu zakonnym Kazimierza, toż o iego święceniu i włożonych niby na Polskę, za uwolnienie tegoż z klasztoru i od stopnia dyakońskiego, obowiązkach: Tu tyl-

R. 1045 ko ostrzedz pozostaie, że ieśli nie zaprzeczamy zupełnie Długoszowi wspomnionego poselstwa, lubo o nim żadney wzmianki dawnieysi Dzieiopisowie nie czynią; przyznać go żadną miarą nie możemy Benedyktowi: A że i Następca iego Grzegorz VI. rok tylko ieden siedział na Piotra Stolicy; wypada, że rzeczone poselstwo od iednego ze trzech owych do Papieztwa konkurentów, wysłane było.

Przeniesienie Katedry Smogrzeckiey z Byczyny do Wrocławia R. 1052.

II. Idąc za przewodnictwem Długosza, przyznaćby potrzeba, że ieszcze Mieczysław fundował Biskupstwo w Smogrowie: Ze Katedra ta R. 1041. nie wiedzieć z jakich przyczyn Byczynę za Smogrów zamieniła: że nakoniec, z równo nieprzewidzianych pobudek, około R. 1052. do Wrocławia przeniesiona, nowego nieiako w osobie Kazimierza zyskała fundatora. Zatwierdzić te troiste względem wspomnionego Biskupstwa odmiany, byłoby zbyt zaufać świadectwu tego Dzieiopisa,

sa, którego iuż wyżey grube omyłki wytknęły się: A że dawnieysi od niego obcy i kraiowi Kronikarze, nic o tych przenosinach nie namieniaią; gdy on podobno tylko na powadze bezimiennego życia Biskupów Wrocławskich Dzieiopisa zasadza się; śmiele całą tę powieść do liczby baiecznych odsyłamy. Bo że Biskupstwo Wrocławskie tegoż czasu, co i inne katedry polskie przez Bolesława I. fundowane było; że pod rząd Metropolity Gnieźnieńskiego przyłączone zostało; dowiodło się tego iaśnie w §. IX. na mocy świadectwa współczesnego Dytmara. Miał Śląsk od pierwszey przyięcia Wiary S. epoki, swego Biskupa: nie ma śladu, aby przez iakowe zamieszki Katedra ta upadła: więc i za panowania Kazimierza I. stała, podług pierwotney swey erekcyi. Pozwoliwszy w reszcie Długoszowi na te przenosiny, dla powiększenia dzieł Kazimierza, któremi w dzieiach Kościoła Polskiego słynie; tłumaczyć inaczey i R. 1045

R. 1045 sądzić o nich nie można, tylko, że dla przydłuższych w Czechach i Sląsku zawieruch, wynieśli się z Wrocławia Biskupi: A po zaspokoieniu sąsiedzkich i domowych rozruchów, z pomocą i powagą Kazimierza, do właściwey swey stolicy powróceni zostali... Ku poparciu tey prawdy, szukaymy ieszcze rzetelnieyszego mniemania Długosza źrzódła, a mianowicie zastanówmy się, czyli niebaczność dawnieyszych Pisarzów w wyszczególnieniu dwóch podobnych sobie w języku łacińskim miast, *Wrocławia* i *Władysławowa*, udzielnemi katedrami Biskupiemi zaszczyconych, nie była właściwą błędu tego zasadą?.. Dwa były miasta w Polszcze pod *Władysławów* imieniem *Stary* i *nowy Władysław* czyli *Władysławów*: *Vladislavia senex* albo *vetus, et Vladislavia junior seu nova. Władysławów* stary podług domysłu naypoważnieyszych naszych Kronikarzów, był stolicą katedry Kujawskiey albo Kruświckiey, iedney z tych, których Beleslaw Chrobry był

fundatorem. Miasto wspomnione było iedno z znacznieyszych R. 1045
w Kujawach, obszerniey nierównie iak poźniey ograniczonych, leżące w Woiewództwie teraźnieyszym Kaliskim obok *Koła* i *Brudzewa:* Dostarczało Chrobremu 800. Kiryśników i 2,000. Kopiyników, iako świadczy *Marcin Gallus*: dziś ledwo po rozwalinach o wielkości iego domyślamy się, ani w żadney nie doczytuiemy się Kronice, kiedy i z jakiey przyczyny tey ruinie podpadło: Naypewniey, w czasie napadu na Polskę *Bretysława* Xięcia Czeskiego, ogniem i mieczem spustoszone, a zamieszki bezkrólewia lat ieszcze kilka potym trwaiące, rozpędziły małą garstkę mieszkańców w gruzach pozostałych ukrytą. W tym mniemaniu, gdy bez pochyby Biskup Kujawski czyli Władysławowski (*Vladislaviensis*) stolicę swey Katedry utracił; gdy przez czas nieiaki w pobliższym Dyecezyi swey mieście, a może w *Byczynie* szukać przytułki musiał; gdy za powrotem Kazimierza kray się

zaſpokoił, a miaſta pierwſzą świetność odzyſkiwać poczęły; mógł Król wspomniony przyłożyć ſię powagą i ſtaraniem ſwoim, aby Katedra Biſkupów Kujawſkich do *Władyſławowa* wróciła: A Dzieiopisowie obcy, między wyrazami łacińſkiemi *Vratiſlavia et Vladiſlavia*, nie doſtrzegaiący różnicy, dali pochop poźnieyſzym kraiowcom, że to, co właściwie o Kujawſkiey czyli Władyſławſkiey katedrze rozumieć ſię miało, do Wrocławſkiey przyſtóſowali. Niedługo atoli Biſkupi Kujawscy w ſwey ſtolicy zoſtać ſię mogli. Zruynowany raz Władyſławów, nietylko pierwszey ſwey świetności nie odzyſkał, ale coraz ku większemu upadkowi i nikczemności nakłaniał ſię: Przenieſiona zatym do *Włocławka* Katedra Kujawſka. A lubo pewności nie masz, w którym właściwie czaſie i przez kogo odmiana ta naſtąpiła; Można atoli domniemać ſię, że gdy nawróceni Pomorzanie, do rządu Biſkupſtw Kujawſkich przyłączeni zoſtali; Miaſto *Włocławek* za R. 1045

nayzręcznieysze do zarządzenia nową i dawnieyszą Owczarnią upatrzono. R. 1045

Te są wiadome nam dzieła, które Kazimierz I. podiął dla dobra panuiącey Religii: Uczynił pewnie więcey dla niey, bo całe rządy iego, ſzczególnieyszey o zagruntowanie iey w kraiu dowodzą uſilności, ale nieszczęściem, zaginęła pamięć wielu czynów iego znamienitszych: Czas, który nam okropne przez woyny i intrygi ſpółeczeńſtw ludzkich ſpuſtoszenia, gorszące potomnych Przodków czyny, z nieiaką ſkrupulatnością do wiedzenia podaie; ukrył w niepamięci, niby przez zazdrość nieiaką, te Narodów i Monarchów dzieie, które dla naypoźnieyszych Potomków wzorem i przykładem bydź miały! Będzie atoli zawſze Kazimierz I. za naygorliwſzego Kościoła Polſkiego obrońcę poczytany: Jemu Swieckie i Zakonne Duchowieńſtwo, ugruntowanie ſwoiego ieſteſtwa z wdzięcznością wiekami przy-

znawać będzie: a Wiara panu-
R. 1045 iąca, zbyt za poprzednika jego zachwiana, a w czasie bezkrólewia ledwo nie z szczętem osłabiona, *Restauratorem* go swym głosić nie przestanie.

§. XIX. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Bolesława II. R. 1058.*

R. 1058 Urządzona w naydoskonalszy sposób przez Kazimierza wewnątrz Polska, zabezpieczona równie od zewnętrzney napaści i intrygi; otworzyła Bolesławowi II. nayswobodnieysze panowanie. Pan ten, ledwo szesnaście lat wieku swego liczył, gdy go oyciec obumarł: Kredyt atoli i powaga matki *Dobrogniewy*, a słodka pamięć i poszanowanie oyca, mimo zamachy możnieyszych, dokazały, że publicznym obrządkiem w Gnieźnie od Arcy-Biskupa *Stefana* w przytomności swych Suffraganów koronowany, zarządzał przez długi

czas Królestwem nayspokoyniey.
A lubo wyprawa iego pierwsza R. 1058
do Węgier, dla dania poręki *Beli* przeciw *Jędrzeiowi*, druga przeciw *Spitygniewowi* Xiążęciu Czeskiemu, wyzuć braci z działu oycowskiego zamyślaiącemu, daley Prusaków bunty, chciały go mieć nayczęściey w polu; nic to przecięż kraiowey nie zmieszało spokoyności: Kwitnęły wewnątrz rząd, sprawiedliwość, rolnictwo i handel, a zewnątrz, Król z Narodem w większe coraz wbiiał się poszanowanie . . . W takowym to rzeczy stanie, rozszerzało się coraz po dalszych kraiu zakątach Wiary S. światło: Duchowieństwo przy protekcyi tronu, od prześladowania i wszelkich powołania swego przeszkód oswobodzone, pracą apostolską, przykładem i nauką, większe coraz poważenie w sercach wiernych zyskiwało: a wyrok ów królewski, którym za świadectwem *Jana* Pisarza życia Biskupów Wrocławskich, po usunieniu Cudziemców, Rodakom do katedr i pre-

latur wstęp otwarty został; oswoił z czasem i przynęcił do Kościoła te duchy, które, pewnie dla samego języka obcego, wstręt brały i niechęć do stanu duchownego i samey Wiary . . . Był to krok, ledwo niepierwszy Bolesława, niepośledniey iego dowodzący polityki: Krok, który dobru panuiącey Religii i całego kraiu zaradził nayskuteczniey, a intrygi zagraniczney wpływ na zawsze przeciął. Wiedział dobrze Bolesław, że Cesarz Henryk IV. i sprzymierzeni z nim Xiążęta niechętni mu byli: nie były mu tayne i Rzymskie widoki, osobliwie z podniety *Andrzeia* Króla Węgierskiego ku sobie powzięte, a prawom i tytułowi iego królewskiemu uwłaczaiące: Wzgardził atoli tym wszystkim: bo złączony, przez ustawę iego, dobra Religii z kraiowym interess, zbyt ważnym osądził, aby do cofnienia iey, względy zagraniczne zniewolić go miały, a dzielny rząd i niepośledne siły kraiowe, zabezpieczyły go

R. 1058

od tych zamachów, które nań gotować mogły niechętne duchy. Dał nadto Bolesław drugi w początkach panowania swego, niepłonny dowód, iak przychylnym był na wzór oyca dla Duchowieństwa, iak troskliwym o rozkrzewienie po całym kraiu mało ieszcze znanych nauk. Oyciec i pradziad iego w zaprowadzeniu do Polski Zakonu Benedyktyńskiego, samey Małopolszcze przychylnemi okazali się: Wielkopolska, znała z odgłosu użyteczność tego Zgromadzenia, pożytkować z niego nie mogła. Aby więc Bolesław i potrzebie tey prowincyi zaradził, i z ślubu swego w Płocku uczynionego (iako świadczy *Długosz w Księdze III. a Miechowita w Księdze II.*) za pomyślność wypraw swych do Węgier i Czech, wypłacił się; Zakłada w *Mogilnie* klasztór, sprowadza do niego iuż nie z zagranicy, ale z *Tyńca* nową osadę, a w upośażeniu iey, niemniey gorliwy iak wspaniały, nietylko samo miasto *Mogilno*, ale i w przyległościach

R. 1058

Fundacyz Klasztoru Mogilskiego R. 1065

tyle iey wieczyſtym nadaie pra-
R. 1058 wem, że klasztor ten, mimo ſtrat nie poiednokrotnych, dziś ieszcze wielkości i hoyności fundatora ſwego dowodzi.

§. XX. *Rozwolnienie obyczaiów przez Bolesława. Rok 1074.*

R. 1074 Chwalebne panowania Boleſława II. początki, przyćmiło wkrótce wolnieyſze pożycie. Złe przykłady, ciągną zawsze za ſobą wzgorszenie, iakożkolwiek przez krewkość ludzką usprawiedliwić ſię mogą: Też ſame, z osób pewnego ſtopnia wzięte, nietylko lud do podobnych ośmielaią bezprawiów, ale go nieiako z niemi oswaiaią. . . Póki Boleſław wiek ſwóy młody, pędził pod okiem *Dobrogniewy* matki, póki pamięć szanownego oyca tkwiły w iego umyśle; póty umiał te nawet na wodzy utrzymywać zapędy, które ledwie nieoddzielne są od młodości, wolno-

ścią podsyconey: póty szanował
R. 1074 obyczaie, baczny na rozwolnienie lub ugruntowanie ich, od dobrego lub złego przykładu zależące. Wyprawa pierwsza Ruſka, zmieniła ſposób iego myślenia: Drżała Ruś przed zwycięzkim iego orężem, płaszczyło ſię wſzyſtko waleczności iego, ale pozoſtały w domu obywatel, w ſamych tych zwycięſtwach ruinę bliſką i zgubę ſwoię przeglądał. Patrzał on naprzód zdaleka, czego potym ſam doświadczył, iakich zdzierſtw, rabunków i roſpuſty, nie dopuszczało ſię żołnierſtwo, rozwolnieniem karności woyſkowey uzuchwalone: Patrzał na zamknięty do Króla przyſtęp ludowi, zażalaiącemu tyſiączne żołnierza gwałty: doświadczył nakoniec w osobie *Mścisława* Szlachcica, tracącego *Kryſtynę* żonę przez nierządną ku niey królewiką miłość, że ten ſam do naypierwszych nierządów był przewodnikiem, który ie i przykładem ſwym, i karami poſkramiać, pierwſzy był winien! Ale

nierównie więcey dotykało to
R. 1074 wszystko matkę królewską, która, iako w uwielbieniu syna, chwałę swoię, tak w bezrządzie tegoż, iego własną i całego kraiu przewidywała zgubę. Czyniła ona na odwrócenie go od rospusty, nayusilnieysze starania: używała nayzdrowszych środków przez rady i macierzyńskie napominania, ku zapobieżeniu wzmagaiącemu się złemu: Wszystkie atoli lekarstwa te, były daremne, bo choroba nad samym Bolesławem górę brać zaczęła. Nie chciał przyimować i słuchać żadnych przestróg, bo iuż zbyt wolne życie polubił, a w mocy swey, i słabości poddanych, nadto zaufał! . . Wszakże, gdyby *Dobrogniewa* mniey była troskliwa i baczna na gorszące postępki syna; Żył iuż na ów czas *Stanisław Szczepanowski* Biskup Krakowski! Gorliwość Pasterza tego, nienagannością obyczaiów, i życia świątobliwością poparta, nie mogła być oboiętną na szerzące się w kraiu zgorszenia, a pałaiące dobrem

Religii, i dolą całego kraiu ser-
R. 1074 ce, radziło użyć nieodwłocznie tych środków, któreby i z charakterem iego zgodne były, i honor królewski ocaliły.

§. XXI. *Swięty Stanisław napomina Bolesława. R. 1074.*

Powrócił Bolesław, z pierwszey wyprawy Ruskiey Roku 1073. Niezmierne, które z sobą przywiózł łupy, liczni jeńce, tryumfalny wjazd iego do Krakowa otaczaiący, chwała nakoniec całego Narodu i odgłos *Zwycięzcy*, którym go tytułem, podchlebne i podłe duchy uwieńczały, przytłumiać i wymazywać z powszechney pamięci zdawały się, niedawno wrażoną na umysły wszystkich Stanów trwożliwość. Jeden *Stanisław*, nieporuszony zawsze w przedsięwzięciu, a blaskami przemiiaiącemi uwodzić się nie umieiący, patrzał oboiętnie na te znikome woyny Ruskiey zy-

ſki: A doświadczywszy, iako zaciągnione na Ruſi od Boleſława
R. 1074 nałogi, coraz bardziey górowały; poſtanowił umyślonego iuż dawniey zażyć lekarſtwa. Idzie zatym do Króla ſekretnie, donoſi mu o publicznym pogorszeniu i ſzemraniu powszechnym, przekłada okropne nierządy, które z przykładu iego kraiowi i tronowi iego groziły, upomina nakoniec, iako gorliwy Paſterz, a proſi, iako przychylny Monarsze ſwemu poddany, aby przeſtawszy na tey przyiacielſkiey przeſtrodze, ſiebie i cały Naród, w powszechney trwodze zaſpokoił. Zdawało ſię zrazu, że Boleſław wſzedł w powody tak ſłuszney Paſterza gorliwości, że ſię zaſtanowił nad okropnemi nierządów ſwych ſkutkami: że odzyſkać chciał kredyt i ſławę w Narodzie, niemało uszkodzone. Jakóż ieśli nie oddalił od ſiebie zupełnie tych cieni, które go w oczach Narodu czerniły; oſtrożnieyſzym przecięż bydź ſtarał ſię: i aby na dworze ſwoim wszelka przyſtoyność zachowana była, zalecił. Uspokoił
R. 1074 ſię zatym troſkliwy o ſwe obyczaie Naród, a *Szczepanowſki*, iuż ſię niby przekonał, że krok ten iego, nie w żaden opaczny, ale w naylepszy ſposób tłumaczony i przyięty zoſtał. Ważył on z jedney ſtrony wieku młodego zapędy, z drugiey miarkował naylepsze Króla do dobrego ſkłonności: a z przewagi tych nad tamtemi, naypomyślnieysze ſobie rokował nadzieie. Ale, że nie znał dworu Boleſława, i przewrotney iego polityki; że ſię mało zaſtanawiał nad intrygą, która nieoddzielna prawie ieſt od tronów; padł wkrótce ofiarą tey zemście i nienawiści, którey pospolicie wierni Monarchom ſwym poraycy, ludzie szczerzy, względami na osoby i ſwóy własny intereſs nie oglądaiący ſię, a na ſamo dobro Narodu i tronu baczni, podpadaią! Dał z osoby ſwey naygorliwszego Paſterza przykład: A iako wierny Poradnik, dopełniał tego obowiązku, na który rządko odważaią ſię ci, którzy

R. 1074 ſamowładnych Mocarzów ſkłada-ią rady.

Bolesław prześladuie Swiętego Stanisława.

Na lat kilka przed poniechęceniem z Boleſławem, nabył *Staniſław* na rzecz Kościoła Krakowſkiego części wſi *Piotrowina* w Woiewództwie Lubelſkim leżącey. Dziedzic iey *Piotr*, odebrawszy umówioną przy świadkach ſummę (bo ieszcze pod ów czas, w kontraktach kupna i przedaży, ſama dobra wiara, pisma zaſtępowała;) dopuścił zaraz za życia ſwoiego Biſkupowi wolnego części ſprzedaney dzierżenia. Już lat trzy miiało, po śmierci *Piotra*, iako krewni iego ſpokoynie patrzyli, na odprzedany przez przodka ſwego maiątek: A będąc świadkami tey przedaży, myśleć nawet nie mogli o ſpoſobach prawnych wzruszenia iey. Był zatym pewien nabytku ſwego Biſkup, byli ſpokoyni krewni

Piotra, wiadomi o umowioney przez niego dobrowolnie, a wy- R. 1074
liczoney całkowicie przez *Staniſława* kwocie. Tym czasem, na dworze Boleſława, wrzała coraz większa przeciw Biſkupowi niechęć: Rozchodziły ſię po całym kraiu wieści, lżące honor iego, ćmiące gorliwość, nayczernieyszemi kolorami: Dano wreszcie do zrozumienia, że Król radby widział upokorzonego tego, którego kredytu i powagi lękał ſię. Sukceſſorowie Piotra, czyli ſami, w niechęci Króla ku Biſkupowi podchlebne zamyſłów ſwych wróżąc ſobie zyſki, czyli od ſłużebnych królewſkich poduszczeni, chwytaią ſię tey pory: Zapozywaią przed ſąd królewſki Biſkupa, iako niby nieprawego części *Piotrowina* Poſſeſſora: Zadaią mu podſtępne maiątku tego nabycie: zaprzeczaią dopełnienia umów kontraktowych, a razem o gwałtowne wybicie ſiebie, iako prawych dziedzictwa *Piotra* naſtępców, zaſkarżaią... Złożył był na ów czas ſądy zwyczayne Bo-

leſław, na równinach między *Solcem* i *Piotrawinem*. Stawa na nich Staniſław, popiera ſwey ſprawy kilkoletnim i ſpokoynym, ieszcze za życia *Piotra*, nabytey części dzierżeniem: przekłada, iż ſamo trzechletnie milczenie, przekonać ſąd powinno, o napaſtney i wymyśloney pieni: wreszcie odwołuie ſię do świadków, w których rzetelności i ſumienności, naywiększe pokładał zaufanie. . . . Nie mógł Sąd Królewſki, tak ſłusznemu przeszkodzić żądaniu, nie mógł odmówić tego, co w naygorszey ſprawie dowodziłoby iawney ſtronności: Przyſtał na żądanie Biſkupa z tym większą powolnością, im więcey go dopuszczona prawność, o ukryciu przygotowaney intrygi zapewniała. Jakóż nie omylił ſię na ſwym mniemaniu: Powołani na czas, przez ſąd wyznaczony świadkowie, iedni podobno od ſukceſſorów przekupieni, drudzy rzuconym przez dworſkich poſtrachem o pewney niełasce królewſkiey, ieśliby za Biſkupem świadczyć po- R. 1074

ważyli ſię, przeſtraszeni, inni, a osobliwie pokrewni zmarłego *Piotra*; uwiedzeni zyſkiem, z powrócić ſię maiącey do domu ſwego na wspólny podział części; nie ſtawaią do ſądu: Już więc ſobie ſtrona pewną wróżyła wygraną, iuż i ſąd do obwołania przygotowanego wyroku gotował ſię. Sam tylko *Staniſław* równo o ſwey niewinności, iak i o dobroci ſwey ſprawy przeświadczony, wątpić nie chciał, aby Bóg, nie iuż iego własney, ale Kościoła krzywdy poprzeć nie miał: On ſam przewidywał pewny ſposób dźwignienia tego intereſſu, gdy o nim nayprzychylnieyſi iego przyiaciele i poradzcy zwątpili. Pełen więc dobrey nadziei, ſtaie powtórnie przed Królem, dopraſza ſię na nowo o zawieszenie do trzech dni oſtatecznego dekretu, i aby Króla z ſądem całym przeświadczył, iż nie dla ſamey zwłoki tey iego ſzuka łaſki, oświadcza ſię publicznie: iż gdy powołani przezeń świadkowie, niewinności i prawdzie odmówili świadectwa; R. 1074

R. 1074 gdy sprawa iego, a raczey Kościoła Bożego, przez złośliwe rady i pogróżki, żadnego poparcia w pomocy ludzkiey nie znayduie; Przedsiębierze i obiecuie, stawić samego *Piotra*, części sobie uprzedaney dziedzica, któregoby świadectwo, Sąd, o potwatrzy na siebie rzuconey, a krewnych iego, o odébraniu przezeń umówioney kwoty, przekonywało.

S. Stanisław ku obronie swoiey wskrzesza Piotra. Przyrzeczenie takowe zdumiało wszystkich: Bolesław, z całym swym sądem poczytał go za dowód nieiakiego w Biskupie pomieszania: Dworscy, bacząc na trzyletni czas od śmierci Piotra upłyniony, grubemi go żartami nicowali i wyszydzali. Wszakże nie śmiał odmówić Król, i tey ostatniey wyroków swoich przewłoki: Był u siebie pewien, zawstydzenia Biskupa, oglądać się przecięż musiał na iego kredyt, a podobno i na szemranie tych, którzy o przenaięciu i zastraszeniu świadków byli wiadomi. . .

Tym czasem Biskup udaie się z placu sądów, do blisko leżącey wsi *Piotrawina:* Zwołuie przytomne Duchowieństwo, oznaymuie mu krzywdę Kościoła, która tylko zawieszoną została przez dekret królewski, donosi o przedsięwziętym ku odwróceniu iey śrzodku, a na uproszenie błogosławieństwa Boskiego, trzydniowe nabożeństwo i post nakazuie. Stało się we wszystkim woli Biskupiey zadosyć. Dnia trzeciego, idzie on otoczony licznym Duchowieństwem i pospólstwem do grobu Piotra: Powtarza tam na nowo gorące do Niebios modły: oświadcza w obec przytomnych, pobudki, które go do tego zniewoliły kroku: Wreszcie pełen Wiary i ufności w mocy Naywyższego, wskrzesza trzechletniego trupa *Piotra*, i prosto przed Sąd Królewski przyprowadza. Zadziwiony, a raczey strachły Król z całym Sądem na to widowisko, nie mógł w nim nie dostrzegać widoczney ręki Naywyższego, która mu równo iak drugiemu *Baltazarowi* groziła przez R. 1074

R. 1074 *Piotra*! Nie mogli i krewni uyść naywyższego zawstydzenia, i nie ściągnąć na się bezczelnych potwarców plamy, nie śmieiący zaprzeczyć iawnego, a w obec licznych świadków zdarzonego cudu. Słucha zatym Król niepodległo żadnemu podeyrzeniu świadka: Zapewnia go *Piotr* o wolney części dziedzictwa swoiego, przedaży: Swiadczy, iż umówioną dobrowolnie summę od Biskupa odebrał: Wytyka okoliczności mieysca i czasu, które też ugodę poprzedziły, lub po niey nastąpiły: Odwołuie się nakoniec o rzeczywistości zeznania swego do tych wszystkich, którzy wiadomi rzeczy, albo wyznać prawdy nie chcieli, albo ią z różnych powodów zaprzeczyli. Upadła zatym cała intryga, która pienią tą powodowała: Zawstydzeni wszyscy ią prowadzący, ale naywięcey Bolesław, który w nadziei pognębienia Biskupa, własne upokorzenie znalazł. Rad nierad więc, zarzuty przeciw niemu poczynione, za potwarcze ogłosił, nabytek części

Piotrawina za prawny uznał, i ten Biskupowi i Kościołowi Krakowskiemu wiecznemi czasy przysądził. *Piotr* zaś, upomniawszy groźno pokrewnych, aby za potwarz na Biskupa rzuconą pokutowali, odprowadzony był nazad do grobu: gdzie, lubo mu S. Stanisław przedłużenie na lat kilka życia ofiarował; on, oświadczywszy, iż w krótkim czasie usprawiedliwi się zupełnie Bogu, polecił się tylko modlitwom iego, i w tymże grobie pochowany powtórnie został. (q) R. 1074

§. XXII. *Powtórna na Ruś Bolesława wyprawa.*

Upomniany przez S. Stanisława Bolesław, powściągnął się od tego wszystkiego, co go w oczach lepiey myślących podliło, a cały R. 1077

(q) Pierwszy z Dziejopisów naszych *Długosz*, całą tę o wskrzeszeniu *Piotra* przez *S. Stanisława* historyą opisuie. Poźnieysi z niego ią wyięli. Dawnieysi, iako *Kadłubek* Krakowski i *Boufał* Poznański Biskupi, zamilczeli o niey zupełnie. Nie wypada prze-

R. 1077 Naród w powszechności trwożyło: Przywrócił w woysku do pierwszych klub rozwolnioną karność, a od boku swego oddalił tych wszystkich, których wolnieysze zdania i obyczaie raziły publiczność. Pomógł ku temu niemało i list Grzegorza VII. w Roku 1075. do Króla pisany, gdzie z przestróg tamże umieszczonych dorozumiewać się można, iż Papież (uwiadomiony pewnie od S. Stanisława

cięż stąd, aby, albo *Długosz* utworzył ią sobie bez żadney zasady, albo dawnieysi od niego, dla tego o niey nie wzmiankowali, że ią za baieczną poczytali. Winą ich raczey będzie, niebaczność i niedokładność. Co się zaś *Długosza* tycze, miał on po sobie tradycyą, czyli podanie kraiowe kilku Wieków: miał dowód z historyi w Pacierzach Kapłańskich z wiadomością Stolicy S. umieszczoney: mógł mieć ieszcze teyże prawdy świadectwa, z Archiwów Kościelnych lub cywilnych, z czasem zatraconych, a to wszystko, za mocny powód umieszczenia w dzieiach swoich tak znakomitego przypadku. Mógł wprawdzie nie czytać *Długosz* dekretu Kanonizacyi S. Stanisława, która Roku 1253. przypadła. Lecz gdy tak dekreta, iako i całey Kanonizacyi SS. processa, z czasem dopiero udoskonalone zostały; pewnie i ten, o który rzecz idzie, mógł zamilczeć szczególne cnoty i cuda S. Stanisława, ale przez to, rzeczywistości ich nie osłabił i nie zaprzeczył.

o krokach, które on do upamiętania Króla przedsięwziął) chciał także z swey strony, radami i upomnieniami swemi, do dobra iego własnego i całego kraiu przyłożyć się (*Acta Conciliorum Tom: VI.*) R. 1077
Naitąpiła wkrótce powtórna na Ruś wyprawa. *Izasław* Xiążę Kijowski, wygnany przez *Wszesława* Xiążęcia Połockiego z swey dzielnicy, gdy u Cesarza Henryka IV. i Grzegorza VII. Papieża daremne o posiłki przeciw naiezdcom czyni kroki; przymuszony został prosić o nie Bolesława, w nadzieię tego pokrewieństwa, które między niemi przez matkę królewską córkę Włodzimierza I. a rodzoną *Jarosława I.* oyca *Izasława* sposobę zachodziło. Miał Bolesław wielorakie do Xiążąt Ruskich urazy, miał prawo do naywyższego nad niemi panowania, orężem pradziada *Chrobrego* zagruntowane, a w nayświeższey tkwiły mu i całemu Narodowi pamięci, naiazdy i rabunki Mazowsza, w czasie bezkrólewia przez *Jarosława* popełnione: ale

R. 1077 podobno ambicya, okazania Cesarzowi i Papieżowi góruiącey nad niemi możności, nadzieia pewnych i bogatych zysków z daney Izasławowi pomocy, chęć oraz rozszerzenia granic państwa i panowania swego, naymocnieyszą tego przedsięwzięcia była podnietą. Z tych więc powodów wchodzi na Ruś czerwoną. Słaby odpor zrobił go wkrótce panem tey obszerney prowincyi: wszędzie mu nieprzyiaciel ustępował, bo zwątpiwszy o wszystkim, rad był ocalić Kijów stolicę. Przyszło zatym, w pobliskości tey, do ostateczney rozprawy. Stoczona bitwa z Wszewłodem naiezdcą dzierżaw Izasława, przyniosła Bolesławowi zupełne zwycięstwo, a reszta niedobitków z wodzem zbiegłych uprzątnęła oblężenia Kijowa przeszkody. Chciał Bolesław wziąść to miasto szturmem: były ku temu użyte wszystkie sposoby: Lecz waleczność i rospacz licznego garnizonu, wsparta samey płci i młodocianego wieku heroiczną odwagą, daremne czyniła wszystkie

zamachy: przeciąwszy zatym liczney załodze wszelką dowozu sposobność, głodem go do poddania się przymusił. R. 1077

Bolesław bierze Kijów, tamże iego i woyska rospusta.

Wzięty przez Bolesława Kijów, odzyskał co do powierzchowności prawego pana w osobie *Izasława*, w skutku zaś, doznał w zwycięzcy, nowego uzurpatora i tyrana. Ogłasza on, iakoby dłużey zabawić chciał w Kijowie, końcem zabezpieczenia klienta swego na tronie, i przywrócenia całey Rusi spokoyności: „ w rzeczy zaś samey, aby był zażył „ roskoszy, które mu ludność handlowego z Grekami miasta, ie„ go dostatki, miękkość upieszczo„ nego zbytkami i przepychem lu„ du, a mianowicie, nad wszystkie „ zmysłów przyłudy, pochopnieysza do serc uwikłania uroda pięknych Rusinek, podawała. Po„ lubił, długim żelaza dźwiganiem „ zdziczały Sarmata, iako drugi „ Annibal w Kapuy, Kijowskie po„ nęty, skosztował, zepsuł się, i „ znikczemniał: Jedno przezimo-

R. 1077 „ wanie w niemęzkim mieście,
„ odmieniło z gruntu Króla i woy-
„ ſko: Zmartwiały przyduszone
„ dosytem uciech waleczne duchy,
„ rozprzęgła ſię obozowa karność,
„ pogromca wielu Narodów Na-
„ ród, zwalczonego od ſiebie mia-
„ ſta rospuſtą i miękkością tak
„ zwyciężony zoſtał; iżby mu pra-
„ wie uczciwiey zginąć było od
„ miecza, niż od ſwywoli. Bole-
„ ſław, pilny dotąd w woyſko-
„ wych powinnościach, przyſtę-
„ pny i hoyny; ſtał ſię podłym
„ ſzafarzem dla lubieżności, win-
„ nych cnocie upominków: Uſta-
„ wiczny w piiatykach, a lichym
„ niewiaſt towarzyſtwie, ſtał ſię
„ odludkiem w obozie, i dla ſwo-
„ ichże żołnierzy nieprzyſtępnym:
„ Woienne haſła, roznoſiły nie-
„ wiaſty: z męszczyzn, ten tyl-
„ ko do niego miał przyſtęp, kto
„ w ſytości roſkoszy niewieścich,
„ mógł być dla rozgorzałey zbro-
„ dniami duszy, nową a przeci-
„ wną naturze paſtwą i ugasem.
„ Wiedli do wſzyſtkiego złego Ru-
„ ſinowie, czuiąc w tym bliſką

„ Króla i Narodu zgubę. Bóg też R. 1077
„ wkrótce wszetecznych ludzi u-
„ karać nie zaniechał, dopuſzcza-
„ iąc w ſamey Polszcze nowych
„ wyſtępków, które ią wniwecz
„ obróciły. (*Hiſtor: Narodu Pol: X. Naruszewicza Tom: II. Kſię: IV. §. XXIV.*)

§. XXIII. *Nierządy domowe pod bytność Bolesława w Kijowie.*

Liczne uczą przykłady, iak wiele zawsze ucierpiały Narody, przez woyny za granicą toczone: ile ſame potrzeby woienne zdala doſtarczane, pomnażały uciſku pozoſtałego w kraiu mieszkańca: iak nieznośna ieſt śmiałość poborców odległością naywyższey zwierzchności uzuchwalona. A ieśli zaſtanowiemy ſię, nad góruiącą w tym razie, bez żadney przewagi możnieyſzego nad ſłabszym, bogatszego nad uboższym przemocą; gdy wſpomniemy na nierządy, które, z za-

R. 1077 tamowanego ſprawiedliwości biegu, wypływaią; gdy ſię obeyrzemy na owo zuchwalſtwo ludzi wolnieyszych, marnotrawców, bankrutów, z ſamego oſzukaństwa, podſtępów, naiazdów i łotroſtw żyiących, a ledwo ſurową praw exekucyą od częſtszych zbrodni wſtrzymywanych; pewnie żadna nie znaydzie ſię klęſka, któreyby nie doznał kray, opuszczony od Króla i rady iego, żaden prawie kryminał, któryby w liczbie nieszczęść tegoż nie mieścił ſię! Cóż gdy ieszcze bezprawnik w ſamey zwierzchności zbrodni ſwych upatruie potuchy? gdy winę ſwoię przykładem poważnieyſzym zaſłonić, lub wycieńczyć ſię ſpodziewa? Już na ów czas i ci, którzy, namieſtniczą ſprawuią władzę, milczeć muszą, albo cogorsza chcąc nie chcąc, pobłażać wſzelkim nierządom! W takim właściwie ſtanie, znalazła ſię Polſka pod wyiazd Boleſława do Kijowa: Zagęściły ſię wszelkiego rodzaiu łotroſtwa: zabóyſtwa, naiazdy rabunki, ſpuſtoszyły kray wſzyſtek:

a co oręż Polſki pod zaſłoną przyiaznego poſiłku, w nieprzyiacielſkiey ziemi; to w własney nienawiścią i zemſtą powodowany, a w bezkarności zaufany, nayſmutnieysze po ſobie zoſtawiał ślady. Ucierpiały naywięcey, nieprzytomnych rycerzów domy i wioſki: Pozoſtali w kraiu ich ſąsiedzi, osądziwſzy za nayſpoſobnieyszą porę owę do wetunku, nadgradzali ſobie ſtokrotnie, urojone przez ſię pretensye: Drudzy, bezſilną ſądów powagą oſmieleni, nieprzytomnych właścicielów maiątki, za naypewnieyſzy dla ſiebie wyſtawiali obłów: Inni w ſpuſtoszeniu tychże, zapalczywych i mściwych nieprzyiaciół zaſtępowali. Niedosyć na tym: Poszła śmiałość, z rospuſtą wyuzdaną złączona, do naywyżſzego ſtopnia! Pozoſtałe w domach żony, iedne ſtały ſię łupem drapieżnych naiezdników, drugie przy wrodzoney ſłabości, uległy namowom i powabom bezczelnych natrętów: cnotliwsze i do mężów ſwoich przywiązańsze, ledwo w ucieczce R. 1077

R. 1077 na mieysca skryte lub obronne przed owemi miłosnemi rozboiami znalazły bezpieczeństwo.' (r) Zgoła przydłuższe bawienie Króla w Kijowie, rozwolniło praw cywilnych i kościelnych karność, ucichła sprawiedliwość, obalone wszelkie bezpieczeństwo, Religia i obyczaie do upadku nachylać się zaczęły.

Nie mógł o tym wszystkim nie wiedzieć Bolesław: ale zbyt się iuż do obcych przywiązał roskoszy, aby się nad okropnemi i bliskiemi, tych domowych nierządów, zasta-

[r] W liczbie tych szanownych niewiast, liczy się *Małgorzata* żona Mikołaia z Strzemieńców, dziedzica Zembocina. Ta unikaiąc niebezpieczeństwa tych sideł, które swawola i rospusta pozastawiała cnocie; ukryła się z dwiema siostrami, na wieży Kościoła Zembockiego, i tam spokoynie, aż do powrotu męża, zamieszkała. Może nie wiele znalazła naśladownic: atoli pamiątki iey, naypoźnieysze wieki nie zatrą. Przykład ten, ocalił przyćmioną prawie płci Narodowey sławę, a potomność przekonał, że ieśli większa część uległa swey słabości; nie brakło przecięż i w tey powszechney zarazie na heroicznych i mężnych Polkach, któreby przez poszanowanie cnoty, przez winną mężom wierność, i przemoc odeprzeć, i powabnemi sidłami wzgardzić, nie umiały.

zastanowił skutkami. Z drugiey strony mniemał, że opuściwszy natychmiast Kijów, pozbawi siebie i Izasława dłuższego w nim panowania. Tym czasem rycerstwo, posłyszawszy, co się w domach ich dzieie; mimo woli i groźby Króla, wracać do Polski poczęło: Rusini, przy naczelnictwie *Wszewłoda*, postrzegłszy słabieiący coraz w Kijowie garnizon, otwartym boiem nań uderzyć i wyrugować go z Kijowa umyślili. Bolesław zatym, widząc się od swoich powiększey części opuszczonym, a od przyiaźnieyszych sobie Rusinów, po zabiciu *Izasława*, zdradzonym; wyszedł, albo raczey uszedł haniebnie z Kijowa, w tym tylko szczęśliwy, że dla niezgody Xiążąt Ruskich, nieścigany, z resztą woyska zniewieściałego, a z całey tey nieukontentowanego wyprawy, spokoynie do kraiu powrócił. R. 1077

R. 1077 §. XXIV. *Powrot Bolesława z pod Kijowa: Jego okrucieństwa.*

Wszedłszy w granice Królestwa Beleſław, trafił nieiako na domową woynę, gdy dziedzice maiątków ſwych przez naiezdców zagarnionych, mężowie i rodzice, żon i dzieci od napaſtników przywłaszczonych lub zbałamuconych, wſtępnym boiem, i nie bez wylewu obfitey krwi, poszukiwać muſieli. Tu dopiero przekonał ſię Król, o tych wſzyſtkich nierządach i gwałtach, którym, bawiąc w Kijowie, wiary nawet dać nie chciał: doświadczył własnemi oczyma, co pozoſtali w kraiu ucierpieli mieszkańcy, gdy on w granicach obcych, zamiaſt rozszerzenia ſławy Narodu, łupieztwem i niewieściuchoſtwem ſwoie i Polaka plamił imię! Nie mógł nie doſtrzegać źrzódła, które tak obfitym klęſk potokiem państwo iego zalało: nie mógł nie przeświadczać ſię, aby niebaczność

iego na rząd powierzonego ſobie ludu i zły przykład, nie były nayiſtotnieyszą owych bezprawiów przyczyną! Ale mniey go podobno ten okropny Polſki zaſtanawiał widok, niż bydź mogła pamięć świeżey hańby, którą przez ucieczkę z Kijowa na ſiebie zaciągnął: Większą daleko tchnął zemſtą ku tym, którzy go nieiako przymuſili opuścić roſkosze Kijowſkie, niż ku drugim, którzy własną oyczyznę spuſtoszyli i zhańbili! Więc, co tylko ſtanął w Krakowie, zapozwać naprzód przed ſąd ſwóy kazał wſzyſtkich, którzy mimo wiedzy iego, obóz opuścić poważyli ſię: Aby zaś mściwego ſwego ducha, nieiakim ſprawiedliwości okrył cieniem, ścigać razem poſtanowił i tych, którzy pod niebytność iego na wſzyſtko złe rozpuścili ſię: Płci nawet żeńſkiey nie przepuścił, iuż przez zaciągnioną na ſię ohydę i ſromotę dosyć ukaraney. Nowe zatym okrucieńſtwa otworzyły ſię widoki. Padli ofiarą zemście królewſkiey liczni Rycerze, których R. 1077

niekarności, ani ratunek maiątków, ani obrona żon i dzieci wymówić nie mogły: mniey winnieyśi, przypłacili winy swey długim więzieniem: maiętnieyśi, życie i wolność, stratą maiątków swych okupili. Nie uszli srogiego ukarania i ci, których o różne zbrodnie, pod niebytność królewską popełnione, obwiniono: Naymściwszym zaś okazał się Bolesław, względem żon rycerskich, o niewierność przekonanych. Tym, lubo iuż dawno litość małżonków przestępstwo to podarowała; on przecięż nad samych mężów okrutnieyszy, nowym kary sposobem pastwić się nad niemi umyślił, nakazawszy z domów nieprawe niemowlęta powyrzucać, a do pierśi matek poprzysadzać szczenięta, aby na publiczny wystawione widok dwoistą ułomności swey odnosiły karę. Wzdrygnęła się natura nad tym nowym krewkości ludzkiey ukaraniem! Bo wyrok takowy, luboby z ust i woli niepoślakowanego w niczym sędziego pochodził, zawsze za ostry i surowy byłby poczytany; z sądu Bolesława wypadły, nayokrutnieyszym zdawał się! Jakoż nietayne były całey Polszcze powody tak surowey exekucyi: Znano, że nie prawo, nie sprawiedliwość, ale ie doradzała zemsta hańbą własną podżegniona: Widziano, iakie zyski z konfiskat skarb królewski odnosił: patrzała z żalem cała publiczność, na gorszące iego z *Krystyną* pożycie, ale niemniey nad powszechną Oyczyzny niedolą bolała! Stękał powszechnie obywatel, ciężarem wymyślnych podatków zgnębiony, nie miał przystępu do sprawiedliwości ubogi, a bogatszy drogo ią opłacać musiał! Miasta, dla nieufności w opiece rządowey, zaniechały handlu i przemysłu: Wieśniacy przez niechęć, ku panom swoim, rolą i powinności opuścili: Słowem, zgasły prawie w walecznym Narodzie, męstwo i cnota, bezwstydność, okrucieństwa i podeyzrzliwość opanowały dwór cały, domy szlacheckie niszczały,

przez wzaiemne kłótnie i nieſnaſki, w Duchowieńſtwie boiaźń z jedney, z drugiey ſtrony, prywata górę brać poczęła.

R. 1077

§. XXV. *S. Stanisław powtórnie upomina Bolesława i śmiercią gorliwości swey przypłaca.*

R. 1078 i 1079.

Wtakowe nierządy pogrążona Polſka, bliſka ſwego upadku zdawała ſię: Wewnętrzna niedola, powiękſzała ſię zewnątrz przez wzgargy i afronty, na które nayſłabſi poważać ſię zaczęli ſąsiedzi: Naysmutnieyszą zaś i nayokropnieyszą było rzeczą, że ku zaradzeniu i zapobieżeniu ſzerzącemu ſię złemu, ſkutecznego nie przewidywano lekarſtwa. Podobno możnieyſi panowie ſkłonili byli *Wratyſława* Xięcia Czeſkiego ſzwagra, i *Swiętochnę* ſioſtrę Boleſława, do przełożenia mu po przyiacielſku okropnych i bliſkich tych nierządów ſkutków: Ale, że

rady ich, albo mało ważone, albo wzgardzone okazały ſię; cała zatym publiczność na Duchowieńſtwo obróciła oko. Należało to iſtotnie do *Piotra* z domu Nałęczów Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego: lecz gdy ten, czy dla boiaźni, czy dla innych niewiadomych względów, tak przykrego obowiązku podiąć ſię nie chce; *Staniſław Szczepanowſki*, na mocy paſterſkiey ſwey władzy, podiął ſię powtórnie tey dla Religi i kraiu uſługi. Nie mógł on nie przewidywać, nayzapalczywſzey Króla ku ſobie zemſty: więcey podobno wątpił, niż ſię mógł ſpodziewać pomyślnych ſwego przedſięwzięcia ſkutków: pomniąc atoli, iako dobry Paſterz, że powołanie iego, duszy nawet czyli życia ofiary za owczarnią ſwoię wymagło; a ile Obywatel, umieiący poświęcać względy osobiſte dla dobra współ-braci i Oyczyzny; to, co raz przedſięwziął, nieodwłocznie uſkutecznił. Rada ewanieliczna, winny dla Monarchy reſpekt, i ſama roſtropność, uży-

R. 1078 i 1079

R. 1078 i 1079.

cie nayłagodnieyszych w tym zamiarze, radziła śrzodków. Upomniał więc naprzód Stanisław Króla, samnasam, w nadziei, że ochronienie zawstydzenia iego, przy świadkach i dworskich, prędsze w nim sprawi upamiętanie: spodziewał się, że przyiacielskie iego rady, więcey nad zapamiętałym dokażą umysłem, niźli groza pasterska, nie wiele ważyć mogąca na tym umyśle, który z tak dawna, na zdeptanie praw boskich i ludzkości poważył się. Nic to przecięż na twardym i zapamiętałym nie skutkowało sercu: Przyiął Król z jawną oziębłością Biskupa, a rady i napomnienie iego, z naywiększą nieczułością i oboiętnością. Więcey on podobno o zemście, niż o poprawie myślał, gdyby niechęci iego, nie zastanawiała obawa publiczności, niezawsze na ucisk niewinności oboiętney. Szły zatym rzeczy, dawną drogą, wzmagały się codziennie nierządy, szerzyły się pogorszenia. Kiedy więc ten pierwszy krok, ku poprawie Bole-

R. 1078 i 1079.

sława przedsięwzięty, czczym i bezskutecznym okazał się, a przewłoka czasu, w zapobieżeniu złemu, wszystkie Stany Królestwa, coraz więcey trwożyć poczyna; postanowił Stanisław, okazalszym i skutecznieyszym sposobem, odwieść Bolesława od tego uporu, który i iemu, i całemu Królestwu, bliskim groził zniszczeniem. Przybrawszy tedy kilku towarzyszów, którzyby i świadkami umiarkowaney iego bydź mogli gorliwości, i Króla mocniey przekonali, o powszechnym obywatelów z rządów nieukontentowaniu, a z postępków trwodze i pogorszeniu; idzie potwórnie do Króla: A nie przestaiąc na ogólnym upomnieniu, przekłada mu osobiste nałogi, a stąd powszechne pogorszenie: Wystawia różnego rodzaiu uciski Duchownych i świeckich: Zażala wymuszone nad potrzebę podwody, dowodzi stronności skarbu w konfiskatach, przypomina okropne z rozwolnioney żołnierza karności, na stacyach i pod *Wiece* skutki: Słowem, nic nie przemi-

R. 1078 i 1079.

ia, co mu tylko gorliwość pasterska, i tkliwa na niedolą współbraci czułość dyktowała: Aby zaś skuteczniejsze na umyśle Króla sprawił wrażenie, zapowiedział mu razem tę karę kościelną, która i naytwardzieysze umysły, do zastanowienia i upamiętania przywodzi. „ Tu iuż Bolesław, nie mo„ gąc znieść mniemaney Stanisła„ wa natrętności, śmiercią mu po„ groził, i zaprzysiągł, że go na „ sztuki porąbać każe. Przyszło „ z obu stron, do wykonania po„ gróżek. Biskup trwaiącego w na„ łogach Monarchę, publicznie wy„ kląt, i Kościół zamknąć kazał; „ Król też z swey strony, czychał „ na Biskupa, aby mu życie odiął. „ Srogie właśnie pod ów czas mię„ dzy tronem, a ołtarzem zatargi, „ wszczęte przez Henryka IV. i „ Grzegorza VII., iątrzyły między „ sobą świecki stan z duchownym: „ Moc duchowna, przywłaszczała „ sobie dawanie i odięcie koron, „ świecka, wdzierała się w niena„ leżyte sobie, w stanowieniu Bi„ skupów obowiązki. Nie przy-

„ właszczał sobie atoli Stanisław, „ władzy nad koroną, Bogu sa„ memu poddaną, lecz zamykaiąc „ tylko przed Królem Kościół, iako „ Chrześcianina ukarał. Wszakże „ sam wkrótce został ofiarą gor„ liwości. Albowiem gdy w Ko„ ściele S. Michała na Skałce, „ gdzie się z kilku Kapłanami czę„ sto na modlitwie bawił, ofiarę S. „ odprawiał; uwiadomiony Bole„ sław, pobiegł tam w gniewie „ z dobranemi na zabóystwo żoł„ nierzami: Rozkazał naprzód Bi„ skupa od ołtarza oderwać, i za „ Kościół prowadzić: Lecz ośmie„ leni na zamordowanie zabóycy, „ ledwo do Kościoła wpadli; bądź „ z przestrachu z przedsięwziętey „ zbrodni, bądź cudownym iakim„ ści światłem przerażeni, popa„ dali na ziemię, i ledwo czołga„ iąc się, nazad wynieśli. Wysła„ ny powtórnie i potrzecie po„ czet innych zuchwalców, tąż sa„ mą boiaźnią przerażony, gdy „ królewskiey woli nie wypełniał; „ Bolesław, wyrzucaiąc gnuśność „ rycerstwu, sam dobywszy mie-

R. 1078 i 1079.

R. 1078 i 1079.

„cza przypadł do ołtarza, i koń-
„czącego ofiarę Biſkupa, a pro-
„szącego Boga, aby zabóycom
„ſwoim winę darował, tak potę-
„żnie w głowę ugodził, że krwią
„i mózgiem, bliſką ścianę opry-
„ſnął. Ośmieleni przykładem kró-
„lewſkim żołnierze, napomnia-
„wszy ſię wzaiemnie, porwali
„zbroczone ciało, i wywlekłszy
„za Kościół, na drobne ſztuki po-
„ſiekłszy, po bliſkich polach, na
„pożarcie ptaſtwu i beſtyom roz-
„rzucili. To ſię działo dnia 8.
„Maia R. 1079. kiedy S. Męczen-
„nik wſtępował w dziewiąty rok
„Biſkupſtwa ſwego. Cuda zda-
„rzone po śmierci Męczennika,
„a od Pisarzów narodowych i ob-
„cych, po ſtokroć w druk poda-
„ne, uwieńczyły cnoty iego, i pa-
„mięć w potomności. Znalazł Sta-
„niſław pogrzeb, naprzód w pro-
„gu rzeczonego Kościoła: W lat
„dziewięć, *Lampert* Naſtępca prze-
„niósł go do katedry, i w pośrzó-
„dku wspaniałey Bazyliki, zło-
„żył: Po dwu prawie Wiekach,
„Innocenty IV. Papież w poczet

„SS. policzył w Aſsyżu. (*Hiſt: Nar: Pol: ks: IV.*) R. 1078

§. XXVI. *Stan krytyczny Polski po zabiciu Swiętego Stanisława.*

Taki był zgon *Staniſława* Biſkupa, ten owoc odniósła iego gor- R. 1079 i 1080.
liwość, i nieporuszona żadnemi względami w przedſięwzięciu ſtateczność! Uſiłował Boleſław przez różne potwarze zatrzeć, lub zaćmić nienaganność iego obyczaiów i życia świątobliwość; ale ſame cuda, śmierci iego towarzyszące, ztłumiły mściwe przedſięwzięcie, a odgłos powszechny Polſki, i całego Chrześciańſtwa, wieńczący męczeńſką koroną śmierć iego, powiększał zgryzotę Króla wewnętrzną. Naywięcey go atoli zatrwożył, rzucony nań i całe króleſtwo z Watykanu piorun. Grzegorz VII. co tylko o tak ſzkaradnym poſłyszał zabóyſtwie, dał rozkaz Arcy-Biſkupowi zamknięcia w całey ſwey Dyecezyi

R. 1079 i 1080. Kościołów, ogłosił Boleslawa, za odpadłego od społeczności Katolickiey, odsądził go nawet podług świadectwa *Długosza*: od korony, i winnego mu posłuszeństwa, zakazał aby napotym nikt z Biskupów Polskich, bez dołożenia się Rzymu, żadnego z Xiążąt, na królewską dostoyność namaszczać nie ważył się: Zaymuiąc oraz wyrokiem swym i pomocników królewskiey zbrodni, ogłosił ich wraz z następcami, do czwartego pokolenia za niezdatnych i niegodnych święceń Kapłańskich, i wszelkich użytków z dóbr Kościelnych. Była to dla Grzegorza pogodna pora, utwierdzenia na Królu Polskim tey władzy, którą sobie nad Henrykiem Cesarzem zamierzył, a razem do wszystkich Narodów Chrześciańskich rościł. Mieszała się pewnie i osobista Papieża ku Boleslawowi zemsta, za oddalenie Włochów od stopni Kościelnych, a naywięcey podobno niechęć, za wzięty przezeń i Przodków iego tytuł Królewski, bez dołożenia się Sto-

licy Apostolskiey. Zdaie się wprawdzie, że nayobszernieysze klątwy. tłumaczenia, nie rozciągaiąc się daley iak do straty tytułów, praw i dóbr Kościelnych, powinny były zabezpieczyć Boleslawa, przy dostoieństwie ze krwią i urodzeniem nabytym, a tym bardziey ocalić prawo, które mu do posłuszeństwa poddanych solenna zaręczała przysięga; Ale nieszczęściem! zbrodnia iego w ten czas właśnie popełniona była, gdy władza duchowna i świecka, nayuporczywsze o swe granice rozpoczęły spory: Gdy Stan duchowny równo iak świecki, w długich zamieszkach rozpoznać nie mógł, co przez trony przywłaszczone, co ołtarzom właściwe i należne było. Poszło zatym, że co tylko wyrok wspomniony przez Arcy-Biskupa ogłoszony po Kościołach został, zaraz i skutkować w całey swey obszerności począł: Duchowni, wzięli sobie za nieiaką powinność i usługę kościelną, mierzić Króla w oczach poddanych, i za nieobowiązanych do winnego

R. 1079 i 1080.

R. 1079 i 1080.

mu puſłuszeńſtwa utrzymywać: Szlachta pamiętna ſwey hańby, zdzierſtw i okrucieńſtw, rada była zdarzoney do zemſty porze: Lud proſtszy, naywięcey podobno poſtępkami Króla pogorſzony, nayżywiey klęſkami domowemi dotknięty, a w zdaniach moralnych zupełnie na nauce Duchownych polegaiący, nie zaſtanawiaiąc ſię nad ważnością kary królewſkiey, pierwszy ſobie w odmianie pana, polepszenie ſwych losów wyſtawiał. Zgoła, rok nie upłynął, a iuż Boleſław ſam poſtrzegać począł, że mu ſię trudno, przy powszechney poddanych niechęci, na dziedzicznym utrzymać tronie: Że niepodobną było rzeczą, rządzić tym Narodem, między którym i nim, wſzelkie moralne związki, nayiſtotnieysza rządów politycznych zasada, oſłabiała. Znał on ſwoie do korony prawa, znał ſtronność wyroków Papiezkich, znał nieſłuszność poddanych ſwych w zaprzeczeniu mu winnego poſłuszeńſtwa: Ale trudno było, ledwie

dwie niecałego Narodu przemódz zdanie, trudno ſię oprzeć opuszczonemu od przyiaciół, a podnieſionemu od Rycerſtwa jeneralnemu rokoszowi! Nie dosyć natym, odebrał tegoż czasu wiadomość, nieszczęśliwy Boleſław, że Xiążęta Ruscy wypowiedzieli mu hołdownictwo, obfitym krwi wylewem, i niezmiernemi kosztami przezeń i Przodków iego, nabyte: Dochodziły go podſłuchy, o taiemnych między poddanemi ſchadzkach, i knuiących ſię na życie iego ſpiſkach: Dworscy ſami, względem Króla i pana ſwoiego niedoli, obojętnemi pokazywać ſię zaczęli. A tak opuszczony od ſprzymierzeńców, wzgardzony od ſwoich, a nawet bezpieczeńſtwa życia niepewny, zabrawszy z ſobą dwunaſtoletniego ſyna *Mieczyſława*, uszedł do *Władyſława* Króla Węgierſkiego, w nadziei, że ten przez wzgląd uſług oycu iego *Beli* i *Gieyzie* czynionych, odpłaci mu wzaiemnością. Lecz gdy i *Władyſław* (upomniony, iak mówią od *Grzegorza*, że wyklętego

R. 1079 i 1080.

R. 1079 i 1080.

i zabóycę przechowuie,) oziębłym się mu pokazuie, a bliskość granic Polskich, coraz trwożliwszym go czyni o osobiste bezpieczeństwo; ustąpił sekretnie, a raczey zniknął z dworu Władysława, i nie masz pewności, gdzieby reszty dni życia swego dokonał. Jedni twierdzą, że wpadłszy w szaleństwo, życie sobie odebrał, drudzy ostatni zgon iego na polowaniu naznaczaią, dodaiąc, iakoby własne psy nad trupem iego pastwiły się, inni mówią, że zaszedłszy do Karyntyi w *Oßyaku* albo *Wettina* na usługach kuchennych zycia dokonał, inni naostatek, że się udał do Papieża, rozgrzeszenie otrzymał, i z rozkazu iego, do klasztoru niewiadomego wstąpiwszy, pokutował tam do śmierci. Jakóżkolwiek bądź, nie mogło się to stać przypadkowo, aby Monarcha całey Europie i Chrześciaństwu, iak z znamienitych czynów znany, tak i z bezrządów swych sławny, mógł zginąć, bez żadnego pewnego o sobie śladu: Bydź nie mogło, aby Naród Polski tak był nie czuły na stratę prawego swego pana, iżby żadnego nie czynił króku, do powzięcia o nim pewney wiadomości: Wierzyć trudno, aby brat następca, i syn Mieczysław tak oziębli byli, względem nieszczęśliwego wygnańca, iżby pierwszy dla osiadłego, drugi dla spodziewanego tronu, wiedzieć o nim, i potrzeb iego zasilać nie chcieli: Z tym wszystkim, tak się dziać musiało. A ieśli krótsze iego, niż powszechne mniemanie niesie, było życie; sama o zgonie iego niepewność, zdaie się bydź dopełnieniem tych kar, któremi go ieszcze za życia naywyższym wyrokom dotknąć podobało się!

R. 1079 i 1080.

§. XXVII. *Władysław Herman, wyprawia poselstwo o zniesienie Interdyktu.*

Zdawało się, że za ustąpieniem z kraiu Bolesława, powrócą niezwłocznie rzeczy cywilne i du-

R. 1081 i 1083.

R. 1081 i 1083.

chowne do tych klub, z których przez długie wypadły nierządy: Wyglądali wszyscy z utęsknieniem, pokoiu i swobody, bo sobie i naygorsi przykrzyć zaczęli, w nieładzie domowym, a zagraniczna wzgarda, geniusz całego kraiu upodlaiąca, każdego z osobna czułość ocucała. Jeszcze atoli lat kilka minęło, nim Polska po długich swych klęskach, odetchnęła: Jeszcze znaczny czas upłynął, nim waleczny Naród, odzyskał wewnętrzną świetność, a powagę i uszanowanie zewnątrz. Ruś niestała zawsze w swoich przysięgach, a korzystać z zdarzeń naylepiey umieiąca, zupełnie wyłamała się z tego hołdownictwa, które iuż czterem Królom Polskim, bez zaprzeczenia oddawała. Z drugiey strony Węgrzy, podobno przez Bolesława poduszczeni, wpadłszy w odkryte granice, podsunęli się pod Kraków, i ten bez żadnego prawie oporu wzięli. Naywięcey atoli, dotykała kray cały, trwaiąca dotąd klątew Rzymska, przez któ-

R. 1081 i 1083.

rą pozbawiony on publicznych wiary obrządków, wszystkie swoie nieszczęśliwości, w tym iednym upatrywał źrzódle. Aby zatym i obcym nieprzyiaciołom, skutecznieyszy mógł bydź dany odpór, i kray od ohydney kary uwolniony został; w niepewności o losie Bolesława, a z niechęci ku Mieczysławowi synowi iego, który się z Węgrami przeciw własney wiązał oyczyźnie; Władysław Herman do rządów Państwa zaproszony. Obrócił on naprzód baczne swe oko, na przywrócenie obrządków Wiary S. przez Interdykt papiezki zawieszonych: A znaiąc, iak Religia ściśle się zawsze z obywatelskiemi cnotami i obyczaiami połącza; uprzątnąć nayprędzey chciał tę zawadę, która mu śrzodkowała, do pomyślnieyszego panowania. W tym celu wysłał w poselstwie *Lamperta* Biskupa Krakowskiego do Papieża. Odwołany został rzucony na całą Polskę Interdykt, otworzono zamknięte od lat blisko trzech Kościoły, żałoba kra-

R. 1081 i 1083.

iowa, przy wznowieniu świetności Religii, w powszechną zamieniła ſię radość. Tu zachodzi pytanie, do kogo poselſtwo owo wyſłane było? Długosz, zapomniawszy prawie o ſchizmie, która dotąd rozdwoiła Kościół S., wyprawia *Lamperta* do Grzegorza VII. Wiadomo zaś z dzieiów kościelnych, że pod ów czas Henryk IV. Cesarz, prześladowany od Grzegorza, nakłonił Biſkupów ſobie przychylnych do obrania *Gwiberta* Biſkupa Raweneńſkiego za Papieża pod imieniem Klemensa II.: Wiadomo, że część Włochów i Niemców z Czechami, *Klemensa* za prawą Kościoła Głowę uznała, Grzegorzowi otwarcie wypowiedziano poſłuszeńſtwo. Do tego, zachodziły ściſłe między Cesarzem i naszym Władyſławem przyiaźni związki, a nawet ſam tytuł Królewſki, mimo wyroku Grzegorza, i zakazu danego Biſkupom, konsekrowania go, winien był Władyſław Cesarzowi. Łączyła prócz tego Władyſława naszego z Królem Czeſkim *Wra-*

tyſławem, krew przez *Swiętochnę*, a wſpólne Ceſarza intereſſa, związki te wzmacniały: Nakoniec pełne były na ów czas woyſk Ceſarſkich Włochy, i ſam Rzym trzymał w oblężeniu Henryk, gdy *Lampert* na poselſtwo był wyznaczony. Jakże tedy można, przy zbiegu tylu okoliczności, twierdzić z Długoszem, iż *Lampert* od Grzegorza ſublewacyą Interdyktu pozyſkał? Jak pogodzić tyle przeciwnych wypadków, aby Polſkę od prawdziwey Kościoła Głowy, nie od Anty-Papy, widzieć rozgrzeszoną? Wszakże, gdyby i tak było, nie czyniłoby to żadnego oyczyźnie naszey zakału: tym bardziey o ważności rozgrzeszenia wątpićby nie godziło ſię. Wſzyſtkie czyny Papieżów w rozerwaniu podobnym zachodzące, iakoto, święcenia, dyſpensy różnego gatunku, łaſki i dekreta, zatwierdza i przyimuie Kościół S., póki większość zdań o prawności iednego względem drugiego nie naſtąpi: Jak prędko zaś, ieden z pomiędzy dwóch lub

R. 1081 i 1083.

R. 1081 i 1083.

trzech za prawą Kościoła głowę, drudzy za intruzów uznani zostaną; tym samym, i dopiero od owego czasu, tracą prawa sobie służące. Takim był Klemens II. względem Grzegorza VII. Poręka, którą mu dawał Henryk Cesarz, i związki z tymże Władysława naszego, domyślać się każą, że i duchowieństwo Polskie, poszło za przykładem sąsiedzkich Biskupów: a zatym że i *Lampert*, nie do Grzegorza, ale do Klemensa, po uwolnienie od Interdyktu Kościołów naszych, udał się: zwłaszcza gdy prócz nieprzełamanych dostania się do Rzymu przeszkód, nie mógł bydź pewien, o tey z strony Grzegorza powolności, iaką sobie obiecywał u Klemensa, urażonego w prawdzie z razu na Władysława, o wzięcie znaków i tytułu królewskiego bez dołożenia się iego, ale iuż wprzód zupełnie, przez list Wratysława Króla Czeskiego przebłaganego.

§. XXVIII. *Poselstwo do grobu S. Idziego: Różne fundusze w Polszcze z przyczyny niepłodności Judyty Królowy.*

R. 1084 i 1085.

Przywrócona za staraniem Władysława w obrządbach Religii świetność, sposobnieyszym go czyniła do zaradzenia wkorzenionym za brata swego nierządom. Wszedł wkrótce w ślubne związki z *Judytą* córką *Wratysława* z *Adelaidy* Króla Węgierskiego córki zrodzoney: z którą, gdy spodziewanego nie widzi potomstwa; kilkoletnia radość z pomyślnieyszych kraiu całego, i panowania swoiego okoliczności, w smutnieyszą coraz obracała się żałobę. Nie szczędzono obfitych jałmużn, posty i modlitwy prawie nieustanne, dwór królewski w postać ostrego klasztoru zmieniły, Królowa przecięż żadney nadziei o sukcessorze nie czyniła. *Lampert* Biskup, niegdyś Opat Be-

R. 1084 i 1085.

nedyktynów, przy grobie S. Idziego, pamiętał o cudach i łaskach, które Bóg czynił dla niepłodnych, za przyczyną tego Swiętego. Za radą więc iego, wysłano do Langwedocyi *Piotra* Kanonika Krakowskiego z znacznemi podarunkami. Wysłuchał Bóg modlitw Benedyktynów, złączonych z prośbami i ufnością oboyga Króleſtwa i całego Narodu: Królowa, nim ieszcze Poseł do Polski wrócił, poczęła: a w czasie wydała na świat *Boleſława*, znanego pod imieniem *Krzywouſtego*. Trudno wyrazić radość, którą ſtąd kray cały napełniony został: Trudniey daleko wyliczyć, tych jałmużn i funduszów, które na tę pamiątkę, nie tylko Króleſtwo oboie, ale i różni panowie poczynili! W ſamym Krakowie, Kościół S. Wacława z funduszem dla dwudzieſtu trzech Kanonikow, którzyby odtąd, na wzor wprowadzonego na ów czas po całym Chrześciaństwie zwyczaiu, Duchowieństwo świeckie w elekcyach Biſkupów, zaſtępowali; Drugi pod tytułem *S. Idziego*, z rozkazu Xiążęcego wyſtawione i uposażone: Benedyktyni Tynieccy, Kapituły, Krakowska i Kujawska, znacznemi dobrami udarowane: Zaś po Prowincyach, ſtanęło wkrótce kilkanaście Kościołów, tytułem *S. Idziego* zaszczyconych, i od owego czasu Swięty ten, za szczególnieyszego Patrona, od niepłodnych niewiaſt Polſkich, czczonym bydź począł.

R. 1084 i 1085.

Dalsze panowanie Władyſława, nic nam nie wyſtawia, coby ſzczególniey Kościoła Polſkiego, lub Duchowieństwa dotyczyło ſię. Kłótnie, a raczey woyna domowa, którą Zbigniew poboczny, i Boleſław *Krzywouſty*, ſynowie, przeciw własnemu podnieśli oycu, dla obalenia kredytu przewrotnego i całemu kraiowi obmierzłego, a ślepo przez Króla ulubionego Miniſtra *Sieciecha*, zczerniła całe to panowanie. Niedziw zatym, że nadzieie wielkie, które Naród powziął, z początkowych Władyſława rządow, niknąć tam zaraz poczęły,

R. 1085 i 1102.

R. 1085 i 1102.

gdzie nayokazalsze ich skutki, wydać się miały: Niedziw, że nierząd powszechny, rozwolnił nawet karność obyczaiów, iuż znacznie do klubów swych wróconych. Jakoż w czasie woyny Pomorskiey i Pruskiey R. 1092. gdy dla zaszłey zimy, woysko na dwie części rozdzielone, pod udzielnym Króla i Sieciecha przewództwem, na leżach zimowych rozłożone było; Doznał na nowo kray tych ucisków, pod któremi niedawno za Bolesława śmiałego ięczał: Własność Kościelna i świecka, za łup nieprzyiacielski poczytana: Przepisy Religii i praktyki lekce ważone: Wielki Post, surowemi Bolesława Chrobrego karami obostrzony, w całym obozie zgwałcony... Atoli były to czasowe i cząstkowe nierządy, ogólności kraiu nie zaymuiące: Religia w powszechności, w niczym uszczerbioną przez nie nie była, a Stanu Duchownego kredyt i poważanie, iak się zaraz okaże, coraz wzrastały.

R. 1085 i 1102.

W roku 1097. tak daleko niechęci synowskie ku oycu wzrosły; że iuż do otwartego przyszło boiu. Pod pretextem ruszenia z pod boku królewskiego faworyta *Sieciecha*, Bolesław opanował, a raczey wydarł oycu Kraków, Sandomierz, Sieradz i całą prawie swoię dzielnicę: Zbigniew z swey strony, ruszywszy ku Mazowszu, chciał Płock opanować. Ubiegł go przecię Władysław, i od zamysłu oblężenia odwrócił. Lecz gdy wkrótce Bolesław pokazał się na Mazowszu; obadwa bracia złączywszy siły swoie, podstąpili pod stolicę. Już się tu zanosiło na krwawe mordy: Już z obustron zaciętość i zemsta, nad wrodzonym affektem i należytym dla oyca poszanowaniem górę brać zaczęły: Słowem, obozy synów, i załoga oyca, naymściwszych nieprzyiaciół wystawiały postać. Nikt z sąsiadów, nie chciał ofiarować pośrzednictwa swego, w tych zamieszkach, bo świeże przeciw Pomorzanom i Czechom dość pomyślnie odby-

te wyprawy poważać kazały oręż
R. 1085 Polſki, a obywatele na trzy po-
i 1102. dzieleni ſtrony, iako przewidzieć nie mogli tych kłótni końca, tak niedziw, że ſię względem nich oboiętnemi pokazali. Znalazł ſię przecięż w osobie *Marcina* Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego drugi *Staniſław*, który ſtrapioney oyczyźnie chciał bydź ratunkiem: Poważył ſię, iako ſtróż zgody i pokoiu, ofiarować ſwoie między Królem i ſynami pośrzednictwo. Alubo poſtać poddanego, nie obiecywała mu naypomyślnieyszych przedſięwzięcia owoców; charakter przecięż i pierwszeńſtwo między Duchowieńſtwem, którego imieniem, zgodę ſtronom ofiarował, czyniły mu naylepsze nadzieie. Ani zawiódł ſię w ſwym mniemaniu: Rady iego i namowy, przyiął chętnie Władyſław Król, przyiął i Boleſław z Zbigniewem: Wzięły go obiedwie ſtrony, za narzędzie ukartowania wzaiemnych pretenſyy: Oddali ſynowie oycu, zdobyte zamki, i dzierżenie ich wolne do śmierci

zabezpieczyli: A Król ulegaiąc
R. 1085 powszechney niechęci, nie tylko
i 1102. wypowiedział na dworze ſwoim mieysce *Sieciechowi*, ale i z granic Króleſtwa wywołał. Wreszcie, dla umorzenia toczących ſię niesnasek, i zagruntowania wiary zawartych umów; poprzyſięgły ſobie obiedwie ſtrony wieczną zgodę i pokóy. Umarł wkrótce w Płocku R. 1102. Władyſław Herman. Nieprzychylni ſobie z natury bracia, ieszcze przed pogrzebem oyca, trudnić między ſobą zaczęli ułożone dawniey działy. Boleſław lubo młodſzy, znał ſię być wſzyſtkiego prawym ſukceſſorem: Zbigniew, na mocy ſtarszeńſtwa i legitymacyi, równe ſobie z bratem do ſpadków oyczyſtych rościł prawo. Niechęci wzaiemne między dziedzicami obszernych Prowincyy, groziły całemu kraiowi, bliſkim zamieszaniem: i bez wątpienia, przyszłoby było wkrótce do otwartego boiu; gdyby tenże Marcin Arcy-Biſkup, który niedawno miał szczęście, oyca z ſynami pogodzić, nie

ofiarował pośrzednictwa swego, zaciętym braciom. Jakóż za iego radą i namową, podzielili się oni w równości, pozostałemi skarbami: Bolesław, iako dziedzić, wziął Kraków i Gniezno stolicę, z dwiema częściami Królestwa: Zbigniew na trzeciey przestał... Tak *Marcin* Arcy-Biskup, w przeciągu lat pięciu, zwrócił od Oyczyzny powagą swoią i kredytem, dwie domowe woyny: ochronił kray od wylewu bezużytecznego krwi i spustoszenia, a sobie w dzieiach Narodu i Kościoła Polskiego, zasłużył na sprawiedliwy tytuł: *Wielkiego* Obywatela i Pasterza.

R. 1085 i 1102.



UWAGI

UWAGI
NAD
WIEKIEM
PIERWSZYM.

I. Ktokolwiek oboiętnym okiem zastanawiać się będzie, nad nawróceniem do Wiary S. Przodków naszych; kto nie zechce zgłębiać okoliczności poprzednich i towarzyszących tey nadzwyczayney rewolucyi; pomyśli pewnie, że to było trafunkowe dzieło, albo że gwałt i przymus, były iego skutkiem, albo nakoniec przypisze go interessowi, z ślubów Mieczysława zaciągnionemu. Trafunek, czyli wypadek nadspodziewany, dobrze zawsze stosuie się, albo do rzeczy fizycznych, a raczey skutków ich nieprzewidzianych, albo nad spodziewanie nasze wcześniey działaiących: W rzeczach moral-

nych, nigdy on mieysca nie ma, bo te są zawsze owocem poprzedniego namyſłu: a gdy podług niego umyślone raz dokonywa ſię dzieło, gdy przedſięwzięcie ſzczególne, znayduie u oświeceńszych zaletę i naśladowanie; czyn taki, będzie porządny, roſtropny i rozumny. Ktokolwiek zatym w nawróceniu Oyców naszych do Wiary S. iawnego i powszechnego nie uznaie cudu; ktoby wątpić chciał, iż powołanie Narodów, ieſt nadzwyczaynym i nadnaturalnym zdarzeniem, a zatym właściwym ręki Naywyżſzego dziełem; niech przynaymniey namysłowi i przekonaniu, o zacności Wiary naszey, a nikczemności bałwochwalſtwa panuiącego, nie zaś trafunkowi, nawrócenie ich przypisuie... Co ſię tycze mniemanego gwałtu i przymuſu, od Mieczyſława w nawróceniu poddanych użytego; lubo zaprzeć trudno dwoiſtego iego w tey mierze wyroku, gdy przecięż te, nie do osób, ale do ſamych bałwanów, świątnic i ołtarzów ich

ściągały ſię; gdy nikt ieszcze, ani zarzucił, ani dowodził Mieczyſławowi, aby opieraiących ſię ku nawróceniu poddanych, do przyięcia Chrztu S. przymuszał, lub upornych prześladował; Można bezpiecznie wſpomnione iego wyroki przypisywać ſkutkom tey nieograniczoney władzy, którą ſobie pewnie w owych wiekach, Monarchowie, do rzeczy nayświętszych przywłaszczali: Można w osobie Mieczyſława, upatrywać naywyższego Arcy-Kapłana, którego ſam przykład i wola, iak w obrządkach bałwochwalczych, tak w zmianie zdań o świętości i dzielności ich, poważane i ſzanowane być muſiały: A gdy razem o żadnym z ſtrony Kapłanów, nie czytamy oporze; domniemywać ſię ſłusznie możemy, że wyroki Mieczyſława, były niby dopełnieniem środków, między nim i Duchowieńſtwem do przyſpieszenia powszechnego nawrócenia ułożonych. Tak gdy, ani trafunek, ani gwałt, do nawrócenia Przodków naszych, nie

przyłożył ſię, tym bardziey intereſs osobiſty Mieczyſława, cząſtki w nim nie miał. Znać on mógł dobrze Wiary naszey zasady, przez bliſkie z Chrześciańſkiemi Narodami ſąsiedztwo: znał ie po części i Naród, przez różnych Miſſyonarzów ogłoszone: Przypatrzył ſię bliżey obrządkom i moralności iey, w dobrowolnych z Czech i Morawy wygnańcach: A daiąc nietylko osobom, ale i wyznaniu ich łaſkawy przytułek; iuż nietylko poddanym ſwym, ale i całemu okazał Chrześciaństwu, iak był przychylnym ku Wierze prawdziwey, iak oboiętnym ku ſwey bałwochwalczey. Pozwólmy wreszcie, że nadzieie i obietnice przez Xięży Chrześciańſkich, względem ſukceſſora czynione, ſkłoniły go do zmiany Wiary: Daymy, że przyięcie przezeń Chrztu S. było iednym z warunków kontraktów ślubnych od oyca Dąbrówki podanych: Podobało ſię pewnie naywyższey Mądrości, użyć i tych doczesnych śrzodków, w przyspieszeniu na-

wrócenia Oyców naszych: ale iako w powołaniu Pawła, rzucona nań ślepota, za iſtotną zasadę odmiany zdań iego i wiary, poczytać ſię nie może; tak i w nawróceniu Mieczyſława wraz z Narodem, okoliczności przypakowe, dziełu ręki Naywyższego uwledz nie zdołaią.

II. Pasagi Kościelne, fundusze i przywileie świeckiego i klasztornego Duchowieńſtwa, iak są dawne i prawne, a zatym, iak święte i ſzanowne, nikt tego nie zaprzeczy, kto ſię bezſtronnie zaſtanowić zechce, z jakiego pochodzą źrzódła, iaką mocą i prawem nabyte, iakim celem i duchem nadane. Posażyli naprzód Królowie naſi Kościoły, pierwſi byli do ſprowadzenia z zagranicy Zakonów, pierwſi opatrzyli ich znacznemi funduszami, nadali prawa i przywileie nayobszerniesze, za niemi poszli możnieyſi. A iako tamci naywyżſi obszernych maiętności dziedzice, wolni byli i mocni w odpisaniu na rzecz Ko-

ściołów i Klasztorów pewnych części; Tak i ci, żadney z prawa nie upatruiąc przeszkody, w rozrządzeniu na wieczność swey własności, cokolwiek z dóbr swych, na podobne poświącali fundusze, prawnym i wiecznym stawało się. Duch tegowieczny, nie mogąc maiątków Duchownych zaprzec prawności, samą dawnością uświęconey, zastanawia się nad ich wielkością, chce dowodzić ich nieużyteczności. Lecz byle tylko równo sprawiedliwym, na dobra duchowne póyrzał okiem, iak chce być troskliwym o dobro publiczne; byle wiadomości dzisieysze ekonomiczne, przystósował i rozciągnął do dawnieyszego gospodarstwa; przyzna naprzód: że ta wielkość, wzrosła w ręku Duchownych: że obszerne pustynie i lasy, zapisane świeckiemu i klasztornemu Duchowieństwu, pracą, przemysłem i oszczędnością ich zamieniły się na buyne i użyteczne niwy: Przyzna powtóre, że użytki, które Duchowni z dóbr swych ciągną, nie są tak ograniczone, aby i kray cały, i szczególni obywatele, znacznych z nich nie odnosili korzyści: Przyzna nakoniec, że i stan tychże dóbr w ogólności, i dola Włościan, ieśli nie dorównywa nayporządnieyszey w kraiu naszym ekonomiki, w rzędzie nikczemnych i zaniedbanych mieścić się nie może: A stąd wnieść musi, podług tychże słuszności prawideł, że ieśli mocen iest rząd naywyższy, wglądać w pierwiastkowe Fundatorów zamiary; ieśli ma prawo dopomnieć się o ich dopełnienie, lub upadłych, albo mniey użytecznych, na lepsze zamienienie; gwałcić atoli ie, i przywłaszczać sobie pierwiastkowe Fundatorów prawo, z którego oni na zawsze wyzuli się, w żadnym porządnym wyrozumieniu wolen nie iest. Sama tylko, naywyższey rządowey Władzy zwierzchnia nad maiątkami obywatelskiemi służy opieka: tłumaczyć ią obszerniey i rozprzestrzeniać względem possessorów Duchownych żadne nie dozwala prawo: bo natura dziedzictwa nie na tym

zależy, czyli iedney osobie, lub zgromadzeniu służy, czyli go Swiecki czy Duchowny posiada; lecz że się gruntuie na prawnych i niezaprzeczonych, nadaniach lub nabytkach.

III. Jak dawne są prawa, na których maiątki Duchowieństwa Polskiego gruntuią się, tak równo dawna epoka, od którey ci wspólnie z Stanami świeckiemi wpływać, do rządowych interessów poczęli. Rzecz niezaprzeczona, że nietylko przed Kazimierzem, ale i długo po nim, małoco w Polszcze znane były nauki: że sami Duchowni, szczególniey w nich ćwiczyli się, bo w samym powołaniu swoim, mocnieysze do nich upatrywali zachętki: Rycerstwo, czyli Szlachta, albo ie za zbyt przykry poczytała mozół, albo osądziła, za niezgodne z geniuszem i zabawami Marsowemi, do których się od dzieciństwa sposobiła. Poszło zatym, że gdy ci, albo z nieprzyiacielem krwawe podeymowali znoie, albo na nie-

go w pokoiu gotowali się; Duchowni, wewnątrz radą, za kraiem, w charakterze Posłów, wspólney służyli Oyczyźnie. Posłużyło niemało Duchowieństwu, do tego w rzeczy rządowe wpływu owo poszanowanie, które Przodkowie nasi Pogańskim nawet oddawali Kapłanom. Moralność dawney Religii, zgadzała się w tey mierze z nowo przyiętą: a świętość obrządków Ministrom iey powierzona, zwiększała w dwóynasób dla nich respekt. Był on pewnie ieszcze owocem owey wdzięczności, do którey Oycowie nasi, względem swych od ciemności pogańskiey wybawców, poczuwali się: Mógł pochodzić z szacunku modlitw ich i posług duchownych: Wszystko zaś zwiększało dla Duchowieństwa powszechny szacunek, a ten torował im drogę, do pierwszeństwa między Stanami.

Co się Klasztornego Duchowieństwa tycze, wszystkie powyższe względy, były dla niego

wspólne, a prócz tych, miał po sobie szczególne, i tylko stanowi swemu właściwe, iako to: życie samotne, z ostrą a nieustanną złączone pokutą, posługi Apostolskie, prace około Edukacyi i rolnictwa. Nawrocony świeżo do Wiary S. Naród, nie mógł bez zadziwienia patrzać na te ofiary, które z siebie dla dobra Religii i bliźniego, ludzie sobie równi i wolni czynili. Ostry ubiór, lekki pokarm, przy codziennych pracach, i częstych życia hazardach, wznawiał ku nim w sercach świeckich, naywyższe poszanowanie: a cokolwiek przez wdzięczność i litość dla nich ofiarował, poczytał za podarki samemu Bogu naymilsze. To tedy było prawdziwym początkiem tey czci, którą Zakonne osoby w pierwiastkach swoich od świeckich odbierały: to źrzódło, które fundusze ich, coraz zwiększało i zbogacało.

IV. Ze Mieczysław I., przyimuiąc Wiarę S., zachował i o-

chronił Naród Polski od tey podległości, pod którą tegoż prawie wieku sąsiedni Mocarze wraz z nawroceniem swym poddawali kraie sobie podległe; Może to był trafunkowy polityki Mieczysława przypadek. To pewna, że zdarzenie to, nic nie ubliżyło zagruntowaney ze wszech miar powadze Stolicy świętey, a niemało skutkowało, w poźnieyszych wiekach, (zwłaszcza na ów czas gdy z jedney strony Naród, walczył i pracował o utrzymanie prawa swoiey niepodległości, z drugiey Rzym, na mocy naywyższego swoiego nad Chrześciaństwem zwierzchnictwa, tam nawet rozszerzać chciał swą władzę, gdzie iey i zasady rządowe i geniusz Narodowy opierać się musiał:) Umieli zawsze Oycowie nasi zasady niepodległości rządowey z obowiązkami podległości duchowney, stosować i zgadzać! Umieli naysurowszym względem siebie Stolicy świętey wyrokom być posłuszni (iako tego dowodzi dekret Grzegorza VII. przeciw Bo-

leſławowi śmiałemu wydany, a podobny poźniey przez Eugeniusza III. za Władyſława II. wypadły, nietylko Duchowieńſtwo, ale i znacznieyszą Narodu część, z trzema Xiążętami bracią iego zaymuiący) nigdy atoli tego nie dopuścili, aby czasowe uleganie i poſłuszeńſtwo, albo udzielność ich oſłabiać, albo iakowe dla teyże prawidła ſtanowić miało: Chcieli bydź zawsze poſłuszni Kościołowi, a względem praw, tronu i rządu, nikomu nie podlegli.

V. Aczkolwiek ſpokoyne i ogólne było nawrócenie do Wiary S. Przodków naszych, lubo w przyięciu iey wolność osobiſta żadnego nie doznała przymusu; mamy atoli ślady, cząſtkowego odſzczepieńſtwa: Są niezaprzeczone dowody, że i na naszey ziemi zaszczepiona Wiara S., dopiero krzewić ſię i wzraſtać poczęła, gdy krwią Męczenników ſkropiona została. Tryumf to był nie nowy dla Wiary naszey, a prześladowanie pierwszych iey

apoſtołów, ledwo niekonieczne, dla zatwierdzenia nowonawróconych. Ale któż był początkiem tego odszczepieńſtwa? kto dowódzcą prześladowania? Z żalem wyznać przychodzi, że pierwsze o dziesięciny kłótnie, oſłabiły pierwiaſtkową gorliwość ku Wierze S. i poſzanowanie ku Duchowieńſtwu! Ze przemoc i uciemiężenia możnieyszych, przyprowadziwſzy do powſzechnego rokoſzu chłopſtwo, były epoką odſzczepieńſtwa iego, a rabunków Kościołów, prześladowania Kapłanów przyczyną! Bydź może, że i Duchowni, odſtąpiwszy od pierwiaſtkowey gorliwości, i życia karności, przyłożyli ſię w części do oſłabienia w Swieckich, początkowego ducha: że nadania i przywileie ich, zaoſtrzały coraz ku nim nienawiść, a tępiły poszanowanie: Nigdyby przecięż, do tak gorszących i okrutnych nie przyszło zdarzeń, gdyby ſłabſi i mniey świetli, przykładem możnieyszych i oświeceńſzych, pogorszeni nie byli: Gdyby nay-

wyższa rządowa Władza, równo zawsze panniącey Religii, i iey Miſtrzom, dawała opiekę, równo o przykładność i nieſkażytelność obyczaiów ſtarała ſię, iak troſkliwemi i bacznemi na to wſzyſtko, Mieczyſław, Boleſław I. Kazimierz I. okazali ſię.



WIEK II.
KOSCIOŁA
ŁACINSKO -- POLSKIEGO
Od Roku 1102. do Roku 1194.

§ I. *Wyobrażenie początków Wieku II.*

Wiek drugi Kościoła Polſkiego, zaczął ſię z panowaniem *Boleſława Krzywouſtego*. Król ten, ieden z naypierwszych bohaterów Polſkich, umiał godzić potrzeby ołtarza, z naywiększemi tronu intereſſami. A lubo niechęci brata *Zbigniewa* i nieuſtanne prawie z ſąsiadami woyny, nie mało mu do zatrudnienia ſię dobrem Religii i Kościoła przeſzkadzały; szczególnieysza atoli iego R. 1102

R. 1102 w tey mierze baczność, w naywiększych nawet zapałach woiennych, iako się niżey dowiedzie, okazywała się. Owszem, gdy poźniey zastanawić się zechcemy, nad iego do grobów SS. *Idziego* w Francyi, *Stefana* w Węgrach i *Woyciecha* w Gnieźnie podróżami; ieśli o wyprawie do Jeruzalem damy wiarę; przyznać musiemy: iż Bolesław, pierwszy był z Krolów naszych, który w osobie swey, bogoboynego i walecznego bohatera zostawił wizerunek: Pierwszy, który własnym przykładem, chciał swych poddanych zachęcić, do trudnieyszych nawet praktyk Chrześciańskich. Mógł on wprawdzie powodować się geniuszem owego wieku, w którym pierwsi Monarchowie Europeyscy, zagrzani duchem odzyskania Ziemi S., naywiększe w ów czas z osób swych czynili hazardy: Bydź mogło, że wspomnione iego podroże, połączały się z pobocznemi interessami, mniey nam wiadomemi. Zawsze atoli będzie niewzruszową prawdą, iż isto-

istotny zamiar ich, był chwalebny i przykładny, ile gdy w żadnym nie doczytuiemy się Historyku, aby oddalenie się iego przydłuższe, albo na łup sąsiadów, albo na nierządy wewnętrzne Polskę wystawiło. Rzuciwszy z drugiey strony oko, na stan Kościoła i Duchowieństwa Polskiego, w którym, w początkach tego wieku, znaydował się; porównywaiąc ducha i zdania poślednie z pierwiastkową gorliwością i prostotą, wyznać potrzeba: iż ieśli Duchowni umieli sobie pozyskiwać ten kredyt, przez który w obec całego Narodu, większe coraz poszanowanie zyskiwali; ieśli nie było trudno o *Stanisławów* i *Marcinów*, którzy powagę swoię umieli miarkować rostropnością, a gorliwość, do dobra Religii i całego kraiu stosować; wkradać się atoli iuż począł przepych, a za nim oziębłość, które, rozwolnienie nawet karności w niższym Duchowieństwie mnożyły. Poszło zatym, bo koniecznie iedno za drugim następuie, że i w sta- R. 1102

nie świeckim ſtygnąć poczęło o-
R. 1102 wo do Wiary S. przywiązanie, owa dla Swiątnic Boſkich hoyność, a nawet winne dla Paſterzów i całego Duchowieńſtwa poszanowanie, któremi Oycowie naſi w pierwiaſtkach nawrócenia ſwego, nad inne Narody ſłynęli.

§. II. *Wizyta Kościołów Polskich z Rzymu zesłana.*

R. 1104 To, co ſię dopiero po wyżey rzekło, ſtwierdza naylepiey poselſtwo, które pod ów czas do Polſki, Stolicy Rzymſkiey wyſłać podobało ſię, dla zapobieżenia ſzerzącym ſię nierządom. Były to ieszcze czasy, gdzie zwierzchność naywyższa duchowna, pasować ſię często muſiała z Mocarzami Chrześciańſkiemi, o wymiar przyzwoitych władzom ſwoim granic: Były częſte przykłady, gdzie Intruz targał ſię nieraz na prerogatywy i zerwanie związków nieoddzielnych, całey owczarni Chry-

ſtusowey, z ſwym naywyższym
R. 1104 i prawym Paſterzem. Zachodziły między Królami naszemi i Cesarzami różne związki, któreby nas wplątać były mogły, w mocnieyſze z Rzymem zatargi: Atoli żadnego prawie w dzieiach kraiowych nie doczytuiemy ſię śladu, aby Naród nasz ſtronnym w podobnych zdarzeniach pokazał ſię: Niemasz dowodu, któryby o zerwaney przezeń, prawym naſtępcom Piotra podległości, nauczał: Zawsze on był prawowierny, zawsze oſtrożny, a w naywiękſzych Kościoła zamieszkach, naylepſzego trzymał ſię wyboru... Poselſtwo rzeczone wyprawił do Polſki Paſchał II. Papież, ſprawował go zaś *Gwaldon* Biſkup Bellowaceńſki w charakterze *Legata*, czyli *Nuncyusza*. Zwiedził on wſzyſtkie Kościoły Polſkie, poprawił i do właściwych obrębów przywrócił to, co od powszechney Kościoła Chrześciańſkiego karności, praw, i zwyczaiów odſtąpiło, a dopełniaiąc ściśley zleconego ſobie urzędu, weyrzał nawet w wyż-

R. 1104 szego Duchowieństwa postępki, i dwóch Biskupów, mocą sobie od Papieża nadaną, od swych stolic odsądził. Pisarze owocześni, zamilczeli o imionach tych Biskupów: domysłowi przecięż naszemu zostawili ślady, że ieden z nich był Biskupem Krakowskim... Od czasów Władysława Hermana, Kapituła z dwudziestu czterech Kanoników, od tegoż Króla przy Kościele S. Wacława ufundowanych, obierała Biskupów. Aże wybór ten należał z dawna do całego Duchowieństwa, które bez oporu tak wielkiey prerogatywy swey, zrzec się nie mogło; stało się, że po śmierci *Lamperta*, Kapituła, *Czasława*, Duchowieństwo, *Baldwina* Kanonika Stobnickiego, Biskupem ogłosiło. Siedział *Czasław* spokoynie na katedrze Krakowskiey, aż do śmierci Władysława, który go statecznie protekcyą swoią wspierał, przeciw wszelkim *Baldwina* zamachom. Ale gdy Bolesław *Krzywousty* obiąwszy tron, deklarował się za Baldwinem (który mu,

prócz wyiednaney w Rzymie dyspensy na czwarty stopień pokrewieństwa z *Zbisławą* żoną, osobliwszą iakąś uczynił przysługę: a nadto nie mógł mu bydź niewdzięczen owego do grobu S. Idziego poselstwa, któremu nieiako życie swe był winien) słabieć zatym poczęła strona *Czasława*, żadnego, ani z Rzymu, ani od Króla nie znayduiąca poparcia: Gdy tym czasem Baldwin pewny silney Bolesława opieki, znaiomszy dróg, któreby elekcyą iego upoważniły, wyrobiwszy dla siebie konfirmacyą, dowiódłszy przed Legatem, iako władza świecka w wyborze iego cząstki nie miała, a Czasław raczey powagą Władysława Króla, niż przez wolną elekcyą katedrę osiadł, i potwierdzenia u Stolicy świętey nie szukał; dokazał, że *Gwaldon*, Czasława za Intruza, iego za prawego Biskupa Krakowskiego deklarował. Pierwszy to prawie dla Polski był przykład, rozciągnioney przez Rzym karności, nawet do pierwszych Pasterzów: pier-

R. 1104

wszy raz po *Idzim* Kardynale,
R. 1104 uyrzano w kraiu naszym Legata papiezkiego, naywyższą imieniem głowy Kościoła sprawuiącego władzę. Mógł Król, mogło całe Duchowieństwo odwołać się przeciw tey nowości: ale gdy iuż dawniey sąsiedzkie kraie, a mianowicie Węgry, zwyczay ten Rzymski za użyteczny i potrzebny ogłosiły; gdy porządek takowy naturalnie wypływał z podległości i nayściśleyszych związków z Kościołem Rzymskim i iego widomą głową; Nie mogli i Przodkowie nasi, nie upatrywać w nim istotnych dla siebie pożytków. Kalkulowali oni pewnie, iak ich następcy, to koszta kraiowe, na utrzymanie obcey Juryzdykcyi nieuchronne, to owe konieczne wydatki na poparcie spraw do Rzymu wywołanych, a nawet mieć mogli wzgląd, i na wpływ polityki dworu Rzymskiego, w rządy domowe: Lecz że z drugiey strony zważyli i przekonali się, iż moc świecka mieszać się i poznawać nie mogła

spraw właściwie duchownych;
R. 1104 że samo Duchowieństwo kraiowe, Swieckie i Zakonne, potrzebowało wyższey nad sobą władzy, dla zapewnienia sprawiedliwości w zachodzących między starszym i niższym sporach, które z większą daleko łatwością i mnieyszym kosztem w Nuncyaturach kraiowych, niż w Rzymie kończą się; że nakoniec iedność Kościoła Katolickiego, ostaćby się nie mogła, z oddzielnością tey naywyższego Pasterza powagi, która nie mogąc bydź zlaną na drugą osobę, iemu tylko udzielnie służy: Niech zatym dziwno nikomu nie będzie, dlaczego Oycowie nasi, tak powolni byli w zaprowadzeniu do Polski władzy i sądów papiezkich: Niech sąd swóy w tak ważney rzeczy, oddzieli od doczesnych i przemiiaiących, a może niedokładnie obrachowanych strat i zysków: a raczey niech wyzna, że prócz gorliwości Przodków ku Wierze S. i chęci zachowania nayściśleyszych z Kościołem Rzymskim związków, sama potrzeba

R. 1104 gotowey w kraiu przewagi między naywyższemi duchownemi władzami, powagę Papiezką w osobach Legatów i Nuncyuszów arcyużyteczną i konieczną wyſtawia: a płynące ſtąd korzyści, funduſze oraz przez Papieżów w Polszcze poczynione (o których na ſwym mieyscu obszerniey powie ſię) umarzaią i niszczą mniemane ſtraty.

Rzecz o Legatach, Nuncyuszach, i ich juryzdykcyi.

Do tego, co ſię dopiero o Legatach Papiezkich namieniło; co uczy i dowodzi, iak zdawna dwór Rzymſki, chciał mieć przy Dworze naszym poſłanników z mocą przyzwoitą; od iakiego czasu, nietylko Duchowieńſtwo ale i rząd świecki, namieſtniczą tę naywyższey Kościoła S. Głowy władzę przyiął, i przyiętą poważał; Przydać nadto należy, naſtępuiące oſtrzeżenie. W pierwszych Kościoła świętego Wiekach, Legaci Papiezcy, szczególne tylko, i przypadkowe ſprawiali intereſſa: a zatym nie ſiedzieli ciągło przy dworach, do których byli wyſła-

ni, nie mieli żadney właściwey ſobie juryzdykcyi, albo ieśli zeſłani byli, na rozsądzenie iakowego ſporu, z wyrokiem przez nich ogłoſzonym, władza i powaga poſłanictwa ich kończyła ſię. Legaci takowi, od obrządku dotykania ſię brzegu ſukni Papiezkiey, w czaſie kreacyi ſwey używanego, *Miſſi à latere* zwani, różnili ſię zupełnie od tych, którzy, z doſtoieństwem Arcy-Biſkupim lub Biſkupim tytuł: *Legata*, *Legati nati*, odiągali: Władza albowiem ich i powaga, bezśrzednie, naypierwſze i nayiſtotnieysze powinności Paſterſkie zaymowała, iako to: Baczność nad zachowaniem praw kanoniczych w Kościołach ſobie poruczonych, moc zwołania Synodów, prawo święcenia ſwych Suffraganów i rozsądzania ſpraw większey wagi, i t. d. Poźniey, gdy zbieg okoliczności, utworzył potrzebę wysyłania częściey Legatów czasowych; władza razem i powaga ich, rozprzeſtrzeniała ſię. Zwoływali oni, i prezydowali na Sy- R. 1104

R. 1104 nodach, sprawy duchowne sądom Biskupim własne prosto przez się rozsądzali, postąpione raz na zawsze lub do czasu posiłki pieniężne dla Rzymu wybierali, są nawet ślady, że niektóre Narody Chrześciańskie, samo dostoieństwo to, drogo opłacać musiały. Tak się działo do czasów Zboru Trydenckiego: Ustawy iego, zniósłszy te wszystkie bezrządy, które w karność kościelną wcisnęły się, określiły także Legatów powagę, uchyliły obce z urzędem tym zwyczaie, a dwór Rzymski, zostawiwszy posłannikom swym po Prowincyach własnych tytuł *Legatów*, ustanowił przy dworach Chrześciańskich *Nuncyuszów*, z tą mocą i powagą, iaką im szczególne nadania *gratiæ* zwane i *Listy Kredencyalne* udzielaią: Y takim to pierwszym w Polszcze Nuncyuszem był *Aloizy Lippoman* Biskup Weroneński, za panowania Zygmunta Augusta. Juryzdykcya zatym Nuncyuszów, funduie się właściwie na przepisach i zasadach Synodu Trydenckiego, gdziekolwiek ten bez warunków szczególnych, powagę tey Magistratury ścieśniaiących przyięty został: Ale niemniey gruntuie się, na zwyczaiu powszechnie w Państwach Chrześciańskich przyiętym, a dawnością wiekami upoważnioną stwierdzonym, który nayszczęśliwsze prawa dorównywa.

R. 1104

§. III. *Nawrócenie Pomorzanów.*

Reforma Kościoła Polskiego, ożywiła w Stanie Duchowym, i pierwiastkową o dobro Wiary, i rozszerzenie iey gorliwość, a w stanie Swieckim ugruntowała te zdania, które nieiako słabieć poczęły, przy wzrastaiących między Duchowieństwem niesnaskach. Może nawet skutki nieiakiego pogorszenia byłyby daley rozszerzyły się, gdyby przykład gorliwego Monarchy zapędów poddanych nie miarkował: Wyznać bowiem to potrzeba na pochwałę R. 1108 i 1124.

tego wielkiego Króla i bohatera, R. 1108 i 1124. iż nikt nad niego, ani z poprzedników, ani z naſtępców gorliwszym o dobro Wiary panuiącey, i intereſſa kościelne nie powſtał, pomimo, że całe panowanie iego, nieprzerwanym prawie zagranicznych woien i domowych kłótni, snuło ſię pasmem. Wſzakże to ſamo większey go czci godnym i ſzacownieyszym w dzieiach Kościoła Polſkiego wyſtawia: i ten chlubny *Prawowiernego* tytuł, który poźniey Królowie naſi w hierarchii całego Kościoła Chrześciańſkiego zyſkali, był rzetelną poprzedników ich, a mianowicie zaſług Boleſława Krzywouſtego nadgrodą.

Gniewomir Królik Wiarę S. przyimuie

Pomorzanie, ieszcze przed Mieczyſławem do ciała Króleſtwa Polſkiego przyłączeni, nieuſtannie prawie buntowali ſię. Staroſtowie, przez których byli urządzeni, umieli korzyſtać równie z domowych kłótni Polſkich, iak z woien z dalszemi ſąsiadami prowadzonych. Różność wyznania,

nayłacnieyszą była ſprężyną do R. 1108 oſłabienia ich wierności. Jeszcze i 1124. *Ludwik* Ceſarz ſyn *Karola IV.* wyſłał był z klasztoru Korbeyſkiego apoſtołów do opowiedzenia temu narodowi Ewanielii Swiętey. Nowo nawróceni, trwali w Wierze czas nieiaki, maiąc ſzczególne nabożeńſtwo, do *S. Wita* Patrona Kościoła Korbeyſkiego. Z czasem, gdy ſię do bałwochwalſtwa wrócili; z wspomnionego Patrona utworzyli ſobie bożyszcze *Swato-Wit* zwane, ten ieden prawie ślad zaprowadzoney do ſiebie Religii Chrześciańſkiey zoſtawuiąc. Zaſiągnął powtórnie tego kraiu promień światła Wiary S. pod ów czas, gdy Woyciech S. około nawrócenia Prusaków pracował: Ale iak ci kilkokrotnie od związku z Kościołem świętym odſzczepiali ſię, tak i Pomorzanie, nie więcey byli wierni ſwemu powołaniu. Boleſław Krzywouſty, ieszcze w początkach panowania ſwoiego, obróciwszy zwycięzki ſwóy oręż ku Pomorzanom; całą tę Prowincyą, po dobyciu *Szcze-*

R. 1108 i 1124.

cina ſtolicy, pod rząd berła ſwego przywrócił: A że *Gniewomir* pan na *Czarnkowie* znaczną nadmorſkiey Pomeranii część był ſobie przywłaszczył; Król znaiąc zamku owego i posady iego ważność, obległ go, i tą ſamą klęſką, którey dawniey Białogrodzianie doświadczyli, groził: Ale pokornym poselſtwem oblężeńców zmiękczony, a mianowicie powolnością *Gniewomira* zniewolony, który podług woli królewſkiey natychmiaſt Wiarę S. przyiął; darował mu winę i dziedzictwo nad Czarnkowem przyznał, a nawet na dopełnienie ſwey dobroczynności, powierzył mu rządu w części zawoiowaney Prowincyi w nadziei, iż niechetny zawſze i zmienniczy Pomorzanów przeciw Polakom duch, nayprędzey oswoi ſię i ułaſkawi przez wspólność Religii.

Srzodki przez Boleſława użyte do utrzymania w wierności Pomorzanów.

Takowa Boleſława Krzywouſtego polityka, obiecywała naypomyślnieysze iak dla Narodu, tak i dla Wiary S. korzyści, a

R. 1108 i 1124.

waleczność oręża iego, wspaniałością i litością kierowana, zapewniała poczynionych kroków nieomylne ſkutki; gdyby nie uleczona naywiększemi Króla dobrodzieyſtwy, naywyższych rządców ambicya, a z niey rodząca ſię niewierność i zdrada, nie zawiodła dobrego Króla nadziei. Przymuszony on wrócić ſię do Polſki, dla poſkromienia buntowniczych zamyſłów *Zbigniewa*, i złączonego z nim *Skarbimierza*, toż wyprawa przeciw Henrykowi IV. i pomoc dana *Jaroſławowi* wygnańcowi Xiążęciu Włodzimirſkiemu, dały czas Pomorzanom do wybicia ſię z podległości Palaków. Mniemał wprawdzie Boleſław, że zleciwszy rząd tych Prowincyy Rodakowi, ſpokoynieyszym i pewnieyszym będzie o ich wierności, i tym końcem *Swatopełka* nad częścią Nakłowi przyległą, czyni Staroſtą: Ale zbyt omylonym w nadziei ſwoiey zoſtał, kiedy wkrótce, iako buntownika ścigać i od rządów oddalić muſiał. Z tych więc powodów, iako i za prze-

łożeniem *Warciſława*, Pomeranii Zaodrzańſkiey rządcy, przedſięwziąwszy ſkutecznieyszych do nawrócenia Pomorzanów zażyć śrzodków, umyślił wyſłać do nich apoſtołów. A że cała Słowiańſzczyzna nie znała prawie innych nad Sasów Chrześcian, którzy podług świadectwa *Helmolda* i *Krantza*, dla gwałtownych do Wiary S. przymusów, dla zdzierſtw urzędników cywilnych, i łakomſtwa Duchownych, iuż dawno nayopacznieysze o radach i prawdach Ewanielicznych powzięli wyobrażenie; Gdy ſami Pomorzanie, tak daleko przeciw Wierze S. uprzedzeni byli, że między niewolą i przyięciem iey, żadney nie kładli różnicy, a ſkażone powszechnie w owych wiekach Chrześciańſkie obyczaie, zaciętszym coraz czyniło Pogaństwo w ſwych zabobonach, zawsze do praw i zwyczaiów, oyczyſtych przywiązane; Przedſięwziął więc Król, ſzukać takich ludzi, którzyby prawdziwym apoſtolſkim tchnąc duchem, łagodnością i cierpliwością uzbro-

R. 1108 i 1124.

uzbroieni, tego dokazali, czego dotąd na nich moc i okrucieńſtwa, a nawet zyſki doczesne, często im przez zwycięzców poſtępowane, nie wymuſiły: Umyślił zatrzeć tę plamę przez Apoſtołów rodaków, którą ſąsiedzcy, z niemałym pogorſzeniem, na świętość Religii naszey zaciągnęli. W tym przekonaniu, udaie ſię Boleſław do Biſkupów kraiowych. Posada mieyscowa Pomeranii wſkazywała mu naprzód tych, którzy przez wzgląd bliſkiego ſąsiedztwa, poſługi tey Kościołowi podiąć ſię byli powinni: A że ci pod różnemi pozorami, a osobliwie nieznaiomością ięzyka od tego poſłannictwa wymawiali ſię; namawiał i zachęcał Król dalszych, których gorliwości więcey ufał. Lecz nieszczęściem i z wſtydem owocześnego Duchowieńſtwa!.. Stracili iuż byli wszyscy (iako mówi Pisarz hiſtoryi Narodu) w pośrzód bogactw i dobrego bytu, pierwotnych Oyców gorliwość! A użycie obecnych wygód nad uſrożone śmiercią znoie i przewa-

R. 1108 i 1124.

R. 1108 i 1124.

gi między krwawym bałwochwalców gminem, przekładali!.. Stracił i Bolesław trzechletnie nadzieie i prace, w nakłonieniu Biskupów kraiowych do opowiedzenia Wiary S. Pomorzanom: ale gorliwy zawsze o dobro Religii, a w przedsięwzięciach swych nieporuszony, wolał udać się do obcych, niż żeby miał, dla zachodzących w domu trudności, oboiętnym na powiększenie owczarni Chrystusowey pokazać się.

Otto Biskup Bamberski opowiada Ewanielią Swiętą Pomorzanom.

Znał z dawna Bolesław świątobliwość i cnoty *Ottona* Biskupa Bamberskiego, znał iego ku sobie i całemu kraiowi przychylność, (kiedy ten, będąc ieszcze na dworze Oyca kapelanem, posługi nawet publiczne za granicą zręcznie i chwalebnie odbywał) a z drugiey strony pewien o oboiętności i oziębłości *Ottona* względem Henryka Cesarza, tuszył sobie, iż nie póydzie za przykładem poprzedniczych Pomeranii i całey Słowiańszczyzny apostołów, którzy w szczepieniu tam Wiary S. ledwie nie

naycelnieyszy prac swych zamiar w rozszerzeniu panowania Niemieckiego zakładali. W tym więc przekonaniu, wysyła Bolesław do Ottona posła, przekłada w liście prośby swoie i całego Narodu, przyłącza znaczne upominki, zaręcza wszelką pomoc i powrot kosztow, mianowicie zaś odwołuie się do iego o dobro Religii gorliwości, z którey on po całym prawie słynął Chrześciaństwie. Podchlebne to było z wielu miar dla Ottona poselstwo, ale naywięcey apostolskiemu iego duchowi odpowiadaiące: Znaiąc atoli pierwszym swym obowiązkiem, pielęgnowanie trzody sobie powierzoney, nie wprzód się skłonił na prośby Bolesława, póki naradziwszy się z własnym Duchowieństwem, od Papieża *Kalixta* błogosławieństwa, a od Henryka Cesarza wyraźnego na to nie pozyskał zezwolenia. Tak umocowany, puszcza się naprzód do Gniezna. Wyszedł naprzeciw niemu Bolesław boso, licznym otoczony Rycerstwem o dwieście kro-

R. 1108 i 1124.

R. 1108 i 1124.

ków za miasto, i zatrzymał przez siedm dni u siebie dla spoczynku: Opatrzywszy go potym w ludzi Słowiańskiego i Niemieckiego języka znaiomych, przydawszy dla pomocy prac apostolskich trzech Kapłanów, a dla bezpieczeństwa i opatrzenia wygody *Pawła* Pułkownika, wyprawił go ku *Uyściowi*: skąd Otto puściwszy się w okropne puszcze, przeciętemi iuż przez Bolesława ścieszkami, ledwo szóstego dnia na granicach Pomeranii uyrzał się. Tam z wszelką ludzkością okazałością i poszanowaniem od Warciława przyięty, osłodził sobie poprzednie trudy, a razem zagrzał się na nowo do tych niesmaków, które mu dzikość przyiętey do uprawy winnicy wystawiała. Jakóż nie zawiódł się na tym mniemaniu: Bo lubo w świetnieyszey daleko pokazał się Pomorzanom postaci, niż nieco wprzód *Bernard* Pustelnik rodem Hiszpan, (który kray ten, w prostocie ducha swego, Bogu i Kościołowi pozyskać przedsięwziąwszy, od dumy bałwochwal-

R. 1108 i 1124.

czey dla samego ubóstwa wzgardzony i wygnany został;) Lubo zaszczycony przyiaźnią i protekcyą *Bolesława* i *Warciława*, za pierwszą o zamiarze przybycia swego pogłoską, oddalił od mieszkańców lepiey myślących wszelką osobie prywaty podeyrźliwość; bo nie mógł ten szukać doczesnych z swoiego apostolstwa zysków, ktory dla zachęcenia prostszych zwłaszcza do Wiary S. umysłów, znaczne z sobą dary i upominki (iako świadczy *Anonim* Pisarz życia iego) sprowadził; Z tym wszystkim, tak wielkich i grubych zaraz na wstępie od pospólstwa doznał przykrości, że prócz niego samego, wszyscy towarzysze iego, bliskiego lękać się poczęli męczeństwa, ani chcieli wierzyć, aby dziki i zapalczywy Naród, mógł przyiąć tę Wiarę, która w brew i bałwochwalczym iego naukom, i odwiecznemu ku Chrześcianom uprzedzeniu, przeciwiła się. Sam tylko *Otto* inszego był mniemania i innych nadziei, bo sam ieden puszczaiąc się w tę drogę,

R. 1108 i 1124.

owym tchnął duchem, któremu nic na zawadzie do tey dla Kościoła posługi nie stawało: On sam wierzył i ufał, że do tak wielkiego dzieła, naywyższa Opatrzność, nie Mocarzów świata, ale słabych i nikczemnych dobiera, aby wielkość sił ludzkich zawstydziła. Jakoż nie zawiódł się na swym mniemaniu, a raczey mocney w pomocy Niebios ufności: Zaraz albowiem *Pirycz* miasto, we dwadzieścia dni po rozpoczętych przezeń pracach apostolskich, przyięło Wiarę i Chrzest S. A za przykładem *Piryczanów* poszedł *Kamin* stolica *Warcistawa*, gdzie z pomocą żony Xiążęcey, taiemney dotąd Chrześcianki, nietylko *Otto S.* wszystkich mieszkańców z łatwością nawrócił, ale i samego *Warcistawa* przywiódł, aby porzuciwszy wielożeństwo, przykładem swoim nowo nawrócony lud, w wierności Kościołowi S. utrzymywał. Założył tamże nową Świątynią na rozwalinach dawnego Kościoła, ieszcze podobno za Mieczysława wystawionego, skąd lubo

katedra do *Julinu* przez Ottona przeniesiona była, w lat atoli pięćdziesiąt i kilka, obywatele *Julińscy* własne miasto naiazdami Xiążąt Brunświckich zniszczone spalili, a do *Kamina* sami z Biskupem przenieśli się. Puścił się potym S. Apostół do *Julina* i *Szczecina*: lecz gdy po kilku miesięcznych pracach żadnego sobie z rzuconego na niewdzięczną rolą nie obiecuie plonu, a z obcowania z mieszkańcami owych miast wyrozumiał, iż możnieyszych łaski, uboższych groźby, skłonić łacno serca ich mogły do Wiary S., a tym samym skutek prac iego przyspieszyć; Z tych powodów wysłał do Bolesława przystawionego sobie dla bezpieczeństwa *Pawła* Pułkownika (do którego i Delegaci Pomorscy przyłączyli się) radząc i nauczaiąc, w iaki sposób do nawrócenia zupełnego tey prowincyi przyłożyć się mógł. Była to nowa dla Bolesława pora przekonania całego Chrześciaństwa, o swey dla dobra Religii gorliwości: Pora zbyt dla niego miła i

R. 1108 i 1124.

pożądana, bo przedsięwzięte od
R. 1108 lat kilkunastu dzieło ukończaią-
i 1124. ca. Przeto bezwzględnie na straty, które z postąpionych dla Pomorzan ofiar ponieść miał, bezwzględnie na upokarzaiące go niby obietnice, które im iako poddanym i podbitkom świeży zwycięzca zaręczyć przedsięwziął; posłał do nich list następuiący: „Bolesław Wszechmocnego Boga „łaską Xiąże Polski, a nieprzyiaciel wszystkich Pogan, Narodowi Pomorzanów i ludowi Chrześciańskiemu, poprzysiężoną wierność zachowuiącemu, pokóy stateczny i długą przyiaźń: Nie „dotrzymuiącemu zaś, miecz, ogień i gniew wiekuisty. Gdybym na was wyszukiwał przyczyn, mogłaby bydź sprawiedliwa ku wam niechęć moia, że „was iako wiarołomców cofać się „nazad widzę, i żeście Pana a „Oyca mego *Ottona* Biskupa, wielkiey czci i uszanowania godnego, życiem i sławą we wszystkch „Narodach znakomitego, dla waszego zbawienia, od prawdziwe-

„go Boga, przez naszę usługę
R. 1108 „posłanego, tak iako należało nie
i 1124. „przyięli, aniście dotąd według „boiaźni Boży iego naukom po„posłusznemi byli. Wszystko to „wprawdzie służy ku waszemu „zaskarżeniu. Lecz wstawili się „za wami posłowie moi i wasi, „mężowie czci godni i rostropni, „mianowicie zaś sam Biskup A„postół wasz i Ewanielista. Na „tych więc radzie i prośbie, są„dząc za rzecz godną przestać, „służby i podatków ciężar, aby„ście iarzmo Chrystusowe ocho„tniey przyięli, tym sposobem „uchylić wam postanowiłem. Ca„ła ziemia Pomorzanów, Xiąże„ciu Polskiemu, ktokolwiek on „będzie, trzysta tylko grzywien „srebra wagi publiczney, każde„go roku wypłaci: Jeśliby za„szła woyna, tym sposobem mu „dopomogą: Dziewięciu gospo„darzów dziesiątego na wyprawę „woienną w rynsztunek i pienią„dze opatrzą. To zachowuiący, a „do Wiary Chrześciańskiey przy„stępuiący, pokoiu od nas, poda-

R. 1108 i 1124.

„ niem ręki i wiecznego życia ra-
„ dości dostąpicie. We wszystkich
„ też potrzebach waszych, obro-
„ ny zawsze i pomocy Polaków,
„ iako przyiaciele i towarzysze
„ doznacie. (*Anonim Pisarz życia S. Ottona w Ks: II. wiers: 29. Naruszewicz Tom III. Ks: III.*) List ten sprawił w umysłach Szczecinianów naymocnieysze wyobrażenia, a razem zamierzone przez Bolesława i Ottona dzieło przyśpieszył. Przekonali się ci wszyscy, którzy dotąd prawdom Ewanielicznym opierali się, iż tak Król, iako i Biskup S. nic więcey nad dobro dusz ich i zbawienia nie szukają. Poznali, że polityka Bolesława i zesłanego przezeń Apostoła, oddzielną zupełnie i przeciwną była tey, którą sąsiedzi ich Sasi rządzili się. A że iuż zdawna raczey przez upór i niechęć ku Chrześcianom, niż przez wewnętrzne przekonanie, bałwochwalczych swoich obrządków i zwyczaiów trzymali się; łacno im było spuścić z tey zaciętości, która tylu łaskami naysolenniey

zaręczonemi, ugłaskaną została: łacno było z drugiey strony wpoić ufność i pewność przyrzeczeń te-
R. 1108 i 1124.
mu, który w czasie świeżey woyny wspaniałości i rzetelności swoiey, nie poiednokrotnie całey Pomeranii dał dowody. Korzystaiąc zatym Otton S. z tey radości i powolności, którą na umysłach i sercach Pomorzanów, list królewski sprawił, rozpoczął na nowo przerwane nieco w Szczecinie apostolskie prace: przywiódł w krótkim czasie wszystkich mieszkańców do skłonienia głów pod Ewanieliczne iarzmo: zburzone tamże zostały cztery Bożnice Pogańskie *Kantynami* zwane: Obalono ołtarze i posągi ich, między któremi nayssławnieyszy *Trygława* nazwany, dostał się Ottonowi, a przez tego do Rzymu w podarunku posłany: Skarby nawet po Swiątyniach chowane, Apostołowi S. odesłano, ale ten, nietylko ich tknąć nie chciał i między uboższych mieszkańców podzielił, ale nadto sprowadzone z sobą w sukniach bogatych, w na-

czyniach i sprzętach kosztownych
R. 1108 i 1124. podarunki, świeżo nawróconym ofiarował, chcąc dać wszystkim poznać, że w pozyskaniu ich Kościołowi S. nie osobistego, ale prawdziwego ich poszukiwał dobra. Poszli wkrótce za przykładem Szczecinianów obywatele *Julina*, *Kolberga*, *Dodony* i *Belgradu*, a podług świadectwa *Kromera*, i Prusaków część znaczna. Tchnący iednostaynym duchem Apostół Pomorski, iednakiey wszędzie doznawał powolności: A ieżeli początkowe prace iego, nieiaką goryczą zaprawione zostały; ukończenie ich szczęśliwe, osłodziło mu i nadgrodziło pierwiastkowe trudności. Tak Otton S. dopełniwszy apostolstwa swego celu, a nie chcąc przed powrotem swym obszerney owczarni czuwaiącym zawsze na zgubę iey zostawić wilkom; założył w *Julinie* katedrę, a do zarządzenia nią, iednego z towarzyszów swych imieniem *Alberta* na Biskupa poświęcił. Wspomina wprawdzie Autor życia tego S. Biskupa, że w cztery lata

późniey, to iest około R. 1129. R. 1108 i 1124.
znaczna część Pomeranii, za przewództwem samego *Warcisława* do bałwochwalstwa powróciła i że Bolesław, iuż był ku granicom iey wyszedł, aby się zemścił nad wiarołomcami; ale *Otto* wstrzymał i ubłagał zagniewanego Króla, a wyprawiwszy się powtórnie do nich, umocnił ich w Wierze S., a *Wracisława* do wierności i posłuszeństwa nakłonił.

§. IV. *Fundusze i pokuta publiczna Bolesława za bratoboystwo.*

Nawrócona do Wiary S. za sta- R. 1129 i 1130.
raniem Bolesława Pomerania, pozwoliła mu kilka lat odetchnąć w pokoiu. Starowny on i troskliwy, nawet w czasie naymocnieyszych woiennych zapałów, o dobro Religii i Kościoła, tym bardziey w czasie pokoiu nie omieszkiwał tego wszystkiego, coby do ozdoby, porządku i zagruntowania oboyga, służyć mogło.

R. 1129 i 1130. Pod te to czasy katedrę Krakowską wspaniałszemi murami i dwoma wieżami ozdobił: Liczbę Kanoników Krakowskich nowemi dwudziestu funduszami powiększył: Fundusz Tyniecki, przez *Idziego* Kardynała Legata Papiezkiego w Węgrach i Polszcze, stwierdzonym mieć chciał: Zwłoki oraz Woyciecha S. przez *Jakóba* Arcy-Biskupa z lochów podziemnych wydobyte, i w Kościele katedralnym na ołtarzu ku publiczney czci złożone, znacznemi darami ubogacił. Było to zaiste wszystko pobożności Bolesława szczególnieyszym dowodem, a gorliwości iego o dobro Wiary, w oczach całego Chrześciaństwa rzadkim przykładem: Ale większe daleko we wszystkich tworzyło podziwienie iego życie ostre i publiczna pokuta, którą sobie dobrowolnie zadał za odięte bratu *Zbigniewowi* życie, i oślepienie *Skarbimierza* Woiewody Krakowskiego. Trudno uwierzyć, aby ten wielki Król, zadosyć uczyniwszy za grzech swóy Bogu, to przez nawrócenie

Pomorzanów, to przez bogate uposażenie Kościołów i klasztorów, to nakoniec przez obfite jałmużny na ubogich, i na zakupienie modlitw i ofiar SS. po Kościołach rozdane; chciał ieszcze (iuż przez ostre o chlebie i wodzie czterdziestodniowe posty, iuż przez używanie włosiennicy i popiołu na głowę, iuż nakoniec przez posługi różne ubogim czynione) publiczney pokuty całey Polszcze dać przykład: Trudniey daleko byłoby przekonać się, że Bolesław wszystkie te umartwienia i dobre uczynki, za niedostateczne do zmazania dopuszczoney przez się winy poczytawszy, nie wzdrygnął się przed całym prawie Chrześciaństwem póyść za wzorem pokutuiącego publicznie Dawida, przedsiębiorąc przykre i dalekie do mieysc świętych podróże; gdyby nas o tych wszystkich okolicznościach naypoważnieysi Dzieiopisowie nie zapewniali: (*Długosz w Ks: IV. Kromer w Ks: V.*) Działo się to między R. 1129. i 1130. W ciągu czasu tego odwiedził Bo- R. 1129 i 1130.

R. 1129 i 1130.

leſław pieszo, a powiększey części boso groby *S. Idziego* we Francyi, *S. Szczepana* w Węgrzech, i *S. Woyciecha* w Gnieźnie. Podróże te, żadney królewſkiey nie miały poſtaci, bo dwór iego cały z kilku Kapelanów i tyleż pobożnieyszych towarzyszów ſkładał ſię. Wprawdzie w Węgrzech z większym pocztem i taborem był widziany; ale ten, raczey Duchowni i Szlachta Polſka, chcący bydź uczeſtnikami nabożeńſtwa królewſkiego, ſkładali: a uſilność Stefana Króla, w przyięciu okazalszym oyca na ſwych granicach, podróż tę świętą uczyniła wſpanialszą. Wszelako, iak idąc do Francyi, tak do grobów SS. Stefana i Woyciecha dążąc, nie ſpuścił nic Boleſław z przepisanego ſobie raz rygoru: Sam ubiór iego, pielgrzyma i pokutuiącego iawno grzesznika okazywał: I bez pochyby wszędzie za takiego tylko byłby uznany, gdyby obficie wſzędzie ſypane jałmużny, bogate przy grobach wſpomnionych SS. zoſtawione dary, wſpaniałego

go i hoynego, nie głoſiły pielgrzyma. Zakończył te święte wędrowki z odwiedzeniem w Gnieźnie grobu S. Woyciecha. Już on tam dawniey zoſtawił ślady ſwey pobożności: tą razą, przybywszy z Krakowa pieszo, i dni kilkanaście na poſtach i modlitwach przepędziwszy; na przykład poddanym, a pamiątkę poźnym wiekom ſwey publiczney za bratobóyſtwo pokuty, złożył w ręce Arcy-Biſkupa *Jakóba* ośmdziesiąt grzywien czyſtego złota, i znaczne w drogich kamieniach i perłach kleynoty na ſprawienie trumny zwłokom S. Męczennika. (s)

R. 1129 i 1130

[s] Zwłoki Swiętego Woyciecha od czasu śmierci iego, z wielką ſtaranności, i sekretem w Kościele Gnieźnieńskim chowane, *Jakób* Arcy-Biskup z radą Prałatów i Kanoników, R. 1127. ku publiczney czci wyſtawił. Obchód ten, zastępował w wiekach dawnieyszych Kościoła, dzieſieyſze Beatyfikacye i Kanonizacye. Głos ludu prawowiernego, o świętobliwości życia Męczenników i Wyznawców zapewniał: A doznane za przyczyną Swiętego, lub Swiętey cuda i łaski, czasem przez tradycyą, czasem przez żyiące osoby zaświadczone, zastępowały te ceremoniały, które poźniey Kościół do zapewnienia się o rzeczywistości i prawdzie tych nadzwyczaynych zdarzeń, przepisał.

R. 1129 i 1130. Tu wspomnieć należy o wyprawie Bolesława Krzywoustego do Jerozolimy. Nasi Dzieiopisowie dawnieysi zamilczeli o niey. Pisarz Kroniki Sląskiey umieszcza ią pod R. 1112. twierdząc: „Iż „Bolesław nasz, przeprawiwszy „się z innemi Europeyskiemi Mo„carzami przez morze, zdobył na „Saracenach kilka zamków, a na„zad przez Węgry powrócił.„ Zdaie się wprawdzie, że dzieie kraiowe o tak ważney okoliczności panowania tego Króla zamilczeć były nie powinny: Ale też z drugiey strony wszystkie owego czasu okoliczności, świadectwa Kronikarza Sląskiego popieraią. Były to czasy, gdzie Monarchowie Chrześciańscy i gorliwością Religii uniesieni, i nadzieią zdobycia znacznych Prowincyy podsyceni, wszystko dla odzyskania Ziemi świętey poświęcali. Nie było dziwem, że krocie Europeyczyków niosły na granice Azyi życie i maiątki; bo nie było trudno widzieć na czele tych świętych wypraw, pierwszych Euro-

py Xiążąt. Bolesław nasz, gor- R. 1129 liwy zawsze o dobro Religii, miał i 1130. ledwo nienaturalną do świętych wędrowek ochotę: był nayśławnieyszym wieku swego Rycerzem, był wolen pod ów czas od sąsiedzkich i domowych woien: Jeśli tedy za przykładem Panów Europeyskich, chciał mieć cząstkę w tey powszechney wyprawie, poszedł za mniemaniem chwalebnym owego wieku, poszedł za własnym geniuszem.

§. V. *Wpływ Duchowieństwa do rządu za Władysława II.*

Podzielona przez *Bolesława* na R. 1139 czterech synów Polska, popa- i 1148. dła tym klęskom, które nieoddzielnie, zawiści, ambicyi i przemocy braterskiey, obcą zwłaszcza podsyconey intrygą, towarzyszą. Postrzegli wkrótce sami Polacy wielki błąd w polityce przez Bolesława popełniony, ale nie śmieli targnąć się na iego testament, któ-

rego dochowanie przednieyſi Królestwa Panowie i Biſkupi narodowi poprzyſięgli. Ztąd poszło, że lubo *Władyſław* ſyn nayſtarszy Boleſława, Xiąże Krakowſki, Śląſki, Sieradzki, Łęczycki i Pomorſki, zaraz na wſtępie rządów ſwoich za podmową *Agnieszki* córki *Leopolda* Auſtryackiego Margrabi, a ſioſtry przyrodniey *Konrada II.* Cesarza, chciał podgarnąć pod ſwe panowanie dzielnice braterſkie; Naród z Duchowieńſtwem, oparli ſię iego zamyſłom. Chciano naprzód polubownemi krokami ſkłonić Władyſława do dopełnienia woli oycowſkiey, iuż od Narodu przyiętey: i tym końcem wyſłano do niego ablegatów, na których czele ſtanął *Jakób* Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki z prośbą i przełożeniem, aby braciom oczywiſtey nie czynił krzywdy, i całego kraiu na łup woyny domowey i długich zamieszek nie wyſtawiał. Ale duma *Agnieszki*, mężem i całą radą dworſką kieruiąca, naypokornieysze prośby, z łzami nawet złączone, wzgardziła i od-

R. 1139 i 1148.

R. 1143. Jakób Arcy-Biskup z zlecenia Panów przednieyszych upomina Władysława.

rzuciła. Poparł poselſtwo to kredytem i powagą ſwoią, uproſzony od pognębionych przez brata Xiążąt, a na ów czas naymożnieyszy w Polszcze Pan, *Piotr* Hrabia rodem Duńczyk, niegdyś Gubernator Wielko-Polſki, dziedzic Skrzynna, fundator czterdzieſtu Kościołów i klaſztorów: lecz i ten nic na umyśle nieczułego Władyſława nie ſprawił: a przymówki żartobliwe o ſekretne niby *Agnieszki z Dobieszem* intrygi, ſtratą oczu i ięzyka wkrótce przypłacił. Wszakże iak krzywda braci królewſkich, tak hańba znamienitego obywatela, nie oſchła na umyſłach iuż dawno Władyſławowi niechętnych, lubo dotąd boiaźliwych. *Wszeborz* Woiewoda Sandomirſki, ſtanął na czele malkontentów, cała ziemia Sandomirſka, a z nią znaczna część Lublanów Morawców, którzy wſzyſcy, dawniey ſtrony Władyſława popierali, rzucili ſię do broni, a nawet z Krakowianów niektórzy poszli za *Wszeborzem*. Spotkały ſię obadwa woyſka nad *Pilicą*: Odniósł

R. 1139 i 1148.

R. 1139 i 1148.

zupełne zwycięztwo *Wszeborz*: ale Władysław posiłkami Rusinów wsparty, potrafił, lubo zwyciężony, wyzuć Bolesława z Płocka i Mazowsza, Henryka z Sandomierza i Lublina, tak dalece, że obadwa iako wygnańcy przytułku u brata Mieczysława w Wielko-Polszcze szukać musieli.

R. 1145. Poselstwo do Eugeniusza III. o upomnienie Władysława.

Tu znowu Duchowieństwo Polskie, za przewództwem *Jakóba* Arcy-Biskupa nowy i chwalebny krok ku poiednaniu braci i zatamowaniu wylewów krwi obywatelskiey, a razem na utrzymanie poprzysiężoney przez się *Bolesława Krzywoustego* ostateczney woli, uczyniło: Posłało z prośbą do *Eugeniusza III.* aby on, iako oyciec pokoiu i całego Chrześciaństwa głowa, swoim upomnieniem i przewodnictwem, publicznemu zapobiegł wzgorszeniu: Ale nieszczęściem dla Polski, potrzebował zbyt Papież Cesarza, aby się powagą swoią w Polszcze nie naraził, wiedząc dobrze, iż on więcey Władysławowi, niż

braciom iego sprzyiał: A do tego zanosiło się pod ów czas na powtórną ku odzyskaniu Ziemie S. Krucyatę, która nie mogłaby póyść pomyślnie, gdyby Cesarz woynę w Europie rozpoczął. Tak tedy Polska swey sile i własnemu losowi zostawiona została. Władysław zaufany w zwycięzki swóy oręż, a do tego pogromem Sasów, którzy się daremnie o Pomeranią Zaodrzańską kusili, ośmielony; Nadto zapewniony o protekcyi *Eugeniusza* Papieża, którego opiece Cesarz, wyprawuiąc się Roku 1147. do Palestyny, siostrę i szwagra polecił; przedsięwziął uderzyć na Wielko-Polskę dziedzictwo Mieczysława, u którego *Henryk* z *Bolesławem* z własności swoich wyzuci, przechowywali się: a nie ufaiąc własnym siłom, przywołał w pomoc Rusinów i Połowców. Ci ostatni, byli ieszcze Poganie. Posiłki od nich wzięte, na wylew krwie braterskiey i Chrześciańskiey, obraziły na nowo Naród, w części oboiętny, w części przeciwny zamiarom Władysła-

R. 1139 i 1148.

wa: Udano ſię zatym powtórnie za pośrzednictwem Biſkupów do Papieża, z przełożeniem okropnych ſcen, na które w Polszcze zanoſiło ſię: Odkryto taynieyſze intrygi *Agnieszki*, tey i dawnieyszey domowey woyny ſprawczyny: Mianowicie zaś zapowiedziano, że te zaciągi kawalerów krzyżowych, których ſię dwór Rzymſki, z Polſki ſpodziewać mógł, zniszczeią zupełnie, ieśli całemu Narodowi, pożądany dawno pokóy i zgoda, między bracią przywrócone nie będą. Jakóż wſzedł w ſłuszność tych próśb i przełożeń Oyciec Święty: a mniemaiąc, iż cząſtkowym pogromem przywróci rzeczom Polſkim ſpokoyność, wyklął ſamę *Agnieszkę*: Skutek atoli nie odpowiedział zamiarowi. Uporny w przedſięwzięciu ſwym Władyſław, mniey ważył klątew papiezką: a podobno podżegniony przez żonę do gniewu i zaciętości, chciał malkontentów uſtraszyć okrucieńſtwem. Oparł mu ſię wprawdzie Poznań: ale rozpuſzczone z Ruſinów i Po-

R. 1139 i 1148.

Eugeniusz Papież wyklina Agnieszkę 1148.

łowców zagony, naysmutnieyſzą z nayludnieyſzey prowincyi, przez miecz i pozogi, czynili puſtynię: Zgoſa, woyna owa nie kłótni braterſkich, ale rozprawy z nayzapalczywszym nieprzyiacielem, ſmutne wyſtawiała obrazy. Oſtatniego zatym chwycono ſię lekarſtwa. Jakób Arcy-Biſkup, przybrany w ſzaty kościelne, otoczony licznym Duchowieńſtwem, idzie do obozu *Władyſława*, proſi, upomina, a nakoniec zaklina na miłość oyczyzny i litość nad ludem od wielu lat wyniszczonym, aby Xiąże tak haniebney i krwawey woyny poprzeſtał: aby całemu Narodowi pokóy, a braciom winną ſprawiedliwość powrócił: aby nakoniec krwi Chrześciańſkiey przez dzikie bałwochwalczych ſprzymierzeńców mordy, i wymyślne okrucieńſtwa, dłużey przelewać nie chciał... Lecz nie chwytało ſię iuż nic mściwego i okrutnego ſerca. Słuchał Władyſław Arcy-Biſkupa bez żadnego wzruszenia i uczucia ſwych zbrodni, a poſtawą ſwoią iawnie okazywał,

R. 1139 i 1148.

R. 1139 i 1148.

R. 1148. Jakób Arcy-Biskup wyklina Władysława.

że od przedsięwziętych nie odstąpi kroków. Widząc zatym *Jakób*, że prośby iego i rady, iako obywatela, lekce ważono, a upomnienia pasterskie wzgardzono; przekonany, iż niepodobna było oglądać się, na czas i pomyślnieysze okoliczności, aby oyczyznę iuż dobrze uciśnioną od bliskiey odwrócić zguby; rzucił klątew na Xiążęcia, a znaiąc dobrze dwór iego i cały obóz, zaiął razem tym pogromem wszystkich spraw iego spółeczników. Przypadek zdarzył, że gdy Arcy-Biskup z obozu rusza, wóz, na którym siedział, zawadziwszy o namiot Xiążęcy, obalił znaczną iego część, która ledwo Władysława nie przytłukła: Woysko całe, zdarzenie to wzięło za znak nieszczęścia, Xiąże za przypadek: Klątew nawet ogłoszoną sobie, przyiął obojętnie: ale go do żywego dotknęła i zasmuciła rzucona kaźń na woysko, bo w niey naywiększe sił swych osłabienie przewidywał. I nie omylił się: Jeszcze bowiem Poznania nie dobył, aliści słyszy,

o poczynionych przeciw sobie nowych związkach Sandomierzanów, Mazurów, Kujawianów i Wieśko-Polanów, z których utworzone liczne chorągwie, gdy na niespodziewanego napadaią; nietylko go z hańbą i klęską od Poznania odpędziły, ale i z stolicy Krakowa za zbliżeniem się tam zwycięzkich woysk braterskich, ustąpić przymusiły. Po tey klęsce udał się Władysław do szwagra swoiego Xiążęcia Czeskiego o posiłki: ale nie mógł go Czech ratować dla niepomyślney swey w Syryi wyprawy: poradził tylko, aby zatrzymawszy się u niego, na powrot cesarski oczekiwał. Tym czasem Xiążęta oswobodziwszy dzielnice swoie, ścisnęli złączonemi siłami Kraków, wzięli bez wielkiego oporu miasto: Zamek zaś, gdzie *Agnieszka* z trzema synami zamknęła się szturmem dobyli. Niechęć powszechna ku tey Xiężnie, radziła osobistą nad nią zemstę, ale przemogła wspaniałość i zdrowa polityka: Odesłali ią Xiążęta do *Henryka* syna ce-

R. 1139 i 1148.

farskiego, z trzema synami z przy-
R. 1139 i 1148. zwoitą czcią i kowoiem, aby tak blisko z nią połączeni Mocarze, iuż dawno od Cesarza przeciw Polszcze podżegani, pozoru nawet zaczepienia iey nie znaydowali.

§. VI. *Bolesław Kędzierzawy. — Władysław zaskarża Duchowieństwo Polskie przed Papiezem.*

R. 1149 Po ustąpieniu *Władysława II.* z Polski, obiął rządy *Bolesław* Kędzierzawy, za wyraźnym Biskupów z przednieyszemi Panami do Krakowa zgromadzonych, zleceniem. Pozbawieni tronu, i spólnictwa z Kościołem *Władysław* z *Agnieszką*, szukali naprzód u świeckich Monarchów pomocy: A gdy nikt z zjednoczonym iuż Narodem, za obcy sobie interess, iść w zapasy nie śmiał, udaią się do Eugeniusza Papieża. Zwołał

on był na ów czas Zbór do *Trewiru*, który poźniey do *Rheyms* albo *Rotomagu* we Francyi był przeniesiony. Tam *Henryk* syn cesarski, na instancyą *Agnieszki* wysyła posłów: Celnieyszym poselstwa tego zamiarem było doniesienie Papieżowi, o swym na tron Niemiecki wyniesieniu, szczególnieysze zaś zlecenie mieli posłowie, przełożyć Oycu S., aby gdy ten przez *Gwidona* Kanclerza swego, przyiął nieiako na siebie protekcyą siostry cesarskiey, a ta wraz z mężem, nietylko od społeczności z Kościołem oddalona, ale i z własnego dziedzictwa wyzutą została; uwolnił ich naprzód powagą swoią od klątwy, a oraz upomniał Biskupów Polskich, iżby ci do powrócenia dziedzictwa Władysławowi, siebie i Naród skłonili. Było to zbyt podchlebne dla *Eugeniusza* poselstwo, ale razem i powagę iego narażaiące: Znał on dobrze stan rzeczy Polskich, kiedy niedawno do wyklęcia *Agnieszki* skłonił się: A to, co się świeżo z mężem iey stało, z jakich R. 1149

przyczyn, i iakiemi drógami zaszło, tayno mu bydź nie mogło: Z tym wszystkim polityka dworu Rzymskiego wymagała, aby tak potrzebnego dla siebie pośrzednika nie zrażał, a oboiętną odpowiedzią powagi swoiey w Narodzie sobie potrzebnym, nie nadwerężał. Odpisał zatym Papież Henrykowi, że się skłania do żądań iego, i że wyśle wkrótce Nuncyusza swego do Polski, któryby na mieyscu, i zaskarżenia przeciw Biskupom uczynione rozpoznał, i żądaną przez Xięstwo sprawiedliwość przyspieszył. Zwłoczył atoli od czasu do czasu, uiszczenie tey obietnicy Papież: dopiero, gdy Cesarz z wyprawy Saraceńskiey powrócił, i po natrętnych Władysława i Agnieszki prośbach naglić na niego począł, aby nieodwłocznie przyrzeczenia swego dotrzymał; wysłał Eugeniusz do Polski *Grzegorza* Kardynała, w charakterze Legata, daiąc mu moc naywyższą, nietylko rzeczy kościelnych i duchownych poznania i urządzenia, ale nadto, kłó- R. 1149

tni i sporów Narodu z *Władysławem* i *Agnieszką* ukończenia, a to pod karą exkomoniki na nieposlusznych, tak Biskupów, iako i Panów świeckich. Rzecz dziwna zdawać się dziś będzie nie iednemu, iakim prawem dwór Rzymski, tak obszerną sobie nad wolnym Narodem w rzeczach nawet świeckich przywłaszczał powagę? Jaką mocą narzucać mógł niepodległym nikomu Polakom, do rządu tego, którego oni, ledwo nieiednomyślnie za wyzutego z praw swoich osądzili? Ale niech się raczey taki każdy dziwi Cesarzowi i Królowi Niemieckiemu, że w te spory chciał wmieszać i wciągnąć Papieża! Niech pamięta, że ten przymuszony początkowo do użycia broni duchowney raz na *Agnieszkę*, drugi raz na samych Duchownych, pośliednio, łaski cesarskiey i syna iego Henryka zbyt potrzebuiący, nie mógł się oprzeć żądaniom ich, rozkazom wyraźnym dorównywaiącym: A ieśli każdy baczyć zechce, iak daleko zamieszki te, R. 1149

z powagą i władzą duchowną po-
R. 1149 łączały ſię; przyzna, iż do ukoń-
czenia ich, prawie niedoſtateczna
była ſiła świecka, a zatym po-
śrzednictwo Papieża, ledwo nie-
konieczne.

Przybył do Polſki *Grzegórz* Nun-
cyusz R. 1149. Powaga iego nie-
ograniczona, obiecywała mu wſzy-
ſtko po Duchowieńſtwie Polſkim,
a kredyt tego w całym Narodzie
wątpić nie kazał, aby przy po-
śrzednictwie Papieża, i protekcyi
Cesarza, intereſſa *Władyſława* i *A-
gnieszki* pomyślniey póyść nie mia-
ły. Tym czaſem inſzy ſtan rzeczy
ſkutek wyiawił. Xiążęta w świe-
żey zachowuiący ieszcze pamięci
okrutne Władyſława z ſobą po-
ſtępki, nietylko na przywrócenie
iego do rządów, ale nawet na po-
wrot tegóż do kraiu zezwolić nie
chcieli: Tegóż zdania byli i Pa-
nowie przednieyſi. Sami Biſku-
pi, nie byli dalecy od ułagodze-
nia roziątrzonych umyſłów i wy-
szukania śrzodków zgody i amne-
ſtyi: Lecz trudno było bez nara-
żenia

żenia ſię wrzącey ieszcze zem-
ście, i niechęci, poddawać nay-
zdrowsze rady: trudno było wy-
ſtawiać ie, w nayproſtszych wi-
dokach, gdy opaczne tłumacze-
nie podſtępu na nie rzucały czer-
nidła. Jak na nieszczęście *Grze-
górz* Kardynał, nie chciał ſię za-
ſtanowić nad tym wszystkim:
Zwalaiąc więc całą winę na Bi-
ſkupów, niby trudności tych pod-
nietę i ſprężynę, używać zaczął
mocnieyszych ſposobów, aby ich
na ſwą ſtronę nakłonił. Wszak-
że, równo groźby iak prośby by-
ły daremne. Widząc zatym, iż
iſtotnego celu poſłanictwa ſwego,
w poiednaniu Władyſława z bra-
cią i Narodem, nie dopnie; doko-
nał drugiego w ukaraniu niepo-
ſłusznych, ogłoſiwszy Exkomuni-
kę przeciw wſzyſtkim Biſkupom
i ich pomocnikom. Pierwszy to
był w Polszcze, a rzadki w ca-
łym Chrześciańſtwie przykład!
Nadzwyczayny wcale i zawcze-
śny *Eugeniusza* Papieża poſtępek;
Y gdyby przymuſem nieiakim i po-
dległością dla *Henryka* Cesarza,

R. 1149

Klątew rzucona po dwakroć na Duchowieństwo Polskie i iego sprzymierzeńców Roku 1149. i 1158.

R. 1149 nie był usprawiedliwiony: słusznieby do rzędu tego należał, które, podług zdania zdrowszych Teologów i Kanonistów dowodzą, że Papież w rzeczach od Wiary S. odłączonych, omylić się i omylony bydź może. Jakóż tak osądzili i nasi owego wieku Biskupi: Ogłoszoney przeciw sobie exkommuniki nie przyięli, ani Kościołów podług nakazu Nuncyusza, zamknąć przed sobą nie dopuścili. Aby zaś i Oyca S. o winney ku niemu podległości i całe Chrześciaństwo, o nierozdzielnym swym z Kościołem związku przeświadczyli; deklarowali Nuncyuszowi, iż, gdy dokładnego nie maią dowodu, aby to wolą było papiezką, odcinać ich od społeczeństwa z Kościołem; a z drugiey strony sądząc, iż ukaranie ich, na czczym tylko samego Kardynała domyśle, i podżegnieniu Cesarza zasadza się; mniemaią, iż za nieposlusznych poczytani nie będą, gdy pod tę karę nie poddadzą się.

Opór niespodziany Duchowieństwa Polskiego, odprawił z Polski R. 1149
Grzegorza Nuncyusza z naywiększym nieukontentowaniem. Doniósł on o wszystkim Papieżowi i Cesarzowi: a tym czasem wyprawił się do Niemiec, dla urządzenia w kraiach Zaodrzańskich Duchowieństwa, gdzie Sasi wolni od przewagi, zaprzątnionych domowemi kłótniami Polaków, panowanie tam swoie, pod płaszczykiem Religii rozszerzali. *Konrad* Cesarz, powziąwszy wiadomość, co się stało w Polszcze, wysłał naprzód posłów do Bolesława Kędzierzawego z upomnieniem, aby bratu Ziemię Krakowską i Sląsk powrócił: Ale z oboiętney odpowiedzi Xiążęcia i całego Narodu niechęci, o niczym więcey nie dowiedział się, iak że Polacy, znaiąc się Narodem niepodległym, żadnego nad sobą zwierzchnictwa nie przyznawali. W powtórnym poselstwie zagroził Cesarz woyną Polakom: lecz i ta pogróżka, nie wiele wrażenia na umysłach walecznych sprawiła, a wzgarda po-

R. 1149 ſtom okazana, dała poznać Cesarzowi, na iak uporczywą poważyłby-ſię woynę. Dla tego, zaniechał on myśli ſwoich, maiąc niemało we Włoszech do czynienia: Aby iednak nie zdawał ſię opuszczać Władyſława, udał ſię na nowo do Eugeniusza, w nadziei, że klątew powtórna, mocniey niż pierwsza, ſkutkować będzie. Kłótnie Papieża tego z Rzymianami, w naywiększym prawie pod ów czas były zapale: Popierał go wprawdzie ſilnie przeciw buntownikom *Rogeryusz* Król Sycyliyſki, ale zbyt ieſzcze ſłabym ſię znalazł przeciw Cesarzowi, którego Rzym na pomoc wzywał: Przyiaźń zaś tego i pokrewieńſtwo z *Emmanuelem* Ceſarzem, nayoſtrożnieyszym dworowi Rzymſkiemu bydź radziła, aby pozór nawet daney niechęci, nie ściągnął krytycznieyszych na cały Kościół ſkutków. Z tych tedy powodów, ulegaiąc żądaniom Konrada, wysyła powtórnie do Polſki *Grzegorza* Kardynała: Ten, znalazłszy nieporuszony w ſwym przedſię-

wzięciu Naród, względem oddalenia na zawsze od rządów i ſwey R. 1149 dzielnicy Władyſława; a rezolucyą takową podżegnieniom Arcy-Biſkupa i iego Suffraganom przypisuiąc; wyklął ich imieniem Papiezkim powtórnie... Już tu nie zdawało ſię nic wymawiać Eugeniusza poſtępku, ile że *Grzegórz* wyraźny ku temu miał rozkaz, (bo liſt do Arcy-Biſkupa i Biſkupów Polſkich przez *Eugeniusza* pisany, niezaprzecznie o woli papiezkiey nauczał, a nawet oſtrzegał, że klątew rzucona na nich, w roku przeszłym z wiedzą i nakazem iego ogłoſzona była:) *(Liſt Eugeniusza do Biſkupów Polſkich, masz u Naruszewicza T. III. fol: 312.)* Wszelako nie przyięli iey i tą razą Biſkupi naſi: A szukaiąc pozorney powtórnego niepoſłuſzeńſtwa wymówki, obwiniali Kardynała, iż on, przeieżdżaiąc przez Niemcy, dał ſię uprzedzić zawiſtnym Cesarza przeciw Polakom poduſzczeniom: że prośby chytre *Agnieszki*, a obietnice wspaniałe *Władyſława*, uzyſkały na nim przy-

spieszenie tey kary, do którey
R. 1149 się winnemi nie poczuwali: Proteſtowali się nakoniec, iż gdy zawsze z głową Kościoła nieprzerwanie łączyć się chcą, a pewni są i przekonani, o wymuszonych na Oycu S. rzeczy Polſkich nieznaiomym, przeciw ſobie rozkazach, nie w duchu gorliwości i pokoiu, ale w celu zemſty i prześladowania podszepnionych; mogą bezpiecznie i ſumiennie, exekucyą dekretu papiezkiego wſtrzymać, do dalszego iego w tey mierze oświecenia. Wyiechał tedy powtórnie z Polſki *Grzegórz* Kardynał, bez żadnego poselſtwa ſwego ſkutku. Nieukontentowanie iego okazuie się w liście do Cesarza pisanym, w którym donoſi mu o dopełnioney przez się Papieża woli, a razem do woyny przeciw niepoſluſznym Polakom zachęca. Wſzakże do tey, po mimo wszelkich z obuſtron przygotowań dla śmierci Konrada nie przyszło. Naſtępca iego *Fryderyk Barberoſa*, nie mogąc się oprzeć prośbom *Władyſława* (który po zmarłey R. 1152.

Agnieszce poślubił ſobie córkę *Alberta Niedźwiedzia* Margrabi puł- R. 1149
nocnego, bliſko z Cesarzem złączonego) wyprawił ſię w R. 1157. na Polaków, zapędził ſię aż do Wielkopolſki, i uciążliwe na *Boleſławie Kędzierzawym* wymógł ugody warunki. Te atoli, iako od zwycięzcy wymuſzone, w niczym dotrzymane nie były: Ugoda nawet oſtateczna z Władyſławym w *Magdeburgu* umówiona, dla zaszłey iego około R. 1159. śmierci, ſkutku nie wzięła. Tym czasem Naród Polſki, przez ſtateczność i ſilny opór Duchowieńſtwa, ugruntował pod dwóma Cesarzami ſwoię niepodległość, do którey oni oſłabienia, ani koſztu, ani przemyſłu nie szczędzili: Okazał całey Europie, iż iak wierny był w dochowaniu oſtateczney woli *Boleſława Krzywouſtego*; tak ſtały i nieuſtraszony w poczynionych przez ſię naſtępnie układach. Zoſtawił nakoniec przykład niezaprzeczony: Iż ieśli w rządzie naszym monarchicznym urodzenie nadawało prawo do ſtyru rzą-

R. 1149

du; wola Narodu była zawsze wyższa i świętsza: A zatym czuł się on zawsze mocnym, wypowiedzieć posłuszeństwo niezdatnemu, a poddać się pod rząd zdolnieyszego.

Wyprawa do Jerozolimy Henryka Xiążęcia Sandomirskiego i Lubelskiego. Fundacye różne w Polszcze R. 1153.

Temi prawie czasy, podług świadectwa Długosza, *Henryk* Xiąże Sandomirski i Lubelski, (zagrzany sławą, którey powszechnie Monarchowie Europeyscy pod ów czas w wyprawach na Saracenów poszukiwali, a do tego przykład oycowski maiąc na pamięci;) wyprawił się do Jerozolimy, z wybornym i okazałym ochotników pocztem. Bawił tam rok cały, z naywiększym swoim i Polaków honorem: a w nadziei męczeńskiey korony, niepoiednokrotnie z zadziwieniem naywaleczniejszych wodzów, na naywiększe życia niebezpieczeństwa wystawiał się. Za powrotem do oyczyzny, zagrzał nieiako przykładem swoim umysły polskie, do czynienia znacznych fundacyi i sprowadzenia do Polski tych Za-

konów, które w Palestynie poznał, i ich powałanie, za użyteczne kraiowi osądził. Jakóż sam naprzód ufundował w Zagościu nad Nidą *Templaryuszów*, Zakon owemi czasy, iak w Palestynie, tak i w kraiach Europeyskich, z użyteczności swoiey, osobliwie dla posług ubogim i pielgrzymom czynionych, wielce szacowny. Poszli za przykładem brata, *Mieczysław* Wielkopolski i *Konrad* Mazowiecki Xiążęta, z których pierwszy w Poznaniu *Maltańczyków*, drugi *Krzyżaków* fundował. Tegóż czasu *Jan* Arcy-Biskup, klasztór *Jędrzejowski* dla Cysterssów ieszcze R. 1140. przez *Jana* i *Klemensa* Gryffów na pamiątkę *S. Bernarda* krucyat apostoła, założony, ale niedostatecznie opatrzony, hoynemi w dobrach i dziesięcinach nadaniami uposażył. Tychże *Mieczysław* Xiąże Wielkopolski do Lubina i Wągrowca sprowadził i bogatym opatrzył funduszem: (*t*)

R. 1149

Templaryuszowie. Maltańczykowie. Krzyżacy. Cystersi. Miechowici.

X 5

[t] Erekcya oryginalna tych Klasztorów ostrzega, aby do nich nikt przyimowany nie był, tylko rodem Kolończyk. Uczynił to Mieczy-

R. 1149 Poźniey zaś nieco, bo około R. 1162. *Jaxa* dziedzic Miechowa, za powrotem z Jerozolimy, wprowadził do Polski Zakon *Stróżów Grobu Chrystusa*, powszechnie u nas *Miechowitami*, od pierwszego swoiego Klasztoru zwanych. Tak w przeciągu lat kilkunastu Polska nasza, za radą, przykładem i gorliwością wędrowników Jerozolimskich, przyswoiła tego ducha, który całą na ów czas ogarnął Europę. Wprawdzie zaprowadzone do Palestyny różne bractwa, poźniey zamienione w Zakony, były wielce użyteczne dla krociów rycerstwa i pielgrzymów, prędkiego ratunku i wygodnego

sław stary, Xiąże Wielko-Polski, przez wdzięczność dla Kolończyków, którzy go dziwnie ludzko przyięli odwiedzaiącego grób SS. trzech Królów w Akwisgranie. Podobne warunki i przywileie były przyczyną, że przez kilka wieków po wielu Klasztorach, Niemcy sami osiadali. A ieśli który Rodak po między nich przypuszczony był, do żadnych honorów nie miał przystępu. Z czasem rostropność, odwoła te dziwaczne Fundatorów warunki: A rząd kraiowy dozierałby częściey powinien, aby i w zakątach klasztornych, przemoc obca nie górowała nad Rodakami. [*Długosz Ks: V. R.* 1145.]

przytułku w oddaleniu od swoiey Oyczyzny potrzebuiących. R. 1149
Lecz czyliż te czasowe i mieyscowe okoliczności, stosować się mogły do kraiów, w oddzielnych zwyczaiach, potrzebach, i położeniu uważanych? Czas tę prawdę naylepiey okazał. Templaryusze, w Wieku XIV. R. 1354. od Klemensa V. skassowani. *Krzyżacy* do woiowania Pogan od Europeyczyków przywołani, a od Polaków przeciw Prussakom użyci, dla chciwości rzeczy doczesnych, Religii nawet nietylko powołania swego odstąpili. *Maltańczykowie*, naykosztownieyszy dla Europy Zakon, iuż dziś dla związków różnych Mocarstw z Państwem Tureckim, i dla zmiany sposobu myślenia samychże Turków, tracą pole dopełnienia istotnych swych obowiązków! *i t. d.*

§. VII. *Stan Religii w Prusiech i Słowiańszczyznie.*

Mimo tak podchlebne na oko R. 1160
dla Wiary S. i Kościoła Pol- i 1168.

R. 1160 i 1168.

skiego okoliczności, wyznać potrzeba, że kłótliwe i słabe *Bolesława Kędzierzawego* rządy, ścieśniły zbyt Polskie granice, a Religią o znaczne przyprawiły straty. Sląsk, synom Władysława lennością postąpiony, przez zaniedbanie odebrania od nich i następców winnego hołdu, odpadł z czasem, bez powrotu od ciała Rzeczypospolitey: Słowianie, nie mogący się oprzeć Sasom, Duńczykom, i wzrastaiącey w osobie *Alberta* Hrabi na Balensztadzie potencyi Brandeburskiey, poszli na łup i podział tymże Mocarzom, którzy naprowadziwszy w tamte strony Niemców, wytępili z czasem Rodaków: Prusacy nakoniec, przez Bolesława Krzywoustego, wraz z Pomorzanami do Wiary Chrześciańskiey i hołdu skłonieni, wrócili się do błędów bałwochwalczych i posłuszeństwo Królowi wypowiedzieli. Oboiętny był na wszystko Bolesław, i pewnie samym Prusakom byłaby uszła bezkarnie rebellia, gdyby bliskość ich granic, a całego Narodu trwoga, nieczułości Króla nie ocuciły. Pierwsza przeciw nim R. 1164. wyprawa, dziwnie pomyślnie poszła: Okazałość i dzielność woysk Polskich, przez trzech Xiążąt dowodzonych, ustraszyła niezdolną, do wstępnego boiu dziczyznę, a pożogi spustoszenia i zabory, zniewoliły nieprzyiaciela do wysłania posłów z przebłaganiem Króla, za niepossłuszeństwo. Jakóż zlitował się Bolesław nad upokorzonemi: Nie wprzód atoli cofnął od *Ośy* woysko, póki wiarołomcy posłuszeństwa nie poprzysięgli, a bałwochwalcy Wiary S. nie przyięli. Tym to duchem naydawnieysi nasi tchnęli bohaterowie: Daniny, które im zawoiowane postępywały Narody, były tylko tytułem podległości, a rozkrzewienie Wiary S. naycelnieyszym długich i kosztownych woien zamiarem. Gorliwość ta, może się komu zdawać krzywdzącą wolność naturalną człowieka: lecz w czasach Wieku XII. zgadzała się z powszechnym zapałem. Monarchowie południowi Europy, rozszerzyć

R. 1160 i 1168.

R. 1160 i 1168.

usiłowali w Azyi i Afryce, Wiary Chrześciańskiey panowanie: Pułnocni, przez rzuconą na sąsiedzkich bałwochwalców oświatę, równą Wierze i Kościołowi czynili posługę. Wszakże ta sama łagodność, którą Królowie nasi zacięte i przywiązane do swoich bałwanów serca woiować chcieli, była podnietą do wiarołomstwa, i nieustanney prawie rebellii. Ciż sami Prusacy, zaraz w rok do dawnych swych bałwanów i zabobonów wróciwszy, spiknęli się na Chrześciany między sobą zamieszkałe: pomordowali, albo powyganiali statecznieyszych w Wierze neofitów, Kościoły nawet, zhańbili i poburzyli: Aby zaś mściwego na się Polskiego nie ściągnęli oręża; wyprawili do Króla posłów z znacznemi podarunkami, oświadczaiąc mu wierność i posłuszeństwo, byle im tylko żyć w bałwochwalstwie dopuścił. Przyiął Bolesław z oboiętnością tak wielkiey wagi nowinę, nie wiedzieć czy podarunkami ułudzony, czy spodziewaną od Sląska woyną rozgniony, ale też wkrótce przypłacił swey nieczułości: Ośmieleni albowiem raz Prusacy, nie przestaiąc na odrzuceniu Wiary, wyrugowali od siebie Starostów królewskich, wpadli do Ziemi Chełmińskiey i Mazowsza, skąd wielki plon w ludziach i dobytkach do kraiu swego bez oporu wyprowadzili: A gdy Bolesław w R. 1166. powtórnie przeciw nim wyprawił się, tak silnego tam, przez zdradę samychże Prusaków w obozie iego znayduiących się, doznał odporu; że prócz straty *Henryka* Xiążęcia Sandomirskiego, woysko Polskie, z naywiększą ohydą i klęską wrócić do domu musiało. *(u)*

R. 1160 i 1168.

Roku 1172. nowy kryminał w Polszcze, nowym i nadzwy-

R. 1172

Zabóystwo Wernera Biskupa Płockiego.

[u] Tak częste Prusaków wiarołomstwa, a z nich ciągłym pasmem snuiące się między niemi i Polską zatargi; były podobno istotnym powodem *Honoldowi* Biskupowi, przeniesienia swey Katedry do Włocławka. Do tego nowaiey posada, upatrzyła trudność w dostarczaniu Apostołów w odległeysze Prowincye Pruskie: A częstsze z miastem Chrześciańskim obcowanie, oswaiało naylepiey dzikie Prusaków obyczaie, nayskuteczniey wstręt ku Wierze S. umarzało.

czaynym sposobem ukarany zo-
R. 1172 stał. *Werner* Biskup Płocki, po-
niechęcił się z *Bolestą* Kasztelanem Wizkim, możnym i bogatym panem, z przyczyny wioski *Karsko*, do Kościoła Płockiego należącey, a przez Kasztelana zaiechaney. *(w)* Używał Biskup napomnienia pasterskiego, używał i pośrzednictwa przyiaciół, aby był *Bolestę* odwiódł od uwidziałnego do wioski prawa; ale to naymnieyszego nie czyniło wrażenia na umyśle mocnego i dumnego sąsiada, żadnego, chciwości nieograniczoney nie przynosiło zastanowienia. Przyszło do prawa: sąd rozpoznawszy obudwóch stron dowody, czyli raczey widząc iedney pra-

[w] Ten to sam *Werner* w R. 1166 odprawił trudne do Fryderyka I. poselstwo, z przyczyny niechęci Cesarza ku Polakom, że mu przyrzeczonych w *Krysgowie* pieniężnych i woiennych na woynę Włoską nie dostarczyli posiłków. Obrot i charakter *Wernera* ułagodził zagniewanego zdawna ku całemu Narodowi Monarchę. Kontentował on się obietnicą pojednania stryiów z synami; a w zakład szacunku dla Biskupa, ofiarował mu *Relikwie* SS. *Henryka* Cesarza i *Zygmunta* Króla Burgońskiego, które *Werner* za powrotem do Oyczyzny w Kościele Płockim złożył.

prawność nabytku i dziedzictwa, drugiey łakomstwo gwałtem i R. 1172
przemocą ośmielone; przysądza Biskupowi wioskę, karze naiezdcę, i ustąpić z niey nakazuie. Nie mógł się oprzeć wyrokowi sądowemu *Bolesta*, ale za to mścić się na osobie Biskupa przedsięwziął. Aby zaś zamysł swóy bezbożny i złośliwy przed światem ukrył; użył do tego Prusaków. Ci, iako pogranicznemu Staroście, dla zachodzących w sąsiedztwie kłótni i sporów, o sąd iego opieraiących się, wiele winni, łacno nayzuchwalszym iego rozkazom, ile względem obcych sobie, posłusznemi okazali się. Z tych tedy dobrawszy kilkunastu śmielszych i zuchwalszych, a na czele ich postawiwszy brata swego *Bieniasza*; wysłał w nocy dnia 4. Lutego do *Biskupic* rezydencyi Wernera, który nic podobnego nie spodziewaiąc się, i żadnego do obrony osoby swey nie maiąc przygotowania, padł ofiarą obmierzłey zemście wraz z *Benedyktynem* swoim kapelanem. Szkaradny ten Bole-

R. 1172 ſty poſtępek, byłby pewnie przed światem utaiony (*Bieniasz* albowiem dokonawszy braterſkiego zlecenia, zniknął,) gdyby ſzczęściem pokoiowiec Biſkupa w czaſie, kiedy zabóycy dom pański naiechali, i okrutnie nad nim paſtwili ſię, nie ukrył ſię był w pokoiu, i nie był świadkiem nayokropnieyszey z ſwym panem ſceny. Znał on dobrze dowódzcę i iego pomocników: Skoro więc zaboycy dom Biſkupa opuścili, ogłoſił zaraz zbrodni tey ſprawców, wyszczególnił wſzyſtkie świeżego morderſtwa okoliczności, a znaioma całey okolicy *Boleſły* ku Biſkupowi niechęć, tudzież publiczne na życie iego odkazy, poparły rzeczywiſtość świadectwa i zeznania wiernego ſługi. Jakoż za pierwszą pogłoſką, morderſtwo to nieſłychane, zatrwożyło i obraziło cały Naród: Przeraziło niemniey i Boleſława, który, znaiąc dobrze Szlachty i Duchowieńſtwa nieukontentowania, z tych ſtrat i klęſk, które oſtatki panowania iego ſplamiły, bał ſię,

aby zuchwałość i okrucieńſtwo iego Namieſtnika, nie dały haſła ro- R. 1172
koszu. Wprawdzie *Piotr* Arcy-Biſkup Gnieźnińſki, rzucił iuż był na wſzyſtkie Kościoły, za radą Duchowieńſtwa Interdykt, i uczynił mocne Królowi przełożenie tych ſkutków, któreby puszczona bezkarnie tak wielka i nieſłychana zbrodnia, pociągnąć za ſobą mogła: Ale i Król uprzedzaiąc nie iako gorliwość arcy-Paſterza, a chcąc cały przeświadczyć Naród, iak wielce ſam poſtępkiem *Boleſły* brzydził ſię; zwołał nieodwłocznie do Gniezna ſądy, przywołał na nie winowaycę, a zaſiadłszy ſam na czele ſądu, gdy z dobrowolnego wyznania o zbrodni *Boleſły* przekonał ſię; wydał wyrok ſpalenia go na rynku publicznym. Zdaie ſię, że w wieku naszym podobna kara, nietylko za zbyt haniebną, ale i za nayokrutnieyszą byłaby poczytana: bo zaprzeć tego nie można, aby w pewnym ſposobie wymiar iey wielkości zbrodni nie przechodził, kiedy naysurowsze prawa Rzym-

R. 1172 skie, śmiercią tylko prostą, kryminał ten ukaranym mieć chciały: Jeśli atoli na ząd, który ią przepisał i na okoliczności czasu, w którym zabóy ten dopełniony był, baczyć zechcemy; przyznamy, że Bolesław, rad nie rad dać musiał ten sprawiedliwości swey przykład: A czyniąc ofiarę z sługi swego, chciał niby przekonać Duchowieństwo, ile krzywdę iego taxował, zwłaszcza, że po odszczepieniu się Prusaków, posądzony został o lekkoważność rzeczy Wiary S. i Duchowieństwa tyczących się. W ogólności była to nowa stanu Duchownego zniewaga, przykład zbyt niebezpieczny, i do przemocy stanowi nad stanem otwieraiący wrota: Lecz z drugiey strony, nadgradzało się Duchowieństwu, pomnażaiącym się coraz iego kredytem i wpływem do nayważnieyszych spraw Oyczyzny. Już po wyżey iawne tego widzieliśmy dowody: poźniey zaś, gdy szło o przyznanie spadku Kazimierzowi po śmierci Henryka brata, gdy Krakowianie za podszcze-

niem *Jaxy* z Miechowa i *Swiętosława* na wypowiedzenie *Bolesławowi Kędzierzawemu* posłuszeństwa spiknęli się; Biskupi wraz z możnieyszą Szlachtą, w obudwu przypadkach stanęli na przeprawie góruiącey intrydze: oparli się w pierwszym razie, chciwym między bracią zamysłom, w drugim, wichrzące umysły, radą i powagą swoią zaspokoili. R. 1172

Wkrótce po zabiciu *Wernera* Biskupa Płockiego, *Bolesław Kędzierzawy* żyć przestał. Panowanie swoie winien był Biskupom, którzy, aby go na tronie, raz mu przyznanym, utrzymali, pasować się długo musieli z naywyższą duchowną i świecką władzą. Ta ich gorliwość oddzielnie od obywatelstwa uważana, mogłaby komu za niewczesną i zaprędką zdawać się: Lecz gdy ci, iak pierwszey tak drugiey niepośledne i niciednokrotne dali dowody; gdy kroki ich, albo iednomyślnością Narodu, albo znaczną większością upoważnione okazuią się; gdy

nakoniec, zaprzeć im nie można,
R. 1172 aby nie za ich przewództwem i pomocą pretendowane wiekami przez Cesarzów nad Polską zwierzchnictwo obalone było, a posiłkuiąca częstokroć poniewolnie zamysły Cesarskie dworu Rzymskiego polityka, wstrzymaną i dzielnie odpartą została; A co nayznakomitszym iest, że za pośrzednictwem ich, góruiąca Monarchów władza, przewagą Narodową miarkowana bydź zaczęła: Słusznie zatym Biskupi nasi, w składzie rządu kraiowego, ieśli niepierwsi, przynaymniey pospołu z Szlachtą, która na ów czas z niemi radę Królów składała, maią prawo mieścić się w rzędzie tworców swobód i prerogatyw Narodowych.

§. VIII. *Zdanie o rządach Mieczysława starego.*

R. 1173 i 1177. Krótkie, ale zbyt uciążliwe Mieczysława rządy, iak całemu kraiowi tak i Duchowieństwu zbyt się czuć dały. Pan ten, ieszcze

za młodych lat, dla poważności obyczaiów *Starym* nazwany, zmienił sposób swóy myślenia, wraz z wyniesieniem na tron. Osłabiona znacznie za dwóch Poprzedników władza samowładcza, rzucone od Szlachty i Duchownych możnowładztwa zasady; nie smakowały Mieczysławowi, lubo z ich łaski, mimo niechętne ku sobie Krakowianów umysły, tronu Polskiego dopiął. Nie mogąc zatym obalić zagruntowaney pod panowanie oyca i dwóch braci Narodu powagi, wątlić ią pobocznemi drogami umyślił. W tym zamiarze, przybrał do boku swego ludzi chciwych, okrutnych i bezbożnych: obsadził niemi wszystkie celnie i poborowe komory, a na ich czele postawił *Kietlica* rodem z Luzacyi z tytułem sędziego i rządzcy Prowincyi Krakowskiey, który mu w naygwałtownieyszych rozkazach, prędkie i niezaprzeczone zapewnił posłuszeństwo. Jakoż nie omylił się na swym mniemaniu: bo nietylko, co z prawa i zwyczaiu wypadało, ale i to,
R. 1173 i 1177.

R. 1173 i 1177.

czego nawet mściwe Mieczysława nie obeymowały nakazy, niechęć i chciwość nieżyczliwego Narodowi sługi, nieograniczoną umocowana władzą, potrafiła pod naywyższe podciągać wyroki. Za iego więc radą i poduszczeniem narzucano na Szlachtę i gmin podatek *Darowizny*, a dla okraszenia gwałtów i zdzierstw nadzwyczaynych, ustanowiono sąd naywyższy, który pod zasłoną sprawiedliwości szafunku, nayuciążliwszego pieniactwa otworzył drogę. W tymże celu, wyznaczono po Prowincyach sługebników albo Inkwizytorów do śledzenia niechętnych i przeciwnych dworowi duchów, i dostrzegania depaktacyi skarbowych: Exekwowano prawo *Leśne* w nayściśleyszy sposób, tak dalece, że zabicie niedźwiedzia, siedmdziesiąt grzywnami opłacano: Szlachcic, czy wolnego, czy niewolnego, na gruncie osadził, karano go, w pierwszym przypadku, że się na wolność cudzą targnął, w drugim, że sobie prawo do cudzey wła-

R. 1173 i 1177.

sności przywłaszczył: Rodzice, opłacać musieli drogo naymnieyszą krzywdę przez żaki szkolne żydostwu wyrządzone: przeięcie nawet obłąkanego bydła, poczytywano za kradzież. Ow, co bądź rzeczywiscey, bądź uwidzianey winy nie miał czym zapłacić, skazany bywał na kopanie kruszców, a czasem wprzód torturami prawdy wyznania iego doświadczano: Kto zaś od tak ciężkiey i haniebney kary mógł się opłacić workiem, częstokroć, prócz kwoty ugodzoney, wszystek maiątek tracił, pod pozorem, iakoby fałszował lub sfałszowaną przechowywał monetę! Zgoła, nie było już prawie występku, któryby lżeyszą iak siedmdziesiąt grzywien karą, mogł bydź opłacony: Nie było stanu ani kondycyi, którąby wolna była od nieustannego prześladostwa: Tortury nawet, i różne katusze, równo służyły do wyciśnienia prawdy z Szlachcica, Duchownego, mieszczanina i chłopka, iako i do osłabienia sił winowaycy, aby po śmierci iego skarb

R. 1173 i 1177.

i dworacy, obmierzłe z konfiskat ciągnęli zyski! Zaiste trudnoby było wierzyć, aby Naród Polski, mógł bydź przez lat kilka w tak okrutny sposób od Mieczysława prześladowany i dręczony, gdyby współcześny i kraiowy Dzieiopis *Kadłubek* o tym wszystkim, nie zaświadczał. Swiadectwo nawet tak poważne, popadłoby pewney wątpliwości, gdyby to, co było skutkiem prześladostwa Narodu, od równo godnych Pisarzów, iako to: *Boufała*, *Jana* Kronikarza, *Miechowity* i innych, a czasów owych bliskich, stwierdzonym nie było.

Gedeon Biskup Krakowski upomina Mieczysława.

Upoważnione iuż kilkokrotnie Biskupów, między panuiącym i poddanemi pośrzednictwo, osądzono i tą razą za nayprzyzwoitszy środek poskromienia gwałtów Mieczysława. *Getka*, czyli *Gedeon* Biskup Krakowski, z mocy pasterskiey, przyiął ten na się obowiązek, a wzory Poprzedników i przykład *Natana* Proroka, krokami iego kierowały. Z na-

R. 1173 i 1177

mowy więc iego, staie przed sądem królewskim, niewiasta w odzieniu żałobnym: zaskarża syna, że trzodę sobie zleconą, mimo woli i wiedzy iey, obcym wędrownikom powierzył: że ci przez niedozór i niedbalstwo, cały iey dobytek zmarnowali, i na łupież drapieżnego wystawili zwierza: A lubo miałaby prawo, ścigać krzywdy i zguby swey na niebacznych naiemnikach; gdy atoli ugoda między niemi i synem, bez dołożenia się i zezwolenia iey nastąpiła; domaga się nad samym synem, iako nad wyrodkiem, na własne i macierzyńskie dobro niebacznym, sprawiedliwości... Niewiadomy ani dosięgaiący celu tey taiemnicy Mieczysław uczynił żądaniom nieszczęśliwey matki zadosyć: Chciał mieć ukaranym niedbałego na rozkaz matki syna, nie posłgował i naiemnikom: A czego się naymniey spodziewał, wydał sam przeciw sobie w tey sprawie naysurowszy dekret: Przez *matkę* albowiem *Prowincya Krakowska* którą on szczególniey prześladował,

R. 1173 i 1177.

przez *ſyna*, ſam Xiąże, przez *trzodę Obywatele*, przez *naiemników*, *Kietlic* i cała rada dworſka, przez *zwierze drapieżne*, zdzierſtwa i uciſki całego ludu rozumiały ſię. Wszakże nie utaiła ſię długo ta taiemnica, podobno przez ſamego *Gedeona* dla przyśpieſzenia końca wzmagaiącey ſię całey krainy niedoli, odkryta i rozgłoszona. Ale trudno było, aby tak okrutne ſerce, podobne uleczyło lekarſtwo: trudno ſię było ſpodziewać, aby nayoſtrożnieysze napomnienie zaſtanowić miało Mieczyſława, którego iuż dawno codzienny płacz, narzekania i uciſk powszechny, do nieczułości przyzwyczaił. Zaoſtrzyła ſię owſzem coraz iego ku Narodowi niechęć: Nie chciał w niczym ſfolgować uciemiężonemu zewszech miar ludowi: Aby zaś wolnieyszym zoſtał w ſwych przedſięwzięciach, poſtanowił wygnać z kraiu Biſkupa, a ſtronników iego śmiercią ścigać umyślił. Tu iuż ſię była przepełniła w całym Narodzie cierpliwości miara! Już równo

możnieyſzy iak uboższy, niemniey Szlachcic iak i Chłopek, czekał tylko ſposobney pory wybicia ſię z tego iarzma, w które go ſztuczna Mieczyſława wprzęgła polityka! Maiąc zatym na czele *Stefana* Woiewodę Krakowſkiego i Biſkupa *Gedeona*, umówili ſię oddalić go od rządów, a przywołać *Kazimierza* Xiążęcia Sandomirſkiego, który, lubo nie bez oporu, ſkłonił ſię nakoniec na prośby i nalegania całey Prowincyi.

R. 1173 i 1177.

§. IX. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Kazimierza ſprawiedliwego.*

Przywrócona całemu kraiowi, za obięciem rządów przez Kazimierza ſpokoyność, domieściła i ſtan Duchowny tych ſwobód, któremi oſtatnie zachwiało panowanie. Nauczony przykładem Poprzedników nowy Król, iak niebezpieczną i fatalną było dla nich rzeczą, targać ſię na władzę Narodu, którą on ſobie, bliſko

R. 1178 i 1180.

lat czterdzieści gruntował i zapewniał; przekonany, iż oddzielność związków między ołtarzem i tronem, okropne zawsze dla panuiącego rokuie wypadki; a nadto, wdzięczen zawsze tey ręce, która go naywięcey dzwigała w obięciu tronu; postanowił z[illegible] wiązać sobie całe Duchowieństwo kraiowe i dwór Rzymski, przez szczególnieysze przychylności i poszanowania okazy.

R. 1178 i 1180.

Początki panowania swoiego, poświęcił mutał Kazimierz na zabezpieczenie tronu swego od intryg braterskich, i urządzenie własnych i hołduiących Polszcze Prowincyy. To gdy szczęśliwie w przeciągu dwóch lat ukończył, zakrzątnął się urządzeniem wewnętrznym kraiu, i naprawą tego wszystkiego, co z wrębów sprawiedliwości wypadło, a cały Naród ciemiężyło i pustoszyło. Sarkała Szlachta, pod wielu ciężarami, które nań samowładna Monarchów od nieiakiego czasu narzucała ręka: Ale daleko więcey

cierpiały niższe stany, równo od rządu, iak od dziedziców uciśnione... Od czasów Bolesława *Krzywoustego*, czyli raczey od podzieloney przezeń na kilka części Monarchii Polskiey, Rycerstwo i Szlachta możnieysza, przetorowawszy sobie drogę do wpływu w nayważnieysze Królestwa interessa; lekce ważyć poczęła tę karność, która ią w podległości, a kray cały w rządzie i spokoyności utrzymywała. To, co *Chrobry*, co *Krzywousty*, dla bezpieczeństwa kraiu, i nieuchronney żołnierza wygody postanowił; stało się niewolniczą z czasem chłopka i mieszczanina powinnością. Przywłaszczone przez dziedziców nad włościanami naywyższe prawo Królewskie, w dwóynasób ich ciężyło, kiedy osobno dworowi Królewskiemu, osobno dziedzicowi, dostarczać wszystkiego musiano. Podwody i stacye nayuciążliwsze były z tych powinności: Niszczył sprzężay i powozy żołnierz, niszczył ie i dziedzic z służalcami. Dostarczały początkowo bez opła-

R. 1178 i 1180.

łów przeznaczały. Nie podobał się przecięż tak chwalebny dobra tego rozkład: *Patronowie* Kościołów rościli sobie do niego prawo, z tego tylko względu, że za ich *prezentą* był zebrany: Krewni, targali się nań prawem następstwa, nie czyniąc różnicy między nabytkiem świeckiey i duchowney Osoby: Skarb nakoniec królewski przywłaszczał go sobie, to pod tytułem prawa *prezenty*, to na mocy zwyczaiu, podług którego maiątek wszelki w dobrach skarbowych po śmierci bezpotomnego i bez testamentu zeszłego obywatela, konfiskacie podpadał... R. 1178 i 1180.

Tym i podybnym nierządom zapobiegaiąc na dal Kazimierz, zwołał *Ziazd* do *Łęczycy* w Roku 1180. Ten to ziazd otworzył Narodowi wpływ do wspólnych z Królami swoiemi obrad prawodawczych, przezeń fundament wolności i prerogatyw Szlacheckich założony, przezeń pier- Ustawy Ziazdu Łęczyckiego przez Synod stwierdzone R. 1180.

ty, wszelkiey żywności, miasta i wsie samym Królom, a potym posłannikom królewskim; z czasem też same wygody Szlachcie i iey dworzanom szafować musiały: Zgoła, iak mieszczanin tak chłopek stróżem raczey nie właścicielem był swego maiątku: A ieśli kiedy, czego odmówił, lub z czym się ukryć chciał, sowito przypłacać musiał swego obrotu, lub oporu. Nie wybiegały się nieraz od tego łupieztwa i dobra Duchownych, lecz nierówno więcey stan ten sądził się bydź pokrzywdzonym przez przywłaszczone sobie od świeckich, a nawet i od skarbu królewskiego prawo sukcessyi do rzeczy po zmarłych Duchownych pozostałych. Spadki te podług nayobszernieyszego praw Kościelnych tłumaczenia, należały zawsze Kościołowi, bo te wszelkie dochody Kościelne, bądź Biskupie, bądź Plebańskie, w iedney części na przystoyne utrzymywanie się Pasterza, w drugiey na opatrzenie budowy Kościoła, w trzeciey na zasiłek ubóstwa i szpitalów R. 1178 i 1180.

R. 1178 i 1180.

wszy krok uczyniony, do oddziałów osobnych ſtanów, i ich władz udzielnych!.. Znał wprawdzie naywyżſzą ſwą władzę Kazimierz, która go mocnym z ſiebie czyniła do reformy i urządzenia państwa ſwoiego, bez pomocy i pośrzednictwa obywatelów: Ale ſię nie mylił, gdy sądził, iż w ten ſposób zobowiąże ſobie niechętnych, a prawom zapadłym mocy większey i powagi udzieli. W tym więc przeświadczeniu, zaproſił do *Łęczycy*, *Boleſława* Wrocławſkiego, *Leszka* Mazowieckiego i *Ottona* Poznańſkiego Xiążąt, Przywołał możnieyszych panów i Szlachtę, którym Duchowieńſtwo w osobach Biſkupów ſwoich, to ieſt, *Zbiſława* Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego, *Gedeona* Krakowſkiego, *Zyroſława* Wrocławſkiego, *Cherubina* Poznańſkiego, *Lupusa* Płockiego, *Onulfa* Kujawſkiego, *Gaudentego* Lubuſkiego i *Konrada* Kamińſkiego, Biſkupów, przodkowało. Czas i porządek tego Seymu, ukrył przed nami

wiek mniey baczny na potomność: Dzieła atoli iego nadto są pewne, aby o ich autentyczności wątpić można było. Co tylko albowiem ziazd ten zakończył ſię, i uſtawy różnym bezrządom zapobiegaiące ſpiſane zoſtały; Kazimierz nie przeſtaiąc na ich mocy, zalecił Biſkupom, aby te całemu ziazdowi i ludowi przytomnemu ogłoſili, oraz, mocą i powagą swoią, do ściśleyszego onychże zachowania przyłożyli ſię. Złożył tym końcem Arcy-Biſkup natychmiaſt Synod: doniósł o żądaniu Królewſkim i całego ziazdu: a umówiwszy ſię o ſposobie, podług którego woli Króla i Narodu zadość ſtać ſię miało; nazaiutrz ſam z innemi Biſkupami w ſzaty Kościelne przybrawszy ſię, ſtanął w pośrzód całego ziazdu, i to, co było obszerniey wyrokiem wspólnym uchwalono, w krótkości, pod karą klątwy ogłasza: „ Kto rolników lub wieśniaków, bądź wzbo„ żu, bądź w inney rzeczy, gwał„ tem, lub innym bezprawnym

R. 1178 i 1180.

R. 1178 i 1180.

„ ſpoſobem uſzkodzić, albo ukrzy-
„ wdzić rozkaże, niech będzie wy-
„ klęty: Ktoby pod pozorem pu-
„ blicznego, lub prywatnego po-
„ selſtwa, prócz w czaſie napadu
„ nieprzyiaciela na Oyczyznę, by-
„ dlę cudze czyli ſprzężay i po-
„ wóz zabrał, lub wziąść naka-
„ zał, niech będzie wyklęty: Kto
„ dobra Biſkupie, lub Xięże po
„ śmierci ich zagarnie, lub iakim-
„ kolwiek ſposobem na nie tar-
„ gnie ſię, chociażby była osoba
„ nayznacznieyſza, a nawet Kró-
„ lewſkim, Xiążęcym, lub innym
„ podobnym zaſzczycona tytułem,
„ będzie wyklęty. Ktoby łupież-
„ cę dóbr Biſkupich lub Xiężych
„ bez powrotu lub nadgrody rze-
„ czy zabranych, rozgrzeszył, al-
„ bo Biſkupſtwo lub Plebanią tym
„ ſposobem ſkrzywdzoną, przed
„ naſtąpionym za gwałt zadość u-
„ czynieniem przyiąć ważył ſię;
„ będzie wyklęty. (*Kadłubek w Ks: 3. Bouſał na kar: 80. Długosz Ks: 6. pod R. 1180.*)

R. 1178 i 1180.

To było całe dzieło, ten cel Łęczyckiego ziazdu. Kadłubek wprawdzie zaświadcza, że Kazimierz tegóż czasu, od wielu ciężarów i powinności niewolniczych, Szlachtę uwolnił: Ale to pewnie w ſkład robót Łęczyckich nie wchodziło, iako zależące od udzielney iego woli i łaſki. Ze zaś uſtawy wſpomnionego ziazdu, Król i Naród zagrożeniem exkommuniki chciał mieć umocowane, nie będzie nikomu dziwno, komu i z obcych i z własnych dzieiów nie tayno, że zwyczay ten w państwach Chrześciańſkich, nawet w poźnieyſzych czaſach był powſzechny: Dowodził on wielkiego Religii naszey i iey uſtaw poszanowania, ale niemniey zaświadcza o ſłabości rządowey, w exekucyi praw przez naywyższą zwierzchność ſtanowionych. Mieszczanin, Kmiotek, Rzemieślnik ubogi, płaszczył ſię zawsze i pilnie doſtrzegał tego wſzyſtkiego, co mu, bądź naywyżſza, bądź pośrzednicza przepisywała władza: Szla-

R. 1178 i 1180.

chcic, Bogacz otoczony czeredą zuchwałych ſłużalców, Rycerz z ſzablą w ręku, zaufany i ośmielony na wſzyſtko, lekce ważyli nayświętsze uſtawy, iak prędko, albo ſprawiedliwości bliſkiey nad ſobą nie czuli, albo ſąd szafuiący ią, zaſtraszyć lub uwieść ſpodziewali ſię.

Poselstwo do Rzymu o stwierdzenie ustaw ziazdu Łęczyckiego.

Tym czasem Kazimierz, czyli w myśli większego praw Łęczyckich upoważnienia; czyli dla okazania szczególnieyszego poszanowania i wdzięczności, a razem zabezpieczenia ſobie na dal poręki dworu Rzymſkiego; nie przeſtaiąc na Synodalney uſtaw wspomnionych approbacie, chciał ieszcze mieć ie przez Papieża ſtwierdzone i warowane. Wyprawił zatym do Alexandra III. poſłów z duchownego i świeckiego ſtanu wybranych: Przybycie ich, dziwnie wdzięczne i miłe było Papieżowi w *Tuſkulum* na ów czas bawiącemu: Bo nietylko oświadczone imieniem Króla i Narodu

R. 1178 i 1180.

poſłuszeńſtwo, zapewniało go na tym tronie, który mu trudnił *Fryderyk* Cesarz przez narzut Antypapów, od ſiebie popieranych; Ale nadto, prośba całego Narodu o zatwierdzenie uſtaw ſwych, tak ſolennie zanieſiona, iemu i Naſtępcom, nową do wpływu w intereſſa Panów Europeyſkich otwierała drogę. Odpowiadaiąc zatym Alexander powziętym o ſobie przez Kazimierza i cały Naród zaufaniom, a razem chcąc równo mocny dać im dowód ſwey przychylności i opieki; zatwierdził naprzód w liście ſwoim *Uſtawy Łęczyckie*, wymieniwszy wſzyſtkie podług okazanego ſobie przez Poſłów autentyku: (x) Zagroził z ſwoiey ſtrony gwałcicielom onychże zwykłemi kościelnemi karami: A nadto, wybór Kazimierza na tron, mimo bliższość prawa ſynowców z Mieczyſława idących, za ważny i legalny uznał. (y) Ten to był pewnie naycel-

Z4

(x) Masz Oryginał u Długosza Ks: VI. kar. 543.
(y) Kadłubek

R. 1178 i 1180.

nieyszy tak extraordynaryynego poselstwa zamiar: do niego tak poprzednie iak poślednie zmierzały Kazimierza kroki: Uiął on sobie Duchowieństwo kraiowe, skłoniwszy się na odwołanie tego wszystkiego, co go w prawach i maiątkach swych skrzywdzało: Ale nauczony przykładem Władysława brata, lękać się musiał, tey stolicy Rzymskiey powagi, którą iey sami Monarchowie nie po iednokrotnie zagruntowali. Jeśli tedy podług dzisieyszego mniemania, minął się Kazimierz z polityką i interessem tronu i Narodu, przyznać mu potrzeba, że podług panuiących zdań owoczesnych, uczynił to, co mu okoliczności i sama konieczność doradzały. Rownie i dworowi Rzymskiemu dziwić się nie można, że powagę swoię, tam gdzie mógł, rozszerzał, albo ofiarowanych sobie dobrowolnie ku zwiększeniu iey środków chwytał się; Bo dzieie owych czasów iasno uczą, iak daleko Cesarze zachodni, niechęć swą ku Papieżom posunęli: i iak obszernie powagę swoię względem ich elekcyi i detronizacyi tłumaczyli: Że każdy, co nieprzyiaciołom ich sprzyiał, albo względem interessów ich oboiętnym okazał się, tym samym nienawiść i pomstę ich na siebie zaciągał: Y za cóżby Papieże przeciw tak silnemu malkontentowi, przewagi szukać nie mogli? albo dla czego odrzucać mieli te prośby, o które nigdy nie intrygowali? Jak odmawiać mogli tey opieki i protekcyi, o którą naypierwsze ukoronowane głowy z całemi Narodami ubiegały się? Szło wszystko od wieków swoią drogą: Każdy wiek miał swoię politykę, którey koniecznie trzymać się musiał: Rzucone w poźnieyszych czasach na całą Europę światło, zmieniło obyczaie, toż myślenia sposób i polityki zasady. My sobie podchlebiamy, że Wiek XVIII. do naywyższego ią doprowadził stopnia: Potomność, pewnie o nas mniey stronny wyda wyrok!..

R. 1178 i 1180.

§. X. *Synod Krakowski. Poselstwo od Klemensa III.*

R. 1189 Urządzona wewnątrz przez Kazimierza Polska, kosztować zaczęła tych owoców, które tworzą, rząd dobry, i pokóy. Duchowieństwo równo, iak inne poniższe stany, często od przemocy i zuchwalstwa nagabane, odetchnęło nie iako za tego panowania: Ale że Kazimierz nie był mocen weyrzeć w to wszystko, co od pierwiastkowey karności i porządku, odstąpiło; szerzyć się zaczęły nierządy i pogorszenia. Widzieliśmy pod Rokiem 1104. z jakich pobudek i przyczyn *Paschał II.* Papież, wyprawił do Polski *Gwaldona* Biskupa Bellowaceńskiego w charakterze Legata swego: Okazało się tam w krótkości, iak daleko ambicya, intrygą górną ośmielona, osłabiła w osobach samych Pasterzów tego ducha, który całe o-

wczarnie ożywiać był powinien: R. 1189
Przypatrzyliśmy się, iak skutecznie zaradzono temu złemu, które koniecznym Kościołowi Polskiemu groziło zamieszaniem. Lat ośmdziesiąt kilka, utorowały dla Duchowieństwa wstęp do rządów publicznych, ale razem i rozwolnienie nieiakie w obowiązkach i karności kościelney wzmagać się poczęło. Rzym obarczony od Cesarzów, a dla wypraw do Ziemi S. ulegać okolicznościom przymuszony, nie mógł zawsze tam swoią działać powagą, gdzie albo sam czas zwłokę radził, albo różne względy, nie wiele skutku obiecywały. *Eugeniusz* Papież, naywyższy tey polityki dał przykład. Gdy poźniey rzeczy powolnieyszym krokiem z obudwóch stron iść zaczęły, a nietylko sam Rzym, ale i Duchowieństwo Polskie przekonało się, iż po urządzonym wewnątrz całym Królestwie, istoną Kościoła Polskiego było potrzebą, powrócić rzeczy do przyzwoitego stanu i porządku; zwołany był

tym końcem Synod do Krakowa. R. 1189 *Jan Malabranka* Kardynał, zasiadał na nim imieniem Klemensa III. a Duchowieństwu Polskiemu przodkował *Zdzisław* Arcy-Biskup Gnieźnieński. Szczególne tego Synodu ustawy, pewnie zaginęły, albo ieśli iakie pozostały, ukryte są w zbiorze Synodów Prowincyalnych, pod tytułem: *dawnieyszych.* Powszechne atoli Dzieiopisów naszych uczy świadectwo, iż Synod wspomniony, równo bacznym i pilnym w urządzeniu członków, iako samych głów pokazał się.

Dziesięciny Saladyńskie zwane.

Istotny ten posłannictwa *Malabranki* zamiar, łączył się z drugim, równo Rzym, iak całe Chrześciaństwo interessuiącym. *Saladyn* Sułtan Babilońśki, zniósłszy woyska Króla *Gwidona*, i tegóż wraz z Mistrzem Templaryuszów w niewolą wziąwszy, dobył Jerozolimy, i całą Palestynę, która od lat stu w rękach Chrześciańskich zostawała, opanował: Sama tylko *An-*

tyochia, *Tyr* i *Trypol* przytułkiem dla niedobitków pozostały. *Urban III.* za którego ta klęska potkała Chrześcian, z żalu umarł: *Grzegórz VIII.* w przeciągu pięćdziesiątdniowego panowania, gdy z Pizanczykami o pomoc dla Ziemi S. układa się, zbawienne zamysły śmierć niespodziana przecina: Przyszło zatym na *Klemensa III.* aby skuteczniey o podźwignieniu upadłych tam rzeczy pomyślał. Nie szczędzili nigdy Papieże żadnych kosztów, na utrzymanie woien krzyżowych, ale dochody ich, nie mogły nigdy dorównać tak wielkim potrzebom. Gorliwa i wspaniała Monarchów Europeyskich ręka, zasilała i zastępywała ie często skarbami swoiemi: A gdy to osychało źrzódło, przymuszeni nie raz byli Papieże szukać pomocy i wsparcia w dochodach i skarbach kościelnych. W takim tedy stanie widząc się Klemens, rozpisał był iuż dawniey listy do wszystkich Chrześciańskich Monarchów, po- R. 1189

R. 1189 cząwszy od Fryderyka Cesarza, z których, iednych na woynę osobiście wzywał, u drugich posiłków pieniężnych dopraszał się. Pisał i do Duchowieństwa różnych Narodów, aby to nieiako w naybliższey i wspólney sprawie, udziałem dochodów, osobistość swoię zastąpiło. Pierwsza Francya, i powolności swoiey na przełożenia Papiezkie, i gorliwości o powszechne Religii dobro, dała przykład, ofiaruiąc na tę wyprawę dziesięciny, które poźniey *Dziesięcinami Saladyńskiemi*, *Decimæ Saladinicæ*, nazywano: Do nas, że *Klemens* osobnego wysłał Legata, uczynił to pewnie dla naglącey reformy Duchowieństwa potrzeby: ale podobno niemniey dla okazania wzaiemności, którą u niego Kazimierz pozyskał, przez osobne z rekognicyą z Zjazdu Łęczyckiego poselstwo. Jakóż nie stracił na tym Papież. Bo skoro tylko *Malabranka* stanął w Krakowie, i przez *Pełkę* Biskupa, o przyczynach przyiazdu swoiego

doniósł Dworowi; znalazł dla osoby swoiey naywyższe względy i poważenie, a w żądaniach nadspodziewaną łatwość. Duchowieństwo Synodalnym wyrokiem postąpiło roczną dziesięcinę z swoich dochodów na odzyskanie Ziemie świętey, Król zaś tak hoyne i bogate ofiarował Papieżowi dary, że się łacno, i o przychylności ku sobie Kazimierza, i o bogactwach Narodu Polskiego przekonać mógł. R. 1189

W lat kilka, żyć przestał *Kazimierz Sprawiedliwy*. Za rządów iego, iak kray cały, oswobodzony z setnych ciężarów i nierządów, zakwitł, tak i Stan Duchowny, nie mógł nie czuć gorliwego i przykładnego Króla nad sobą opieki. Szanował on j poważał stan ten, zawsze sobie przychylny i potrzebny: uchylił wszystkie zwyczaie, które albo z świątobliwością powołania iego; albo z ustawami Kościelnemi nie zgadzały się, a ludzi po- Fundusze przez Kazimierza i za iego rządów poczynione.

R. 1189 Święconych Bogu, bądź o kosztowne przyprawiały pieniactwo, bądź na szyderstwo i prześladowanie narażały. Starał się też i pragnął, aby Duchowni, przykładem i obyczaiami swemi, całemu Narodowi przyświecali. Biskupi wielkie u niego mieli względy, szczególniey atoli, szacował i poważał *Pełkę* Biskupa Krakowskiego. Ten to, za pomocą Kazimierza, otrzymał od Urbana III. bullę, która mu pierwsze po Arcy-Biskupie Gnieźnieńskim w Senacie zapewniła mieysce: Tenże, wspólnie z *Mikołaiem* Woiewodą Krakowskim, użyty był do zawarcia wiecznego Przymierza, między Polską i Węgrami, które w *Starey-Wsi* na Spiszu, z obustron podpisane, ugruntowało wieczność granic, między temi Narodami, niegdyś przez SS. *Woyciecha* i *Stefana*, Tatrami górami oznaczonych. Szczycą się i Zakony równo mocną iak szczodrobliwą Kazimierza opieką, mianowicie zaś *Cysterci*, powszechnie na ów

na ów czas w Europie, przez wgląd zasług S. Bernarda, krucyat Apostoła, wielbieni, winni są Kazimierzowi *Suleiowski* i *Koprzywnicki*: a *Gedeonowi* Biskupowi Krakowskiemu i *Samborzowi* Staroście Pomorskiemu, *Wąchocki* i *Oliwski* Klasztory. Za tegóż Króla *Wit* Biskup Płocki fundował trzy Klasztory *Norbertanów*, *Witowski*, *Buski* i *Płocki*: Duchowieństwo zaś Swieckie zykało za Kazimierza wspaniały fundusz Kościoła na Kleparzu w Krakowie od *Gedeona* Biskupa wystawionego, a tytułem: *Swiętego Floryana* zaszczyconego. Zwłoki tego Swiętego, pozyskał Kazimierz Roku 1185. od *Lucyusza III.* Papieża, przez ręce osobnego Ablegata *Idziego* Biskupa Mutyneńskiego. Wiadomy cud, który Bóg przez tego Swiętego okazać raczył, gdy Papież dopełniaiąc pobożnych żądań Króla, ieszcze Alexandrowi III. oświadczonych, uczynić chciał wybór Patrona dla Polski, między spoczywaiącemi Swiętych Pańskich cia-

R. 1189

łami, zagrzał i Króla, i cały Na-
R. 1189 ród do szczególnieyszey czci ku temu Swiętemu. Król przy Kościele rzeczonym, fundował kanonie, i te bogatemi opatrzył dochodami: Naród zaś cały w *Floryanie* Swiętym, i Patrona Polski, i zastępcę przed Bogiem, od ognia wyznaiąc, nietyko imie iego na Chrzcie częściey przybierać począł, ale nadto, przez statuy i wyobrażenia iego, podziśdzień po drogach i domach wystawione, osobliwszey swoiey, w iego pośrzednictwie, dowodzi ufności.

UWAGI
NAD
WIEKIEM
DRUGIM.

I. Że w Wieku drugim Kościoła Polskiego, stygnąć poczęła pierwiastkowa Oyców naszych ku Wierze Swiętey gorliwość; że nietylko Swieccy, ale i Duchowni, odstąpili daleko od tey karności, która, dostrzegaiąc nieskażytelności obyczaiów ich, niemało do poważenia i szacunku powszechnego dopomagała; przypisać to oboie należy słabości i krewkości ludzkiey, równo świeckiemu iak duchownemu stanowi własney, równo w pierwiastkach panuiącey u nas Wiary S., iako i w naypierwszych Kościoła S. Wiekach, nad duchem Chrześciańskim góruiących. Że zaś, iak Swieccy, tak Ducho-

wni, opacznie częstokroć interes Religii tłumaczyli; Ze tenże, iak pierwsi, tak i drudzy, podług potrzeb i zamiarów swych stosowali i kierowali; były to owoce błędów i przesądów owego wieku, skutek konieczny panuiącey powszechnie polityki.

Dwie pod ów czas całą Chrześciańską Europę zaprzątały rewolucye: Zatargi Rzymu z Cesarzami, i krucyaty, albo wyprawy do Ziemi Świętey. Pierwsza czyniła zamach, na rozerwanie tey, szczególnych Kościołów z widomą swoią głową iedności, która koniecznie i nieprzerwanie potrzebną iest, do utrzymania w karności i posłuszeństwie ogólney Kościoła S. hierarchii: Druga, przyprawiwszy całe Chrześciaństwo o niezmierne koszta, przymuszała nieraz Rzym, że poszukuiąc potrzebnych na dalsze wyprawy zasiłków, ulegać musiał założonym sobie nad prawo warunkom. W pierwszym przypadku, narzuceni przez Cesarzów Pseudo-

Papieże, radzi, pobocznemi nawet drogami na przywłaszczoney utrzymać się stolicy, skłaniali się chętnie na wszelkie żądania, aczkolwiek z władzą swoią niezgodne, a czasem i słuszności przeciwne: gdy tym czasem Królowie i Xiążęta, owszem całe Narody, nayczęściey niedociekaiący prawności tego wyboru, o którym poźniey dopiero rokował Kościół, traktowali dobrą wiarą z temi, których i skłonnych na swe prośby, i hoynych w nadaniach upatrywali. Z drugiey strony, podsycone szczególnemi przywileiami, owe święte do Palestyny wędrowki, przyswoiony od wszystkich Stanów zawoiowania iey zapał, a z nim szerząca się w złym wyrozumieniu wolność i swoboda żołnierska; niemało do rozwolnienia zdań i obyczaiów, przyczyniły się. Zaciągniony pod chorągwie Krzyżowców Rycerz, mniemał się bydź wyższym nad wszelkie prawo, a zaufany w nayobszernieysze odpusty, pewien nietykalności swo-

iey osoby, poważał ſię na nayſprośnieysze nierządy! Uczy poźnieyszych wieków hiſtorya, iak ſmutne i krytyczne na całą Chrześciańſką Europę, wyprawy te, zaciągnęły ſkutki: Przypatrzemy ſię, ile krwi i mlionów kosztowało Oyczyznę naszę przyſwoienie krucyat i Krzyżowców ducha: Tu zaś oddaymy naywyższym Kościoła S. Zwierzchnikom tę ſprawiedliwość, którey im naywiękſi Wiary naszey nieprzyiaciele oświeceńſi nie zaprzeczaią: Mieli oni ſwoie wady, podpadali błędom w rzeczach politycznych, bo ſtopień i charakter, który poſiadali, nie wyłączał ich od powszechnych ludziom ułomności: Nie raz ſama gorliwość o dobro Religii i rozszerzenie prerogatyw Stolicy S., unieść ich mogła, za obce ſobie granice: Ale czyliż przeto godzić ſię będzie, przypisywać im ſtronność, albo winić o połączenie i ſtosowanie intereſſu Religii z rzeczami świeckiemi, że w nayzbawienniey-szych ich zamiarach, pogodzić

częſtokroć i dociec nie możemy związku pobocznych, i niby osobiſtych układów? Czyli tu nie więcey winną będzie władza świecka, przemocą i poſtrachem ſwoim, po przywłaszczeniu naypierwszych i nayświętszych prerogatyw kościelnych, łacno wſzyſtko targuiąca, nie zaś duchowna, w długim i powszechnym rozerwaniu i zamieszaniu, albo ulegać, albo oboiętną bydź przymuszona? Jakożkolwiek bądź, prawdą atoli niewzruszoną ieſt: Że mimo tak krytyczne okoliczności, mimo zbieg naytrudnieyszych wypadków, miał zawsze Kościół czułych i ſtarownych o dobro ſwoie i Religii Paſterzów! Czuwali oni zawsze, z naywiększą pilnością nad powierzoną ſobie trzodą, a co wieczną dla nich będzie chwałą, umieli i iedności z świetnością Kościoła Swiętego dochować, i te wady, które z krewkością ludzką, mimo nayświętsze przepisy w hierarchią Kościelną wciſkały ſię, karcić i wykorzeniać. Nie można też zarówno winić w

tym mieyscu władz świeckich. Słabsi, poszli za przykładem możnieyszych: A co ci, bądź z powodu ambicyi, bądź z uprzedzenia i mniemania o wyższości powagi swoiey, nad prawa Kościelne dokazywali, tamci czasem z potrzeby i musu, nie raz przez emulacyą z pierwszemi, czynić zdawali się.

II. Jakiemi drogami Duchowieństwo Polskie, uzyskało w rządzie kraiowym udzielną reprezentacyą; iak dawny i mocny zawsze był wpływ iego w celnieyszych Narodowych interessach; dało się to widzieć w dwóch poprzednich wiekach, a poślednie, dokładniey ieszcze rzecz tę wyiaśnią. W tym mieyscu zastanówmy się nad potrzebą kredytu i powagi stanu tego, nad szlachetną iego w obronie praw i prerogatyw tronu i Narodu stałością. Smierć *Bolesława III.* a po tey bliskie *Władysława* i *Mieczysława Starego* rządy, założoney prawdy popieraią. Chybił może, zdrowey polityki *Krzywousty*, osłabiwszy przez podział

na cząstki tę machinę, która w całości swey, naymocniey działała: Zaszczepił między synami nienawiść, powagi i dzielnic swych nierówności dostrzegaiących: Lecz gdy nie podobna było, ostateczney woli iego oprzeć się, gdy wyrok ten, nietylko natury ustawy, i zwyczaiu prawidła, ale i niezaprzeczone samowładztwa prawa gwarantowały; Kiedy z drugiey strony, puszczone na los następstwo, większym daleko całemu Królestwu groziło niebezpieczeństwem, iuż bydź mogły ciche między bracią niechęci, powagą i poszanowaniem ostateczney woli oycowskiey miarkowane; Szczęściem więc niemałym było dla Polski, że Duchowieństwo testament Bolesława poprzysięgło, że się oparło tey intrydze, która pod cieniem lepszego dla kraiu dobra, na nie pewne i bliskie narażała go hazardy. Z niemnieyszą i dla Duchowieństwa stało się chwałą, że gdy taż sama możnieysza Szlachta, która wraz z Biskupami,

testament Krzywoustego poprzysięgła, bądź obietnicami Xiążęcia Władysława uwiedziona, bądź pogrożkami zastraszona, chwiać się w swey Wierze poczyna; Ci puściwszy mimo siebie wszelkie względy, stanęli na stronie Xiążąt, i nie dopuścili tego wiarołomstwa, któreby pierwszą w tym rodzaiu na nich i cały Naród zaciągnęło plamę: nie ścierpieli, aby tam obca lub kraiowa górowała przemoc, gdzie Naród w znacznieyszy części, praw niepodległości swoiey, popierał i bronił. W samey rzeczy pogróżki *Konrada II.* Cesarza, niechęci *Leopolda* Xiążęcia Austryackiego, zemsta samego *Władysława*, były dość mocne sprężyny, osłabienia tey gorliwości, z którą Duchowieństwo wyzutych z swych dzielnic Xiążąt popierało: Nie brakowało pewnie i na podchlebnych nadzieiach, albo raczey łudzących sidłach cnocie i stateczności, od tak przemocney strony zastawionych: Cóż mówić o rzuconey po dwakroć na toż Duchowieństwo przez *Eugeniusza* Papieża klątwie? Piorun ten, nayśmielsze zachwiewa umysły, płaszczą się pod nim naytwardsze serca! Mocarze świata i całe Narody, szanowały go i szanuią, bo go nietylko Religia uświęca, ale i prawa różnych kraiów upoważniaią!.. Znało i Duchowieństwo Polskie, pogromu tego moc i powagę, znało winny respekt i posłuszeństwo, dla naywyższego Kościoła Zwierzchnika: Usłuchałoby zatym pewnie *Eugeniusza* wyroku, gdyby w ogłoszeniu onego, nie dostrzegało podstępu: poddałoby się było z winnym uszanowaniem zapowiedzianey karze, gdyby karząca ręka, nie cierpiała oczywistego przymusu. Stałość i przezorność, zwyciężyły wszystko: krótki czas, odkrył kieruiącą dworem Rzymskim intrygę: Duchowieństwo nasze w oczach Papieża, okazało się niewinnym, a w obec świata Polskiego, za gorliwe praw tronu i Narodu poparcie, za ściśły i nierozerwany z obywatelstwem związek, zasłużyło sobie na niezmazaną wiekami wdzięczność. Ale

ieśli dzielna i użyteczna była Duchowieństwa Polskiego, względem obcych powaga, niemniey silną i skuteczną w poskromieniu lub zapobieżeniu domowych nierządów okazała się. Rozwolniona za *Władysława* karność woyskowa, arbitralna Starostów za *Bolesława Kędzierzawego* władza, wymyślne za *Mieczysława Starego* wszelkiego stanu prześladowania, groziły nieraz Przodkom naszym, naysroższą tyrannią, gotowały naycięższey niewoli kaydany, gdyby gorliwość i stałość Biskupów, nie poszły na przeprawę góruiącym zgorszeniom, nie zatamowały okrutnych na swobody współ-braci zamachów. Umieli oni zawsze, połączać Pasterskie z obywatelskiemi obowiązkami: umieli zaradzać szerzącym się bezprawiom, radą i przykładem: a gdzie te mniey skutkowały; słusznie i potrzebnie używali tego lekarstwa, które w owych wiekach, za nayskuteczniey-sze, ku zapobieżeniu złemu, poczytano.

III. Aczkolwiek zaś okoliczności czasu i mniemanie powszechne usprawiedliwiać zdaią się wieku zeszłego przesądy; zastanowiwszy się przecięż nad błędną i zmienną owoczesną polityką, wyznać potrzeba: Że iak inne, tak i nasz Naród, chybił po kilkakroć tych prawideł, na których samowładność swoię gruntować był powinien: że razem z innemi uległ tym zdaniom, które pod ów czas nad całą Europą górowały. I tak wyprawione wyrokiem Narodu, koło R. 1145. do *Eugeniusza III.* Poselstwo z prośbą, aby Papież powagą i pośrzednictwem swym, chciwe Władysława względem braci kroki, a testamentowi Oyca wstecz przeciwne, umiarkował i pogodził; nadawało Rzymowi prawo do dalszego w interessa Polskie wpływu; upoważniało poźnieysze tego dworu, rządu naszego tyczące się wyroki. Nie mógł wprawdzie pod ówczas *Eugeniusz* ofiarowanego sobie użyć pośrzednictwa, bo nie mógł dogodzić Polakom, aby na siebie niechę-

ci Konrada Cesarza i iego ſprzymierzeńców nie ściągnął: Lecz gdy niebawnie wyſłani powtórnie poſłowie, nie iuż o zagodzenie Narodu z Władyſławem, ale o rzucenie na *Agnieszkę* klątwy, iako podnietę i ſprawczynę wſzyſtkiego złego, dopraſzaią ſię; gdy z drugiey ſtrony, oddalenie ſię Cesarza do Paleſtyny, wolnieyszym go w ſwych wyrokach uczyniło; Uznał ſię on mocnym, podług ofiarowaney ſobie dawniey i przyznaney powagi, do odsądzenia *Agnieszki* od praw dziedzictwa: Rad był temu poselſtwu, ktore, lubo mu naywyżſzey nad Polſką, tak iak nad innemi Narodami, zaraz z przyięciem Wiary S. w lennictwo zapiſanemi, nie przyznawało władzy; upoważniało atoli go z Naſtępcami, do ofiarowania nadal pośrzedniczey powagi, a Naród, do większego na wyroki iego względu zobowiązało. Jakóż rok nie minął, aliżci tenże Eugeniusz, który świeżo *Agnieszkę* za niegodną tronu Polſkiego osądził, który przeciw rzuconey poźniey przez

Arcy-Biſkupa *Jakóba* na męża iey klątwie, nie odwołał ſię; ſtawa na ſtronie oboyga wygnańców: A bądź pogróżkami Cesarſkiemi zaſtraszony, bądź opacznie, o naykrytycznieyszych Oyczyzny naſzey zawiadomiony rzeczach; wymuſić uſiłuie po dwakroć na całym Duchowieńſtwie to, czego radą i prośbą przez poſłanników ſwych, otrzymać nie mogł: popiera rozkazy ſwoie, naysurowszemi karami, aby przywrócił tron tym, których Duchowieńſtwo z Narodem za niegodnych ſpółkowania z ſobą ofądziło. A że iuż powyżey dość obszernie i dokładnie, tak Eugeniusza Papieża, względem Polſki kroki, iako i Duchowieńſtwa naſzego, przeciw rzuconey klątwie opór, uſprawiedliwiły ſię; przypatrzmy ſię zatym, dalszym założoney prawdy dowodom. Wyſłani za Kazimierza ſprawiedliwego z zjazdu Łęczyckiego poſłowie, ſzukaią u Alexandra III. uſtaw Narodowych approbaty, proszą o potwierdzenie dzieła, które wola powszechna u-

poważniała, a dobroć i potrzeba uświęcała: Jak gdyby, albo zwołanie Narodu od Papieża zależało, albo poczynione tam rozrządzenia, bez woli iego dokonane bydź nie mogły? Jakby uſtawy wſpomnionego zjazdu, zgodnie od wſzyſtkich ſtanów przyięte w znaczney części, na zasadach prawa kanonicznego gruntuiące ſię, a grozą klątwy przez Biſkupów kraiowych zawarowane, nie dość były przez ſię ſilne i dzielne, do zapobieżenia panuiącym nierządom i bezprawiom? Daymy nawet, że celem iſtotnym tego poselſtwa było zabezpieczenie Kazimierza na tronie: Miſmy i to, czyli Alexander miał prawo zatwierdzać wybór Narodu w osobie Kazimierza, z uymą praw bliżſzości ſynowców: nie wchodźmy nakoniec, czyli ſzczególne to zlecenie pochodziło z powszechney lub cząſtkowey Narodu woli: Zawsze atoli będzie nie zaprzeczoną prawdą, że pierwſze kroki ſamowładności rządu naſzego ubliżaiące, ſam Naród poczynił: Ze tenże pierwszym był do poszu-

poszukania owey dworu Rzymſkiego opieki, pod którą na ów czas ledwie nie wszyscy Monarchowie na przemian garnęli ſię. A iako w ogólności nie mógł Rzym odmawiać iey, ktokolwiek pod nią z Narodów Chrześciańſkich uciekał ſię; tak w ſzczególności Naród nasz, przymuszonym nieiako bydź zdawał ſię, iść za tak poważnym i powszechnym przykładem: a dwór Rzymſki nie mógł nas wyłączać od tey opieki, którey w naysolennieyszy poszukiwaliſmy ſposób. Ani tu można wmawiać, albo obwiniać Duchowieńſtwo Polſkie, aby samo udzielnie do tego wſzyſtkiego było przewódzcą: Tym bardziey, iżby toż Duchowieńſtwo dla widoków osobiſtych, było Narodowi powodem do szukania w rzeczach rządowych wſparcia u naywyższey kościelney Zwierzchności, kiedy w pierwszym z przytoczonych przypadków, o woli całego Narodu doczytuiemy ſię; w drugim, widziemy Króla, znacznieyszey Narodu części przod-

kuiącego: Tam Rzym, przez rzuconą klątew, oddala od wspólnictwa rządów żonę Królewską; tu wybór Króla, mimo praw następstwa od Narodu uczyniony, zatwierdza i upoważnia. Daymy wreszcie, że Biskupi nasi mogli byli odwieść Stany od swego w oboim przypadku przedsięwzięcia: Pozwólmy, że iako świetleysi więcey byli powinni zgłębiać, tak porywczych kroków skutki: Lecz ieśli dla powszechnego uprzedzenia, nie mogli inaczey myśleć iak świeccy; Jeśli panuiące przesądy tłumiły równo w nich, iak w tamtych zdrowszey polityki wnioski; Tym bardziey przez charakter swóy, nie byli mocni do czynienia Narodowi tych uwag i wniosków, któreby i z poięciem iego nie zgadzały się, i od dworu Rzymskiego nie mogłyby bydź oboiętnie przyięte z tego źrzódła, z którego zasiłek powagi ich naturalnie wypływał.

IV. Dwa ieszcze w tym wieku przeciwne sobie postrzegamy zdarzenia: Naprzód gorliwość nadzwyczayną Przodków naszych o rozkrzewienie Wiary S. gdy ta w sercach ich stygnąć poczęła: Powtóre, zapał w zaprowadzeniu do Polski różnych Duchownych Zgromadzeń, w czasie, kiedy Duchowieństwo kraiowe kilkokrotnie reformować musiano. Co do pierwszego: Będzie wiekopomną *Bolesława Krzywoustego* chwałą, że gdy inni Mocarze na niepewne Ziemi świętey odzyskanie, krocie ludzi przy milionowych kosztach tracili; gdy cała Europa zaięta i omamiona niepewnemi dla dobra Religii widokami, ciężkich iuż i nienadgrodzonych w ludności, ekonomice, a szczególniey w zepsutych powszechnie obyczaiach doznawać zaczęła skutków; nasz *Bolesław*, w tymże czasie liczne pod imieniem Pomorzanów, nad Baltyckim morzem Narody, Wierze i Kościołowi pozyskał. Dzieło to iego, tym większe i chwalebnieysze,

że iak w przedsięwzięciu porady, tak w dokonaniu żadney od swoich nie doznawał pomocy. Nie zwątliła umysłu iego Duchowieństwa oziębłość, ani trudność w sprowadzeniu obcych apostołów, zamiaru tak zbawiennego nie zatamowała! Można zatym bezpiecznie twierdzić, iż on sam pod ów czas naygorliwszym dobra Religii był opiekunem: On, iako głowa Narodu, chciał przykładem swym ożywić tego oziębłości ducha, który, niestety! nie tylko Stany Swieckie, ale i Duchowieństwo całe opanował! On nakoniec przez chwalebne owo w nawróceniu Pomarzanów przedsięwzięcie, odwrócił od Oyczyzny naszey te klęski, którym niepochybnie popaśćby musiała, gdyby Oycowie nasi, za przykładem sąsiadów, zaciągnęli się byli pod chorągwie Krzyzowców! . . Co do drugiego: że Przodkowie nasi, w czasie zwolnioney Duchowieństwa kraiowego karności, nowe Zakonne zaprowadzali kolonie; Że tegoż prawie czasu, w

którym z jedney strony chciwość zazdrosnym na fundusze kościelne i klasztorne poglądać zaczęła okiem, z drugiey hoyna Królów i Obywatelów ręka, dawnieysze uboższe fundusze ubogacała, a nowe szczodrobliwiey opatrywała; Były to skutki, albo ożywiaiącey się ku Religii i Duchowieństwu gorliwości, albo tey o niektórych Zgromadzeniach opinii, którą im odgłos powszechny gruntował. W szczególności, zapewniona przez powołanie i regułę ich, dla bliźniego pomoc, spodziewane od nich, dla chorych i pielgrzymów posługi, były naywiększym do tych pobożnych fundacyy zachęceniem. A ieśliby kto wspomnione fundusze, nie iuż tak mocnym i podchlebnym pobudkom, ale raczey skutkom gorliwego i pobożnego zapału, przykładem poważnym *Henryka* Sandomirskiego ożywionego, przypisywać chciał; Jeszcze i w tym wyrozumieniu, były to owoce krucyat, w swoich pierwiastkach, bardzo pożyteczne:

Było oraz szczęściem naywiększym dla Polski, że w owym powszechnym do krucyat zapale, przestała na przyswoieniu Zgromadzeń w Palestynie zjawionych, a nie dała się uwieść przykładem sąsiadów, których, nieustanne wyprawy, zbyt drogo kosztowały.

Koniec Tomu I.

REJESTR

Rzeczy w Tomie I. znayduiących się.

WIEK BAŁWOCHWALCZY.

karta.

§. I. *Zrzódło i początek bałwochwalstwa Polaków.* - - - - 1

§. II. *Przystosowanie bałwochwalstwa Polaków z sąsiedzkiemi Narodami. — Zdadnie o właściwym bałwochwalstwie Polaków i ich Sąsiadów* - - 9

§. III. *Dni święte przez Polaków i sąsiadów w bałwochwalstwie obchodzone. — Swięta Polaków. — Swięta Litwinów. — Swięta Pruskie. — Sekret o ofiarach.* - - - 12

§. IV. *Kościoły i ofiary bałwochwalcze Polskie. — Ofiary za umarłych. — Ofiary za umarłych na woynie.* - - 21

§. V. *Kapłani, powaga ich i prerogatywy.* - - - - - 30

karta.

§. VI. *Zrzódło zabobonów i wróżbit* - 36
Uwagi *nad Wiekiem bałwochwalczym.* - 41

WIEK I.

§. I. *Pierwsze epoki obiawioney Polszcze Religii Chrześciańskiey.* - - 47
§. II. *Mieczysław I. wraz z całym Narodem Wiarę Chześciańską przyimuie.* - 52
§. III. *Mieczysław żeni się z Dąbrówką córką Bolesława Xiążęcia Czeskiego. — Wykorzenienie bałwochwalstwa i bałwanów.* - - - - - 57
§. IV. *Fundusze Kościołów przez Mieczysława poczynione.* - - - 64
§. V. *Dziesięciny Kościołom przez Mieczysława nadane. — Pierwsze kłótnie w Polszcze o dziesięciny.* - - - 70
§. VI. *Wyobrażenie stanu Kościoła Polskiego w początkach panowania Bolesława Chrobrego.* - - - 78
§. VII. *Założenie Biskupstwa Krakowskiego. — Katedry Krakowskiey do stopnia Arcy-Biskupstwa podniesienie.* - 81
§. VIII. *Początki Kościoła i Biskupstwa Poznańskiego, Kruświckiego albo Kujawskiego, Wrocławskiego albo Smogrzewskiego, Płockiego, Kamińskiego, Lubuskiego.* - - - - - 93
§. IX. *Wywód początków i wzrostu Kościoła Gnieźnieńskiego. — Otto III. odwiedza grób S. Woyciecha. — Przychylność Cesarza dla Bolesława i całego Duchowieństwa Polskiego. — Traktat Ottona III. z Bolesławem, względem władzy Duchowney i Swieckiey.* - - - - - - 110
§. X. *Odpowiedź na ważnieysze zarzuty z opisów powyższych czynić się mogące. — Zarzut I. — Zarzut II.* 120
§. XI. *Pierwsze kolonie Zakonne w Polszcze. — Benedyktyni naydawnieysi i naypierwsi Missyonarze. — Kameduli. — Benedyktyni sprowadzeni do Pol-*

karta.

ski. — Klasztory Łysogórski i Siechowski. - - - - - 131

§. XII. *Swięto-Pietrze i tego prawdziwa epoka: Wyobrażenie natury tey daniny.* - - - - 142

§. XIII. *Ostateczne Bolesława dla Kościoła i Duchowieństwa Polskiego przysługi. — Prawa Kościelne upoważnione. — Duchowni od sądów świeckich uwolnieni. — Tychże uwolnienie od wszelkich podatków.* - - - - 150

§. XIV. *Zmiana rzeczy duchownych i świeckich po śmierci Bolesława. — Bezkrólewia skutki Roku 1035. — Bunt Chłopów. — Prześladowanie Kościoła i Duchownych.* - - - - - 157

§. XV. *Czechowie plondruią Polskę: Kościół Gnieźnieński zrabowany* - - 164

§. XVI. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Kazimierza, a naprzód o iego stanie duchownym.* - - - - 175

karta.

Zdanie o kondycyach, iakby przez Rzym na Polskę włożonych za uwolnienie Kazimierza od ślubów Zakonnych i święcenia - - - - - 179

§. XVII. *Zabiegi Kazimierza około dobra Religii. — Nowe Osady Benedyktynów. — Posługi Benedyktynów w pracach apostolskich i naukach. — Zdanie o czasie zaprowadzenia nauk do Polski. — Nota o edukacyi od Opatów pretendowaney.* - - - 188

§. XVIII. *Ostateczne za panowania Kazimierza w rzeczach Kościelnych zdarzenia. — Poselstwo Papieża do Kazimierza. — Przeniesienie katedry Smogrzewskiey z Byczyny do Wrocławia.* - - - - - 204

§. XIX. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Bolesława II. — Fundacya Klasztoru Mogilskiego.* - - - 214

§. XX. *Rozwolnienie obyczaiów przez Bolesława.* - - - - 218

karta.

§. XXI. *S. Stanisław napomina Bolesława. — Bolesław prześladuie Swiętego Stanisława. — Swięty Stanisław ku obronie swey wskrzesza Piotra.* - - - - - - 221

§. XXII. *Powtórna na Ruś Bolesława wyprawa. — Bolesław bierze Kijów: Tamże iego i woyska rospusta* - - 231

§. XXIII. *Nierządy domowe pod bytność Bolesława w Kijowie.* - - 237

§. XXIV. *Powrot Bolesława z pod Kijowa: Jego okrucieństwa.* - - 242

§. XXV. *S. Stanisław powtórnie upomina Bolesława, i śmiercią gorliwości swoiey przypłaca.* - - - 246

§. XXVI. *Stan krytyczny Polski po zabiciu S. Stanisława.* - - - 253

§. XXVII. *Władysław Herman wyprawia poselstwo o zniesienie Interdyktu.* - 259

§. XXVIII. *Poselstwo do grobu Swiętego Idziego: Różne fundusze w Polszcze, z przyczyny niepłodności Judyty Królowey.* - - - 265

Uwagi *nad Wiekiem pierwszym* - - 273

WIEK II.

§. I. *Wyobrażenie początków Wieku II.* 287

§. II. *Wizyta Kościołów Polskich z Rzymu zestana. — Rzecz o Legatach, Nuncyuszach, i ich juryzdykcyi* - 290

§. III. *Nawrócenie Pomorzanów. — Gniewomir Królik Wiarę S. przyimuie. — Srzodki przez Bolesława użyte do utrzymania w wierności Pomorzanów. — Otton Biskup Bamberski, opowiada Ewanielią S. Pomorzanom.* - - 299

§. IV. *Fundusze i pokuta publiczna Bolesława za bratobóystwo.* - - 317

§. V. *Wpływ Duchowieństwa do rządu za Władysława II. — Jakób Arcy-Biskup z zlecenia Panów przedniey-szych upomina Władysława. — Poselstwo do Eugeniusza III. o upomnie-*

karta.

nie Władysława. — Eugeniusz Papież wyklina Agnieszkę. — Jakób Arcy-Biskup wyklina Władysława. - 323

§. VI. *Bolesław Kędzierzawy. — Władysław zaskarża Duchowieństwo Polskie przed Papieżem. — Klątew rzucona po dwakroć na Duchowieństwo Polskie i iego Sprzymierzeńców. — Wyprawa do Jerozolimy Henryka Xiążęcia Sandomirskiego i Lubelskiego. Fundacye różne w Polszcze. — Templaryuszowie, Maltańczykowie, Krzyżacy, Cystersi, Miechowici.* - - - - - - 332

§. VII. *Stan Religii w Prusiech i Słowiańszczyźnie. — Zabóystwo Wernera Biskupa Płockiego R. 1172.* - 347

§. VIII. *Zdanie o rządach Mieczysława starego. — Gedeon Biskup Krakowski upomina Mieczysława* - - 358

§. IX. *Stan rzeczy Kościoła Polskiego za Kazimierza Sprawiedliwego. —*

karta.

Ustawy Zjazdu Łęczyckiego przez Synod stwierdzone. — Poselstwo do Rzymu o stwierdzenie ustaw Zjazdu Łęczyckiego. - - - - - 365

§. X. *Synod Krakowski. Poselstwo do Klemensa III. — Dziesięciny Saladyńskie zwane. — Fundusze przez Kazimierza za iego rządów poczynione.* - - - - - - 376

Uwagi *nad Wiekiem II.* - - 385



H 60